PROKOCIM DAWNIEJ I DZIŚ

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
Kraków 2018

BIBLIOTEKA KRAKÓW
FILIA nr 43
30-815 Kraków,
ul. Gen. J. Jasińskiego 32

02. 11. 2018

21. 12. 2018
29. 04. 2019

12. 05. 2019

26. 05. 2020

Prokocim dawniej i dziś

Praca wydana w ramach
obchodów 650-lecia Prokocimia

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
Kraków 2018

BIBLIOTEKA KRAKÓW
B:
FILIA
43
20250

prococimiena

Redaktor Naukowy
dr Tomasz Ściężor

Recenzenci
dr hab. Wojciech Balcerzak prof. PK
dr Tomasz Graff
prof. dr hab. Jadwiga Hoff
dr hab. Bogusław Krasnowolski, prof. UPJPII
dr hab. Marek Mączyński
prof. dr hab. Stanisław Sroka

Redakcja techniczna i projekt okładki
Marek Kubala

Na okładce wykorzystano jako podkład okolice Prokocimia na mapach:
w części górnej – *Josephinische Landesaufnahme* udostępnione w postaci elektronicznej na stronie *MAPIRE The Historical Map Portal*, http://mapire.eu;
w części dolnej – *OpenStreetMap*, http://www.openstreetmap.org, © autorzy OpenStreetMap

Zdjęcia wykorzystane na okładce:
u góry – Pałac w Prokocimiu, fotografia z roku 1929 z archiwum ilustracji Ilustrowanego Kuriera Codziennego, udostępniona przez Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-U-5172-1;
u dołu – Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie-Prokocimiu , fot. Marek Kubala

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w żadnej formie ani żadną metodą bez pisemnej zgody wydawcy

Copyright © 2018 by Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia

ISBN 978-83-920955-7-6

Wydawca
Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
ul. Górników 29, 30-808

Kraków, 2018

Akc. D/988/2018

Spis treści

Słowo wstępne.....7

Tomasz Ściężor
Prokocim przez wieki.....9

Jan Emil Biernat OSA
Obecność i znaczenie augustianów w Prokocimiu w pierwszej połowie XX wieku.....25

Tomasz Ściężor
Zagadka Prokendorffu.....35

Beata Frey-Stecowa
Refleks sztuki europejskiej w kościele rektoralnym pw. św. Mikołaja z Tolentino w Krakowie-Prokocimiu.....53

Anna Ściężor
Kazimierz Wodzicki – myśliwy, ornitolog, społecznik.....61

Arkadiusz S. Więch
Działalność Erazma Józefa Jerzmanowskiego jako przykład autokreacji. Wokół problematyki mecenatu końca XIX wieku.....81

Tomasz Skrzyński
Fundacja Nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Założenia a rzeczywistość.....91

Mateusz Drożdż
Rycerze biało-czerwonej szachownicy z prokocimskiego pomnika.....107

Aleksander Głogowski
Z Prokocimia do Pakistanu.....123

Wojciech Święch
Budownictwo mieszkalne w gminie Prokocim lat 30. XX w. w świetle przepisów prawa okresu międzywojennego.....133

Dorota Kozioł
Działalność przemysłowa osób fizycznych na terenie gminy Prokocim w latach 1927-1939 143

Gabriel Szuster
Więźniowie KL Auschwitz-Birkenau z Prokocimia. Wprowadzenie do problemu i podstawa źródłowa 157

Tomasz Ściężor, Artur Radecki-Pawlik
Geomorfologia i hydromorfologia historyczna obszaru Prokocimia 173

Włodzimierz Rajda, Anna Ostafin, Artur Radecki-Pawlik
Jakość wody rzeki Drwinka w parku im. Jerzmanowskich w Krakowie-Prokocimiu 191

Anna Czaplicka, Marek Kubala, Katarzyna Pokrzywa
Historia powstania Zalewu Bagry w Prokocimiu oraz jakość jego wód w aspekcie wykorzystania rekreacyjnego 205

Bibliografia 223

Noty o autorach 245

Słowo wstępne

W dniu 18 czerwca 1367 r. chorąży Ziemi Krakowskiej, Krystyn z Wyżyc i Mikluszowic, podzielił w testamencie swoje dobra pomiędzy synów Stanisława, Andrzeja, Wydżgę i Jana. Wśród wymienionych miejscowości znalazł się również Prokocim, obecnie jedna z dzielnic Krakowa. Jest to pierwszy dokument, w którym padła nazwa tej miejscowości, toteż uznając tę datę jako umowny moment jej początków, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich ustanowiło rok 2017 rokiem jubileuszowym 650-lecia Prokocimia. Zwieńczeniem obchodów jest oddawana teraz w Państwa ręce monografia, w której kolejnych rozdziałach szereg autorów przedstawiło szeroki zakres zagadnień, związanych z historią i współczesnością Prokocimia.

Monografię otwierają dwa rozdziały wstępne. Pierwszy z nich, zatytułowany Prokocim przez wieki, ukazuje przekrój historyczny dziejów obszaru Prokocimia od czasów prehistorycznych aż do współczesności. Podsumowaniu najnowszych dziejów Prokocimia, jeszcze jako oddzielnej osady, poświęcony jest drugi z rozdziałów wstępnych, zatytułowany Obecność i znaczenie augustianów w Prokocimiu w pierwszej połowie XX wieku, autorstwa wieloletniego prowincjała Zakonu św. Augustyna, o. Jana Biernata.

W kolejnych rozdziałach przedstawione są tematy szczegółowe, takie jak średniowieczne początki osady czy zabytki sztuki dawnego Prokocimia. W dalszej części zaprezentowane zostały sylwetki wybitnych właścicieli majątku prokocimskiego: Kazimierza Wodzickiego i Erazma Jerzmanowskiego. Dwa rozdziały poświęcono tak interesującemu zagadnieniu, jakim jest udział lotników pochodzących z Prokocimia w drugiej wojnie światowej, i nie tylko. Zaprezentowano również, w dwóch rozdziałach, zagadnienia związane z rozwojem osady w okresie międzywojennym. Okresowi drugiej wojny światowej poświęcony jest rozdział przedstawiający bolesny problem pochodzących z Prokocimia więźniów niemieckiego Obozu Koncentracyjnego Auschwitz.

Ostatnie trzy rozdziały przedstawiają historię i stan obecny obszaru Prokocimia pod względem geomorfologicznym i hydromorfologicznym.

Należy podkreślić, że wiele zagadnień zaprezentowanych w niniejszej monografii nie było nigdy wcześniej poruszanych. Wiele stwierdzeń w niej zawartych może znaleźć zastosowanie nie tylko przy badaniach lokalnych, dotyczących Prokocimia i okolic, lecz również w szerszym zagadnieniu dziejów Małopolski, lub nawet całego kraju.

Mam nadzieję, że prezentowana pozycja spotka się z przychylnym przyjęciem nie tylko wśród historyków, lecz również wśród miłośników historii lokalnej.

Redaktor naukowy
dr Tomasz Ściężor

Tomasz Ściężor

Prokocim przez wieki

Pradzieje

Pierwsze ślady obecności człowieka na obszarze Prokocimia pochodzą ze schyłkowego paleolitu, około 9000 lat p.n.e. Znaleziono pochodzące z tego okresu drobne narzędzia krzemienne, zwane mikrolitami, jak np. groty strzał[1]. Z następującego późnej okresu neolitu nie znaleziono tutaj żadnych śladów obecności człowieka, najbliższa znana osada została odnaleziona na terenie Woli Duchackiej (ul. Jerozolimska). Warto także wspomnieć, że w korycie Wisły w Płaszowie znaleziono pochodzący z tych czasów miedziany toporek, niewątpliwie zgubiony podczas przeprawy przez istniejący w tym miejscu bród.

Od około 1300 r. p.n.e. na ziemiach polskich rozwija się tzw. kultura łużycka. Jedno z najbogatszych w Polsce cmentarzysk tej kultury zostało odkryte w 1925 r. w Prokocimiu na Imiołkach, nieco na zachód od dzisiejszego cmentarza przy ul. Bieżanowskiej[2]. Ogółem wydobyto około 500 urn ciałopalnych, wraz z towarzyszącymi ozdobami, takimi jak szpile, zausznice, naszyjniki itp. Na podstawie zespołu cech cmentarzyska (rytuał grzebalny, typy grobów, formy stylowe ceramiki, brązów i in.) oraz podobieństwem z innymi zabytkami tego typu, zarówno z okolicy Krakowa (np. Skotniki) jak i zza granicy, określono czas funkcjonowania cmentarza na lata 900-450 p.n.e. Badania wykazały, że dokonywano średnio pięciu pochówków rocznie, a średnia wieku zmarłych (powyżej 14 lat) wynosiła 32 lata. Z badań tych także wynika, że osadę związaną z tym cmentarzem zamieszkiwało 20–25 rodzin, liczących 6–8 osób[3]. Możliwe, że należy ją identyfikować z odkrytą 1983 r. i zbadaną w latach 1998–2001 dużą, o powierzchni około 760 arów, osadą tej samej kultury, położoną na granicy Bieżanowa i Rżąki, w odległości 2 km od opisy-

---

[1] A. Żaki, *Początki Krakowa*, Kraków 1965.

[2] *Ilustrowany Kurier Codzienny*, 7 wrzesień 1925, str. 16.

[3] A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, PWN 1974.

wanego cmentarza, tuż przy wschodniej granicy dawnej gminy Prokocim[4]. Porównując z innymi, znanymi osadami można wyobrazić sobie ją jako grupę stojących na krawędzi wzgórza kilkunastu drewnianych, jednoizbowych chałup, o powierzchni od 8 m^2 do 50 m^2. Mieszkańcy osady zajmowali się przede wszystkim warzeniem soli z występujących w okolicy solanek.

Od czasu zaniku kultury łużyckiej ok 400 r. p.n.e. aż do średniowiecza nie są znane z terenu Prokocimia żadne ślady osadnictwa.

Średniowiecze

Pierwsze wzmianki o graniczącej z Bieżanowem i Płaszowem osadzie określanej jako *Prohocin*[5], *Prococin*[6], *Prokoczin*[7], *Prococzin*[8] czy *Prokoffczin*[9] pochodzą dopiero z drugiej połowy XIV w. Z tego samego okresu pochodzą też informacje o folwarku mieszczańskim określanym jako *Prokendorff*, położonym na obszarach łąk i pastwisk, zapewne też na obszarze obecnego Prokocimia[10].

Pierwsza z wymienionych osad, którą bez wątpienia należy identyfikować z Prokocimiem, znajdowała się w 1367 r. w rękach chorążego krakowskiego Krystyna z Wyżyc i Mikluszowic. W dniu 18 czerwca tegoż roku wyżej wymieniony dokonuje podziału swoich dóbr między synów. Jak wynika z późniejszych dokumentów, Prokocim otrzymał drugi z wymienionych, Andrzej.

Z zachowanych dokumentów[11] wynika, że w tym samym okresie, lub nawet wcześniej, Prokocim znalazł się w rękach Andrzeja z Trzewlina. Z kontekstu spraw sądowych, toczących się w 1389 r. między Andrzejem z Wyżyc, synem Krystyna, a Andrzejem z Trzewlina można przypuszczać, że Krystyn z Mikluszowic przed 1367 r. zastawił Prokocim w długu Andrzejowi z Wyżyc bądź jego ojcu. Być może wystawienie przez kancelarię królewską wspomnianego dokumentu z 1367 r., zatwierdzającego podział majątku między synów Krystyna, związane jest właśnie z zabezpieczeniem ich praw do tak zastawionych dóbr.

Nie znamy szczegółów ugody, która zakończyła spór między Andrzejem z Wyżyc i Andrzejem z Trzewlina. Niewątpliwie większa część majątku pozostała w rękach Andrzeja z Trzewlina, gdyż to właśnie on w 1399 r. ustala granice między wsią

---

[4] S. Kadrow, Ł. Nowak-Włodarczak, *Osada kultury łużyckiej na stan : 27 w Krakowie-Bieżanowie – organizacja warzelnictwa soli*, [w:] *Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Karpatach polskich. Materiały z konferencji*, Krosno 2003.

[5] Kodeks Dyplomatyczny Małopolski (KDM), t.1, s. 347.

[6] Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II (SP 2), s. 368.

[7] Acta Consularia Casimiriensia (CC) 453, s. 489.

[8] Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t.VIII (SP 8), 5121; uw.161/17.

[9] CC 314, s. 389.

[10] Patrz rozdział *Zagadka Prokendorffu* w niniejszej monografii.

[11] SP 2, 368.

kapituły krakowskiej, Bieżanowem, a swoim Prokocimiem[12]. Jakaś część wsi, być może dawny folwark *Prokendorff*, pozostał jednak w rękach Andrzeja z Wyżyc, przechodząc później na jego syna, również Andrzeja, który bezpotomnie umiera w 1451 r.[13].

Główna część majątku Prokocimskiego przez blisko sto lat pozostawała w rękach potomków Andrzeja z Trzewlina, którzy wkrótce, od swojej siedziby w Wielkiej Wsi, przyjmują nazwisko Wielowiejskich. Początkowo, od śmierci Andrzeja w 1421 r., majątkiem rządzą wspólnie jego synowie, Stanisław i Piotr[14]. W 1429 r. umiera Stanisław Wielowieyski, którego dziedzictwo przechodzi zapewne na nieznaną nam z imienia córkę, natomiast Piotr Wielowieyski oprawia na opisywanej wsi posag i wiano dla swojej żony, Elżbiety, która po jego śmierci w 1434 r. wychodzi za mąż za Frączka, zwanego odtąd „Frączkiem z Prokocimia"[15]. W 1453 r. zmarł Frączek z Prokocimia, a dobra przejął syn Piotra i Elżbiety, Piotr zwany Breńskim, który trzymał je aż do 1459 r.[16]. W tym właśnie roku Piotr sprzedał swoją część majątku krewnemu, rajcy krakowskiemu Stanisławowi Koczwarze, zapewne wnukowi Stanisława Wielowieyskiego po wspomnianej wcześniej córce[17]. Po śmierci Stanisława Koczwary w 1481 r. majątek przejmują jego synowie, Stanisław, Mikołaj i Jan, którzy, wraz z matką Elżbietą, wymieniają się swoimi dobrami, w tym większą częścią Prokocimia, z braćmi Stanisławem i Janem Lanckorońskimi[18]. Lanckorońscy już w 1484 r. sprzedają wspomniane dobra Elżbiecie, żonie rajcy kazimierskiego Pawła Kmitela, już od roku właścicielce łąk prokocimskich, kupionych od Elżbiety Koczwarowej. Pozostałe jeszcze w rękach Koczwarów części dóbr prokocimskich przechodzą w latach 1488-1491 w posiadanie Jakuba Szczekockiego z Dębna, który z kolei natychmiast uposaża na połowie majątku swoją żonę, Barbarę z Jarosławia[19]. W ten sposób, po ponad stu latach Prokocim wychodzi z rąk potomków Andrzeja z Trzewlina.

W tym początkowym okresie stworzono podwaliny dla późniejszego rozwoju Prokocimia. Ustalono granice wsi[20], podzielono grunty na przynajmniej 16 łanów kmiecych[21], ufundowano karczmy: późniejszą Karczmę Bocheńską przy skrzyżo-

---

12 SP 8 uw.290/58.

13 M. Wolski, *Ławszowici i Zaroszyce. Z zagadnień genealogiczności rodów rycerskich*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów*, Poznań 1997.

14 Archiwum Wodzickich z Kościelnik (AKW) 11718/III s. 49–50.

15 Acta Castrensia Cracoviensia (CastrCrac) 5, s. 64; TerrCrac 12, s. 382.

16 J. Wroniszewski, *O pochodzeniu Półkoziców Wielowieyskich*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXVI, Zeszyt 240, Toruń 1992.

17 CastrCrac 15, s. 3103-04.

18 *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa* (KMK), s. 622.

19 CastrCrac 23, s. 736.

20 SP 8 uw.290/58.

waniu obecnej ul. Młodzieży z ul. Bieżanowską[22], oraz drugą, przy Drodze Wielickiej[23], powstał też dwór z folwarkiem na trzech łanach odebranych kmieciom[24].

Prokocim własnością mieszczan krakowskich

W 1496 r. Barbara z Jarosławia ze swoim mężem, Jakubem Szczekockim, sprzedała wieś, wraz z dworem, Adamowi Szwarcowi, mieszczaninowi krakowskiemu[25]. W 1500 r. Adam Szwarc pozyskał również część Prokocimia będącą własnością Krystyna z Minogi[26]. W ten sposób, po okresie rozdrobnienia, chyba po raz pierwszy w swojej historii, cały obszar Prokocimia stał się pojedynczą, nie podzieloną własnością.

Adam Szwarc wkrótce[27] stał się też właścicielem wsi Piasek[28] oraz właścicielem zastawnym Kosocic. Jego dobra rozciągały się w ten sposób od krawędzi Karpat prawie do brzegów Wisły, zajmując obszar ponad 10 km^2. Nic więc dziwnego, że gdy w 1516 r. zmarł jego jedyny syn i spadkobierca, Jan, rozpoczęły się wieloletnie spory między jego siostrami a córkami Adama Szwarca: nieznaną z imienia, której opiekunką była siostra Adama, Anna Kowalowa, oraz Barbarą Fogelwederową i Urszulą Wosserbotową[29]. Spory te trwały przynajmniej do 1523 r., przy czym w okresie 1516–1518 odbyło się 60 rozpraw sądowych, w których poszczególni współwłaściciele Prokocimia, zawierając różne wzajemne sojusze, występowali przeciwko sobie. W efekcie właścicielami większej części Prokocimia zostali Barbara i Leonard Fogelwederowie[30]. Leonard Fogelweder, mieszczanin i rajca krakowski, piszący się jako „dziedzic Prokocimia i Piasków"[31], znany był z inwestycji górniczych w kopalniach Fuggerów na Węgrzech oraz z dostaw dla dworu króla Kazimierza Jagiellończyka. Oprócz Prokocimia posiadał także Piaski, dwa domy w mieście i kram w Sukiennicach oraz cegielnię na Zwierzyńcu, która dostarczała cegieł do budowy zamku królewskiego. Z tą inwestycją można też

21 CastrCrac 2, s. 320, za: *Słownik Historyczno-Geograficzny Województwa Krakowskiego w Średniowieczu* (SHGK) t. IV z. 1, s. 128.

22 AKW 11718/III s. 49–50.

23 J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (DLb) 1, s. 30.

24 Ibidem.

25 CastrCrac 25, za: Kartoteka *Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Krakowskiego w Średniowieczu* (KartSHGK).

26 TerrCrac 153, s. 266, za: KartSHGK.

27 AKW 11602/III, s. 1.

28 Obecne Piaski Wielkie.

29 Efekty kwerendy, przeprowadzonej w tej sprawie w 1755 r., zawarte są w AKW 11602/III, s. 295–301.

30 AKW 11602/III, s. 295–301.

31 Z. Noga, *Krakowska Rada Miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 306.

wiązać rozpoczętą właśnie za jego rządów intensywną eksploatację znajdujących się na terenie Prokocimia złóż gipsu alabastrowego[32].

Po śmierci Barbary Fogelweder majątek przeszedł w ręce jej dzieci, Tomasza i Anny[33]. Znaczna wartość dóbr Fogelwederów sprawiła jednak, że o swoją część upomniała się nie tylko młodsza siostra Barbary, Anna Kowalowa[34], lecz również, powiązana finansowo z Fogelwederami, Anna, żona Mikołaja Kossockiego z Kosocic[35]. W 1525 r. do schedy włączyli się ponadto wspomniana już Urszula Wosserbrotowa[36] i Jan Kowalowicz, zapewne syn Anny Kowalowej. W efekcie kilkuletnich sporów i ustaleń całość majątku w 1529 r. w końcu stała się własnością Anny z Fogewederów i jej męża, Jana Tęczyńskiego.

Tęczyńscy nie byli chyba zainteresowani posiadaniem Prokocimia, skoro już w niecały rok później Jan Tęczyński cały Prokocim wraz z przynależną częścią Piasków sprzedał swojej kuzynce, Agnieszce Beacie z Tęczyńskich Tarnowskiej[37].

Rozpoczyna się nowa epoka w dziejach Prokocimia. Miejscowość, będąca dotąd znaczącym podmiotem sporów majątkowych, staje się niewiele znaczącą częścią wielkich latyfundiów magnackich, których rezydencje znajdowały się na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Majątek prokocimski, najczęściej przekazywany w wianie żonom kolejnych dziedziców lub w posagu córkom tychże, wielokrotnie był wydzierżawiany. Dzierżawca, zwany też arendarzem, pozostawał panem, czyli posesorem wsi aż do cofnięcia bądź wykupienia dzierżawy, jednak główną władzą nadal pozostawał dziedzic[38]. Niekiedy Prokocim oddawany był także w zastaw długu – wtedy dzierżawcę nazywano posesorem zastawnym. Bywało, że dzierżawcy uzurpowali sobie prawa dziedziców, co powodowało spory. Stan taki trwał będzie aż do drugiej połowy XVIII w.

Z zachowanych dla przedstawianego okresu dokumentów wynika, że w okresie rządów mieszczańskich utrwalała się funkcja folwarczna Prokocimia, kosztem jego funkcji rezydencjonalnej. Pojawiają się pierwsze wzmianki o sadzawkach rybnych[39]. Istotne wydaje eksploatowanie w Prokocimiu złóż gipsu alabastrowego przez Leonarda Fogelwedera[40]. Nie wiadomo natomiast, czy istniała tu wtedy jakakolwiek

---

32 *Polski Słownik Biograficzny* (PSB) VII, s. 44.

33 SP 6, 115, za: KartSHGK.

34 *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (MS) 4 Supp., 13552.

35 SHGK t. 3, z. 1, s. 11; J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie*, Kraków 1999, s. 134.

36 MS 4, 4769.

37 AKW 11718/III, s. 50..

38 Acta Terrestria Cracoviensia (TerrCrac) 131, s. 598.

39 *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im.Ossolińskich*, część II (Fastnacht), 1562, s. 207; AKW 11718/III, s. 50.

40 PSB VII, s. 44.

budowla rezydencjonalna, chociaż może o tym świadczyć opis „Starego Dworu" w inwentarzu z 1609 r.[41].

Prokocim w rękach magnackich

Nowa właścicielka dóbr prokocimskich, Agnieszka Beata Tarnowska, zmarła już w rok po ich zakupie, w 1532 r. W tym samym roku jej spadkobiercy sprzedali Prokocim swemu bratu przyrodniemu, hetmanowi koronnemu Janowi Tarnowskiemu[42]. Nowy dziedzic majątku w tym samym roku dokonał ustalenia, zapewne nadal spornych, granic między Prokocimiem i Bieżanowem[43]. W 1533 r. własnością dworu prokocimskiego stała się wspomniana wcześniej Karczma Bocheńska[44]. Jan Tarnowski powiększył obszar Prokocimia, przyłączając do niego, zakupione w 1549 r. od króla Zygmunta Augusta, łąki królewskie, położone „w końcu wsi" i „ciągnące się do gaju dębowego zwanego Dąbie czyli Dębina"[45].

Wprawdzie po śmierci hetmana w 1561 r. majątek odziedziczył jego syn, Jan Krzysztof Tarnowski, jednak jeszcze przed 1553 r. Prokocim stał się dobrami zastawnymi w ramach pożyczki Jana Tarnowskiego udzielonej Katarzynie, wdowie po Stanisławie Łyczce z Ryglic[46] oraz innej pożyczki, udzielonej z kolei jej synowi, Rafałowi Łyczce[47]. W 1554 r., po otrzymaniu od matki jej części zastawu, posesorem zastawnym Prokocimia został właśnie Rafał Łyczko z Ryglic[48]. W faktycznej własności Łyczków opisywane dobra pozostawały aż do 1595 r., będąc kolejno[49] w rękach księdza Marcina Łyczki, brata Rafała[50], następnie Marcina Łyczki, syna Rafała[51]. Z kolei Marcin Łyczko „młodszy" w 1595 r. zrzekł się wszelkich swoich praw do majątku prokocimskiego oraz zapisanej na nim sumy zastawnej na rzecz swojego z kolei wierzyciela i jednocześnie szwagra, Jana Łączyńskiego[52].

---

41 Archiwum Gumniskie Sanguszków (AGS) 157, s. 198.

42 AKW 11718/III, s. 52; Fastnacht, 1571, s. 210). Już dzień wcześniej, 31 maja 1532 r., zawarta zostaje umowa przekazania niżej wymienionych dóbr Prokocim i części Piasków Janowi Tarnowskiemu. AKW 11718/III, s. 51; Fastnacht, 1570, s. 209).

43 Skrót: AKW 11718/III, s. 4, pełny tekst: AKW 11602/III, s. 3; AKW 11602/III, s. 315.

44 TerrCrac 28, s. 769.

45 MS 5, 246. Zapewne chodzi o dawną łąkę „Criszkowska", późniejszą „Na Brzozach" na zboczach wzgórza Kozłówka. W AKW 11718/III, s. 4–5, donacja ta jest datowana również na 15 stycznia 1540 r., jednak wtedy jeszcze 20. letni Zygmunt August nie rządził samodzielnie.

46 AKW 11718/III, s. 55, s. 68.

47 Ibidem.

48 Ibidem.

49 Już jako dzierżawa. MS 6, 328; supl. 26; pełny tekst (uszkodzony): AKW 11602/III, s. 19–22

50 TerrCrac 44, s. 1012; AKW 11718/III, s. 56, s. 65, pełny tekst: AKW 11602/III, s. 27–30.

51 TerrCrac 81, s. 1030.

52 AKW 11718/III, s. 6.

W międzyczasie, w 1567 r., umiera Jan Krzysztof Tarnowski, a cały jego majątek przechodzi w ręce siostry Zofii, żony księcia Konstantego Wasyla Ostrogskiego[53]. W 1597 r. spadkobiercy Konstantego i Zofii Ostrogskich, Janusz i Aleksander Ostrogscy, Elżbieta z Ostrogskich Kiszkowa oraz Janusz Radziwiłł, syn Katarzyny Ostrogskiej, wzywają Jana Łączyńskiego, dzierżawiącego Prokocim po Łyczkach Prokocim, do podjęcia sum zastawnych i ustąpienia z Prokocimia i Piasków. Ostatecznie, w 1598 r.[54], Prokocim powraca do książąt Ostrogskich, jego właścicielką zostaje Katarzyna Ostrogska, żona księcia Janusza Ostrogskiego, syna Konstantego i Zofii.

Z okresem rządów w Prokocimiu rodziny Łyczków związane jest kolejne ustalenie, w 1591 r., nadal widocznie niejasnych, granic z Bieżanowem[55]. Być może problem powstał kilkanaście lat wcześniej, gdy w 1579 r. Prokocimianie wycięli (bądź mieli zamiar to uczynić) gaj dębowy rosnący na tej granicy[56]. Jest to jednocześnie jedna z nielicznych tak wczesnych wzmianek odnosząca się do topografii Prokocimia.

Kolejne ustalenie granic tym razem między Prokocimiem i Piaskiem, czyli obecnymi Piaskami Wielkimi, nastąpiło w 1605 r.[57], co związane było z przejściem tej drugiej miejscowości w ręce Kaspra Dembińskiego. Od tego czasu dzieje Prokocimia i Piasków Wielkich, stanowiących całość przynajmniej od czasów Adama Szwarca, czyli od początku XVI w., toczą się już odrębnymi torami.

Po śmierci żony Katarzyny w 1611 r. majątek prokocimski przejął jej mąż, książę Janusz Ostrogski, i rządził nim do swojej śmierci w 1620 r.[58]. Całość potężnych dóbr książąt Ostrogskich, w skład których wchodził też Prokocim, odziedziczyła jedyna córka Janusza i Katarzyny, Eufrozyna Ostrogska, żona księcia Aleksandra Zasławskiego, od której już 12 listopada 1620 r. jej syn, książę Franciszek Zasławski otrzymał „wwiązanie do wsi Prokocim wraz z dworem, przypadłych mu po dziadku, księciu Januszu Ostrogskim, kasztelanie krakowskim"[59]. Jest to pierwsza od dłuższego czasu wzmianka o dworze prokocimskim, nie wiemy jednak, z jakiego okresu dwór ten pochodził, a nawet gdzie dokładnie był położony. Można

[53] AKW 11718/III, s. 54, 68.

[54] AKW 11718/III, s. 6, s. 56; pełny tekst (mocno zniszczony) AKW 11602/III, s. 35–37.

[55] TerrCrac 91, s. 771.

[56] TerrCrac 91, s. 771.

[57] TerrCrac 92, s. 931; TerrCrac 113, s. 152, s. 604.

[58] AKW 11718/III, s. 57. Jeszcze 28 czerwca 1619 r. Tomasz Aniołowicz, „sługa Jaśnie Oświeconego Janusza księcia na Ostrogu, Kasztelana Krakowskiego" jest oskarżony o wycięcie drzew przy granicy Prokocimia i Piasku (obecnych Piasków Wielkich). Podobne sprawy, o wycięcie drzew przy granicy z Piaskiem, odnotowano również w 1643 r. i 1646 r., za rządów w Prokocimiu księcia Władysława Dominika Zasławskiego, a w Piasku Zygmunta Koniecpolskiego. AKW 11718/III, s. 5, s. 7, s. 59.

[59] Roboracji dokumentu dokonano 4 stycznia 1621 r. TerrCrac 125, s. 1010.

podejrzewać, że znajdował się on w pobliżu obecnego pałacu w Parku im. Jerzmanowskich, gdyż właśnie w czasach książąt Ostrogskich, a później Zasławskich, posadzone zostały rosnące tu do dzisiaj wiekowe dęby, będące jednocześnie najstarszymi, żywymi zabytkami Prokocimia. Możliwe, że dęby te są śladem działalności książąt Ostrogskich po odzyskaniu majątku od rodziny Łyczków. Jeśli tak, to wtedy też mógł zostać wybudowany wzmiankowany wyżej dwór.

Po śmierci Franciszka ok. 1630 r. Prokocim odziedziczył jego brat, Władysław Dominik Zasławski, jeden z niechlubnej pamięci regimentarzy z okresu powstania Chmielnickiego. Wkrótce jednak po objęciu majątku wydzierżawił go zamożnemu mieszczaninowi krakowskiemu i olkuskiemu, Melchiorowi Amendzie[60], a w kilka lat później (w latach 1638-1644) swojemu słudze Jerzemu Kuczewskiemu[61].

Niestety, potop szwedzki był bardzo ciężkim doświadczeniem dla Prokocimia. Przez wieś, leżącą u zbiegu wiodącego z Węgier przez Wieliczkę traktu solnego oraz prowadzącego z Tarnowa i Bochni traktu wołowego, wielokrotnie przechodziły obce i rodzime wojska. Zgodnie z lokalną tradycją odbyła się tutaj potyczka między uchodzącymi z Krakowa w kierunku Wojnicza wojskami polskimi a ścigającymi je wojskami szwedzkimi, co upamiętniała kapliczka stojąca niegdyś na tzw. Górskich Pastwiskach. Na pastwiskach przy granicy Prokocimia z Bieżanowem obozowali żołnierze, podobno zajmujący również chaty we wsi[62].

Po śmierci Władysława Dominika w 1656 r. Prokocim przeszedł w ręce jego jedynego, małoletniego syna, Aleksandra Janusza Zasławskiego, w imieniu którego do 1670 r. rządy sprawowała matka, Katarzyna z Sobieskich 1° Zasławska, 2° żona Michała Kazimierza Radziwiłła, siostra późniejszego króla, Jana III Sobieskiego[63].

Po przedwczesnej śmierci ostatniego z rodu Zasławskich, księcia Aleksandra w 1682 r. Prokocim stał się własnością jego siostry, Teofili Ludwiki z Zasławskich Wiśniowieckiej, która wkrótce wydzierżawiła go, zmarłemu zresztą w rok później, Janowi Lipskiemu[64].

W 1683 r., roku odsieczy wiedeńskiej, księżna Teofila poślubiła księcia Józefa Karola Lubomirskiego, wnosząc w ten sposób Prokocim do olbrzymiego latyfundium Lubomirskich. Księżna Teofila Lubomirska była dobrym gospodarzem

60 TerrCrac 131, s. 598.

61 AKW 11718/III, s. 57. Okres dzierżawy ustalano najczęściej na trzy lata. Jerzy Kuczewski po raz pierwszy zawarł umowę dzierżawną 17 kwietnia 1638 r., powtórnie 17 listopada 1640 r. Dzierżawa obejmowała także Kobierzyn, przynajmniej od tej pory prawie zawsze wydzierżawiany wraz z Prokocimiem.

62 AKW 11602/III s. 207 oraz tradycja lokalna.

63 AKW 11602/III, s. 389.

64 Jan Lipski nie zapisał się jednak dobrze w dziejach Prokocimia, bezprawnie „łupiąc" swoich poddanych z ich majątków. Akta Miasta Kleparza pod Krakowem (KL) 39, s. 311; Acta Iudicii Magnae Procurationis in Arce Cracoviensis (Teut) 96, s. 1558.

majątku, jak o tym świadczą zachowane rachunki folwarku prokocimskiego[65]. Niestety, za jej rządów Prokocim został wplątany w wir wojny północnej, stając się źródłem zaopatrzenia dla wojsk polskich, szwedzkich, saskich i innych, ulegając ponownie dużym zniszczeniom[66]. Księżna zmarła w 1709 r., a włości przejął jej jedyny syn, Aleksander Dominik Lubomirski, ostatni męski potomek tej gałęzi rodu. Książę Aleksander Dominik już w rok później oddał Prokocim w kolejną, jednoroczną dzierżawę Kazimierzowi Walewskiemu[67]. Niestety, rządy Walewskich w Prokocimiu przypadły na trudny okres po restauracji króla Augusta II Mocnego na tron Polski. Sojusznik Augusta, car Rosji, Piotr I Wielki, zachowywał się w Polsce jak we własnym kraju, w wielu miejscowościach stacjonowały wojska rosyjskie. Taki był też los Prokocima. Oddając dzierżawę 27 kwietnia 1711 r., Walewscy, zamiast dochodów z majątku, przedstawili „Regestr wyoranych kontrybucji na Moskwę" i „kwity z tychże kontrybucji na Wojska Moskiewskie"[68]. Po Walewskich w 1711 r. dzierżawcą Prokocimia został, pochodzący ze Szkocji, Wilhelm Ross, administrator poczty królewskiej, a po nim z kolei w 1717 r. skarbnik krakowski Stanisław Łętowski[69]. Dzierżawa ta trwała do 11 września 1719 r., a po śmierci Aleksandra Lubomirskiego w 1720 r. całe dobra wraz z Prokocimiem przeszły w ręce jego siostry Marianny[70], żony księcia Pawła Karola Sanguszki. Z faktem przejścia latyfundium do rodu Sanguszków nie chciała się jednak pogodzić młodsza gałąź Lubomirskich z Łańcuta. Rozpoczęła się wojna podjazdowa trwająca prawie rok. W tym czasie dobra Sanguszków, prawdopodobnie również zrujnowany przez potop szwedzki i Wojnę Północną Prokocim, zostały obsadzone oddziałami wojskowymi. Na szczęście wkrótce sytuacja została wyjaśniona i już w 1721 r. Marianna Sanguszkowa przekazała cały swój majątek w dożywotnie posiadanie mężowi.

Już wkrótce, bo w 1723 r., książę Paweł Sanguszko oddał Prokocim w kolejną trzechletnią dzierżawę, tym razem księciu Januszowi Wiśniowieckiemu, późniejszemu kasztelanowi krakowskiemu[71]. W rzeczywistości majątek prokocimski pozostawał w rękach Wiśniowieckiego aż do jego śmierci w 1741 r.[72]. Silne i energiczne rządy księcia Janusza doprowadziły do porządku dobra wyniszczone w czasie Wojny Północnej i lat po niej następujących. Okres ten był później dobrze wspominany przez mieszkańców Prokocimia[73]. W tym właśnie okresie rozpoczyna się

65 Archiwum książąt Sanguszków w Sławucie (ASS), teka 20, plik 34.
66 ASS 370.
67 AKW 11718/III, s. 8.
68 AKW 11718/III, s. 58, s. 71.
69 AKW 11722/III, s. 45.
70 W dokumentach występuje niekiedy jako Maria Anna.
71 AKW 11718/III, s. 9, s. 58; pełny tekst AKW 11602/III, s. 43.
72 AKW 11718/III, s. 58.
73 AKW 11602/III, s. 106.

BIBLIOTEKA KRAKÓW B: FILIA 43

kolejna fala sporów z Bieżanowem o granicę, poprowadzoną korytem potoku Gniłka, obecnego Potoku Bieżanowskiego.

Po śmierci żony w 1729 r., Paweł Karol Sanguszko rządził majątkiem w imieniu ich małoletniego syna, Janusza Aleksandra Sanguszki. Po dojściu do pełnoletności w 1731 r. otrzymał on od ojca szereg dóbr, w tym w 1742 r., również Prokocim i część Piasków, pozostające dotąd w rękach Pawła Sanguszki prawem dożywocia po zmarłej żonie[74].

Janusz Aleksander Sanguszko był ostatnim ordynatem ostrogskim. W tak zwanej Transakcji Kolbuszowskiej w 1753 r. rozprzedał i rozdał cały majątek, likwidując ordynację, czym wywołał wielki skandal polityczno-dyplomatyczny. Nie wchodzący w skład ordynacji Prokocim[75], wraz z częścią Piasków, nie znajdował się już wtedy jednak w rękach Sanguszków, gdyż aktem z dnia 23 lipca 1741 r., tuż po śmierci dzierżawiącego Prokocim księcia Janusza Wiśniowieckiego, Paweł Sanguszko oddał majątek prokocimski w dożywotnią dzierżawę zastawną dziekanowi katedralnemu i oficjałowi generalnemu krakowskiemu, księdzu Michałowi Wodzickiemu[76]. W niecałe dwa tygodnie po przejęciu majątku od ojca, 20 kwietnia 1742 r., dzierżawę tę potwierdził syn Pawła, Janusz Aleksander Sanguszko. Datę tę można uznać za moment dzielący okres upadku Prokocimia, jako jednego z wielu folwarków w wielkich latyfundiach magnackich, od okresu jego rozkwitu jako rezydencji szlacheckiej. W Prokocimiu rozpoczynał się okres rządów rodu Wodzickich.

Ponad dwieście lat, które upłynęły od wejścia dóbr prokocimskich w skład majątku Jana Tarnowskiego w 1532 r. aż do przekazania ich księdzu Wodzickiemu w 1742 r. pozornie można uznać za okres zastoju w rozwoju opisywanej osady. Prokocim, będąc jedynie jednym z setek folwarków rozrastającego się w kolejnych pokoleniach latyfundium Tarnowskich, Ostrogskich, Zasławskich, Lubomirskich i Sanguszków, nie był już głównym podmiotem działań właścicieli. Niemniej jednak należy pamiętać, że *de facto* przez cały ten okres majątek pozostawał w rękach potomków Jana Tarnowskiego, najczęściej wnoszony w posagu córek kolejnych właścicieli bądź przekazywany w wianie ich żonom. Jednocześnie, położony blisko Krakowa przy trakcie wołowym, wiodącym z kierunku kresowych siedzib magnackich, nie mógł być całkowicie zapomnianym. Niemniej jednak wydaje się, że znacznie więcej dla Prokocimia zrobili kolejni dzierżawcy, którzy często traktowali go jako swój, niekiedy nawet dziedziczny, majątek. Namacalnym do dziś śladem XVII-wiecznego folwarku prokocimskiego są dęby, rosnące w Parku im. Jerzmanowskich, z których najstarsze zasadzono w czasach Janusza i Katarzyny Ostrogskich. Innym, do niedawna istniejącym śladem po dawnym folwarku, był

[74] AKW 11718/III, s. 58; pełny tekst (praktycznie nieczytelny) AKW 11602/III, s. 64.

[75] ASS, teka 20, plik 34.

[76] AKW 11722/III, s. 238. Oznacza to, że Michał Wodzicki trzymał Prokocim w zastawie długu, czyli był tzw. posesorem zastawnym.

Staw Dolny, wzmiankowany w dokumentów z czasów Teofili Lubomirskiej, na którego miejscu obecnie znajduje się boisko sportowe w parku. Zachowane inwentarze folwarku prokocimskiego[77] świadczą o jego dostatniej zabudowie, chociaż z czasem widoczny jest postępujący upadek. Wydaje się, że główną przyczyną ostatecznego upadku folwarku prokocimskiego były przetaczające się przez Prokocim wojny, najpierw potop szwedzki, później Wojna Północna.

Prokocim Wodzickich

Ksiądz Michał Wodzicki wszedł początkowo w posiadanie Prokocimia w 1741 r. jako jego posesor zastawny. W kontrakcie zastawnym uzyskał zezwolenie książąt Sanguszków na „reparację" majątku zrujnowanego przez Wojnę Północną oraz późniejsze wydarzenia[78]. W związku z pięciem się coraz wyżej po szczeblach kariery kościelnej, ks. Wodzicki, wzorem innej szlachty, z pewnością pragnął posiadać swoją własną, godną piastowanych stanowisk, rezydencję. Nie bez znaczenia był z pewnością fakt, że jeszcze jego ojciec, Jan Wawrzyniec, był „zaledwie" nobilitowanym mieszczaninem. Posiadanie rodowej, podkrakowskiej siedziby miało niewątpliwie podnieść prestiż Michała Wodzickiego w oczach współczesnych. W związku z powyższym w latach 1741–1744, z inicjatywy księdza Wodzickiego, w Prokocimiu został zbudowany nowy dwór, otoczony ogrodem, browar, spichlerz ze stodołą, od fundamentów została odbudowana „karczma na gościńcu Bocheńskim"[79] oraz „folwark z mieszkaniem Podstarościego Prokocimskiego"[80]. W 1747 r. w swojej siedzibie w Dubnie, książę Janusz Aleksander Sanguszko zrzekł się na rzecz księdza Michała Wodzickiego i jego spadkobierców wszelkich praw do Prokocimia[81]. Dzień później w księgach grodzkich zamku łuckiego roborowano kontrakt kupna-sprzedaży Prokocimia[82], stwierdzający odebranie przez księcia Sanguszkę zapłaty w wysokości 30 tys. zł z rąk księdza Wodzickiego i przekazanie mu w zamian na własność rzeczonego majątku. W ten sposób Prokocim, po raz pierwszy od XV w., zostaje wsią rezydencjonalną. Jednym z pierwszych kroków nowego właściciela było uregulowanie ciągnącego się od lat sporu granicznego z Bieżanowem[83].

---

[77] AGS 157, s. 226.

[78] AKW 11602/III, s. 67.

[79] Ibidem; mowa o obecnej ul. Bieżanowskiej.

[80] Ibidem; „Podstarościm Prokocimskim" tradycyjnie nazywano administratora majątku prokocimskiego.

[81] AKW 11602/III, s. 71.

[82] AKW 11602/III, s. 75. Zatwierdzenie prawne aktu poprzez wpisanie go do ksiąg grodzkich nazywano wówczas roborację. Był to odpowiednik obecnego wpisu do ksiąg wieczystych.

[83] AKW 11718/III, s. 75.

W 1749 r., na terenie Nawsia przy Stawie Dolnym, opodal starych dębów, pamiętających jeszcze książąt Ostrogskich, został założony ogród typu włoskiego, który kilkadziesiąt lat później stał się zalążkiem obecnego Parku im. Jerzmanowskich. Pośrodku Stawu Dolnego, który w efekcie znalazł się na obszarze dworskim, postawiono ozdobną altanę. W związku z tworzeniem rezydencji, zmienione zostało położenie folwarku, a dla znacznej części mieszkających na tym obszarze włościan prokocimskich zostały zbudowany nowe domy przy obecnej ul. Ściegiennego. Dokonano nowego podziału pól na niwy, rozdano część gruntów dworskich, dla wielu kmieci wprowadzono czynsz w miejsce pańszczyzny[84]. W efekcie powstał Prokocim w takiej formie, jaka właściwie dotrwała aż do XX w. Można wręcz nazwać księdza Michała Wodzickiego twórcą nowożytnego Prokocimia.

Michał Wodzicki, pełniąc funkcję podkanclerzego koronnego, coraz rzadziej bywał w Krakowie, towarzysząc królowi Augustowi III w Dreźnie i w Warszawie. Po ostatecznym uregulowaniu sporu granicznego z Bieżanowem[85] w 1755 r. darował część swojego majątku, w tym Prokocim, bratu, Piotrowi Wodzickiemu. Niestety, w czasie rządów Piotra Wodzickiego rozpoczyna się okres Konfederacji Barskiej, województwo krakowskie pod jego koniec stało się głównym terenem walk, a w Prokocimiu stacjonują zarówno konfederaci, jak i wojska rosyjskie[86], co spowodowało jego znaczne zubożenie. Piotr Wodzicki, przestraszony wydarzeniami, gdy wojska moskiewskie zdobyły Kraków w sierpniu 1768 r., wraz z synami wyjechał na Węgry, gdzie przebywał do początków 1769 r.[87]. Po śmierci Piotra w 1770 r. majątek prokocimski przejął Michał Józef Krosiński, który miał na nim zapisaną pensję jeszcze przez Michała Wodzickiego.

W 1772 r. nastąpił pierwszy rozbiór Polski, w wyniku którego Prokocim znalazł się po austriackiej stronie granicy, stanowiąc jedyną podkrakowską posiadłość Wodzickich, położoną na austriackim brzegu Wisły. Zapewne była to główna przyczyna upomnienia się o majątek prokocimski w 1773 r. przez synów Piotra Wodzickiego: Jakuba, Eliasza, Franciszka, Jana i Józefa Wodzickich i jego odzyskania od Krosińkiego w rok później. W efekcie właścicielem Prokocimia został Eliasz Wodzicki. To właśnie on, być może dla swojej żony, Ludwiki z Wielopolskich, zbudował pierwszy pałac w Prokocimiu[88], którego budowa rozpoczęła się prawdo-

84 AKW 11722/III s. 187.

85 AKW 11602/III, s. 435–442.

86 AKW 11718/III, s. 26; *Encyklopedia Krakowa*, PWN, Warszawa-Kraków 2000, 812.

87 C. Bąk-Koczarska, *Mieszkańcy pałacu „pod Krzysztofory" w Krakowie. Właściciele i lokatorzy od XIV do XX wieku*, Kraków 1999.

88 O zamiarze przekazania jej Prokocimia jest już mowa w 1785 r. (AKW 11718/III, s. 87). Oczywiście pałac niekoniecznie musiał już wtedy istnieć w obecnej formie. Zapewne wtedy też powstał folwark Baranówka w południowej części Prokocimia. Ludwika Wodzicka jest odnotowana jako mieszkająca w Prokocimiu w 1793 r. Księgi metrykalne wsi Prokocimia (MetrProk).

podobnie już w 1777 r. Po wybudowaniu pałacu, przynajmniej w latach 1788–1795[89], mieszkała w nim córka Eliasza, Elżbieta z Wodzickich Potulicka z mężem, Michałem Potulickim. Rodzina Potulickich jest pierwszą w dziejach znaną rodziną właścicieli, dla których Prokocim był głównym miejscem zamieszkania.

W 1796 r. Eliasz Wodzicki przekazał majątek żonie, Ludwice[90], przy której w Prokocimiu zamieszkał też syn, Józef Wodzicki. Jemu właśnie Ludwika Wodzicka w 1810 r. przekazała swój prokocimski majątek[91].

Józef Wodzicki jest kolejnym właścicielem Prokocimia, który ukształtował jego ostateczny wygląd, rozwijając dzieło Michała i Eliasza Wodzickich. Przede wszystkim znacząco przebudował pałac, którego bryła w zasadniczej formie przetrwała do dziś. Jest on również twórcą obecnego Parku im. Jerzmanowskich, który powstał na miejscu dawnego ogrodu włoskiego księdza Michała oraz gaju dębowego książąt Ostrogskich i Zasławskich. Zmianie uległ wygląd wsi, dla której Wodzicki opracował, być może, plan rozwoju. Mokradła w północnej części Prokocimia zostały w dużej mierze osuszone, czyniąc miejsce pod nowe pola i pastwiska. Kapryśna, wijąca się rzeczka Drwinka została ujęta w nowe, sztuczne koryto. Za czasów Józefa Wodzickiego blisko dwukrotnie wzrosła liczba mieszkańców Prokocimia. W 1842 r. w Prokocimiu powstała pierwsza szkoła parafialna, dla której w 1844 r. Wodzicki odstąpił izbę w jednym z domów dworskich[92].

Ostatnim z rodu Wodzickich właścicielem Prokocimia był syn Józefa Wodzickiego, Kazimierz, który wraz z żoną Laurą przejął majątek po śmierci ojca w 1847 r. Niestety, po śmierci Laury w 1856 r., Kazimierz Wodzicki ożenił się z Józefą Dzieduszycką, przez co związał się z majątkami położonymi w Galicji wschodniej. Osiadł w Olejowie koło Złoczowa, pozbywając się sukcesywnie swoich dóbr położonych w Krakowie i okolicach. W związku z tym w 1871 r. sprzedał majątek Prokocim[93] swojemu dalekiemu krewnemu, Leonowi Skorupce.

Niestety, kilkanaście lat nieobecności dziedzica w Prokocimiu poczyniło w nim znaczne spustoszenia. Przestała istnieć oranżeria, wystawiona w parku jeszcze przez Józefa Wodzickiego. Praktycznie przestał istnieć folwark prokocimski – z całego kompleksu zabudowań pozostał jeden budynek! Zarośnięty i zaniedbany park stał się właściwie terenem leśnym. Dodatkowo, poprowadzenie linii kolejowej

---

[89] W tych latach małżeństwo Potuliccy odnotowani są jako mieszkańcy (dzierżawcy?) Prokocimia. Wiemy, że w tych samych latach w pałacu mieszkała również matka Elżbiety, a żona Eliasza Wodzickiego, Ludwika.

[90] AKW 11718/III, s. 85, s. 87.

[91] MetrProk.

[92] Archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie (Aug) 123, 4c.

[93] *Umowa dotycząca kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Leona Skorupkę od Kazimierza Wodzickiego z dnia 9 czerwca 1871*, akta notariusza Stefana Muczkowskiego. Repetytoria (NRep) 3995.

przez łąki prokocimskie odcięło od wsi jej część północną, która w końcu przestała być nawet uważana za część Prokocimia.

Nie pomogły Prokocimowi zaledwie czteroletnie rządy Leona Skorupki, który ciężko chory zmarł w pałacu Wodzickich w 1875 r.[94]. Jego syn, również Leon, nie był zainteresowany majątkiem, który w 1882 r. wydzierżawił Feliksowi Sandosowi[95].

Prokocim Erazma i Anny Jerzmanowskich

Po śmierci Leona Skorupki, na początku 1889 r., spadkobierczynią Prokocimia została jego siostra, Jadwiga Micewska wraz ze swoim mężem, Aleksandrem[96]. Posiadając majątek Krechów położony 12 km na zachód od Żółkwi, na północny zachód od Lwowa, Micewscy nie byli zainteresowani podkrakowskim Prokocimiem, toteż w 1891 r. sprzedali majątek adiunktowi Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, Józefowi Grodzickiemu[97].

Wyraźnie widoczne jest, że Józef Grodzicki miał wobec Prokocimia wielkie plany. Przede wszystkim na jego polecenie już w 1891 r. znany architekt Karol Knauss opracował plany rozbudowy pałacu. Niebawem, zgodnie z projektem, rozpoczęły się prace budowlane przy pałacu, jak również przy szeregu budynków dworskich, w tym wystawiono zachowane do dzisiaj tzw. czworaki. Prawdopodobnie rozpoczęła się też budowa wieży widokowej i nowej oranżerii na miejscu zrujnowanej oranżerii Wodzickich. Niestety, być może ze względów na problemy finansowe, prac tych nie ukończono. W 1895 r. cały majątek, wraz z pałacem, zakupił, zamieszkały w Nowym Jorku (USA), Erazm Józef Jerzmanowski[98].

Erazm Jerzmanowski doprowadził do świetności pałac i park w Prokocimiu ponadto własnym kosztem wybudował nieistniejący już niestety dzisiaj budynek szkoły. Wieża, planowana zapewne pierwotnie jako ozdobna wieża widokowa, została wykorzystana jako wieża wodna dla założonych przez niego instalacji w pałacu oraz fontann w parku. Przez park, ozdobiony szeregiem mostków i rzeźb, poprowadzono do Stawu Dolnego nowe koryto Młynówki, mijające po drodze ozdobne sadzawki. W samym pałacu dawna sala balowa Wodzickich została

---

94 *Czas*, środa 13 stycznia 1875, nr 9, s. 2.

95 *Kontrakt kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego z dnia 25 czerwca 1895*, Hipoteka Krakowska (HipKrak) 175 (68, t. 74/3), Księga dokumentów 74, s. 5701.

96 *Legalizacja kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Józefa Grodzickiego od Aleksandra Micewskiego z dnia 15 maja 1891*, akta notariusza Stefana Muczkowskiego, NRep 32644, APK II.

97 *Legalizacja kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Józefa Grodzickiego od Aleksandra Micewskiego z dnia 15 maja 1891*, akta notariusza Stefana Muczkowskiego, NRep 32644.

98 *Kontrakt kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego z dnia 25 czerwca 1895*, HipKrak 175 (68, t. 74/3), Księga dokumentów 74, s. 5701.

przekształcona na gabinet Jerzmanowskiego, będący jednocześnie panteonem sławnych Polaków oraz samej rodziny Jerzmanowskich. Erazm Jerzmanowski jest również twórcą, istniejącego do dzisiaj, nowoczesnego zespołu zabudowań folwarcznych oraz ekskluzywnej stajni koni bryczkowych, obecnego kościoła rektoralnego oo. Augustianów.

Prokocim oo. augustianów

W efekcie, w 1909 r. majątek prokocimski, będący efektem prac Wodzickich i Jerzmanowskich, stanowił pokazowy przykład nowoczesnej osady podmiejskiej. W 1910 r. wdowa po Erazmie, Anna z Koesterów Jerzmanowska sprzedała Prokocim konwentowi oo. augustianów z Krakowa-Kazimierza, który to zakon utworzył w Prokocimiu niezależny dom zakonny z własnym superiorem[99]. Pierwszym superiorem został przeor augustianów w Krakowie, o. Grzegorz Uth, którego w 1920 r, zastąpił o. Wilhelm Gaczek, pełniący jednocześnie funkcję proboszcza parafii prokocimskiej[100].

Augustianie byli ostatnimi właścicielami majątku prokocimskiego aż do jego upaństwowienia w 1950 r. W okresie międzywojennym doprowadzili do powstania w zachodniej części wsi kolonii kolejarskiej, a następnie kolonii urzędniczej w części centralnej, po czym scementowali tak przecież różne społeczności rolników, kolejarzy i urzędników w jedną społeczność lokalną. Z inspiracji głównie o. Gaczka powstało szereg organizacji społecznych. W 1926 r., na gruntach augustiańskich, został zbudowany budynek Towarzystwa Szkół Ludowych, stanowiący przez kilkadziesiąt lat centrum kulturalne Prokocimia. W pałacu otwarto prywatne liceum augustiańskie.

W dawnej stajni Erazma Jerzmanowskiego urządzono kaplicę pw. MB Dobrej Rady, obecny kościół rektoralny pw. św. Mikołaja z Tolentino, która od 1917 r. stała się siedzibą pierwszej parafii prokocimskiej. Ważną inwestycją, zmieniającą gruntownie kształt Prokocimia, była rozpoczęta w 1931 r. budowa kościoła parafialnego przy ul. Prostej, zakończona w 1957 r.[101].

To właśnie oo. augustianie dokończyli dzieło tworzenia Prokocimia, które kiedyś, w XIV w., zapoczątkowali panowie z Trzewlina i z Wyżyc, a których kontynuatorami byli najpierw ich potomkowie, później potomkowie Jana Tarnowskiego, a w końcu rodzina Wodzickich i Erazm Jerzmanowski.

O ile okres II wojny światowej nie przyniósł znaczących zmian w kształcie opisywanej osady, która w 1941 r. została przez okupanta hitlerowskiego przyłączona do Krakowa, o tyle lata komunistycznych rządów w okresie PRL zaznaczyły się niszczeniem tego, co było tworzone i pielęgnowane przez wieki. Zdewastowany

[99] Aug 123.

[100] *Kronika Prokocimska O. Wilhelma Gaczka*, Kraków 2007.

[101] Wieża została dokończona dopiero w 2017 r.

został park, osuszono nie tylko ozdobną Młynówkę i sadzawki, lecz również odwieczne Stawy Dolny i Górny, pamiętające być może czasy Krystyna z Mikluszowic. Pobudowane chaotycznie bloki mieszkalne zaburzyły pierwotny układ przestrzenny dawnego Prokocimia. Nadal jednak to, co pozostało, pozwala na odtworzenie, przynajmniej częściowe, obrazu dawnego, historycznego Prokocimia.

Jan Emil Biernat OSA

Obecność i znaczenie augustianów w Prokocimiu w pierwszej połowie XX wieku

Wstęp

„Bogactwo duszy zawiera się w jej pamięci. Sprawdzianem charakteru nie jest to, czy człowiek podąża za modą, ale czy przeszłość jest żywa w jego teraźniejszości. Gdy chcemy zrozumieć siebie, odkryć, co jest najcenniejsze w naszym życiu, badamy naszą pamięć"[1]. „Całość egzystencji człowieka jest w pewnym sensie podsumowaniem egzystencji wcześniejszych pokoleń, destylatem doświadczeń i myśli przodków. Jednostka nie jest ani końcem, ani początkiem, ale łącznikiem między wiekami, jest jednocześnie pamięcią i oczekiwaniem"[2].

Znaczenie miejscom, miejscowością nadają przede wszystkim przebywający tam ludzie. Prokocim, będący pierwotnie wsią podkrakowską, a następnie gminą i częścią Krakowa, miał szczęście, że w jego granicach zamieszkały osoby, które miejscu temu nadały znaczenie. Jedni przynieśli tutaj swój życiowy dorobek, a inni mogli rozwinąć swoją wyróżniającą się działalność. Dzięki ich osobistemu zaangażowaniu, odwadze i poświęceniu Prokocim otrzymał istotną pomoc dla jego rozwoju oraz uzyskania swojej tożsamości. Historię pisaną przez duże „H" tworzą ludzie poprzez oddanie i zaangażowanie się w realizacji idei.

Czołową postacią dla Prokocimia jest Erazm Józef Jerzmanowski, który wraz ze swoim przybyciem na to miejsce naznaczył je spuścizną swojego ducha, myśli oraz osiągnięć naukowo-gospodarczych. Jego wielkość znalazła kontynuację. Po śmierci Erazma Jerzmanowskiego, jego majątek zakupili augustianie z krakowskiego Kazimierza. Kontrakt kupna-sprzedaży i dzierżawy majątku Prokocimia został podpisany 11 marca 1910 roku pomiędzy Anną Jerzmanowską – wdową po Erazmie Jerzmanowskim – a przeorem klasztoru oo. augustianów na krakowskim

[1] A. J. Heschel, *Człowiek nie jest sam*, Znak, Kraków 2008, s.136.

[2] A. J. Heschel, *Kim jest człowiek?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 99.

Kazimierzu o. Grzegorzem Uthem oraz podprzeorem o. Andrzejem Styłą[3]. Celem, który przyświecał nabyciu Prokocimia przez augustianów, było zabezpieczenie materialne krakowskiego klasztoru, jak i poszerzenie swojej obecności i możliwości działań duszpasterskich. W zamyśle było także stworzenie nowego ośrodka edukacyjnego – zgodnie z ówczesną aktywnością oo. augustianów na świecie.

Aktywność oo. augustianów w Prokocimiu

Dowodem na aktywną obecność augustianów w Prokocimiu jest lista organizacji działających na jego terenie do roku 1937[4]. Wśród nich można wymienić: Arcybractwo Matki Bożej Pocieszenia, drużynę harcerską, Katolicką Ligę Parafialną, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, klub sportowy „Pogoń", powstały z połączenia rolniczego „Oriona" i kolejarskiej „Świtezianki" – symbol integracji społeczności Prokocimia, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Koło Młodych Towarzystwa Szkół Ludowych, Koło Właścicieli Sadów, Kółko Ministrantów, Ligę Morską i Kolonialną, Ligę Obrony Powietrznej Państwa, prokocimski oddział „Kasy Stefczyka", sekcję sportową Towarzystwa Strzeleckiego, Stowarzyszenie Mężów Katolickich, Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej, Związek Katolickich Kolejarzy, Związek Maszynistów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Związek Rezerwistów POW, Związek Strzelecki, Związek Zawodowy Kolejarzy. Opiekę duszpasterską nad wyżej wymienionymi społecznościami sprawowali oo. augustianie. Wszystkie wyżej wymienione organizacje w roku 1936 liczyły sobie tysiąc członków, podczas gdy liczba mieszkańców Prokocimia wynosiła siedem tysięcy. Warto nadmienić, że członkiem przynajmniej trzech czwartych stowarzyszeń i organizacji katolickich był o. Wilhelm Gaczek[5].

Działalność augustiańska w Prokocimiu wiązała się w pierwszym rzędzie z założeniem parafii, dla której pierwotnie wydzielono budynek z kompleksu dworskiego pod kościół[6], a następnie przystąpiono do budowy docelowego kościoła parafialnego przy ulicy Prostej[7]. Aktywność oo. augustianów dalej wiązała się z otwarciem szkoły, współudziałem w budowie istotnych obiektów kulturalno-oświatowo-społecznych; takich jak siedziba Towarzystwa Szkół Ludowych, Dom

---

[3] Archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III [Aug] 123.

[4] Aug 122 (opublikowana drukiem: *Kronika Prokocimska O. Wilhelma Gaczka*. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2007); T. Ściężor, *OO. Augustianie w społeczności Prokocimia* [w:] *Augustianie w latach 1905-1950*, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008. s. 48.

[5] T. Ściężor 2008, op. cit. s.49.

[6] Aug 133.

[7] Aug 131, 132.

Oświatowy TSL, stadion sportowy oraz nowy budynek szkoły podstawowej[8]. Do kolejnych ważnych zasług oo. augustianów dla rozwoju Prokocimia należy ich działalność kolonizacyjna. Za symboliczną kwotę sprzedawane były grunty przez oo. augustianów pod budowę tzw. osiedli kolejarskich[9].

Działalność duszpasterska oo. augustianów w Prokocimiu

Pierwotnie wieś Prokocim należała do parafii św. Jakuba na krakowskim Kazimierzu, a następnie do parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bieżanowie. Duża odległość zamieszkania Prokocimian od kościołów parafialnych miała negatywny wpływ na ich jakość życia religijnego oraz uczestnictwo w sakramentach. Sytuacja ta wymagała gruntownej edukacji religijnej. Od początku swojej obecności w Prokocimiu oo. augustianie widzieli konieczność podjęcia się tej pracy. Szczególną uwagę zwrócono na katechezę, przynależność mieszkańców do stowarzyszeń religijnych, jakość głoszonych kazań – niejednokrotnie zapraszając wybitnych kaznodziejów z innych parafii. Dynamicznym początkiem pracy duszpasterskiej oo. augustianów, od momentu ich przybycia do Prokocimia było powołanie Augustiańskiego Arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marii Panny, zainaugurowane w niedzielę 15 września 1912 roku, które od zarania liczyło około 40 Prokocimian[10].

Dla prowadzenia działalności duszpasterskiej istotne znaczenie miały odpowiednie budynki. Najistotniejszym pomieszczeniem do sprawowania posługi duszpasterskiej był kościół. Na początku, na krótki okres funkcje kaplicy sprawowało pomieszczenie w rządcówce na parterze kompleksu parkowo-pałacowego w Prokocimiu. Już w marcu 1910 roku klasztor augustianów zwrócił się do Konsystorza Krakowskiego z prośbą o zezwolenie na otwarcie kaplicy w jednym z budynków dworskich – stajni koni bryczkowych[11]. Dnia 23 kwietnia otrzymano zgodę od ówczesnego kardynała Jana Puzyny na otwarcie kaplicy publicznej pw. Matki Bożej Dobrej Rady[12], której poświęcenia dokonał 21 sierpnia 1911 roku biskup Anatol Nowak[13]. Stała się ona siedzibą pierwszej parafii prokocimskiej.

W związku z powiększającą się liczbą mieszkańców Prokocimia przestrzeń kaplicy przestawała być wystarczająca. Kolejne dwie próby powiększenia jej powierzchni nie sprostały potrzebom lokalnej ludności. W 1927 roku zawiązał się pierwszy „Komitet Budowy Kościoła Parafialnego OO. Augustianów pod we-

[8] Aug 122.
[9] Ibidem.
[10] Aug 133.
[11] Aug 122.
[12] Kronika Parafii MB. Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu [Kronika], s.1-2.
[13] Aug 122.

zwaniem Matki Bożej Dobrej Rady w Prokocimiu", którego celem było zbieranie funduszy na budowę, a następnie na wykończenie kościoła[14]. Inicjatywa ta znalazła finał dopiero w roku 1957, kiedy to 24 listopada arcybiskup Eugeniusz Baziak uroczyście poświęcił nowy kościół[15].

Działalność społeczna oo. augustianów w Prokocimiu

Od początku swojej obecności w Prokocimiu oo. augustianie angażowali się w jego życie społeczne podejmując współpracę, współtworząc i współdziałając z organizacjami społecznymi i katolickimi. Augustianie aktywnie działali w Zarządzie Gminy Prokocim – pierwszy proboszcz prokocimski o. Wilhelm Gaczek przez cały okres swojego pobytu w Prokocimiu był członkiem Rady Gminnej. Do najważniejszych dokonań w obszarze działalności społecznej oo. augustianów należy udział w wybudowaniu i rozwoju aktywności Domu Oświatowego „Towarzystwa Szkół Ludowych", powstałego w 1928 roku. Miejsce to między innymi służyło świętowaniu ważnych rocznic i wydarzeń z historii Polski i świata, np. rocznicy „Cudu nad Wisłą" oraz Odsieczy Wiedeńskiej[16].

Istotnym elementem aktywności społecznej oo. augustianów w Prokocimiu była współpraca ze środowiskiem kolejarskim. Poprzez sprzedaż terenów „Na Szutrach" umożliwione zostało postawienie budynku zwanego powszechnie „Konsumem", który został poświęcony i oddany do użytku 26 grudnia 1926 roku. W obiekcie tym mieściły się pomieszczenia biurowe, sklep, magazyny Stowarzyszenia Konsumpcyjnego Kolejarzy, apteka lokalna oraz sala konferencyjna wraz z zapleczem technicznym, umożliwiająca organizowanie ważnych wydarzeń dla Prokocimia[17].

OO. augustianie współpracowali również z prokocimskimi rolnikami z miejscowego Kółka Rolniczego udostępniając im bezpłatnie swoje pomieszczenia pod bibliotekę oraz sklep spożywczy. Również z myślą o rolnikach, z inicjatywy o. Gaczka, 3 maja 1926 roku został założony krótkoterminowy bank lokalny – „Kasa pożyczek i oszczędności systemu Reifeisena" – zwana powszechnie „Kasą Stefczyka"[18].

Godnym wspomnienia faktem jest wsparcie oo. augustianów w rozwoju kultury fizycznej mieszkańców Prokocimia. Na terenach augustiańskich wydzielono boisko sportowe klubu „Orion" położone przy ulicy Bieżanowskiej.

Należy również nadmienić, że istotnym społecznie faktem dla Prokocimia było założenie przez Stanisława Pigonia, nauczyciela języka polskiego i łaciny w „Nowej

14 Ibidem.
15 Kronika. s. 80.
16 Aug 122.
17 Ibidem.
18 Ibidem.

Szkole" znajdującej się na terenie majątku augustiańskiego, jednej z trzech pierwszych skautowskich drużyn krakowskich, nad którą opiekę duszpasterską objęli oo. augustianie[19].

Działalność charytatywna oo. augustianów w Prokocimiu

OO. augustianie po nabyciu majątku w Prokocimiu stali się kontynuatorami akcji charytatywnych zapoczątkowanych przez Erazma i Annę Jerzmanowskich. Do aktywności charytatywnej Ojców zaliczała się kwesta na rzecz Polskiego Skarbu Wojennego w 1914 roku; dalsze zbiórki prowadzone podczas I wojny światowej, jak i troska o zakwaterowanie uchodźców. Pod koniec wojny oo. augustianie wystąpili o uzyskanie zasiłku sierocego dla dzieci prokocimskich, których rodzice zginęli bądź też zaginęli w trakcie wojny. Wśród wielu składek przeprowadzonych na potrzebujących warto wymienić zbiórkę z niedzieli 7 września 1919 roku na powstańców śląskich oraz na pomoc przybywających ze Śląska repatriantów[20]. OO. augustianie zawsze byli otwarci na niesienie pomocy i wsparcia ofiarom różnego rodzaju klęsk żywiołowych oraz wydarzeń losowych (np. pomoc pogorzelcom), co dawało mieszkańcom Prokocimia poczucie wsparcia i opieki ze strony zakonu św. Augustyna[21]. W okresie kryzysu gospodarczego – w 1932 roku – z inicjatywy o. Gaczka powołany został „Gminny Komitet Niesienia Pomocy Biednym", dzięki którego działaniom zdołano pomóc około 400 osobom potrzebującym. Wybuch II wojny światowej wzmógł potrzebę niesienia pomocy charytatywnej. W tym czasie oo. augustianie aktywnie zaangażowali się po raz kolejny w niesieniu pomocy. Otworzyli w Prokocimiu stołówkę dla biednych, a także odrębną stołówkę dla dzieci w wieku od 5-10 lat – tzw. „dożywialnię". W okresie wakacji szkolnych w 1940 roku, na prośbę ks. metropolity Adama Sapiehy, augustianie prowadzili w Prokocimiu półkolonie dla dzieci najbiedniejszych, osieroconych oraz pozbawionych rodziców przebywających w obozach koncentracyjnych, jak i więzieniach. W czasie II wojny światowej powstała także ochronka dla sierot i małych dzieci pozbawionych opieki rodziców prowadzona przez ss. augustianki; zapewniająca posiłki i wykwalifikowaną opiekę[22]. Po upadku powstania warszawskiego oo. augustianie otwarli drzwi klasztoru prokocimskiego dla grupy ponad 60 dzieci, które z czasem znalazły opiekę także w domach rodzin prokocimskich. W okresie powojennym oo. augustianie wspierali najbiedniejszych uczniów Prywatnego Liceum i Gimnazjum oo. Augustianów w Prokocimiu, a w 1946 roku zostało otwarte przedszkole „Caritasu" w budynku klasztoru proko-

---

19 T. Ściężor, *Augustiański Prokocim. OO. Augustianie w Prokocimiu w latach 1910-1950*. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2006, s. 95.

20 Aug 122.

21 Ibidem.

22 Kronika, s. 70.

cimskiego dla 50 dzieci[23]. W związku z zakazem komunistycznych władz Państwa Polskiego prowadzenia działalności charytatywnej przez Kościół, aktywność oo. augustianów w tym zakresie uległa w znacznej mierze zatrzymaniu.

Wybudowana w 1856 roku przechodząca przez Prokocim linia kolejowa Kraków-Lwów, wpłynęła na zainteresowanie środowisk kolejarskich założeniem w tym rejonie swoich osiedli. C.K. Dyrekcja Kolei w Krakowie zwróciła się pierwotnie do Erazma Jerzmanowskiego z prośbą o zakup części jego majątku celem wybudowania nowej kolonii kolejarskiej. Wygórowana cena zażądana przez włodarza Prokocimia okazała się zbyt wysoka, w związku z powyższym odstąpiono od podjętej idei. Nowi właściciele majątku prokocimskiego stali się przychylni sprawie i podjęli proces wysprzedaży swoich terenów po preferencyjnych cenach pod budowę osiedli kolejarskich[24].

Działalność oświatowa oo. augustianów w Prokocimiu

Historia prokocimskich szkół sięga roku 1896, kiedy to Erazm Jerzmanowski wybudował i otworzył pierwszą dwuklasową szkołę. Kolejna placówka szkolna, powstała w roku 1917 w kolejarskiej osadzie „Na Szutrach", w prywatnym domu Jana Boronia. Jednym z głównych celów przyświecających idei zakupu majątku Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu przez oo. augustianów było stworzenie w nim placówki edukacyjnej dla starszej młodzieży – gimnazjum pod nazwą „Nowa Szkoła". Po upływie kilku miesięcy od momentu nabycia Prokocimia rozpoczęto planowanie gmachu szkoły wraz z internatem. Sale miały być obszerne, jasne, z centralnym ogrzewaniem. Opracowany program nauczania obejmował zajęcia z przedmiotów obowiązujących oraz z języków klasycznych tj. łaciny i greki[25]. W momencie wybuchu I pierwszej wojny światowej szkoła została zajęta przez wojsko, a inicjatywa szkolna oo. augustianów zakończyła się niepowodzeniem. Pomimo tego zakon udzielał wsparcia prokocimskim szkołom publicznym (np. pomocy przy zakupie węgla na ogrzewanie[26]). OO. augustianie, widząc problemy lokalowe dla wzrastającej liczby dzieci, zachęcili kolejarzy w 1919 roku do zawiązania komitetu budowy szkoły. Kolejarze zdecydowali się postawić szkołę naprzeciwko „Szutrów", a ziemia pod jej budowę została sprzedana za tak niską cenę, iż wzbudziło to podejrzenie władz o pomyłkę. W krótkim czasie powstał piętrowy budynek siedmioklasowej szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, oddany do użytkowania 1 września 1920 roku[27].

---

23 Ibidem, s. 72.

24 T. Ściężor 2006, s. 96.

25 Aug 125.

26 Aug 122.

27 Ibidem.

Do dalszej działalności oświatowej oo. augustianów w Prokocimiu można zaliczyć współpracę z Towarzystwem Szkół Ludowych, którego głównym celem była ochrona języka polskiego i polskiej tożsamości. Prokocimskie koło TSL w celu budowy „Domu Oświatowego" zakupiło od oo. augustianów 10 czerwca 1926 roku za symboliczną kwotę potrzebny teren. W budynku tym znalazła miejsce między innymi ochronka prowadzona przez ss. augustianki dla dzieci w wieku przedszkolnym[28].

Najważniejszą inicjatywą edukacyjną oo. augustianów w Prokocimiu było otwarcie prywatnego gimnazjum i liceum. Ówczesny proboszcz o. Hieronim Struszczak zaraz po zakończeniu działań wojennych podjął odpowiednie starania w tym kierunku. 29 marca 1945 roku Urząd Wojewódzki w Krakowie wyraził zgodę na otwarcie w pomieszczeniach pałacowych gimnazjum – pierwotnie męskiego, a po niedługim czasie koedukacyjnego. Uroczysta inauguracja szkoły, w której rozpoczęło edukację 43 uczniów, odbyła się w niedzielę 15 kwietnia 1945 roku. Dalszy rozwój szkoły, jak i planów oświatowych podjętych przez oo. augustianów, został przerwany działaniami i prowokacją ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, w wyniku których 14 maja 1947 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego wystosowało pismo informujące o zamierzonym zamknięciu szkoły. Gimnazjum zostało zlikwidowane z dniem 30 czerwca 1947 roku, natomiast budynek szkoły przejęto 1 września tego samego roku na poczet siedziby Państwowego Domu Dziecka[29].

Wybitne osoby oo. augustianów w Prokocimiu

Jak wspomniano we wstępie – znaczenie miejscom, miejscowościom nadają przede wszystkim ludzie tam przebywający. Prokocim miał to szczęście, że po obecności Erazma i Anny Jerzmanowskich na ziemiach prokocimskich pojawili się oo. augustianie. Wszystkie wyżej wymienione działalności na polach pracy duszpasterskiej, społecznej, charytatywnej i oświatowej nie byłyby możliwe gdyby nie konkretne osoby za nimi stojące.

Kluczową postacią był o. Wilhelm Gaczek. Działalność o. Gaczka rozciągała się od momentu nabycia majątku prokocimskiego przez Augustianów do II wojny światowej. Przy jego pomocy i wsparciu żyjąca w pewnej stagnacji społeczność prokocimska pobudzona została do aktywności. W tym czasie powstały liczne stowarzyszenia, grupy i koła zainteresowań. Istotną cegiełką w tym rozwoju była pomoc udzielona przy budowie szkoły i domu kultury. Ojciec Gaczek był głównym inicjatorem budowy nowego wielkiego kościoła dla Prokocimia przy ulicy Prostej, przyświecał mu również cel integracji jego mieszkańców[30].

---

28 Ibidem.

29 Gimnazjum Prywatne Augustianów, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III (GPA) 7.

30 Aug 122.

Z momentem przybycia oo. augustianów nastąpił dynamiczny wzrost liczebny społeczności Prokocimia. Napływowa ludność – kolejarze, będący gorliwymi katolikami – popadli w antagonizm z rodzimymi mieszkańcami Prokocimia – drobnymi rolnikami z przesądnym podejściem do wiary, stanowiącymi zamkniętą społeczność. Dzięki działalności duszpasterskiej o. Gaczka, której celem stała się integracja tych dwu grup, nie doszło do planowanego podziału Prokocimia, który zaczął stawać się rzeczywiście jedną całością[31]. Również szerząca się ideologia socjalistyczna w środowisku kolejarskim – dzięki pracy o. Gaczka – nie zdominowała środowiska prokocimskiego. O. Gaczek był współtwórcą, jak i aktywnym członkiem większości organizacji działających w ówczesnym czasie w Prokocimiu. Jego tak bardzo owocne życie w służbie drugiemu człowiekowi zakończyło się śmiercią męczeńską w obozie zagłady w Oświęcimiu podczas II wojny światowej.

W czasie trudnego czasu wojny, największą aktywnością wykazał się o. Hieronim Struszczak. Doprowadził on do potrzebnych remontów tzw. kaplicy parkowej – pierwszego kościoła prokocimskiego oraz swym zaangażowaniem w pracy z młodzieżą – głównie z ministrantami – pomagał im przetrwać czas wojny[32]. Z jego inicjatywy – z końcem II wojny światowej – rozpoczęło działalność Prywatne Liceum i Gimnazjum oo. Augustianów w Prokocimiu.

Po wojnie kontynuatorem efektywnej działalności Augustianów na Prokocimiu został o. Bonifacy Woźny – więzień obozów zagłady (Oświęcim, Dachau) – który dokończył budowę kościoła Matki Bożej Dobrej Rady. Zasłynął, jako człowiek wielkiego serca, otwarty na pomoc każdemu w potrzebie. W okresie komunizmu stał się ofiarą podłych działań służb specjalnych, które wciągnęły go do szeregów księży patriotów. Jednakże przynależność tą umiał wykorzystywać celem udzielenia pomocy różnym parafiom i zakonom. Przyczyny podjęcia współpracy przez o. Woźnego z władzą komunistyczną należy przede wszystkim widzieć w tzw. syndromie poobozowym[33], który czynił ofiary obozów koncentracyjnych niezdolnymi do podjęcia ryzyka dalszego cierpienia i zagrożenia utraty życia. Początkowe idee towarzyszące tworzeniu prospołecznego Państwa Polskiego – takie jak parcelacja ziemi i wsparcie klasy robotniczej – bliskie były świadectwu życia i działalności pozostawionej przez o. Gaczka, który z dużą otwartością starał się współpracować ze środowiskami ludzi pracy, o czym może świadczyć opinia panująca przed II wojną światową w środowisku kleru krakowskiego, że oo. augustianie bratają się z proletariatem. Życiowe idee o. Gaczka z pewnością miały wpływ na późniejsze decyzje, kontynuatora dzieła augustiańskiego w Prokocimiu, o. Woźnego.

---

31 Ściężor 2006, s. 43-44.

32 Ibidem, s. 44-45.

33 J. E. Biernat, Dyskusja panelowa: *Formy współpracy duchowieństwa z systemem komunistycznym. Bilans strat i zysków na przykładzie Wspólnoty Augustiańskiej do czasu kasaty* [w:] *Augustianie w latach 1905-1950*, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008, s. 136.

Podsumowanie

Parafrazując myśl A. Heschela można powiedzieć, że celem poznawania przeszłości jest uczynienie przodków naszymi współczesnymi, którzy towarzyszą nam na co dzień, aby nasza teraźniejszość ubogacona ich doświadczeniami i przemyśleniami, mogła być dla nas rzeczywiście dobra; bezpieczna. Nasze życie jest zbyt cenne, żeby stawało się tylko grą banalnych zajęć.

Celem ukazania w powyższym artykule działalności oo. augustianów w Prokocimiu, wraz z przedstawieniem najważniejszych osób za nimi stojących, jest wskazanie na ponadczasową i ponadprzeciętną – wykraczającą poza ramy tradycyjnie działających instytucji kościelnych (parafie, zakony) – ich aktywność.

Standardowe podejście do zakładania nowej placówki parafialnej, tudzież klasztoru, ogranicza się do wybudowania budynków sakralnych, zapewnienia posługi sakramentalnej oraz w ograniczonym wymiarze poparciu działalności stowarzyszeń religijnych i pomocy charytatywnej. Z perspektywy ówczesnego czasu, a także trudnej sytuacji gospodarczej i personalnej macierzystego klasztoru na krakowskim Kazimierzu, oo. augustianie umieli podjąć wyzwania, które stawiała przed nimi nowa placówka – Prokocim – i realizować je w sposób wybitny.

Reasumując można przywołać myśl Tomasza Ściężora, który artykuł dotyczący działalności oo. augustianów w Prokocimiu kończy słowami: „(...) wszystko to oznacza, że właśnie Zakon św. Augustyna stworzył Prokocim takim, jakim pozostał wiele lat po rozwiązaniu zakonu [1950 rok – przyp. aut.] i sprawił o jego trwającej do dzisiaj pozytywnej odrębności wśród innych części Krakowa"[34].

Ta wspaniała historia napisana rękami oo. augustianów na ziemi prokocimskiej chciałaby odnaleźć i dziś swoją kontynuację.

---

34 T. Ściężor, 2008, s.49.

Tomasz Ściężor

Zagadka Prokendorffu

Wstęp

Rok 2017 obchodzony był jako rok jubileuszowy 650-lecia pierwszej wzmianki o Prokocimiu, niegdyś wsi podkrakowskiej, obecnie części składowej Dzielnicy XII miasta Krakowa. Z braku jakiegokolwiek dokumentu lokacyjnego, data tej wzmianki, 18 czerwca 1367 r., jest traktowana jako data założycielska miejscowości. O ile jednak nie budzi wątpliwości fakt wymienienia w opisywanym dokumencie Prokocimia, o tyle sama jego treść, znana jedynie z odpisu, z całą pewnością nie odpowiada ściśle niezachowanemu oryginałowi. W niniejszej pracy podjęto próbę odtworzenia prawdopodobnej treści dokumentu pierwotnego.

Wśród najdawniejszych dokumentów dotyczących Prokocimia można wyróżnić grupę wcześniejszą, obejmująca lata 1367-1402 oraz późniejszą, rozpoczynającą się od 1421 r. Analizie poddano właśnie źródła z tej pierwszej grupy, próbując odtworzyć sytuację Prokocimia w drugiej połowie XIV w.

W pracy podjęto również próbę ustalenia, czy występująca w kilku dokumentach z końca XIV w. posiadłość *Prokendorff* jest tożsama z Prokocimiem bądź jego częścią.

Wzięto również pod uwagę zachowane do niedawna elementy tradycji lokalnej.

Znaczenie niniejszej pracy jest tym większe, że zasięg przestrzenny szeregu opracowań dotyczących wsi podkrakowskich nie obejmuje, niestety, opisywanych obszarów.

Źródła

Podstawowym źródłem do początków Prokocimia, na którym właśnie oparto datę obchodzonego w 2017 r. jubileuszu, jest dokument, zwany dalej „testamentem Krystyna", wystawiony przez kancelarię króla Kazimierza Wielkiego w dniu 18 czerwca 1367 r., w którym rzeczony monarcha zatwierdza podział majątku przez

chorążego sandomierskiego Krystyna, dziedzica Mikluszowic, pomiędzy synów: Stanisława, Andrzeja, Wydżgę i Jana [patrz Aneks A]. Jeszcze w 1785 r. pergaminowy oryginał dokumentu, „u którego wisi pieczęć na sznurku iedwabnym koloru różowego", znajdował się w Archiwum Głównym Koronnym w Warszawie, gdzie odpisu jego treści dokonała kancelaria Adama Naruszewicza, przygotowującego swoją *Historię Narodu Polskiego*. Dalsze losy oryginału nie są znane. Odpis, umieszczony w tzw. Tekach Naruszewicza (t.8, nr 66) znajdujących się obecnie w Bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie, został opublikowany przez F. Piekosińskiego w t.1 Kodeksu Dyplomatycznego Małopolski w 1876 r.[1].

Kolejny dokument, odnoszący się do Prokocimia, pochodzi z 1389 r. i dotyczy wykupu tej miejscowości, pozostającej w długu u Żyda Lewka, przez Jana Ligęzę z Bobrku, wojewodę łęczyckiego, działającego w zastępstwie swojego współrodowca, Andrzeja z Trzewlina. Zapiska ta, podobnie jak kolejne tu wymienione, zamieszczona w księgach sądowych krakowskich, została opublikowana w 1884 r. w wydawnictwie Starodawne Prawa Polskiego Pomniki[2] [Aneks B]. Związany z tą sprawą, a jednocześnie potwierdzający tożsamość miejscowości wymienionej w „testamencie Krystyna" z Prokocimiem, jest dokument z 7 stycznia 1399 r., zawarty w tych samych księgach, w którym Andrzej z Wyżyc, niewątpliwie syn Krystyna z Mikluszowic, zarzuca Andrzejowi z Trzewlina, że ten od ponad trzydziestu lat bezprawnie trzyma Prokocim[3] [Aneks C].

Już 10 maja tego samego 1399 r. Andrzej z Trzewlina zwraca się do Zbigniewa z Nasiechowic, archidiakona krakowskiego, oraz kapituły krakowskiej o ustalenie granic między Prokocimiem i wsią kapitulną, Bieżanowem[4] [Aneks D], natomiast 20 grudnia 1402 r. poręcza za Bartosza z Charbinowic herbu Sulima, właściciela zamku w Ogrodzieńcu, w sporze o dług 60 grzywien z Janem z Winiar, jako zabezpieczenie majątkowe podając „całą swoją wieś Prokocim"[5] [Aneks E]. Zestaw dokumentów, związanych z pierwszymi znanymi właścicielami majątku prokocimskiego, zamyka dokument z 6 lutego 1409 r., w którym Andrzej z Trzewlina udziela Janowi Szafrańcowi, dziekanowi krakowskiemu, gwarancji długu 185 grzywien na wsi Prokocim, z wyjątkiem roli dworskiej i dwóch przypisanych do niej kmieci[6] [Aneks F].

Innym rodzajem źródeł do dziejów Prokocimia są opisy jego granic w dokumentach dotyczących sąsiednich miejscowości. Interesującego nas okresu, nie licząc wspomnianych już powyżej spraw granicznych z Bieżanowem, dotyczy wzmianka w sporządzonym w 1392 r. testamencie, znanym z odpisu znajdującego

[1] Kodeks Dyplomatyczny Małopolski (KDM), t.1, s. 347.
[2] Starodawne Prawa Polskiego Pomniki (SP) 8, 5121; uw.161/17.
[3] SP 2, 368.
[4] SP 8 uw.290/58.
[5] SP 2, 937.
[6] SP 2, 1201.

się w klasztorze oo. Kanoników Regularnych Laterańskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, w którym „czcigodny Maciej, prebendarz kościoła św. Wawrzyńca, zwany Matheyka", darowuje dla zbawienia duszy swojej temuż kościołowi i klasztorowi „dwie łąki, zwane od jego przezwiska Matheiki, które kupił od szlachetnych małżonków Piotra ze Swoszowic i Dobrochny za 90 grzywien groszy praskich: jedną na gruntach wsi Płaszowa, między łąkami wieśniaków, drugą w sąsiedztwie wsi Rybie, położoną między łąkami wieśniaków Płaszowa i Prokocima, wraz z należącymi do niej krzakami i cierniami"[7] [Aneks G].

Powyższy zestaw źródeł do wczesnych dziejów Prokocimia można uzupełnić o informacje zawarte w księgach radzieckich kazimierskich, wydanych drukiem w 1932 r. przez Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa. I tak, w 1371 r. odnotowany jest „Jene Prokoczin" jako dłużnik miejski[8]. W 1375 r. prawo miejskie Miasta Kazimierza przyjmują bracia Mikołaj i Jan z Prokocimia[9]. 28 czerwca 1380 r. przed sądem radzieckim kazimierskim staje Jan Prokoczin w sprawie poręczenia długu dla Pawła Chaba[10]. W 1386 r. prawo miejskie kazimierskie przyjmuje Mikołaj z Prokocimia[11]. W 1393 r. Święchna Rajowa przekazuje swój ogród na Zabłociu Mikołajowi włodarzowi z Prokocina (zapewne tożsamy z wymienionym powyżej)[12]. W 1397 r. jest wymieniony Hannek (czyli Jan) z Prokoffczina[13], w tym samym roku prawo miejskie kazimierskie przyjmuje Stanisław Prokoffczin[14]. W 1400 r. prawo miejskie przyjmuje też Hanek z Prokoczina[15], zapewne tożsamy z wymienionym w 1397 r. [Aneks H].

Problem tzw. „testamentu Krystyna z Mikluszowic"

Treść tzw. „testamentu Krystyna z Mikluszowic" [Aneks A], znanego jedynie z odpisu, budziła już wątpliwość wydawcy, B. Ulanowskiego. Problematyczny jest zapis „[...] *uidelicet Wiczdzite c u m l i b e r t a t e i p s i u s P r o h o c i n e n s i, in Miclussewicze medietas tocius, in ... medietas in terra Cracouiensi, Michalchonis libertas, taberna Crusonis, in Manchina medietas hereditatis cum libertate ipsius dicta Głodna [...]*" (podkreślenie autora), w tłumaczeniu „[...] mianowicie Wyżyce z Wolą swoją Prokocimską, połowę całych Mikluszowic, połowę ... w Ziemi Krakowskiej, Wolę

[7] Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej (KDK) 2, s. 166; Archiwum Wodzickich z Kościelnik (AKW) 11718/III, s. 81.

[8] Acta Consularia Casimiriensia (CC) 69, s. 32.

[9] CC 119, s. 55.

[10] CC 268, s. 132.

[11] CC 82, s. 169.

[12] CC 136, s. 293.

[13] CC 290, s. 367.

[14] CC 314, s. 389.

[15] CC 453, s. 489.

Michałkową, karczmę Krużlową [Kruszona], połowę dziedziczną Męciny z jej Wolą zwaną Kłodne [...]". Jak słusznie zauważył Ulanowski, niemożliwe jest, aby Prokocim był wolą[16] w stosunku do odległych o 34 km Wyżyc.

Przede wszystkim nasuwa się pytanie, czy nazwa miejscowa, występująca w powyższym dokumencie, rzeczywiście dotyczy Prokocimia? Z prezentowanych dokumentów wynika, że Prokocim otrzymał w spadku po ojcu Krystynie z Wyżyc i Mikluszowic, Andrzej z Wyżyc i Lewniowa, który następnie przekazał go, najprawdopodobniej w zastaw długu, Andrzejowi z Trzewlina[17]. Z kolei Andrzej z Trzewlina w nieznanym bliżej okresie przed 1389 r., będąc zadłużonym, zastawił wieś u Żyda Lewka[18]. Po wykupie Prokocimia przez Jana Ligęzę z Jurkowa i Bobrku, zastępującego w tej sprawie Andrzeja z Trzewlina, przez wiele lat próbuje go odzyskać Andrzej z Wyżyc, który w 1399 r. zarzuca Andrzejowi z Trzewlina, że ten od ponad trzydziestu lat, czyli od okresu sprzed 1368 r., bezprawnie trzyma Prokocim[19]. Zapewne nastąpił wtedy podział majątku, gdyż oprócz głównego właściciela, Andrzeja z Trzewlina, który w 1399 r. ustala granice Prokocimia z Bieżanowem czy też poręcza za Bartosza z Charbinowic herbu Sulima w sporze o dług 60 grzywien z Janem z Winiar, jako zabezpieczenie majątkowe podając „całą swoją wieś Prokocim"[20], równolegle w pierwszej połowie XV w. występuje w Prokocimiu syn Andrzeja z Wyżyc, również Andrzej, który zmarł bez męskiego potomstwa w 1431 r.[21]. Nie może w takim razie budzić wątpliwości tożsamość Andrzeja z Wyżyc i Prokocimia z wymienionym w „testamencie Krystyna" jednym z synów Krystyna z Mikluszowic. Wynika z tego, że nie może też budzić wątpliwości identyfikacja wymienionej po Wyżycach miejscowości z Prokocimiem.

Wiedząc, że „testament Krystyna" jest odpisem nieznanego oryginału, można spróbować odtworzyć jego postać pierwotną. Przede wszystkim można zauważyć, że wymieniona w dalszej kolejności inna Wola jest zapisana jako „[...] in Manchina medietas hereditatis cum libertate ipsius dicta Głodna [...]". Należałoby podobnego zapisu oczekiwać w części dotyczącej Prokocimia: „[...] uidelicet Wiczdzite cum libertate ipsius *dicta* Prohocin [...]" i wydaje się, że kopista nie zmieniłby aż tak radykalnie przepisywanego tekstu. Zwykle powyższy tekst emenduje się do „[...]

16 Wolą, czyli niedawno założoną miejscowością, zwolnioną od podatków, położoną w pobliżu innej, macierzystej miejscowości, w tym przypadku Wyżyc.

17 SP 2, 368.

18 Zapewne chodzi tu o Lewka, syna Jordana (zmarł około 1395 r.), bankiera nadwornego Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Jadwigi i Władysława Jagiełły, zarządcę mennicy oraz dzierżawcę żup wielickich i bocheńskich. Lewko m.in. użyczał pożyczek pod zastaw nieruchomości. (Polski Słownik Biograficzny (PSB) XVII, s. 251).

19 SP 2, 368.

20 „[...] tunc sibi totam villam Prococzyn cum omni jure [...]" (SP 2, 937).

21 M. Wolski, *Ławszowici i Zaroszyce. Z zagadnień genealogiczności rodów rycerskich* [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów*, Poznań 1997.

uidelicet Wiczdzite cum libertate ipsius, Prohocin [...]". Pierwsza część tego zwrotu zapewne dotyczy istniejącej do dzisiaj Woli Drwińskiej, odległej od Wyżyc o zaledwie 3 km, która w XIV w. w istocie była własnością Krystyna z Mikluszowic, a następnie jego syna Andrzeja, i której nazwa faktycznie powinna w omawianym dokumencie wystąpić. Niepokoi jednak emendacja Prohocinensi na Prohocin. Oczywiście, kopista mógł „poprawić" wg siebie wadliwą formę gramatyczną oryginału. Można jednak założyć wystąpienie w oryginalnym dokumencie konstrukcji, która przez zwykłe przeoczenie mogła wywołać opisywany efekt. Oryginalny fragment tekstu mógł mieć postać: „[...] uidelicet Wiczdzite cum libertate ipsius [, libertas] Prohocinensi, [...]". W ten sposób, przy przepisywaniu, kopista mógł po prostu pominąć powtarzające się słowo *libertate/libertas*, w efekcie kreując formę istniejącą w analizowanym dokumencie.

W przypadku poprawności postulowanej emendacji, uzyskujemy dodatkową informację o posiadaniu przez Krystyna z Mikluszowic w 1367 r., nie znanej zresztą skądinąd, Woli Prokocimskiej. Oznaczałoby to, że w pobliżu istniała też, nie odnotowana jeszcze wtedy w dokumentach, wcześniejsza wieś Prokocim, nie będąca jego własnością. Można założyć, że brak wystąpienia Woli Prokocimskiej w późniejszych dokumentach związany jest z zakończeniem okresu wolnizny niedługo pod dacie „testamentu Krystyna" i przyłączeniem jej do Prokocimia.

Z prezentowanych dokumentów jasno wynika, że prokocimskie dobra Krystyna, a później jego spadkobierców, sąsiadowały z Bieżanowem i Płaszowem, co oznacza, że niewątpliwie zajmowały one północną i wschodnią, nizinną część późniejszej Gminy Prokocim. Można więc postawić tezę, że hipotetyczna Wola Prokocimska rozciągała się wzdłuż obecnej ul. Bieżanowskiej, dawnego „Traktu Wołowego", wiodącego do Bochni i dalej na wschód, na północ od obecnego Parku im. Jerzmanowskich[22].

Nie wiadomo natomiast nic na temat części południowej, wyżynnej, położonej przy „Trakcie Solnym", wiodącym do Wieliczki i dalej, na Węgry, czyli wzdłuż obecnej ulicy Wielickiej. Nie są znane jakiekolwiek średniowieczne dokumenty graniczne Prokocimia z Piaskami Wielki czy Rżąką. Śladem odrębnej historii tych obszarów może być odmienna jeszcze w XVIII w. ich przynależność parafialna. O ile mieszkańcy większej części Prokocimia, na północ od Traktu Solnego, należeli do parafii św. Jakuba na Kazimierzu, o tyle mieszkańcy części południowej, graniczącej z Piaskami Wielkimi, należeli do parafii św. Marii Magdaleny w Kosocicach. Co więcej, w ustnej tradycji lokalnej, odnotowanej pod koniec XIX w., rejon

[22] Na wschód od Woli Prokocimskiej możliwe jest też wczesne istnienie hipotetycznej osady służebnej łowców ptaków, zwanej Imiołki, po której pozostała istniejąca do dzisiaj nazwa terenowa („Cmentarz na Imiołkach" przy ul. Bieżanowskiej). Osada ta sąsiadowałaby z inną osadą służebną, z Rybitwami, z którą być może można identyfikować występującą w XIII w. wieś Rybie, po której pozostała w Prokocimiu notowana w XVIII w. nazwa łąki Podrybie, położonej na północ od Imiołek.

położony między obecną pętlą tramwajową a pastwiskami położonymi na wzgórzu Baranówka w rejonie obecnego hipermarketu nazywany był „Starą Wsią"[23]. Możliwe więc, że w połowie XIV w. istniały na opisywanym terenie dwie osady: w części południowej, wyżynnej, Prokocim, w części północnej, nizinnej, Wola Prokocimska. W obu miejscowościach, położonych nad potokiem Drwinka, znajdowałyby się oddzielne młyny (Młyn Górny w Prokocimiu i Młyn Dolny w Woli Prokocimskiej) oraz oddzielne karczmy (Karczma Wielicka w Prokocimiu i Karczma Bocheńska w Woli Prokocimskiej). Udokumentowanym śladem istnienia średniowiecznego Prokocimia, różnego od Woli Prokocimskiej, mogą być nieliczne wzmianki o *Allodium Prokendorff*.

Allodium Prokendorff i jego możliwy związek z Prokocimiem

W najstarszej księdze Sądu Najwyższego Prawa Magdeburskiego na Zamku Krakowskim[24] w latach 1395-1396 kilkakrotnie pojawia się nazwa folwarku Prokendorff (*Allodium Prokendorff*) [Aneks I][25]. W wielu opracowaniach[26] często traktuje się te zapisy jako dotyczące Prokocimia, co będzie przedmiotem dalszej analizy.

Przede wszystkim należy ustalić znaczenie terminu *Allodium*. Była to funkcjonująca w średniowiecznym systemie prawa feudalnego forma wolnej własności ziemskiej, w której ziemia stanowiła nieograniczoną własność, wolną od zobowiązań i ciężarów feudalnych względem jakiegokolwiek pana feudalnego. Nazywana była również własnością bezwarunkową oraz własnością dziedziczną. Powyższa definicja oznacza, że będące przedmiotem rozważań dobra *Prokendorff* stanowiły właśnie tego typu wolną własność dziedziczną, w tym przypadku, jak wynika z treści dokumentów, wójta sądowego (*advocatus*) krakowskiego.

---

23 Obecnie Starą Wsią nazywany jest obszar wzdłuż ul. P. Ściegiennego, zabudowany dopiero w XVIII-XIX w.

24 *Ius supremum Magdeburgense castri Cracoviensis*, (niem. Der Oberhof des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau), był to sąd powołany przez króla Kazimierza Wielkiego dla Małopolski w celu stosowania prawa magdeburskiego, funkcjonował w latach 1356-1791. Sąd rozpatrywał poprzez dekrety (łac. *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castri Cracoviensis*) głównie odwołania od wyroków, ale przede wszystkim pozostawał sądem stanowym (leńskim) dla wójtów i sołtysów z miast i królewskich, wsi zastawnych oraz szlacheckich właściwego starostwa, osadzonych na prawie magdeburskim. W skład sądu wchodził landwójt (czyli wójt sądowy) wraz z 11 ławnikami, 5 sołtysami wsi królewskich i 2 mieszczanami.

25 *Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim* (SNPN), wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej, t.X, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936.

26 B. Czopek-Kopciuch, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, 1995; *Liste mittelalterlicher Walddeutscher Siedlungen*, Wikipedia [dostęp 11.11.2017].

Nazwa dóbr, *Prokendorff*, niewątpliwie pochodzenia niemieckiego, jest tutaj zastanawiająca. Możliwe, że jest to tłumaczenie na język niemiecki nazwy „wieś Proka/Procza", czyli rzeczywiście polskiego Proczyna/Prokocimia[27]. Przyczyną takiego tłumaczenia mógłby być niemiecki, zwłaszcza na początku XIV w., charakter mieszczaństwa krakowskiego. Spostrzeżenia te zaowocowały postawieniem niegdyś tezy o powiązaniu genezy przedmiotowej miejscowości z biskupem krakowskim Prokopem i z następującymi po jego śmierci ok. 1295 r. wydarzeniami, w tym głównie buntem wójta Alberta[28]. W takim przypadku niepokoi jednak brak jakichkolwiek dokumentów z okresu między hipotetycznym założeniem Prokocimia w XIII w., a pierwszymi o nim wzmiankami w latach 60. XIV w. Oczywiście, to milczenie źródeł nie jest argumentem decydującym, jednak zmusza do postawienia innej tezy, o powstaniu *Allodium Prokendorff* i Prokocimia/Woli Prokocimskiej dopiero w połowie XIV w., w okresie kolonizacji tych ziem przez króla Kazimierza Wielkiego. Skąd w takim razie może pochodzić nazwa *Prokendorff*? Można zauważyć, że tak samo brzmiąca nazwa miejscowości odnotowana jest na Śląsku Opolskim, w okolicach Nysy, gdzie nosi ją miejscowość o obecnej polskiej nazwie Węża. W tym przypadku nazwa miejscowości pochodzi od nazwiska pochodzącego z Bawarii rodu Prockendorff, którego członkowie w średniowieczu należeli do patrycjatu Legnicy, a pisali się pierwotnie z Brochocina k. Złotoryi (Brockendorf)[29]. Można w takim razie rozważyć możliwość pochodzenia nazwy naszego *Prokendorffu* właśnie od przedstawiciela tegoż rodu, który był w jakiś sposób związany z jego genezą. W takim przypadku to nazwa polska *Prokocim* byłaby tłumaczeniem nazwy niemieckiej *Prokendorff*.

W celu próby weryfikacji tej hipotezy należy przeanalizować zespół dziewięciu zapisek z lat 1395-1396 zawartych w najstarszej księdze sądowej Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim, dotyczących *Allodium Prokendorff* [Aneks I]. Już z pierwszej z nich (426) wynika, że był to folwark o charakterze hodowlanym, w skład którego wchodziło 12 koni, 16 krów, 24 świnie i 20 gęsi. Oznacza to, że w skład folwarku wchodziły zarówno pastwiska, jak i zbiorniki wodne. W przypadku, jeśli rzeczywiście mowa tu o obszarze Prokocimia, w grę

[27] W szeregu dokumentów XIV i XV w. dla Prokocimia odnotowano następujące formy nazwy miejscowości: Prokocim, Prokoczyn, Prokoffcin, Proczyn, Procino. Ściężor T., *Historyczny Prokocim*, Kraków 2008

[28] Ibidem. W pracy tej zaproponowano utożsamienie *Allodium Prokendorff* z Wolą Batorską k. Niepołomic, pierwotnie znaną jako Czyste Brzegi, odnotowaną pod koniec XIII w. pod nazwą Prokopowa Wola. Znany jest jednak dokument z 1350 r., wyłączający z parafii w Igołomii wieś Czyste Brzegi (*Cystebrzegy*), czyli właśnie Wolę Batorską (Szczur S. *Powstanie parafii niepołomickiej*, Rocznik Niepołomicki I, Niepołomice 2009). Oznacza to, że w interesującym nas okresie nie nosiła ona już, jak widać przejściowej, nazwy Prokopowa Wola.

[29] Des Heil. Rom. Reichs Genealogisch-Historischen Adels Lexici, Leipzig 1747; S. Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006.

położony między obecną pętlą tramwajową a pastwiskami położonymi na wzgórzu Baranówka w rejonie obecnego hipermarketu nazywany był „Starą Wsią"[23]. Możliwe więc, że w połowie XIV w. istniały na opisywanym terenie dwie osady: w części południowej, wyżynnej, Prokocim, w części północnej, nizinnej, Wola Prokocimska. W obu miejscowościach, położonych nad potokiem Drwinka, znajdowałyby się oddzielne młyny (Młyn Górny w Prokocimiu i Młyn Dolny w Woli Prokocimskiej) oraz oddzielne karczmy (Karczma Wielicka w Prokocimiu i Karczma Bocheńska w Woli Prokocimskiej). Udokumentowanym śladem istnienia średniowiecznego Prokocimia, różnego od Woli Prokocimskiej, mogą być nieliczne wzmianki o *Allodium Prokendorff*.

Allodium Prokendorff i jego możliwy związek z Prokocimiem

W najstarszej księdze Sądu Najwyższego Prawa Magdeburskiego na Zamku Krakowskim[24] w latach 1395-1396 kilkakrotnie pojawia się nazwa folwarku Prokendorff (*Allodium Prokendorff*) [Aneks I][25]. W wielu opracowaniach[26] często traktuje się te zapisy jako dotyczące Prokocimia, co będzie przedmiotem dalszej analizy.

Przede wszystkim należy ustalić znaczenie terminu *Allodium*. Była to funkcjonująca w średniowiecznym systemie prawa feudalnego forma wolnej własności ziemskiej, w której ziemia stanowiła nieograniczoną własność, wolną od zobowiązań i ciężarów feudalnych względem jakiegokolwiek pana feudalnego. Nazywana była również własnością bezwarunkową oraz własnością dziedziczną. Powyższa definicja oznacza, że będące przedmiotem rozważań dobra *Prokendorff* stanowiły właśnie tego typu wolną własność dziedziczną, w tym przypadku, jak wynika z treści dokumentów, wójta sądowego (*advocatus*) krakowskiego.

---

23 Obecnie Starą Wsią nazywany jest obszar wzdłuż ul. P. Ściegiennego, zabudowany dopiero w XVIII-XIX w.

24 *Ius supremum Magdeburgense castri Cracoviensis*, (niem. Der Oberhof des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau), był to sąd powołany przez króla Kazimierza Wielkiego dla Małopolski w celu stosowania prawa magdeburskiego, funkcjonował w latach 1356-1791. Sąd rozpatrywał poprzez dekrety (łac. *Decreta iuris supremi Magdeburgensis castri Cracoviensis*) głównie odwołania od wyroków, ale przede wszystkim pozostawał sądem stanowym (leńskim) dla wójtów i sołtysów z miast i królewskich, wsi zastawnych oraz szlacheckich właściwego starostwa, osadzonych na prawie magdeburskim. W skład sądu wchodził landwójt (czyli wójt sądowy) wraz z 11 ławnikami, 5 sołtysami wsi królewskich i 2 mieszczanami.

25 *Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim* (SNPN), wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej, t.X, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936.

26 B. Czopek-Kopciuch, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, 1995; *Liste mittelalterlicher Walddeutscher Siedlungen*, Wikipedia [dostęp 11.11.2017].

Nazwa dóbr, *Prokendorff*, niewątpliwie pochodzenia niemieckiego, jest tutaj zastanawiająca. Możliwe, że jest to tłumaczenie na język niemiecki nazwy „wieś Proka/Procza", czyli rzeczywiście polskiego Proczyna/Prokocimia[27]. Przyczyną takiego tłumaczenia mógłby być niemiecki, zwłaszcza na początku XIV w., charakter mieszczaństwa krakowskiego. Spostrzeżenia te zaowocowały postawieniem niegdyś tezy o powiązaniu genezy przedmiotowej miejscowości z biskupem krakowskim Prokopem i z następującymi po jego śmierci ok. 1295 r. wydarzeniami, w tym głównie buntem wójta Alberta[28]. W takim przypadku niepokoi jednak brak jakichkolwiek dokumentów z okresu między hipotetycznym założeniem Prokocimia w XIII w., a pierwszymi o nim wzmiankami w latach 60. XIV w. Oczywiście, to milczenie źródeł nie jest argumentem decydującym, jednak zmusza do postawienia innej tezy, o powstaniu *Allodium Prokendorff* i Prokocimia/Woli Prokocimskiej dopiero w połowie XIV w., w okresie kolonizacji tych ziem przez króla Kazimierza Wielkiego. Skąd w takim razie może pochodzić nazwa *Prokendorff*? Można zauważyć, że tak samo brzmiąca nazwa miejscowości odnotowana jest na Śląsku Opolskim, w okolicach Nysy, gdzie nosi ją miejscowość o obecnej polskiej nazwie Węża. W tym przypadku nazwa miejscowości pochodzi od nazwiska pochodzącego z Bawarii rodu Prockendorff, którego członkowie w średniowieczu należeli do patrycjatu Legnicy, a pisali się pierwotnie z Brochocina k. Złotoryi (Brockendorf)[29]. Można w takim razie rozważyć możliwość pochodzenia nazwy naszego *Prokendorffu* właśnie od przedstawiciela tegoż rodu, który był w jakiś sposób związany z jego genezą. W takim przypadku to nazwa polska *Prokocim* byłaby tłumaczeniem nazwy niemieckiej *Prokendorff*.

W celu próby weryfikacji tej hipotezy należy przeanalizować zespół dziewięciu zapisek z lat 1395-1396 zawartych w najstarszej księdze sądowej Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim, dotyczących *Allodium Prokendorff* [Aneks I]. Już z pierwszej z nich (426) wynika, że był to folwark o charakterze hodowlanym, w skład którego wchodziło 12 koni, 16 krów, 24 świnie i 20 gęsi. Oznacza to, że w skład folwarku wchodziły zarówno pastwiska, jak i zbiorniki wodne. W przypadku, jeśli rzeczywiście mowa tu o obszarze Prokocimia, w grę

[27] W szeregu dokumentów XIV i XV w. dla Prokocimia odnotowano następujące formy nazwy miejscowości: Prokocim, Prokoczyn, Prokoffcin, Proczyn, Procino. Ściężor T., *Historyczny Prokocim*, Kraków 2008

[28] Ibidem. W pracy tej zaproponowano utożsamienie *Allodium Prokendorff* z Wolą Batorską k. Niepołomic, pierwotnie znaną jako Czyste Brzegi, odnotowaną pod koniec XIII w. pod nazwą Prokopowa Wola. Znany jest jednak dokument z 1350 r., wyłączający z parafii w Igołomii wieś Czyste Brzegi (*Cystebrzegy*), czyli właśnie Wolę Batorską (Szczur S. *Powstanie parafii niepołomickiej*, Rocznik Niepołomicki I, Niepołomice 2009). Oznacza to, że w interesującym nas okresie nie nosiła ona już, jak widać przejściowej, nazwy Prokopowa Wola.

[29] Des Heil. Rom. Reichs Genealogisch-Historischen Adels Lexici, Leipzig 1747; S. Jujeczka, *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006.

wchodzi w zasadzie jedynie jego wyżynna, południowa część w okolicy Stawu Górnego. Warto w tym miejscu zauważyć, że właśnie na tym terenie jeszcze do okresu po II Wojnie Światowej istniały tzw. Górskie Pastwiska, a sięgająca końca XIX w. tradycja ustna określała obszar zawarty między Stawem Górnym a Górskimi Pastwiskami jako *Starą Wieś*[30].

Z tego samego dokumentu wynika, że *Prokendorff* był własnością wójta, jak wynika z tego i kolejnych zapisków (432, 433, 435), zadłużonego u Korcza Seidela (*Korczzeidel*)[31] i Piotra Czarnego, mieszczan krakowskich. Z kolejnego dokumentu (428) wynika, że połowa rzeczonego folwarku, będąca pierwotnie własnością wójta i jego żony, była dobrem zastawnym w długu u niejakiego Holcznarona[32]. Począwszy od lutego 1396 r. następuje szereg spraw, w których Piotr Czarny i Korcz Seidel przejmują w długu dobra niejakiego Jana Prokendorffa i jego dzieci (447, 450, 451, 458, 459). Wynika z tego, że wspomnianym w 1395 r. wójtem sądowym był właśnie Jan Prokendorff.

Z wyżej przedstawionych dokumentów wynika, że pod koniec XIV w. *Allodium Prokendorff* był dziedziczną własnością Jana Prokendorffa, w 1395 r. wójta sądowego krakowskiego, być może założyciela i eponima folwarku.

Johannes Prokendorff, nie wiemy, czy związany z wymienionym w opisanych wcześniej dokumentach Janem Prokendorffem, jest również wymieniony w Statutach Żupnych wydanych przez króla Kazimierza Wielkiego w dniu 22 kwietnia 1368 r., jako sztygar w kopalni bocheńskiej[33]. Niewątpliwie oznacza to jednak, że już w okresie pojawienia się pierwszej wzmianki o Prokocimiu, czy też Woli Prokocimskiej, w „testamencie Krystyna", w okolicach Krakowa czynna była postać o tym nazwisku. Zważywszy na odstęp 28 lat między wystąpieniem w dokumentach tych postaci oraz na fakt wzmianki o dzieciach Jana, zapewne w wieku sprawnym sądowo w 1396 r. można postawić tezę o tożsamości Johannesa Prokendorffa ze Statutów Żupnych z 1368 r. z Johannesem Prokendorffem z 1396 r. Co więcej, przy założeniu że to właśnie *Allodium Prokendorff* jest pierwotnym Prokocimiem, można próbować utożsamić Jana Prokendorffa z Janem z Prokocimia, który wraz z bratem Mikołajem przyjął prawo miejskie kazimierskie w 1375 r.[34].

Można pokusić się w takim przypadku o odtworzenie kolejnych etapów życiorysu, pochodzącego zapewne z dolnośląskiej rodziny mieszczańskiej Jana

---

30 Obecnie przez Starą Wieś rozumie się część Prokocimia położoną wzdłuż ul. Ściegiennego, powstałą dopiero w połowie XVIII w.

31 Korcz Seidel odnotowany jest jako rajca krakowski w 1397. M. Starzyński, *Krakowska Rada miejska w średniowieczu*, Societas Vistulana, Kraków 2010.

32 Zapewne chodzi tu o Jana Hulczenera, odnotowanego jako rajca krakowski w latach 1391-1392. Ibidem.

33 *Leges, Statuta, Constitutiones, Privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithvaniae (Volumina Legum)*, t.1, 162, Warszawa 1732

34 CC 119, s. 55.

Prokendorffa, który w latach 60. XIV w. pełnił funkcję sztygara w kopalni w Bochni. Zważywszy na pochodzenie wspomnianego dolnośląskiego rodu z okolic Złotoryi, głównego ośrodka górnictwa złota na Śląsku możliwym jest, że Jan Prokendorff był zatrudniony na tym stanowisku w związku ze swoim wcześniejszym doświadczeniem nabytym właśnie w kopalniach złotoryjskich. Po kilku latach Jan Prokendorff przyjął prawo miejskie kazimierskie, wchodząc w tym samym czasie w posiadanie gruntów na obszarze obecnego Prokocimia, nazywanych oczywiście Prokendorff. Możliwe w końcu, że to właśnie on w 1395 r. pełnił funkcję wójta sądowego sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim.

Dalsze losy *Allodium Prokendorff* nie są znane. Nazwa ta już nigdy nie występuje w dokumentach wystawionych po 1396 r. Można przypuszczać, że wkrótce później wspomniany folwark połączył się z rycerską własnością hipotetycznej Woli Prokocimskiej, tworząc znaną już później wieś Prokocim. Może to jest przyczyną podkreślenia w dokumencie Andrzeja z Trzewlina z 1402 r., że jest on właścicielem całej wsi Prokocimia (*totam villam Prococzyn*).

Wola Prokocimska i *Allodium Prokendorff* w topografii Prokocimia

Przy założeniu, że Prokocim rzeczywiście powstał na przełomie XIV i XV w. z połączenia *Allodium Prokendorff* z Wolą Prokocimską można się zastanowić, czy topografia terenu Prokocimia, w powiązaniu z opisami inwentarzy staropolskich, uzasadnia możliwość istnienia na obszarze późniejszej Gminy Prokocim dwóch zespołów osadniczych. Podstawą rozważań będzie jedyna istniejąca mapa, przedstawiająca obszar Prokocimia w okresie przedindustrialnym, tzw. Mapa Miega, sporządzona ok. 1785 r.[35].

Obszar Prokocimia można podzielić na dwie części: północną, nizinną, położoną na obszarze zalewowym Wisły, oraz wyżynną, południową, na stokach Pogórza Wielickiego. Część północna, w związku z trudnymi warunkami, pozostawała raczej przez cały okres staropolski niezamieszkała. Obszar ten nawadniany był przez meandrujące wody płynącej równoleżnikowo, a właściwie nie istniejącej już dzisiaj, rzeki Drwień[36] oraz jej południkowych dopływów, głównie Drwinki i Gniłki, ponadto okresowo zalewany był przez wody Wisły. W efekcie na część północną składały się starorzecza, mokradła i podmokłe łąki.

W XVIII w. osadnictwo na obszarze Prokocimia skupiało się w kilku punktach położonych w części południowej, na wysoczyźnie Pogórza Wielickiego, między *gościńcem bocheńskim*[37] na północy, oraz wzgórzami Baranówka i Kozłówka na

[35] *Karte das Konigsreichs Galizien und Lodomerien*, Archiwum Wojenne w Wiedniu, Zbiory Kartograficzne, sygn. BIXa 390, Col VI Sec 31.

[36] Pozostałością wschodniej części Drwienia jest obecny strumień Drwinia Długa, płynący na pograniczu Rybitw i Bieżanowa.

[37] Obecna ul. Bieżanowska.

południu, gdzie przebiegał *gościniec wielicki*[38]. Pierwszy z wymienionych gościńców, zwany *traktem wołowym*, wiódł przez Bochnię i Tarnów na wschód, na Pokucie i Bukowinę[39]. Gościńcem bocheńskim pędzono bydło, kupowane na wschodzie Rzeczypospolitej, wypasane następnie na pastwiskach prokocimskich i bieżanowskich, w celu późniejszej sprzedaży na Śląsku, głownie w Brzegu i Świdnicy. Drugim z wymienionych gościńców, zwanym Traktem Solnym, przewożono sól wielicką, przeznaczoną później do sprzedaży na Śląsku[40].

W XVIII w. zabudowania wsi Prokocim skupiały się wzdłuż potoku Drwinka między gościńcem wielickim a gościńcem bocheńskim. Potok ten, spiętrzony dwiema groblami, z których pierwszą poprowadzono gościniec wielicki, tworzył po drodze dwa stawy, Staw Górny, znajdujący się powyżej wspomnianego gościńca, i Staw Dolny na obszarze obecnego Parku im. Jerzmanowskich. Poza doliną Drwinki pojedyncze zabudowania można również zauważyć na niewielkim wzniesieniu opodal miejsca połączenia się wspomnianych gościńców[41], jak również na innym wzniesieniu, położonym na południe od gościńca wielickiego, między Stawem Górnym i wzniesieniem Baranówka[42].

Oprócz zabudowań mieszkalnych na planie zaznaczono dwa młyny, Młyn Górny, przy jednej z sadzawek związanych ze Stawem Górnym, i Młyn Dolny, poniżej Stawu Dolnego. Widoczne są również dwie karczmy, Karczma Wielicka przy gościńcu wielickim, na brzegu Stawu Górnego, i Karczma Bocheńska przy gościńcu bocheńskim, na krawędzi Pogórza Wielickiego. Jak już wspomniano, zabudowania Prokocimia w dolinie Drwinki należały w okresie staropolskim do parafii św. Jakuba na Kazimierzu, natomiast zabudowania przy Stawie Górnym do parafii św. Marii Magdaleny w Kosocicach.

Na podstawie wyżej przedstawionych danych można postawić tezę, że jeszcze w XVIII w. w topografii Prokocimia zachował się ślad podziału wsi na dwa zespoły osadnicze, z których każdy miał swój własny staw, młyn i karczmę. Pierwszy z nich byłby położony na północy, między Stawem Dolnym i gościńcem bocheńskim, a jego geneza byłaby związana głównie z obsługą handlu wołami pędzonymi tym szlakiem. Drugi z ośrodków osadniczych Prokocimia położony byłby na południu, przy gościńcu wielickim, a jego z kolei geneza związana by była głównie z obsługą handlu solą wielicką. Argumentem za istnieniem tej południowej osady może być używana jeszcze w XIX w. nazwa *Stara Wieś*, odnosząca się do, słabo wtedy

38 Obecna ul. Wielicka.

39 Gościniec bocheński wiódł z Woli Duchackiej, przez Prokocim, Bieżanów, Śledziejowice, Węgrzce, Staniątki, Targowisko, Chełm, Moszczenicę i Łapczycę do Bochni. *Lustracja dróg województwa krakowskiego z r. 1570*, wyd. B. Wyrozumska, Wrocław 1971.

40 Trakt ten wiódł dalej doliną Raby z Wieliczki na Węgry i Morawy. AKW 11722/III, s. 186.

41 Później w tym punkcie wystawiono austriacki posterunek celny, stąd stosowana do dzisiaj tradycyjna nazwa *Myto*.

42 Na Baranówce wznoszą się obecnie zabudowania Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego.

zaludnionych, obszarów między Stawem Górnym i tzw. Górskimi Pastwiskami, położonymi na zboczach Baranówki.

Przy założeniu, że w XIV w. na obszarze późniejszego Prokocimia istniały dwie osady, *Allodium Prokendorff* oraz Wola Prokocimska, można próbować identyfikować je z opisanymi powyżej centrami osadniczymi. Wydaje się, że *Allodium Prokendorff* można umieścić na terenie osady południowej, przylegającej z jednej strony do Stawu Górnego, z drugiej do Górskich Pastwisk. Zrozumiała wtedy jest hodowla koni i krów oraz gęsi w tym folwarku. W tym przypadku Wola Prokocimska, większa powierzchniowo, obejmowałaby część północną, graniczącą z Bieżanowem i Płaszowem na podmokłych nizinnych łąkach.

Wnioski

W prezentowanej pracy podjęto próbę reinterpretacji najstarszych zachowanych dokumentów dotyczących Prokocimia, przy jednoczesnym wykorzystaniu analizy topograficznej terenu oraz tradycji lokalnej. Postawiono tezę, że nazwa dzierżawcza Prokocim jest *de facto* tłumaczeniem nazwy niemieckiej *Prokendorff*, związanej z dziedzicznym folwarkiem Jana Prokendorffa, działającego w drugiej połowie XIV w. w Krakowie i okolicach. Folwark ten, założony zapewne w latach 60. XIV w., znajdowałby się w południowej, wyżynnej części późniejszego Prokocimia, przy trakcie solnym wiodącym do Wieliczki. Na północ od Prokendorffu, w dolinie potoku Drwinka przy trakcie bocheńskim, w tym samym czasie została założona, służebna w stosunku do niego, wieś Wola Prokocimska, w celu zachęcenia do osadnictwa zwolniona na pewien czas od podatków, która w nieznanych okolicznościach (spłata długu?) stała się własnością Krystyna z Mikluszowic i, jako taka, jest wymieniona w dokumencie z 1367 r. Połączenie *Allodium Prokendorff* z Wolą Prokocimską nastąpiłoby zapewne już przed 1389 r., gdy wzmiankowana jest wieś Prokocim, a z całą pewnością przed 1402 r., gdy Andrzej z Trzewlina występuje jako właściciel „całego Prokocimia". Ne można wykluczyć, że dopiero wtedy powstał Staw Dolny z zespołem sadzawek, w sposób pośredni wymieniony w dokumentach z końca XV w. [43].

Oczywiście, powyższa teza jest wysoce spekulatywna, w związku z małą ilością zachowanych dla tego okresu źródeł. Wydaje się jednak, że stanowi ona rozsądną alternatywę dla, równie, a może nawet bardziej spekulatywnej tezy o założeniu Prokocimia przez biskupa krakowskiego Prokopa w końcu XIII w.[44], zwłaszcza wobec faktu milczenia źródeł poprzedzających pierwszą wzmianką o przedmiotowej miejscowości w „testamencie Krystyna" z 1367 r.

---

43 AKW 11718/III, s. 50; Acta Terrestria Cracoviensia (TerrCrac) 28, s. 519.

44 T. Ściężor, op. cit.

Aneks A

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905, s. 347–348.

CCXCII, 1367, die 18 mensis Iunii, Cracoviae

Casimirus rex Poloniae divisionem quorundam bonorum a Cristino de Mikluszowice, vexillifero Cracoviensi cum filiis ipsius Stanislao, Andrea, Wiczga et Joanne factam, ratam esse iubet.

In nomine domini Amen. Cum omnes diuisiones et contractus qualescumque per se nullum robur firmitatis ualeant obtinere, nisi fidedignorum testium testimonio et annotacione solempnium titulo literarum fuerint perhennati, Proinde nos Kazimirus dei gracia Rex Polonie, Cracouie, Sandomirie, Siradie, Lanciciensis, Cuiauie, Pomeranie Russieque terrarum dominus et heres, Notum facimus uniuersis et singulis, presencium noticiam habituris, Quod accedentes ad nostram baronumque nostrorum presenciam Strenuus miles Cristinus vexillifer Cracouiensis, heres de Miclussowicz una cum filijs suis, uidelicet Stanislao, Andrea, Wiczga et lohanne, sani mente similiter et corpore existentes, habito salubri consilio amicorum suorum, diuisionem inter se talem fecerunt rite et racionabiliter in perpetuum, dolo et fraude quibusuis proculmotis, bonorum et hereditatum suarum, uidelicet quod iam dictis filijs domini predicti Cristini: Stanislao, Andree, Wiczdze et lohanni fratribus germanis pro totali parte ac diuisione ipsorum cesserunt ac uenerunt hereditates infrascripte, uidelicet Wiczdzite cum libertate ipsius Prohocinensi, in Miclussewicze medietas tocius, in ... medietas in terra Cracouiensi, Michalchonis libertas, taberna Crusonis, in Manchina medietas hereditatis cum libertate ipsius dicta Głodna, cum omnibus sitis et contentis ad easdem hereditates antiquitus in terra Sandicensi, cum omnibus utilitatibus scilicet agris, pratis, borris, siluis, gaijs, aquarum decursibus, fructibus, censibus et uniuersis utilitatibus, que in eisdem hereditatibus nunc sunt aut esse poterunt in futuro, habendas, tenendas et in perpetuum possidendas. Ita tamen quecumque calumpnie (s) pro hereditatibus iam dictis, uel pro hereditatibus domino Cristino patri ipsorum racione diuisionis possessionum insolidum omnes filij prenotati cum patre ipsorum Cristino et econuerso debent se coniuncta manu tueri et defensari. Quam quidem diuisionem rite et racionabiliter inter ipsos factam, de solita nostre regie maiestatis benignitate graciose admittentes, approbamus, ratificamus. Actum et Datum Cracouie, in crastino Corporis Christi, Anno domini M. ccc. Lx septimo. Presentibus his testibus: Petro Sandomiriensi, Andrea Cracouiensi palatinis, Stanislao Malogostensi, Pelcza Sauichostensi castellanis, Bodzatha Procuratore generali. Datum per manus Domini lanussij Cancellarij Cracouiensis nostri fidelis.

Aneks B

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. VIII; wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886

[In Colloqio]. (Feria sexta. d. 5 Februarii 1389)

5121. (27) Nota – Pro parte Johannis palatini Lanciciensis, quia redemit Prococzin apud Lewkonem in CXX marcis.

[In Colloqio]. Sabbato (d. 6 Februarii 1389)

CLXI. Uwaga. (17) Joh. palat. Lancic. statuet Andream de Crzewlin intercessor. contra Andr. de Lewnow pro villa Prococzin ad Coll.

Aneks C

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II; wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.

[In Cracovia feria 3ta in crastino Epiphanie Domini, Anno eiusdem domini millesimo CCCo nonagesimo nono…]

368. Andreas de Trzewlin reus, Andream de Widzdzice actorem, pro villa Prococin dicta, jure imperpetuum euasit, ex eo, quod idem Andreas actor, contra ipsum Andream reum, pro eadem villa iurare decisorie uoluit in hunc modum, scilicet, sicut idem Andreas reus dictam villam ultra spacium XXX annorum pacifice non tenuisset, quousque prescriptio legittima expirauit.

Aneks D

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. VIII; wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886

[In colloquio]. (Feria) Sabbato (d. 10 Maii 1399) (Cr. IIa)
290, 58

Andr. de Czrzewlin cum Sbign. archidiac. et capitulo Crac. term. ad coll. pro granicieb. inter Byezanow et Prococzin.

Aneks E

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II; wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.

Feria 4ta sequenti (20 grudnia 1402 r.)

937. Andreas de Trzewlin fideiussor pro Bartossio de Charbinouice LX marcas quartensium latorum octava die proxima abte secundum festum Nativitatis Christi proximum, Johanni de Winari obligauit se soluturum. Si non soluerit, tunc sibi totam villam Prococzyn cum omni jure, dominio et pertinencijs obligare tenebitur, sub dampi caucione. Idem Bartossius eidem fideiussori suo ad premissa similiter se obligauit sub dampni caucione.

Aneks F

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II; wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.

Feria tercia (?) sequenti (6 lutego 1409)

1201. Andreas de Crzewlin CLXXXV marcas, in quibus XXX marce sunt latorum grossorum, et residuum mediorum grossorum, ad festum S^ti^ Johannis Baptiste proximum Honorabili viro domino Johanni [Szaffranecz] Decano Cracouiensi solutorum se obligauit. Quod si non soluerit, tunc in villam dictam Prococzin pleno iure nihil pro se reseruando, (excepto) agro curie, in quo colonus colit, et duobus kmethonibus, qui sibi censum soluent, sed Domino Decano cum ceteris kmetonibus laborabunt,) intromissionem dare debebit, sub dampni cuiuslibet caucione. Licebit ipsum obligare alteri cui pplacet.

Aneks G

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883.

CCCLXXXIII. 1392. die 14(?) mensis Ianuarii, Cracoviae.

Nicolaus archidiaconus Lublinensis et administrator dioecesis Cracoviensis testamentum Mathiae dicti Matheyka praebendarii ecclesiae ad s. Laurentium transcribit.

Vniuersis, quibus expedit, Nos Nicolaus decretorum doctor Archidiaconus Lublinensis, Canonicus, Administrator spiritualium ecclesie Cracouiensis sede tunc vacante, Notum facimus, Quod coram nobis in Iudicio nostro Discretus Iohannes Thessyn rector ecclesie parochialis corporis Christi in Casimiria, Venerabilis Mathie Platz demortui prebenbarij s. Laurencij, dicti Matheyka executor constitutus, instrumentum vltime illius voluntatis per manus Iohannis Bogiel de Paduga diocesis Cracouiensis clerici (scripte) exhibuit, petens illud confirmari. Quod precipue continebat legacionem pratorum per ipsum coemptorum a nobili viro Petro de Swosiomce secretario regio et Dobrochna eius consorte, pertinentem ad ecclesiam Corporis Christi Casimirie, maxime pro Canonicis Regularibus sancti Augustini per Serenissimam Regiam Maiestatem ex testamentali legacione Casimiri regis Secundi propediem fundandis ad Corpus Chrisri pro sue anime salute et peccaminum remissione, in dictorum Canonicorum certam refeccionem, in hec verba, cupiens ea extrahi. "Precipue tamen ad Corpus Christi Canonicis regularibus deuotissimis propediem fundandis et aduocandis, de quibus mecum Serenissima Maiestas contulit (s), quorum mihi deuocio et obseruancia commoranti inibi in regimine multum est perspecta, lego duo prata a Nobili viro Petro de Swoszowice herede et Dobrochna eius consorte coempta pro Nonaginta marcis grossorum Pragensium, quorum alterum situm est in contiguitate bonorum Rybie in syluis,

cum syluis simul et rubetis ad illud pertinentibus, inter bona seu prata ville Plaszow et Prokocin ab alijs partibus in sua latitudine et longitudine a multis annis possessum, alterum in fundo Plaszow situm inter cmethonalia prata, pro salute anime sue et peccaminum redempcione. Hoc eciam petens pro eorum deuocione ab ipsis, vt in singularis mei (s) patroni s. Pantaleonis festo specialem mei ad sancta altaria habeant memoriam cum obsequio vnius nocturni funebralis. In cuius fine more beneficiatorum orabunt pro auertenda ira Dei, decantando media vita cum V. Saluum fac etc. et Collecta Omnipotens Sempiterne Deus parce metuentibus etc. Postea vescentur medicinali refeccione ex prouentu horum pratorum caponibus cum croco et perna fumigata cum pipere et bibent vini ollas quinque pro fertonibus duobus". Hec omnia a nobis suscepta et confirmata sunt debentque in perpetuum tamquam opus firmissimum iuris robur suum habere. In cuius rei fidem sigillo nostro hoc communiri mandauimus. Actum et datum in domo residencie nostre, Anno Domini M. CCC. XC. II°, in crastino Epiphanie Domini, in presencia Discreti Laurencij Zukonis de Rosprza Gnesnensis clerici, publici auctoritate imperiali notarij et Iohannis heredis de Wrząpia et alijs multis testibus. Qui eciam et ius empcionis oblatum in charta vidimus communitum sigillis Michaelis iudicis et Dobeslai subiudicis terre Cracouiensis generalium.

Aneks H

Acta Consularia Casimiriensia, *Księgi Radzieckie Kazimierskie 1369–1381, 1385–1402*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932

[69] Nota, debitores civitatis. (1371)
[...]
Jene Prokoczin tenetur dominis post festum Michaelis XIIII dies scot. VII, si non dabit, quod perdidit antecedenter datas scot. III
[...]

[119] (1375)
[...]
Primo, qui acquisiverunt ius civile
[...]
Duo fratres Mikolay, Jan, de Prococzin
[...]

[268]
Judicium in vigilia Petri et Pauli (28 Iunii 1380)
[...]
Jan Prokoczin VI gr. ad XIIII dies solver spopondit Paulo Chab.
[...]

[82]
[...]
Item sabbatho post dominicam Jubilate (19 Maii 1386) [...]
Item eodem die Micolay de Prococzin recepit ius civile.
[...]

[136]
[...]
Nota, Swanchna Rayowa resignavit unum inter alium ortum suum et inter ortum Michaelis parte ex utraque cum omni iure sicut sola tenuit et possedit, promittens pro omni impedimento, situm in Zablocz et prout alii kmethones tenant cum censu et attinenciis Nicolao flodario alias de Prococzin sibi et suis successoribus tenendum et ad omnia faciendum. Actum sexta feria infra conductum Paschae ano domini et supra. (11 Aprilis 1393)
[...]

[290]
Item Hannek de Prokoffczin promisit intrare civitatem pro eo, quod sibi permitterent resignare domum sive hereditatem sitam circa Jaschkonem in Bleycha super eundem censum quem ipse recipere habet, si non intraret super festum Nativitatis Christi proxime venturum, tunc civitas debet recipere eundem censum. Actum in crostino sancti Vincentii [23 Januarii 1397]

[314]
[...]
Item Stanislaus Prokoffczin eodem die [20 Novembris 1397] acquisivit ius civile.
[...]

[453]
[...]
Item Hanek de Prococzin acquisit ius civile proxima feria quinta post letare (1 Aprilis 1400).
[...]

Aneks I

Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim, wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej, t.X, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936.

Cont^{tur} t^{i} in vig. S. Elizabeth (18 XI 1395)

426. Veniens Janko portulanus castri Cracov. recognovit coram advocato, quomodo veniens ad allodium condam ipsius Prokendorff arestavit ibidem 12

equos, 16 vaccas, 20 scrofas et 4, 20 ancas et 2 [c]orita frumenti in 66½ m. gr. Nomine ipsius Korczzeidel civis Cracov.; interdiccio prima.

428. Advocatus dedit ministerialem Peschoni Sworcz et Niczoni Gruden ad arrestandum medium allodium condam ipsius Prokendorff ac eius uxoris prime et omnium bonorum ibidem existencium medietatem in 98 m. gr. Pro debitis condam Holcznaronis.

In 8ª S. Katherine (2 XII 1395)
Cont^{ur} t^{i} f^{ia} 5ª prox. post Epyphaniam (11 I 1396)

432. 2ª vice veniens idem Korczzeidel interdixit bona allodia Prokendorff in pecunia, ut supra.

433. 2ª vice veniens ad presenciam advocati Peschco Sworcz et Niczko Grouden interdixit bona allodia predicti, ut supra.

435. Veniens ad presenciam dna ...[1] uxor Petri Dremel alegit sibi in tutorem benivole ipsum Korzzeidel in causa, quam habet in iudicio racione debiti 23 m. gr., quas habet in bonis ipsius Prokendorff.

Con^{tur} t^{i} prox. 5ª f^{ia} post festum Conversionis S. Pauli (27 I 1396)

440. Veniens Swarczpeschko concivis Cracov. pro 3to t^{no} arrestavit allodium et omnia bona in ipso secundum formam iuris Theut., qui assignatus est t^{us} ad sentenciam edicendam per iuratos eiusdem iudicii post hoc [in] iudicio immediate sequenti.

Con^{tur} t^{i} prox. f^{ia} 5ª post S. Petri ad Kathedram (24 II 1396)
Acta f^{ia} 5ª prox. ante dominicam Esto michi (10 II 1396)

447. Item Petrus Niger 4° t° comparuit, arrestans bona puerorum Johannis Prokendorff racione quorundam debitorum, et Corczzeydel 3^{ium} t^{um} temptavit contra eosdem.

Con^{tur} t^{i} f^{ia} 5ª prox. post Dominica, Oculi mei (9 III 1396) et alii secuntur f^{ia} 5ª post Conductum Paschae (13 IV 1396)

450. Item Pechco dictus Swarcz astetit 2° t° super bona Johannis Procondorff

451. Item Corzseydyl accusavit 4um t^{um} super bona Procondrof (s) Johannis

N. T^{i} post Conductum Pasche (13 IV 1396)
Item iudicium post Conductum Pasche anno Dni M^{mo} CCC^{mo} sexto

458. Corzeydil continuavit contra Johannem Prokendorf et suos legit. successores in 1°, 2°, 3° et 4°, ipsis in eisdem t^{is} minime comparentibus et in 5° ultimo, super omnia bona sua.

459. Swarczpesschco continuavit contra Johannem Prokendorf et suos legit. successores in 1°, 2°, 3° et 4°, ipsis in eisdem t^{is} minime comparentibus et in 5° ultimo, super omnia bona sua et est primus super omnes homines.

Beata Frey-Stecowa

Refleks sztuki europejskiej w kościele rektoralnym pw. św. Mikołaja z Tolentino w Krakowie-Prokocimiu

W 1583 roku cesarz Rudolf II Habsburg (1552-1612) stolicą Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego uczynił Pragę, która – podobnie jak w okresie panowania cesarza Karola IV – zyskała rangę prawdziwej europejskiej metropolii, stając się nie tylko centrum politycznym, lecz również ważnym ośrodkiem artystycznym, gdyż ten kontrowersyjny władca i polityk, z trudem radzący sobie z wypełnianiem monarszych obowiązków stał się wybitnym kolekcjonerem i mecenasem zatrudniającym wielu wybitnych twórców[1]. Zamiłowanie do sztuk pięknych mogło zrodzić się u przyszłego cesarza bardzo wcześnie, bowiem Rudolf jako jedenastoletni chłopiec wyjechał do Hiszpanii i spędził kilka lat w letniej rezydencji królów hiszpańskich w Aranjuez pod opieką swego wuja – króla Filipa II Habsburga, mecenasa i posiadacza licznych dzieł malarstwa, a także arrasów, map, monet i medali. Gdy w 1576 r. Rudolf objął tron, szybko okazało się, że jego pasja kolekcjonerska oraz różnorodne zainteresowania, zwłaszcza sztuką, a także astronomią, astrologią, alchemią i magią, biorą górę nad troską o sprawy państwa. Rozmiłowany w sztuce monarcha, nie szczędząc kosztów, nabywał dzieła słynnych mistrzów (miał w swej kolekcji obrazy tak znanych malarzy, jak Tycjan, Dürer i Corregio), a także sowicie wynagradzał pracujących na jego dworze artystów pocho-

[1] Podstawowe informacje o cesarzu Rudolfie II podaje m.in. S. Grodziski, *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, wyd. drugie poszerzone, Kraków 2013, s. 121-128. Zwięzłe omówienie działalności Rudolfa II jako kolekcjonera, miłośnika sztuk pięknych i mecenasa zatrudniającego grono twórców, którzy z czasem ukształtowali to, co obecnie określamy mianem „szkoły rudolfińskiej" zob. P. Oszczanowski, *Sztuka rudolfińska – fenomen zjawiska* [w:] *Magni nominis umbra: rysunek i grafika z kręgu mecenatu cesarskiego w Pradze i Wiedniu na przełomie XVI i XVII w.*, Katalog wystawy ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, red. Arkadiusz Dobrzyniecki i Piotr Oszczanowski, Wrocław 2005, s. 8-11 (tam wcześniejsza literatura).

Il. 1. Graficzna reprodukcja *Złożenia do grobu* Josepha Heintza Starszego wykonana w 1593 r. przez Aegidiusa Sadelera II.

Il. 2. Obraz *Złożenie do grobu* w kościele rektoralnym ojców augustianów pw. św. Mikołaja z Tolentino w Krakowie-Prokocimiu.

dzących z rozmaitych krajów, głównie tych położonych na północ od Alp[2]. Cesarz wymagał, aby pracowali wyłącznie dla niego i zadbał, by wykonywane przez nich dzieła znalazły godne miejsce w specjalnie przygotowanych w tym celu salach, prywatnych apartamentach i kunstkamerze zamku na Hradczanach. Cesarz darzył zainteresowaniem wszystkie dziedziny sztuk pięknych, ale szczególnie cenił malarstwo (w 1595 r. nadał mu status sztuki wyzwolonej), zatem wśród „rudolfinistów" najliczniejszą grupę stanowili mistrzowie pędzla, a niektóre ich dzieła zyskiwały popularność za sprawą graficznych reprodukcji. Ich wykonywaniem zajmował się przede wszystkim urodzony około 1570 r., wykształcony w Antwerpii Aegidius Sadeler II, przedstawiciel słynnej rodziny grafików i wydawców, przybyły do Pragi na zaproszenie cesarza Rudolfa II, który 1 września 1597 roku mianował go nadwornym rytownikiem[3]. Nim jednak trafił na praski dwór, Aegidius Sadeler II przebywał we Frankfurcie i w Monachium, a później, w 1593 r. udał się do Rzymu[4]. W Wiecznym Mieście zawarł znajomość z pracującymi tam artystami, a jednym z nich był Joseph Heintz Starszy (1564-1609), nadworny malarz cesarza Rudolfa II, wysłany w 1592 r. do Rzymu w celu wykonania dla cesarza rysunków starożytnych zabytków oraz kopii słynnych obrazów[5]. Najpewniej w czasie pobytu Josepha Heintza w Rzymie powstała też kompozycja – najprawdopodobniej obraz, choć mógł to być również rysunek lub szkic – przedstawiająca *Złożenie do grobu*, skoro właśnie w Rzymie Aegidius Sadeler II wykonał w 1593 r. graficzną reprodukcję tego dzieła[6] (il. 1), które według informacji w dotychczasowej literaturze przedmiotu zaginęło[7] (obecnie można brać pod uwagę, że dzieło to zostało odnalezione – na internetowej aukcji przeprowadzonej 11 grudnia 2003 r. sprzedany został obraz malowany farbami olejnymi na blasze miedzianej, datowany na lata 1592-1593,

---

2 Na praskim dworze najwięcej było twórców niderlandzkich (m.in. Bartholemeus Spranger, Adriaen de Vries, Peter Stevens, Dirck van Ravensteyn, Paulus van Vianen, Aegidius Sadeler II), ale byli też artyści reprezentujący inne nacje – Niemcy (m.in. Hans von Aachen, Daniel Fröschl, Matthäus Gundelach), Włoch Giuseppe Arcimboldo, Szwajcar Joseph Heintz, a także urodzony na terenie Dalmacji Martino Rota.

3 T. DaCosta Kauffman, *L'École de Prague: la peinture à la cour de Rodolphe II*, Paris 1985, s. 267. Po śmierci cesarza Rudolfa II Aegidius Sadeler II zachował swoje stanowisko i pracował dla dwóch kolejnych cesarzy – Macieja i Ferdynanda II; zmarł w Pradze w 1629 r.

4 Ibidem.

5 Ibidem, s. 226. Heintz przebywał też w Rzymie (a także w Wenecji i we Florencji) w czasie wcześniejszego pobytu we Włoszech; w późniejszych latach, już jako *Kammermaler* cesarza Rudolfa II, pracował też m.in. w Augsburgu, Grazu i Innsbrucku.

6 Takie informacje (a także informację o dedykowaniu ryciny Johannesowi Popp'owi, kamerdynerowi cesarza Rudolfa II) zawiera napis umieszczony w dolnej części miedziorytu – zob. *The Illustrated Bartsch*, t. 72, part 1 (Supplement), *Aegidius Sadeler II*, by Isabelle de Ramaix, New York 1997, nr .058 na s. 92, il. na s. 93.

7 T. DaCosta Kauffman, op. cit., s. 227.

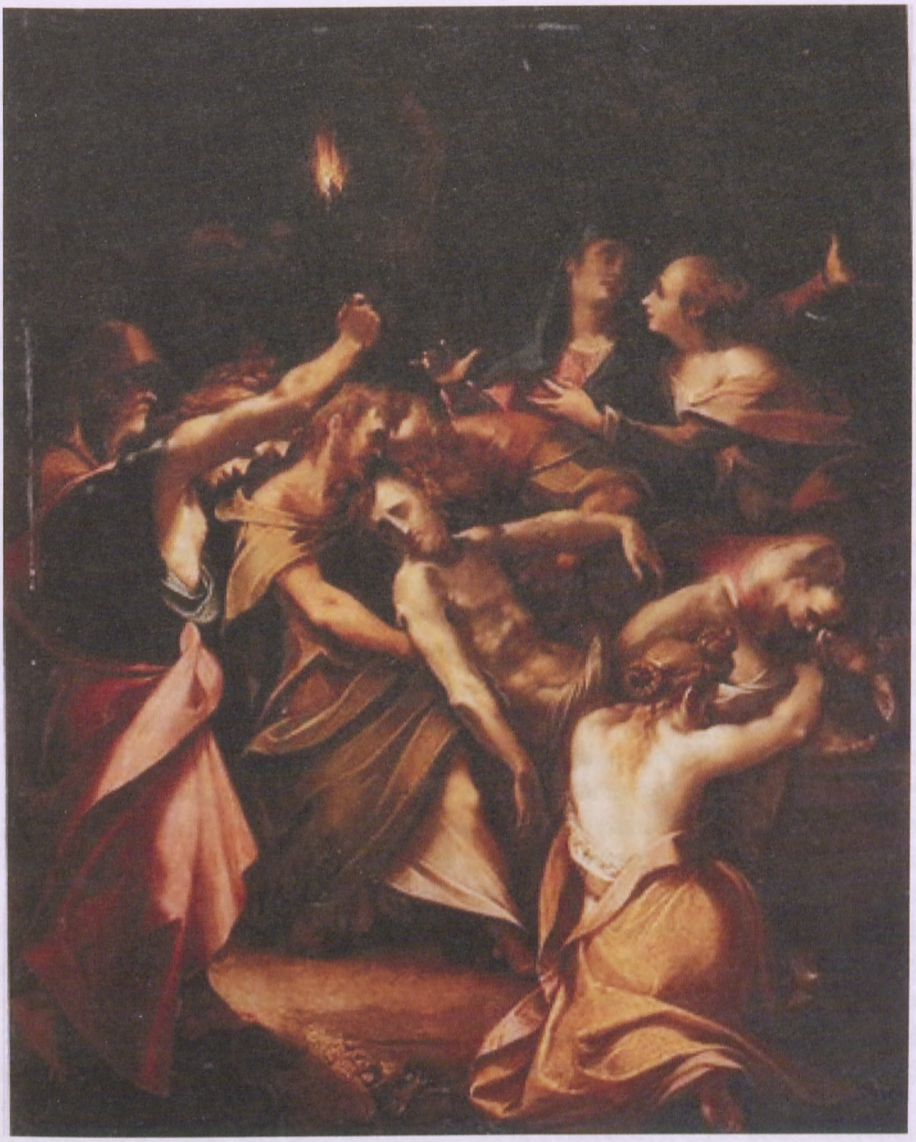

Il. 3. Fotografia obrazu *Złożenie do grobu* ze strony aukcyjnej www.artnet.fr, określonego jako dzieło Josepha Heinza Starszego.

kompozycyjnie identyczny z miedziorytem Aegidiusa Sadelera II, określony jako dzieło Josepha Heintza Starszego[8] (il. 3), nie mamy wszakże możliwości weryfikacji tej atrybucji), więc dzięki tej właśnie rycinie wiemy, jak ono wyglądało.

[8] http://www.artnet.fr/artistes/joseph-heintz-the-elder/the-entombment-DC89z3JHuYp2pi7itpGbAA2 [dostęp: 22 I 2018].

Ale miedzioryt wykonany przez Aegidiusa Sadelera II spełnia nie tylko taką dokumentacyjną, informującą funkcję; za jego pośrednictwem z dziełem Josepha Heintza mogli się przecież zapoznać i wykorzystać jako wzór do naśladowania wszyscy ci artyści, którzy, wykonując swe prace, posługiwali się cudzymi pomysłami. A trzeba pamiętać, że tego rodzaju poczynania były w dawnych czasach powszechnym zwyczajem. Wykorzystywanie wzorów graficznych miało i w Rzeczypospolitej ugruntowaną, sięgającą późnego średniowiecza tradycję. Jednym z elementów kontraktu spisywanego pomiędzy wykonawcą a zamawiającym było wszak omówienie (a nawet zaprezentowanie) wzoru, którym miał posłużyć się zrzeszony w cechu wykonawca; przydatne wykonawcom wzory zapełniały karty szkicowników przywożonych z wędrówek odbywanych – w ramach cyklu szkolenia – do innych krajów, ale od drugiej tercji XV w. szkicowniki stopniowo wypierane były przez grafikę – drzeworyty i, nieco później, miedzioryty.

Odwoływanie się do cudzych pomysłów – dziś niezgodne z prawem i podlegające karze – nie będąc niczym nagannym, a wręcz zalecanym, było więc chętnie praktykowane. Wykorzystywanie rycin traktowane było jako powszechnie przyjęta metoda pracy, nie przynosiło ujmy nawet artystom wybitnym, a dla mniej utalentowanych stanowiło znaczne ułatwienie pracy. Pamiętać też należy, że to właśnie zaopatrywanie się w ryciny było najłatwiejszym i najtańszym sposobem zapoznawania się z nowymi prądami artystycznymi i ciekawymi rozwiązaniami ikonograficznymi, nic więc dziwnego, że tak chętnie korzystano z tej możliwości.

Już w końcu XIX w. w literaturze zagranicznej zaczęto zwracać uwagę na posługiwanie się wzorami graficznymi, a prowadzone odtąd poszukiwania graficznych źródeł inspiracji z każdym rokiem przynoszą coraz więcej dowodów na to, jak często artyści – nie tylko europejscy (nawet tej miary, co Rubens[9] czy Rembrandt[10]), ale i działający na innych kontynentach – dokonywali zapożyczeń z powszechnie dostępnych w handlu, łatwych w transporcie i przechowywaniu rycin; wykorzystywanie wzorów graficznych przez twórców pracujących na naszych terenach od dawna stanowi też przedmiot zainteresowania polskich historyków sztuki[11].

---

[9] Zob. m.in. J. S. Held, *A protestant Source for a Rubens Subject* [w:] *Liber amicorum Karel G. Boon*, Amsterdam 1974, s. 79-95; J. Müller Hofstede, *Italienorientierung und Italienreise. Vorübungen: Zeichnungen und Gemälde nach Kupferstichen* [w:] *Peter Paul Rubens 1577-1640, Katalog I: Rubens in Italien. Gemälde, Ölskizzen, Zeichnungen. Triumph der Eucharistie, Wandteppiche aus dem kölner Dom (Eine Austellung des Wallraf-Richartz- Museums, Kunsthalle Köln vom 15. October bis 15. Dezember 1977)*, Köln 1977, s. 38-69 (wcześniejsze publikacje wymienia M. Morka, *„Ukrzyżowanie" Christopha Schwarza – polskie warianty*, „Rocznik Historii Sztuki", t. XX, 1994, przypis 53 na s. 108).

[10] J. Q. van Regtern Altena, *Retouches aan ons Rembrandt-beeld*, „Oud Holland", t. LXVII, 1952, s. 30-50.

[11] Obszerne zestawienie niektórych dotychczasowych publikacji zamieszcza Z. Michalczyk, *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska a malarstwo Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych ze*

W 1926 r. Feliks Kopera pisząc w swej syntezie dziejów malarstwa polskiego o pojawieniu się w 2. poł. XV w. drzeworytów, zwrócił uwagę na to, że ten „rozsadnik artystycznych zdobyczy (...) odgrywać będzie wybitną rolę wszędzie. Za pomocą drzeworytów zdobiących drukowane księgi rozpowszechniać się będą pomysły i różne wzory. Obok tego grają wielką i samodzielną rolę miedzioryty, często na wskroś artystyczne i starannie wykończone dzieła. A wykonywano je także jako wzory dla malarzy nie tęgich w kompozycji, dla rzeźbiarzy i złotników. Na jarmarkach sprzedawano księgi i ryciny i tak przenoszono łatwo pomysł z jednego kraju do drugiego"[12]. Niecałe dziesięć lat później Jerzy Szablowski stwierdził, że „Używanie wzorów rycin obcych artystów było u nas rzeczą bardzo zwykłą. Wskazać można liczne przykłady, w których artyści jużto wiernie powtarzają służącą im za wzór rycinę, jużto wprowadzają w niej pewne zmiany, przystosowując ją do miejscowych potrzeb i okoliczności, bądź wreszcie kopjują w swych dziełach poszczególne partje z różnych rycin, tworząc z nich jedną całość. Badając malarstwo tych czasów, trzeba ustawicznie o tych wzorach pamiętać"[13].

O tym, że taką właśnie funkcję, funkcję wzoru, pełnił miedzioryt wykonany w 1593 r. w Rzymie przez Aegidiusa Sadelera II na podstawie kompozycji Josepha Hintza Starszego przedstawiającej *Złożenie do grobu*, świadczy obraz znajdujący się obecnie w kościele rektoralnym ojców augustianów pw. św. Mikołaja z Tolentino w Krakowie-Prokocimiu[14] (il. 2). Obraz zawieszony jest na ścianie jako czternasta stacja Męki Pańskiej, a został kilkanaście lat temu przeniesiony w to miejsce – wraz z trzynastoma innymi obrazami – z kościoła ojców augustianów p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej na krakowskim Kazimierzu. W *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* podano, że wszystkie obrazy wykonane zostały przez Józefa Peszkę i Rafała Hadziewicza w latach 1830-1840[15], tymczasem jeden z nich, przedstawiający Jezusa upadającego po raz drugi, czyli Stacja VII, nieco wyższy niż inne, został namalowany w roku 2005 (informuje o tym napis w prawym dolnym narożniku), a obraz naśladujący kompozycję Josepha Heintza nie tylko ma nieco inne wymiary niż obrazy pozostałe (jest nieco wyższy i węższy), ale też różni się od nich sposobem malowania, zdradzającym rękę innego wykonawcy i świadczącym o znacznie

szczególnym uwzględnieniem późnego baroku, Warszawa 2016, s. 8-13.

12 F. Kopera, *Dzieje malarstwa w Polsce*, II: *Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII wieku (renesans, barok, rokoko)*, Kraków 1926, s. 52.

13 J. Szablowski, *Ze studiów nad ikonografią śmierci w malarstwie polskim XVII w.*, „Przegląd Powszechny", t. LI, 1934, s. 14-15.

14 Budynek w którym mieści się kaplica, to dawna stajnia dworska, wzniesiona wkrótce po przejęciu w 1896 r. prokocimskich dóbr przez Erazma Jerzmanowskiego; po jego śmierci żona Anna sprzedała majątek ojcom augustianom, którzy przystosowali budynek stajni dla potrzeb sakralnych; konsekracja miała miejsce w 1911 r.

15 *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. IV, *miasto Kraków*, część IV, *Kazimierz i Stradom, kościoły i klasztory* 1, red. Izabella Rejduch-Samkowa i Jan Samek, Warszawa 1987, s. 111.

wcześniejszym niż podano w *Katalogu Zabytków* czasie powstania. Powierzchnia obrazu pokryta jest obecnie warstwą pociemniałego werniksu, co znacznie utrudnia datowanie; wydaje się jednak, że jego wykonanie przypadło na drugą połowę XVII w. lub początek następnego stulecia. Malarz wiernie naśladował graficzny wzór, zmienił tylko wygląd odzienia przyklękającej kobiety, przedstawionej od tyłu, umieszczonej na pierwszym planie, w prawym dolnym narożu obrazu – na rycinie jej plecy i ramiona są nagie, a na obrazie osłonięte są suknią z krótkimi rękawami. Obraz dobrze świadczy o umiejętnościach wykonawcy – miejscowego, zapewne krakowskiego malarza cechowego – który, posługując się ryciną wykonaną przez Aegidiusa Sadelera II, pozostawił po sobie sprawnie i starannie namalowany „refleks" wczesnej twórczości artysty rangi europejskiej – Josepha Heintza, nadwornego malarza cesarza Rudolfa II.

Ale nasz prokocimski obraz to nie jedyny taki „refleks" w Krakowie; kolejny odnajdujemy w tym samym kościele, z którego ten nasz obraz pochodzi, czyli w augustiańskim kościele św. Katarzyny. W ołtarzu głównym umieszczony jest obraz przedstawiający *Mistyczne zaślubiny św. Katarzyny Aleksandryjskiej*, namalowany w 1674 r. przez Andrzeja Wenestę[16]. Obraz ten jest wprawdzie wzorowany na miedziorycie Paula Pontiusa wykonanym według obrazu Antona van Dycka z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem ze św. Rozalią i św. Pawłem[17], ale Wenesta, malując niektóre postacie, posłużył się jeszcze innymi rycinami, a o tym, że był wśród nich miedzioryt Aegidiusa Sadelera II reprodukujący *Złożenie do grobu* Josepha Heintza Starszego świadczą postacie dwóch zwróconych ku sobie niewiast, widocznych na obrazie na drugim planie, ponad św. Katarzyną Aleksandryjską[18], które wiernie naśladują wygląd kobiet z ryciny.

[16] I. Burnatowa, *Obraz Andrzeja Wenesty*, „Rocznik Krakowski", t. XLVII, 1976, s. 43-68; *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, op. cit., s. 109, fig. 358, 359.
[17] I. Burnatowa, op. cit., s. 66, il. 6.
[18] Ibidem, il. 5.

Anna Ściężor

Kazimierz Wodzicki – myśliwy, ornitolog, społecznik

Il. 1. Hrabia Kazimierz Wodzicki (za: W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego z zakresu przyrody, łowiectwa i gospodarstwa*, „Łowiec" 1927, r. 48, nr 6).

Hrabia Kazimierz Wodzicki był jedną z najbardziej interesujących postaci w nauce polskiej w XIX wieku. Wydaje się jednak, że w dotychczasowych publikacjach poświęcono mu niewiele uwagi. Podczas dwudziestolecia międzywojennego zostały wprawdzie wydane bibliografie prac Kazimierza Wodzickiego, zarówno w języku polskim, jak i niemieckim[1], jednak nie powstała biografia hrabiego. Również w latach powojennych jego postać nie doczekała się obszerniejszego omówienia, poza bardziej szczegółowym fragmentem dzieła A. Gerhardta poświęconego hrabiom Wodzickim[2]. Opracowanie to nadal jednak nie podjęło próby przedstawienia całościowej biografii Kazimierza Wodzickiego, nie pogłębiają także tematu krótkie wzmianki na temat hrabiego m. in. w pracach R. Wójtowicza oraz T. Ściężora[3]. Celem tego artykułu jest zatem przedstawienie życiorysu Kazimierza Wo-

[1] W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego z zakresu przyrody, łowiectwa i gospodarstwa*, „Łowiec" 1927, r. 48, nr 6; idem, *Kazimierz hr. Wodzicki w piśmiennictwie niemieckim*, „Łowiec" 1927, r. 48, nr. 11.

[2] A. Gerhardt, *Rodzina Wodzickich w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, Kraków 2001, s. 56-61.

[3] R. Wójtowicz, *Metryka ślubu Kazimierza Wodzickiego i Eleonory Platerówny z 1847 roku*, „Genealogia" 15 (2003), s. 130; T. Ściężor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Kraków 2008, wyd. II, s. 77-78.

dzickiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności z zakresu myślistwa, ornitologii i myśli społeczno-gospodarczej.

Hrabia Kazimierz Stanisław Michał Wodzicki, syn Józefa Wodzickiego i Petronelli z książąt Jabłonowskich, urodził się 26 września 1816 roku w Górce Kościelnickiej[4]. O jego wczesnych latach niewiele wiadomo, choć później stwierdził w jednym ze swych dzieł, że już od dzieciństwa fascynowała go natura, życie zwierząt, rośliny i rodzaje kamieni[5]. Niewiele można też powiedzieć o jego młodości, poza tym, że pobierał nauki w szkołach zagranicznych, sam jednak przyznawał, że jego wykształcenie nie przyniosło mu zbyt wiele korzyści, pisał bowiem: „nauczywszy się wiele, rzeczywiście nic nie wiedziałem"[6]. W latach 1836-1837 podróżował po Francji, aby oglądać tamtejsze pola i hodowle[7]. Do kraju powrócił w 1840 roku[8]. Odziedziczył wówczas majątek ziemski położony w okolicy Podola galicyjskiego, jego głównym zajęciem stało się zatem prowadzenie gospodarstwa, które jednak, jak sam przyznawał, stanowiło dla niego nieznaną dziedzinę[9]. Inną stronę jego działalności już wówczas stanowiło myślistwo. Na ten okres datuje się bowiem znajomość Kazimierza Wodzickiego z Michałem S., doświadczonym myśliwym, właścicielem sąsiedniego majątku. To właśnie jego hrabia Wodzicki wskazywał jako osobę, która ukazała mu szczególne poczucie więzi, jakie łączy myśliwych: „On to mnie nauczył, że w myśliwstwie [!] wytwarza się braterstwo, nawet między ludźmi różnego stanu, odmiennych zdań, poglądów i zasad, różnego wychowania. Dążność do jednego celu, pomoc wzajemna, różna nagroda, te same trudy i prace, te z konieczności czynione zwierzenia – oto co łączy i obudza uczucia wzajemne"[10].

Rok 1847 przyniósł jednak Kazimierzowi bolesną stratę – 14 czerwca zmarł jego ojciec, Józef, przed śmiercią przekazując mu Prokocim jako wyposażenie wobec planowanego ślubu z hrabianką Eleonorą Laurą Broel-Plater[11]. Pomimo żałoby uroczystość zaślubin odbyła się jeszcze w tym samym roku, 4 sierpnia, we Wrocławiu[12]. Młoda para zamieszkała w pałacu w Prokocimiu, gdzie miała okazję bliżej się poznać. Ten czas, jak się wydaje, okazał się dla nich bardzo szczęśliwy. Około miesiąc po ślubie Kazimierz pisał w liście do swego brata, Henryka: „Lorena jest tak łatwa

---

4 *Kazimierz Stanisław Michał hr. Wodzicki* (nekrolog), „ Kłosy. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe" 1889, Tom XLIX, nr 1273; J. Dunin Borkowski, *Almanach błękitny: genealogia żyjących rodów polskich*, Warszawa-Lwów 1908, s.987, 992.

5 K. Wodzicki, *Kochajcie przyrodę*, Lwów 1883, s. 11.

6 Cytat za: K. Wodzicki, *Pan Michał: wspomnienie myśliwskie*, Lwów 1889, s. 3.

7 Idem, *Kochajcie przyrodę...*, s. 42.

8 Ibidem, s. 3.

9 Ibidem, s. 3-4.

10 Cytat za: ibidem, s. 96.

11 F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950, s.37; T. Ściężor, op. cit., s.77-78.

12 R. Wójtowicz, op. cit., s.129.

i miła do pożycia, jak nie przypuszczałem, że kobieta być może"[13]. Chwalił małżonkę za pracowitość, skrzętność i zamiłowanie do porządku. Eleonora, zwana przez niego Loreną, a w kolejnych listach pieszczotliwie Lorką, stała się także obserwatorką jego myśliwskich rozrywek. W Prokocimiu Kazimierz odnalazł bowiem także okazję do rozwijania swych łowieckich pasji. Jak pisał swojemu bratu: „Kszyków miliony wszędzie na łąkach prokocimskich, nie potrzeba wcale na bierzanowskie [!] chodzić"[14]. Chwalił się, że w ciągu czterech polowań, na których spędził po kilka godzin, ustrzelił tam 60 okazów tych ptaków. Najwyraźniej nie osiągał zbyt wielkich sukcesów w znajdowaniu w Prokocimiu grubszej zwierzyny, bowiem, jak pisał, „łatwiej zabić rogacza w Prokocimie, łatwiej widzieć chłopa galicyjskiego pracującego, łatwiej nareszcie znaleźć Austriaka nam sympatycznego, niż w Krakowie naszym wyrobić paszport dla kogo nieobecnego"[15]. Oprócz polowań Kazimierz i Eleonora spędzali wspólnie czas w Prokocimiu na lekturze książek i gazet[16].

Spokojne życie hrabiego Wodzickiego zostało przerwane w 1848 roku. Podczas niepokojów Wiosny Ludów wszedł w skład powstałego w Krakowie Komitetu Narodowego Obywatelskiego, w którym był jednym z czterech reprezentantów stanu szlacheckiego[17]. Znajdował się także wśród członków delegacji wysłanej do Wiednia w celu przekazania cesarzowi Ferdynandowi memoriału o przyznanie konstytucyjnych wolności[18]. W jednym z listów wyrażał swoje oburzenie wobec ogłoszenia zniesienia pańszczyzny 18 kwietnia, gdyż, jak twierdził „rząd (...) robi to od siebie nie mówiąc nic, że tego obywatele żądali"[19]. Uczestniczył również w delegacji, która wstawiła się u władz austriackich za emigrantami, którzy wedle zarządzenia musieli opuścić Kraków, jednak interwencja ta zakończyła się niepowodzeniem[20]. Podczas walk w Krakowie hrabia Kazimierz znalazł się w sytuacji zagrożenia życia ze strony rozgniewanej ludności pragnącej podpalić kamienicę Wodzickich przy Rynku Głównym, w której zabarykadowali się żołnierze, jednak udało mu się uniknąć zagrożenia. Wraz z żoną udał się następnie do Wrocławia[21].

---

[13] List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 3 września 1847 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849: (z korespondencji Wodzickich)*, red. S. Kieniewicz, „Ze Skarbca Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich", t. 2, nr 1 (2) (1952), s. 43.

[14] Ibidem, s. 43.

[15] Ibidem, s. 42.

[16] Ibidem, s. 43-44.

[17] A. Gerhardt, op. cit., s. 56.

[18] *Pamiętniki Floryana Ziemiałkowskiego*, Kraków 1904, s. 9; J. Kucharzewski, *Sprawa polska w parlamencie Frankfurckim 1848 roku*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1918, s. 70; A. Gerhardt, op. cit., s. 56.

[19] List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 26 kwietnia-3 maja 1848 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 45.

[20] A. Gerhardt, op. cit., s. 57.

Po uspokojeniu się sytuacji w Krakowie Wodziccy powrócili do Prokocimia i już w lipcu tego samego roku Kazimierz pisał stamtąd do brata o wizycie w innym swym majątku, Porębie i polsko-ruskich konfliktach w Podhajcach. W tym czasie w Prokocimiu gościł także brat Eleonory, Stanisław Plater z małżonką[22]. W październiku 1848 roku Kazimierz i Eleonora wyjechali do Wrocławia, gdzie 12 listopada przyszła na świat ich pierwsza córka, Maria Eleonora[23]. W następnym roku hrabia Wodzicki przebywał już jednak ponownie w Krakowie[24].

Już wówczas Kazimierz Wodzicki przejawiał znaczące zainteresowanie ornitologią, w której to dziedzinie stał się najbardziej znany. W liście do brata z 9 lutego 1849 roku prosił go, żeby przysłał mu białego myszołowa, jeśli został zabity, zapewne w celu spreparowania i wypchania[25]. W następnym roku odbył swą podróż ornitologiczną w Tatry w celu stwierdzenia, jakie występują tam ptaki. Swoje wrażenia i obserwacje z tej wyprawy opisał rok później w *Wycieczce ornitologicznej w Tatry i Karpaty Galicyjskie na początku czerwca 1850 roku*. To dzieło przedstawia zarówno opis pobytu hrabiego w Tatrach, jak i zamieszkujących je zwierząt, takich jak np. świstak czy kozica, a przede wszystkim szczegółowo omawia 115 gatunków ptaków, jakie można było napotkać na badanych terenach. Wodzicki wyruszył na tę wyprawę samotnie w końcu maja, z początku używając własnego powozu, nieprzystosowanego do górskich dróg, co o mało skończyłoby się dla niego tragicznie. Konie poniosły go bowiem w kierunku przepaści, jednak na szczęście powóz zatrzymał się na świerku i hrabia, choć poturbowany, zdołał dotrzeć do Nowego Targu. Co ciekawe, ból nogi nie powstrzymał go przed zebraniem po drodze jaj podkamionki czarnogłowej, w czym widać jego determinację jako ornitologa[26]. Nie były to jedyne trudności, z jakimi musiał zmierzyć się podczas tej wycieczki. Wodzicki skarżył się na warunki panujące w górach: mroźne noce i wiatr, męczącą wędrówkę. Jak sam stwierdził: „Bywają chwile tak przykre, iż potrzeba prawdziwego zamiłowania nauki, by módz (!) zwalczyć pokusę powrócenia do kraju

---

21 List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 26 kwietnia-3 maja 1848[w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 47.

22 List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 15 lipca 1848, List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 25 lipca 1848 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 48-50. S. Kieniewicz w przyp. 39 odnosi wzmiankę o wizycie do ojca Eleonory, również o imieniu Stanisław, wydaje się jednak, że autor listu miał na myśli szwagra.

23 List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 27 września 1848 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 51-52; J. Dunin Borkowski, *Almanach błękitny*, s. 993 .

24 List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 22 kwietnia 1849 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 54.

25 List Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka z 9 lutego 1849 [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849...*, s. 54.

26 K. Wodzicki, *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty Galicyjskie na początku czerwca 1850 roku*, Leszno 1851, s. 3-5.

dachów i pieców"[27]. Pomimo tych problemów, Wodzickiemu udało się zebrać najwyraźniej bogaty materiał badawczy. Szczególne wrażenie wywarła na nim „dolina Kościelisk na Czarnym Dunajcu", w której, jak pisał, z „radością ornitologa", znalazł w niewielkim stopniu poznane gatunki ptaków[28]. Autor apelował także do czytelników zamieszkujących badane przez niego tereny o preparowanie i przesyłanie wypchanych okazów potrzebnych do stworzenia kolekcji służącej naukowcom[29]. Również w 1850 roku Wodzicki opublikował *Systematyczny spis ptaków uważanych w dawnej ziemi krakowskiej*, wyliczający 211 gatunków ptaków wraz z ich nazwami łacińskimi, niekiedy z dodatkowymi uwagami dotyczącymi konkretnych miejsc, gdzie zauważono dany gatunek[30]. Najwyraźniej hrabia tworzył również wówczas swą słynną później kolekcję wypchanych ptaków, bowiem Władysław Taczanowski zauważał, że jeszcze przed publikacją *Systematycznego spisu* kolekcjonował lokalne ptaki w Korzkwi[31].

Lata pięćdziesiąte to bogaty w wydarzenia okres w życiu Kazimierza Wodzickiego. Jeszcze w 1850 roku, 10 grudnia, przyszedł na świat jego pierwszy syn, Piotr[32]. W dwa lata później hrabia opublikował swe kolejne dzieło z zakresu ornitologii, *O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności, a w szczególności o owadach lasom szkodliwych*, jako członek Towarzystwa Gospodarczego Galicyjskiego[33]. Z dużym natężeniem zajmował się jedną ze swych głównych pasji – łowami. Na początku lat pięćdziesiątych za przyzwoleniem księżnej Marceliny Czartoryskiej polował na dziki na terenach państwa Podhajeckiego[34]. W swych późniejszych wspomnieniach Kazimierz Wodzicki napisał o łowach prowadzonych w tym okresie dziesięciokrotnie, choć można przypuszczać, że w rzeczywistości spędzał na tej rozrywce o wiele więcej czasu. Terytoria, na których przeprowadzał polowania, obejmowały poza państwem Podhajeckim także obwód brzeżański, państwo Polanieckie, okolice Szumlan i Litwinowa, rejony Delatyna

[27] Ibidem, s. 4.

[28] Ibidem, s. 19-20.

[29] Ibidem, s. 25.

[30] K. Wodzicki, *Systematyczny spis ptaków uważanych w dawnej ziemi krakowskiej*, Biblioteka Warszawska, t. 1, Warszawa 1850, s. 351-364.

[31] W. Taczanowski, *Spis ptaków Królestwa Polskiego obserwowanych w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu* [w:] *Pamiętnik Fizyograficzny*, t. 8, Warszawa 1888, s. 354. Na podstawie uwag Taczanowskiego można wysunąć przypuszczenie, że Kazimierz Wodzicki mógł przez pewien czas przed 1847 r. mieszkać w Korzkwi; ta hipoteza wymagałaby jednak weryfikacji.

[32] J. Dunin Borkowski, op. cit., s. 994.

[33] K. Wodzicki, *O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności a w szczególności o owadach lasom szkodliwych*, Leszno 1852, s. 1.

[34] K. Wodzicki, *Wspomnienia z życia łowieckiego*, wyd. drugie, Lwów 1928 [reprint, Warszawa 2003], s. 95, 156.

i Mikuliczyna oraz lasy korczyńskie[35]. W tych czasach miało miejsce jedno z niebezpiecznych wydarzeń z myśliwskiego życia, które hrabia Wodzicki niechętnie później wspominał. W 1852 roku polował na dzika przy pomocy ogarów, w tym dwóch wymienionych z imienia: Śpiewaka i Mrówki, używając sztucera z kulami, które zamiast pozostać w ciele zwierzyny, przechodziły na wylot, nie hamując jej ruchów. Wobec bezskutecznych prób zabicia dzika, zwierzę rozpoczęło szarżę na hrabiego, który był zmuszony ratować się ucieczką na drzewo. Od poturbowania przez dzika uratowała go interwencja Śpiewaka i celny strzał Wodzickiego w serce napastnika[36]. Nie tylko jednak myślistwu hrabia poświęca w tym czasie uwagę, rok później została bowiem wydana pierwsza jego rozprawa poświęcona kwestiom związanym z tematyką gospodarczą, *O hodowaniu owiec. W jakiem gospodarstwie i z jakiej rasy owiec największe korzyści otrzymać można w dzisiejszem położeniu posiadaczy na Rusi galicyjskiej*[37]. W latach pięćdziesiątych opublikował także szereg artykułów poświęconych kwestiom ornitologicznym w niemieckich czasopismach „Naumannia" i „Journal Für Ornithologie"[38].

Istotne zmiany nastąpiły w życiu rodzinnym hrabiego. Dnia 24 grudnia 1855 roku, albo, jak twierdzi inne źródło, 24 września 1856 roku urodziła się jego córka, Eleonora, ostatnie dziecko Kazimierza z małżeństwa z hrabianką Broel-Plater[39]. Wkrótce rodzinę Wodzickich spotkał jednak bolesny cios. W niedługi czas później, 20 listopada 1856 roku, zmarła bowiem, w wieku zaledwie 29 lat, matka dziecka, Eleonora Laura. Pomimo tych trudnych wydarzeń hrabia kontynuował swą działalność pisarską. Od 1857 roku zaczął wydawać w „Czasie" swe słynne *Zapiski ornitologiczne*, serię opracowań poświęconych różnym gatunkom ptaków, rozpoczętą omówieniem bociana białego. Cykl był publikowany w 15 odcinkach do 1859 roku w „Czasie", później zaś od 1868 roku w „Przeglądzie Polskim" zamieszczono kolejne 4 odcinki, zakończone w 1875 roku na opisie jastrzębia gołębiarza[40]. Tymczasem jednak w życiu hrabiego Kazimierza nastąpiły dalsze zmiany, bowiem 14 paź-

35 Ibidem, passim.

36 Ibidem, s. 97-101.

37 W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego...*, s.106.

38 Idem, *Kazimierz hr. Wodzicki...*, s. 192-193.

39 Data 24 grudnia 1855 roku została podana według: *Teki Dworzaczka*, metryki, 51890 (Prochy) [za:] http://teki.bkpan.poznan.pl [dostęp: 11.11.2017]; data 24 września 1856 roku za: J. Dunin Borkowski, op. cit., s. 994. Interesująca jest kwestia zgodnej daty dziennej, a odmiennej miesięcznej i rocznej. Wydaje się, że metryka chrztu stanowi źródło bardziej wiarygodne, jednak data podana przez Dunin Borkowskiego lepiej pasowałaby do logicznego przebiegu wydarzeń. Wątpliwości budzi nieomal roczna przerwa pomiędzy datą narodzin Eleonory według metryki a datą chrztu, który odbył się 30 listopada 1856. Kwestia wymaga dokładniejszego zbadania.

40 W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego...*, s. 107. *Zapiski ornitologiczne* były również w późniejszych latach przedrukowywane w formie broszur; patrz: ibidem, s. 108.

dziernika 1858 roku zawarł małżeństwo z Józefą z hrabiów Dzieduszyckich, co związało go mocniej z terenami wschodniej Galicji[41]. W tym samym roku wydał swe kolejne dzieło, *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich*, w którym opisywał zarówno historię sokolnictwa, jak też kwestie związane z łowieniem oraz układaniem sokołów i jastrzębi oraz polowaniem z nimi. Każdy z gatunków tych ptaków został również osobno omówiony. Hrabia wspominał też o własnych trudnych doświadczeniach z łowami z kobuzem i z krogulcem[42].

W latach sześćdziesiątych Kazimierz Wodzicki przystąpił znowu do działalności politycznej, pełniąc w latach 1861-63 dwie istotne funkcje: posła na Sejm Krajowy i posła do Rady Państwa w Wiedniu[43]. Podczas obrad Sejmu Krajowego hrabia Wodzicki wypowiadał się w wielu istotnych kwestiach. Podczas posiedzenia Sejmu galicyjskiego w dniu 24 kwietnia 1861 roku poruszał tematykę, która później powróciła również w jego twórczości pisarskiej, czyli problem uporządkowania własności po zniesieniu pańszczyzny w 1848 roku, zwłaszcza zaś rozwiązania sporów o serwituty, w której to sprawie proponował współdziałanie posiadaczy ziem z urzędnikami, jako że, w jego opinii, ci ostatni nie znali się na lokalnych stosunkach[44]. Dzień później apelował zaś o wsparcie materialne dla ubogich przedstawicieli duchowieństwa grekokatolickiego, barwnie odmalowując jego trudną sytuację, i o zapobieganie obsadzaniu niepotrzebnych placówek księżmi grekokatolickimi[45]. W tych podejmowanych tematach można już zauważyć zainteresowanie hrabiego Wodzickiego kwestiami gospodarczymi i społecznymi, które zostanie później w pełniejszy sposób wyrażone w jego dziełach. Zajmowały go także w tych czasach sprawy narodowe. W czasie powstania styczniowego w 1863 roku w należących do niego lasach olejowskich zbierała się część powstańczych oddziałów, które jednak wskutek zbyt pochopnych decyzji jednego z ich dowódców zostały wkrótce rozbite[46]. Sam zaś hrabia, choć zarzucono mu podważanie zaufania do Rządu Narodowego, został później określony jako ten „którego zasługi na polu pracy obywatelskiej cenione były wysoko"[47].

---

[41] J. Dunin Borkowski, op. cit., s. 993, A. Gerhardt, op. cit., s. 58, T. Ściężor, op. cit., s. 78.

[42] K. Wodzicki, *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich*, Warszawa 1858, s. 192-193 (polowanie z kobuzem), 210 (polowanie z krogulcem).

[43] *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia 1861 r*, Lwów 1861, s. 132, 538-539; J. Dunin Borkowski, op. cit., s. 992. Wobec świadectwa sprawozdań z posiedzeń Sejmu Krajowego, które wielokrotnie wymieniają wśród przemawiających posłów Kazimierza Wodzickiego, nie można się zgodzić z twierdzeniem R. Wójtowicza, że nie pełnił on tej funkcji (patrz: R. Wójtowicz, op. cit., s. 130).

[44] *Sprawozdania stenograficzne...*, s. 320-325.

[45] Ibidem, s. 464-468.

[46] F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, Lwów 1902, s. 150-157.

[47] Ibidem, s. 116.

Kazimierz Wodzicki kontynuował także działania związane z ornitologią. W 1862 roku przekazał Uniwersytetowi Krakowskiemu swe bogate zbiory ptaków, jakie od pewnego czasu kolekcjonował w Krakowie, liczące wówczas 1194 okazy z 296 gatunków. Z jego funduszy zakupiono także szafy na przechowywanie tej kolekcji. Zajmowała ona całą salę, podpisaną *Zbiór ornitologiczny z daru Hr. K. Wodzickiego*. Jako warunek przekazania zbiorów hrabia postawił ustanowienie stałego stanowiska konserwatora i preparatora dla Gabinetu Zoologicznego, co też uczyniono[48]. Hrabia przeznaczył również pewną sumę na roczne utrzymanie „młodzieńca, chcącego się usposobić w sztuce przyrządzania i przechowywania wszelkich przedmiotów zoologicznych i ich wytworów"[49]. W 1874 roku zbiory ptaków i jaj, stanowiące wspomnianą kolekcję, zostały za zgodą Kazimierza Wodzickiego przekazane przez Uniwersytet Akademii Umiejętności, uznano bowiem, że będą one w niej lepiej wykorzystane i przechowywane. Zarząd Akademii zobowiązał się do opieki nad kolekcją i zachowania przy niej nazwiska hrabiego[50].

Tymczasem Kazimierz Wodzicki stopniowo sprzedawał swe majątki z terenów Krakowa i rejonów sąsiednich. W 1864 roku pałac Małachowskich przy Rynku Głównym należący do Kazimierza Wodzickiego przeszedł w ręce jego brata, Henryka, zaś Prokocim został zakupiony w 1871 roku przez hrabiego Leona Skorupkę[51]. Uwaga hrabiego zaczęła się zatem skupiać w jeszcze większym stopniu na wschodnich posiadłościach. Powróciło jego zainteresowanie kwestiami gospodarczymi, co uwidoczniło się poprzez wydanie w 1867 roku kolejnej pracy o hodowli owiec, *Vademecum dla owczarzy wschodniej Galicyi*[52]. W tym samym roku opublikował także *Własność i służebnictwa w Galicyi*, w którym to dziele szczegółowo zajął się problemami gospodarczymi i społecznymi, jakie nękały wówczas galicyjskich ziemian i chłopów. Wśród występujących palących kwestii wymieniał m. in. małą wartość ziemi, konflikty o własność pomiędzy ziemianami a chłopami, jakie występowały po ogłoszeniu zniesienia pańszczyzny oraz stronniczość urzędów, w większym stopniu popierających ludność wiejską niż posiadaczy ziemskich[53]. Za jedno z głównych źródeł niskich cen za ziemię uważał niski poziom moralny chłopów i ich ubóstwo. Zarzucał im lenistwo i podejrzliwość wobec prób wprowadzania nowych rozwiązań w sposobie prowadzenia domu i gospodarstwa, a także pijaństwo[54]. Swe uwagi kierował również pod adresem władz, które, w jego opinii, pogarszały stosunki pomiędzy chłopami a posiadaczami ziemskimi, zapewniając

48 *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie: przyczynek do dziejów oświaty krajowej podany, i pamięci pięciuset-letniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony*, Kraków 1864, s. 282, 286-286, 438.

49 Ibidem, s. 287.

50 *Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1874*, Kraków 1875, s. 24-26.

51 A. Gerhardt, op. cit., s. 58; T. Ściężor, op. cit., s. 78.

52 W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego...*, s. 106.

53 K. Wodzicki, *Własność i służebnictwa w Galicyi*, Kraków 1867, s. 2.

54 Ibidem, s. 3-4.

włościanom ze świadectwem ubóstwa bezpłatnego adwokata, podczas gdy takie zaświadczenie można było zdobyć za pomocą drobnego przekupstwa. Sądził także, że władze nadmiernie polegają na składanych przez chłopów przysięgach w kwestiach własnościowych, a we własnych próbach regulowania sytuacji w kraju nie odnoszą się do pozytywnych wzorów innych państw[55]. Jako remedium na rozwiązanie problemów Galicji, szczególnie zaś jej części wschodniej, proponował uregulowanie kwestii własnościowych, usunięcie urzędników nie znających języka polskiego i niechętnie nastawionych do Galicji, a w sprawach społecznych poprawę stanu szkolnictwa oraz przygotowanie ludności wiejskiej do stania się odpowiedzialnymi i pracowitymi właścicielami, sam bowiem wypowiadał się pozytywnie o zniesieniu pańszczyzny, nazywając ją wręcz „barbarzyńską"[56]. Omawiane dzieło Kazimierza Wodzickiego dostarcza wielu interesujących przemyśleń, może także służyć jako jedno z ważnych źródeł do sytuacji ludności w Galicji w II poł XIX wieku i sposobu jej postrzegania przez bogatych właścicieli ziemskich.

Lata siedemdziesiąte stanowią kolejny intensywny okres w działalności pisarskiej hrabiego Wodzickiego. W 1874 roku wydał jedyną w swej twórczości powieść pod tytułem *Teresa*[57]. Rok później jedno z jego dzieł weszło w skład anglojęzycznego trzytomowego „Ornithological Miscellany"[58]. Dużą wagę hrabia przykładał w tym czasie do tematyki łowieckiej, publikował bowiem szereg artykułów w „Łowcu", zaczynając w latach 1878-1880 od cyklu wspomnień z własnych polowań na wilki, niedźwiedzie i dziki, wydanych następnie w osobnym tomie jako *Wspomnienia z życia łowieckiego*. W kolejnych latach w tym samym czasopiśmie zamieszczał niewielkie artykuły poświęcone zarówno ptakom, jak i innej zwierzynie łownej, jak np. lis czy zając[59]. W 1883 roku wydał skierowaną do chłopów książeczkę *Kochajcie przyrodę*[60]. Można w niej dostrzec pewien wspólny element z *Własnością i służebnictwami w Galicyi*, chwalił bowiem swych adresatów za dążenie do poprawy sytuacji kraju i rosnące zainteresowanie czytelnictwem[61]. Co interesujące, zwracał się do włościan jako do równych mu obywateli, pisząc: „Nas wszystkich jedna matka żywi i uposaża, my z kości i z krwi jednakowi, czy w sukmanie i sieraku, czy w surducie i sukiennym stroju; po zniesieniu zohydzonej pańszczyzny, po zrównaniu nas w obywatelskich prawach przez Najjaśniejszego Pana, między nami nie ma już sporów i różnicy, więc wzajemnie sobie dopomagać obowiązani jesteśmy, pod hasłem: ‹niech każdy dopomoże jak kto może›"[62]. Ostrze krytyki skierował nie

[55] Ibidem, s. 7-8.

[56] Ibidem, s. 11, 58.

[57] *Kazimierz Wodzicki* (nekrolog), „Łowiec" r. 12, nr 11, s. 164.

[58] A. Gerhardt, op. cit., s. 59.

[59] W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego...*, s. 108-109.

[60] Ibidem, s. 106.

[61] K. Wodzicki, *Kochajcie przyrodę...*, s. 3.

[62] Cytat za: ibidem, s. 3-4.

tylko przeciwko chłopom, ale też przeciwko właścicielom ziemskim, przypisując obydwu warstwom społecznym podobne zalety i wady. Przestrzegał także przed niekorzystnym dla potomnych obyczajem podziału ziem na drobne pola, z których nie można się utrzymać i zachęcał do łączenia gruntów w jedną rolę dającą więcej zysku[63]. Dzieło Kazimierza Wodzickiego omawiało cechy negatywne, takie jak niedbałe czy złe traktowanie dzieci oraz starszych czy lenistwo, jakie, zdaniem autora, występowały u chłopów, i nawoływało do poprawy postępowania na wzór mechanizmów funkcjonujących w przyrodzie[64]. Głównym zaś tematem książki było przekazanie włościanom wiedzy o racjonalnym korzystaniu z zasobów natury, wraz ze wskazaniem i potępieniem popełnianych w tym zakresie nadużyć, jak na przykład kłusownictwo czy zabijanie pożytecznych ptaków drapieżnych[65]. Szczegółowo omówił różne rodzaje ptaków, a także żaby, ropuchy i niektóre węże, przekonując o ich pożyteczności dla człowieka oraz apelując o szacunek dla nich i zaprzestanie bezmyślnego ich wyniszczania[66]. *Kochajcie przyrodę* jest zatem interesującym dziełem w zakresie myśli przyrodniczej i może także stanowić inspirację dla współczesnych ekologów.

Około 1885 roku Kazimierz Wodzicki zaczął zapadać na zdrowiu[67]. Ciągle jednak prowadził działalność pisarską, zamieszczając w kolejnych latach szereg artykułów o tematyce myśliwskiej i przyrodniczej w „Łowcy"[68]. Ostatnią większą publikacją hrabiego był wydany w 1888 roku *Pan Michał. Wspomnienie myśliwskie*, opisujący poznaną w młodości postać doświadczonego myśliwego i dawne wspólnie z nim prowadzone polowania[69]. W styczniu 1889 roku opublikował notatkę *Rok 1888*, a w lipcu napisał do redakcji „Łowca": „Jestem prastary, od lat czterech niedomagam, a od pięciu miesięcy jestem chory"[70]. Przyznał, że próbował opracować kolejne dzieło, jednak zrezygnował, bo, jak stwierdził: „Publiczność nasza przesadnie była mi życzliwą i dla mych prac pobłażliwą; nie chciałbym jakim lichym płodem rzucić cień na ostatni utwór..."[71].

Hrabia Kazimierz Wodzicki zmarł 20 października 1889 roku w Olejowie, zaś trzy dni później został tam uroczyście pogrzebany[72]. Pozostawił po sobie dziesięcioro dzieci: czwórkę z pierwszego małżeństwa i szóstkę z drugiego[73]. Został zapamię-

63 Ibidem, s. 4-10.
64 Ibidem, s. 12-16.
65 Ibidem, s. 22-23, 27.
66 Ibidem, passim.
67 List do redakcji „Łowca" z 15 lipca 1889 [w:] *Kazimierz Wodzicki* (nekrolog)..., s. 163.
68 W. Ziembicki, *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego...*, s. 109.
69 Ibidem, s. 108.
70 List do redakcji..., s. 164.
71 Ibidem, s. 164.
72 *Kazimierz Wodzicki* (nekrolog)..., s. 161; R. Wójtowicz, op. cit., s. 130.
73 *Kazimierz Wodzicki* (nekrolog)..., s. 162.

tany jako wybitny ornitolog i gorący pasjonata myślistwa. Należącą niegdyś do niego kolekcję ptaków można do dziś oglądać w Muzeum Przyrodniczym PAN w Krakowie[74]. Oprócz tych najbardziej znanych sfer aktywności warto też jednak zwrócić uwagę na działalność hrabiego w sferze politycznej i społecznej, w ten sposób powstanie bowiem pełniejszy obraz tej postaci, której biografia została dotychczas, jak wspomniano we wstępie, w niewielkim stopniu opracowana. Artykuł ten stanowi próbę stworzenia całościowego życiorysu Kazimierza Wodzickiego, wydaje się jednak, że osoba hrabiego wymaga szerszych i bardziej wnikliwych badań, do których ta praca jest jedynie wstępem.

Aneks

Listy Kazimierza Wodzickiego do brata, Henryka z lat 1847-1849 na podstawie wydania: *Obrazki wiejskie 1847-1849: (z korespondencji Wodzickich)*, red. S. Kieniewicz, „Ze Skarbca Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich", t. 2, nr 1(2) (1952), s. 42-56[75].

1.

Prokocim, 3 września 1847

Kochany Henryku!

Łatwiej zabić rogacza w Prokocimie, łatwiej widzieć chłopa galicyjskiego pracującego, łatwiej nareszcie znaleźć Austriaka nam sympatycznego, niż w Krakowie naszym wyrobić paszport dla kogo nieobecnego. Z twarzy ekspedycja Twoja mi się już nie podobała i niespokojności zaczęły się zjawiać, lecz gdy otworzyłem i zobaczyłem, włosy stanęły na głowie, krew się ścięła i oniemiałem. Gdy mnie żona ocuciła, tak że stan normalny wrócił, miłość braterska się odezwała i kazała pić ten kielich goryczy; piję go też od dni trzech ciągle. Podanie zrobiłem do Gubernium, wyłożyłem 2 fl. 46 kr CM[76] i *rubrum*, czyli certyfikat posyłam, a paszport może przywiozę. O Marcinie Polonku policja wiedzieć nie chce i paszportu wydać nie chce bez mogilskiego certyfikatu: na tym sęk, bo to nie rychtyg. Nie chcąc przecie nic mieć sobie do wyrzucenia, pisałem dzisiaj do Stefana, że[by[77]] ten cyrograf prawdziwy wyrobił; jeżeli to otrzymam, to napiszę prośbę do policji, która nie ufając mi, prosto do Rydzyny paszport obiecała posłać. Tak mi powiedziała, więc wierzyć muszę. Kiedy to będzie, napiszę.

---

[74] T. Ściężor, op. cit., s. 78.

[75] Pomimo wcześniejszego wydania wyboru listów Kazimierza Wodzickiego, wydaje się zasadnym, aby zamieścić je ponownie w niniejszej monografii ze względu na niewielką dostępność pierwszego wydania i wagę zawartych w nich informacji dla badaczy zajmujących się tematyką XIX wieku.

[76] CM – Convenz-Münze, czyli moneta konwencyjna (na podstawie: *Obrazki wiejskie...*, s. 48)

[77] Uzupełnienia w nawiasach kwadratowych pochodzą z wydania S. Kieniewicza.

Kszyków miliony wszędzie na łąkach prokocimskich; nie potrzeba wcale na bierzanowskie (!) chodzić. W trzech godzinach zabiłem 18 kszyków z dubelty; byłem 4 razy na kilka godzin tylko, a mam już do 60 kszyków. Prawda, ze deszcz co drugi dzień regularnie, woda wszędzie, tej resztki zboża zebrać nie można; bieda się nam znowu da czuć, bo ziemniaki drobniuteńkie, nać zupełnie zwiędła i sczarniała, tak jak inszych lat było koło ś[więtę]go Michała. Chłopi niby to na pańskie chodzą na 8 godzin, lecz to bez skutku i li dla formy. Chcąc robotę ukończyć, trzeba najmować dzień za 1–12 gr, więc do sprzątnięcia kopy trzeba wydać 2–24 gr., a młocka kopy kosztuje 4 złp 6 gr, więc kopa 7 złp 24 gr nie rachując kosztów włóczki, orki i radlanki. Czy Ty to pojmujesz? w kraju, gdzie czasem korzec żyta był po 8 złp! Rachuj, że przy teraźniejszych stosunkach trzeba ziarno, jak słomę i siano, wysoko asekurować, więc cóż za cena i urodzaj być muszą, żeby mieć intratę. Żyjemy sobie tu błogo i spokojnie. Lorena jest tak łatwa i miła do pożycia, jak nie przypuszczałem, że kobieta być może. Wszystkim w domu się trudni, wszystkim się przejęła sympatyczna ta istota, prawdziwie stworzona do ułatwienia życia; umiejąca się zatrudniać, lubiąca porządek i oszczędność. Dzieli z przyjemnością moje zatrudnienia; i tak - gazety, książki razem czytamy, odwozi mnie na polowanie i przypatruje się. Wczoraj była powozem na kszykach i myślała, że ja do motyli strzelam. Miodowy nasz miesiąc lub nie był, lub trwać będzie długo. Od dnia pierwszego naszego pobytu weszliśmy odważnie i bez ogródek w praktyczne życie, wchodzimy w wszystkie *detalia*, które najczęściej odkryte po upłynionym miodowym miesiącu życie wspólne depoetyzują i słabą trucizną, lecz nieustanną, ziębią stadło zmianą. Mama droga zatrudniona bardzo swym ogrodem; kwasy i nieprzyjemności jej gospodarstwa neutralizują głęboki i nieustający smutek. Sto razy na dzień łzy się do oka cisną, gdy wszystko przypominając, stratę rozdziera i krwawi to anielskie serce, tak czyste, tak ciężko nawiedzane. Ona i teraz li nami i dla nas żyje, bo kochanie i poświęcenie są jej życiem!

W Krakowie ponuro, smętnie, głucho i pusto, lecz spokojnie, i zda się, że tak długo będzie. Rozsądek i przemoc, czujność i łagodne postępowanie zabezpieczą nas od nowych wybuchów. Słyszę, że rekrutować nie będą, tylko werbować w Krakowie; jest to rozsądnie pomyślana zmiana, która rozdrażnionego chłopa pomału do nowego jarzma przyzwyczai. Kolej żelazna śpi; nim odpowiedź z Wiednia przyjdzie, pewnie się nie obudzi. Takie nam termina dają jak na broń, lecz i broni jeszcze do dziś dnia nikt nie widział. Lorena Cię pozdrawia (dodaje jak najpiękniej), Teresię ściska polecając się Jej, ja tejże rączki całuję, a Tobie przesyłam wyrazy szczerego przywiązania braterskiego.

K. W.

Będziemy na ś[wię]ty Karol w Przybyszewie; potem Wam, starszym, uszanowanie złożymy, a co do polowania, to będę używał z rozkoszą, ile ma Lorena pozwoli.

2.

Kraków, 26 [kwietnia] — Wrocław, 3 maja [1848]

Piszę do Ciebie, Kochany Henryku, po najgwałtowniejszym dniu, jaki od konstytucji przeżyłem. Poślij go do Przybyszewa, nie mam istotnie czasu napisania podobnego do Karoliny. Wczoraj dzień urodzin cesarskich. Rząd patentem ogłosił, że daruje pańszczyznę za późniejszym wynadgrodzeniem (!), lecz to robi od siebie nie mówiąc nic, że tego obywatele żądali. W naszym wspólnym adresie prosimy o dozwolenie darowania pańszczyzny, a w Krakowskiem o wyznaczenie komisji rozpoznawczej złożonej z obywateli i włościan, która bez apelacji decydować będzie. Tę komisję nam dozwolił pisemnie minister 13 kwietnia, a darowanie w Krakowskiem publikuje 18-go!!! Emigracji do 800 indywiduów wpuszczają, a potem 50 zatrzymują w [Sz]czakowej i wjazdu nie dozwalają.

30 [kwietnia] w Wrocławiu. Boże, co się stało od dnia, w którym do Ciebie pisałem; nie wiem czy myśli dostatecznie zgromadzę, by Ci opis dać jasny wszystkich zdarzeń tak istotnie niepodobnych do ludu krakowskiego. Zatrzymali broń dla gwardii narodowej, to wszystko przy wzburzaniu ludu przez mowy, podniecania, przez rzucanie ziarna niezgody, chciwości, zemsty, jednym słowem, rewolucji socjalnej. Skryte i podstępne namawianie do powstania, a przy tym działanie agentów rosyjskich tak zbałamuciło lud nasz, że tłumem poszedł do Kriega i mimo zadosyćuczynienia żądań zelżył go, groził stryczkiem. Wstrzymywaliśmy te nawałnice dwie godziny, nareszcie wyłamali drzwi, nas odrzucili, złapali za kołnierz Kriega i ciągnęli po błocie na Zamek, aby wydać kazał broń. Komitet przyszedł mu w pomoc i wziął go pod Krzysztofory. Wojsko wystąpiło, przez okno zaczęto parlamentować i nareszcie Komitet cały odprowadził Kriega do Castiglionego. Rozszedł się lud z wykrz[yk]ami zemsty na Komitet i Austriaków. Rano 26-go wojsko popełniło kilka ekscesów na Kazimierzu. Wysłani do Castiglionego znaleźliśmy go surowego i zwiastującego karę; poniewieranie najwyższej władzy cywilnej spowodowało generała do wzięcia jej w silną rękę. O godzinie drugiej kompania przyszła do kowala Müllera zabrać piki i kosy, co tam fabrykowali. Lud się temu słowami sprzeciwił, wojsko dało ognia i trzech padło. Trzy strzały działowe zapowiedziały ogólny alarm, żołnierze z domów wybiegali łączyć się z wojskiem i tych nasi rozbrajali. Oficerowie, między nimi Neuberg, starali się zatrzymać te ekscesa, jeden z nich miał przy tym nogę przebitą pałaszem. Gwardia narodowa, w którą się wpakowało mnóstwo nieznanych indywiduów, wystąpiła i w trzech kolumnach stanęła. Wszystkie ulice w okamgnieniu zabarykadowane zostały i w chwili, kiedy na rynku mówiłem z Neubergiem, kompania strzeliła na barykadę w Floriańskiej ulicy, potem na Sienną. Wojsko na odwachu widząc, że części kolumny gwardii biegną przez Sukiennice, dało ognia, po niej [sic] pierwszy szereg batalionu stojącego na Grodzkiej ulicy aż do Brackiej, po czym całe wojsko (piechota) truchtem uciekać zaczęło ku Grodzkiej ulicy. Wtenczas obydwie kolumny gwardii krzyczeć zaczęły: Hurra, oni uciekają, rozbrójmy ich,

niczym nie byli do wstrzymania. Wtem się konnica rozstąpiła i plutonowym ogniem strzelono do nas, którzy bezbronni stali [sic] przed Baranami. Wojsko się cofać poczęło, my zaś rannych i umarłych do domów znosili. Na Grodzkiej ulicy padł strzał i w głowę ranił Castiglionego 5 loftkami; teraz mówią, że młoda kobieta z pistoletu strzeliła, a zamiast kuli miała żelazną literę i dlatego rana tak niebezpieczną jest. W pół godziny zaczęli miasto bombardować, granatami, rakietami, nawet kulami i kartaczami przez 2 godziny, 4 domy zapalone [dopisek: 3 maja], dużo dachów zdezolowano. Wtenczas Adam Potocki z rzadką odwagą poszedł parlamentować i wyrobił kapitulację, którą Ci przyłączam w gazecie. Nasza pozycja była okropna. Lorka na drugim piętrze, ja na ulicy, ona wyjść, a ja wejść nie mogłem; 23 żołnierzy zabarykadowanych strzelało przez okno, gdy do bramy się dobijano. Jednego emigranta z 5, co weszli oknem na I piętro, zabili w sali jadalnej. Lud rozjuszony chciał kamienicę zdobywać i podpalać. Przez całą noc stałem przed domem naszym z laską i broniłem się słowem. Za to ogłoszony Austriakiem i zdrajcą, chciano mnie zabić. Wyjechaliśmy z Komitetem chcąc dać dowód współczucia emigrantom i chcąc tym do wyjazdu ich nakłonić. Komitet rozwiązany przez kapitulację zgromadził się w Wrocławiu, li żeby protestować za gwałty wojskowe w Krakowie i zrzucić z siebie plamę postępowania ludu z Kriegiem, którą Rząd mu zarzuca. Tymczasem Centralizacja tak górę wzięła, że zamiast takiej protestacji napisał długi i silny manifest w imieniu całej Polski za wszystkie gwałty popełnione na nas w Ks. Pozn[ańskim], Krakowie i Galicji. Ten [sic] ja nie chciałem podpisać i wyszedłem; członkowie emigracji naturalnie podpisali i wszyscy z miasta, co dawniej do Komitetu należeli. Ta partia zawzięta, podstępna, tak silnie działa, że mimo sprowadzania ciężkich klęsk na kraj, coraz więcej się w siłę wzmaga.

Tutaj myśli jak najzgubniejsze, panująca jest wojna ludów czyli eksterminacja, której definicja jest: przeciwko Niemcom wszelką bronią, Polacy przeciw wojsku!! Żonę myślę tu etablisować, a sam podobno pojadę do Frankfurtu koło 10 maja. Jeżeli tu nie przyjedziesz na 5-go, to wstąpię do Zakrzewa. Emigrację li do 5-go tu zostawiają, a potem do Berlina transportować myślą, jeżeli Ad. Potocki w Wiedniu nie otrzyma powrotu jej do Krakowa, co nowe nieszczęścia wywołać musi w tej nieszczęśliwej mieścinie. Opiera się ta na ruchliwej demokracji i ta ją do ruchu użyć może, w szczęściu odepchnie, a w nieszczęściu na nią całą winę złoży. Sympatie Niemców w antypatie się zmieniły, trudno w publicznym miejscu wysłuchać wszystkie infamie, co na nas wygadują. Bądź zdrów, drogi bracie, rączki żonie całuję, Lorka Was pozdrawia, jest znękana bardzo, lecz cierpi moralnie więcej jak fizycznie. Mama zdrowa i wyjechać nie chciała. Emigracja wyjechać nie chce, policja wypędzić nie ma odwagi i może przyjść do gwałtów. Centralizacja zgromadzona wszelkich środków używa, na nas potwarze rzuca, a zręczni agenci rosyjscy na ten ogień dmuchają.

Bądź zdrów. Przywiązany szczerze

K. Wodz.

3.

Prokocim, 15 lipca 1848

Kochany Henryku!

Mój list powinien był dzisiaj przyjść i rano wyrazić szczere i serdeczne życzenia od kochającego Cię brata i od Lorki, lecz byłem w Porembie (!) i wczoraj wieczór dopiero wróciłem. Życzę Tobie i Twoim zdrowia, bo to jest podstawą życia, spokojność [sic] duszy, szczęśliwego przetrwania tych burzliwych czasów i wydobycia się zwycięsko z tej kryzys, żeby Ci życie znowu zajaśniało i przyszłość uśmiechnęła. Gdyż teraz każden żyje z dnia na dzień, nic zaczynać nie śmie będąc w prowizorycznym stanie, nic nie urządza; istotnie myślimy o zbiorze, a siać boimy się; takie życie, wytężone jak struna, zmęczy i zniechęci. Zastałem Kraków smutny, brudny i w wielkiej fermentacji. Boją się rekrutowania, mimo że Rząd oświadczył, że nie będzie. W przypadku przeciwnym wywołałoby poruszenie z konsekwencjami ważnymi, bo i chłop by powstał. Rząd wszędzie i zawsze bez energii działa, nie ma odwagi wybierać gwałtem podatków i rekrutów i zamiast wolności konstytucyjnej intrygami skrytymi lud bałamuci i zostawia kraj w okropnym stanie. Agitatorowie podżegają lud przeciw posiadaczom myśląc, że tylko chłopska Polska istnieć może; zupełnie tak samo Rząd działa, gdyż tylko w posiadaczach niebezpiecznych nieprzyjacieli [sic] widzi, więc tymi samymi drogami myśli każden dojść do swego celu. Ten stan gorączkowy Krakowa jest przykry do widzenia, a krople trucizny zadaje C...

W Porembie zastałem porządną administrację, w polu wielkie urodzaje, gospodarstwo dobrze idące, jest to majątek, który li z lasu 5000 fl. CM w tych czasach przynieść może. Przy zmniejszeniu oficjalistów, zniesieniu owczarni, a zaprowadzeniu chowu bydła, przy zniżeniu cen drzewa Poremba pierwej przyjdzie do siebie jak każda inna wieś, byle się ustaliło i uspokoiło wreszcie, bo w tej chwili handel, a co dziwniejsze i potrzeby ustały. Byłem tam na wyborach. Chłopi oświadczyli, że są tak zbałamuceni, iż wybierać nie chcą, sejmu ani konstytucji nie rozumieją, z panami radzić nie będą. Komisarz Heine wstał i wyrzuty im robi, dlaczego rozkazów rządowych nie chcą wypełnić. Odpowiedział wójt w imieniu wszystkich: „To P. Komisarz przy panach inaczej mówi, a kiedy sam z nami mówił, to nam radził, żeby nie wybierać lub kogo zmiędzy nas". Spuścił nos biurokrata, bo własnym batogiem dostał. Zupełnie chłopi sfanatyzowani dla cesarza tak jak muzułmani dla Mahometa, nie rozumieją [sic] go, nie obejmują wielkości półbożka, lecz widząc światło padają na twarz. Dają con joia[78] [!] rekrutów, są wsie, które zbierają składki dla cesarza, rzeczy dziwne, dalibóg. Bodajbyś szczęśliwie i spokojnie przeżył z miłą żoną i kochanymi dziatkami te czasy, w których dla braku pieniędzy ruszyć się nie można, a siedzieć nie pozwalają.

[78] Wł. „z radością"(tłum. własne).

Żonie rączki całuję, dzieciaczki ściskam, żona Was serdecznie pozdrawia, list od Teresi dzisiaj odebrała i wkrótce odpisze. Za 10 fl bardzo dziękuję, jedyne pieniądze, jakie posiadam, Linke nic nie odesłał.

Bądź zdrów, drogi.

K. Wodzicki

4.

Prokocim, 25 lipca 1848

Kochany Henryku!

Od dawna nie mam żadnej wiadomości, a to w teraźniejszych czasach tęskno sercu, tym więcej że Józinek był w niebezpieczeństwie i jak słyszę, Teresia w frebrze (!), a w Jej stanie to bardzo męczące. Wprawdzie nie wiem, jak zrobicie, żeby słabość przerwać, bo lekarstwo gminne nie da się zastosować. Ucałuj Jej rączki ode mnie, ale nie w paroksyzmie! U nas tu bieda, najem trudny, chłopi koalicję robią, ustanawiają ceny wysokie, solidarnie się trzymają, a gdy obcy robić taniej przychodzi, to go straszą i biją, zupełnie jak robotnicy w Francji. W Podhajcach chłopi pod pretekstem, że Polacy *budu rezali* [sic], napadli gwardię narodową, zbili; rozbroili, domy porabowali, a Komisja z nimi łagodnie postępuje. Moi chłopi z Wierzbowa tam byli. Strach powszechny, narodowość ruska sztucznie wzbudzona przynosi za sobą nienawiść do polskiej narodowości, popy się do rozdwojenia najwięcej przyczyniają. Są to ziarna, które smutne, a może krwawe plony przyniosą.

My tu dzięki Bogu zdrowi, Staś Plater z żoną jest u nas na dni kilka, a że oboje bardzo ciekawi i wszystko widzieć chcą, więc czas okropnie zajmują i konie w stajni nie postoją. Zapłaciłem Wolffowi 1500 fl CM, jak kwitek; bądź tak dobry mi przysłać kwit, że zapłaciłem *anticipative* procent 5/100 od 30000 fl. na rok 1848/9. Teraz Cię żegnam, dzieci ściskam i polecam się Twej pamięci.

K. Wodz.

5.

Prokocim, 27 września 1848.

Nie pisałem do Ciebie czas długi będąc kwaśny jak zakiszony ogórek, bo stąpam w życiu, jak Arab pomiędzy jadowitymi gadami. Przyszłość się chmurzy, tu i ówdzie piorun uderzy, lecz o wypogodzeniu nieba myśleć nie można. Na wsiach demoralizacja, próżniactwo bez granic, do roboty znaleźć nie można, więc każdy drożej produkuje, jak spieniężyć może, a tu coraz więcej źródeł intrat wysycha, bo i propinacja jako przywilej ustać musi. Żeby to aby zubożałego szlachcica w spokojności zostawić chcieli, a to mimo to wszędzie słychać: arystokrata, bogacz, członek spróchniałego ciała, które niszczyć potrzeba. Oficjalistów w asocjacje nam przeciwne kojarzą, służących napawają myślami socjalistycznymi, tak że niedługo obywatel na wsi z pistoletem pod poduszką jednym tylko okiem spać będzie mógł.

Na sejmie wiedeńskim chłopi wszystkich prowincji się porozumieli i pod znakomitym przewodnictwem P. Kudlicha i mówią [sic], że im teraz prawo odwetu służy, i kiedy panowie ich tak długo gnębili, oni teraz ich wypędzić z wsiów muszą; niech sobie panowie po miastach mieszkają, mają rozum, to na życie zarobią, a ziemia, w której pracujemy, do nas należy. Żebyś pojął, drogi bracie, ich usposobienie i pożytek u nas z ogólnych wyborów, opiewam Ci autentyczny fakt: Na zgromadzeniu przygotowawczym byli deputowani włościanie, po długich debatach zapytują się ich o zdanie, jeden wstaje i mówi. „My ta nie rozumiemy, co wy mówicie, lecz róbcie, aby nam dobrze było, bo pamiętajcie, że żaden z was do wsi swojej niech nie powraca!!?" U nas tu agitacja co dzień zgubniejsza, zamiast zrozumieć, że zbawienie Ojczyzny li na wykształceniu narodowości i wzbogaceniu kraju odzyskać można, agitatorowie socjalizmem naród rozdwajają, a co gorsze, moralność i religię wymazują z serc, a kraj ubożą w imieniu równości. Gub. Zalewski, [!] prawy i szlachetny Polak, z najlepszymi chęciami, czyta już w pismach krakowskich krytyki pełne żółci i szkalowania. Onegdaj w Krakowskiej Gazecie pod redakcją skrzypka Iżyckiego czytamy: „Otóż gubernator, chociaż Polak, jest samodzierżcą i tylko łudzi dobrodusznych". Jakże on się nie ma zniechęcić. Już mamy sąd przysięgłych, nie wiem, kiedy mnie do urzędowania wezwą, wybory na radców miejskich wczoraj się odbyły, lecz że każden zapieczętowanych kandydatów podawał, nie wiadomo jeszcze, kto będzie; ci 40 wybierają dopiero burmistrza. Ja piszę ten list, by Ci powinszować nowego Romuniaty, a polityką się bawię, niech go Bóg opatrzy wiarą i praktyką religii, tą drogą bowiem tylko prosto iść można, niech mu da zdrowie i hart duszy i przyszłość mu zabezpieczy, a i on życie zniesie dla siebie i Kraju pożyteczne i Wam pociechę przyniesie, której się teraz li od swoich spodziewać można.

Karolinie pisałem, ze klęska Hallera mi więcej serce zraniła jak zadziwiła, obawiałem się tego bowiem co dzień, lecz nie w takich proporcjach kolosalnych. On pierwszy zaczął, my za nim pójdziemy, bo w teraźniejszych stosunkach obowiązkom pieniężnym trudno zadosyćuczynić. Zdaje się, że to ją ubodło i uraziło, bo mi zimny jak lód list napisała i zakończyła: *je me recommande a votre souvenir*[79]! Mój Boże, czy teraz można być obraźliwym i niepobłażającym, jeżeli się rodziny (te jedyne możebne asocjacje, jak Montalambert mówi) kupić nie będą i w sobie kompensacji szukać nie będą, to życie będzie puste jak stepa. Rodzina niedługo będzie światem zamkniętym. Wyjeżdżamy 15. 8-bris do Wrocławia na trzy miesiące; pewnie jeszcze wpadnę przed połogiem żony do Was, by Ciebie uściskać, żonie rączki ucałować i bobasia nowego zobaczyć. Jeżeli jeszcze będziecie w Zakrzewie, to zapolujemy po granicach w tych krzaczkach ulubionych. Nic oznaczyć nie mogę, kiedy połóg będzie, podług trzech wyrachowań matki i żony trzy termina wypadają, więc chyba dyskretnego astronoma sprowadzić trzeba, bo one oznaczyć nie

[79] Z franc. „Polecam się Twojej pamięci" (tłum. własne).

mogą. Prowizoryczny stan i tu mnie prześladuje, będę może w ekspektatywie miesiąc. Bawią tu u mnie dwie matki i ojciec, życie by mile uchodziło, żeby nie ten krater krakowski, który już kurzy, a może i niedługo wybuchnie. Tak jak tam siarka śmierdzi, tak tu zawiść, nienawiść i socjalizm. Ucałuj rączki Teresi, Romana i Augusta uściskaj. Niech Was Bóg błogosławi i prowadzi, od złego zachowuje i pozwoli przetrwać burzę, która się gotuje. To Wam życzy szczerze przywiązany brat

K. Wodz.

To co Kroaci są dla Węgier, to są Rusini dla nas, zupełnie równa nienawiść i większość, Boże daj, by krwawsze spotkanie nie było! Lorka tysiączne ukłony przesyła. Uważasz, jak ruchy ludowe noszą piętno barbarzyństwa okrutnego, w Paryżu jak w Frankfurcie, ta śmierć don Juana Lichnowskiego okropna.

6.

Prochy, 9 lutego 1849

Kochany Henryku!

Od tak dawnego czasu nic o Was nie wiem, a Twoja elekcja, zdrowie Teresi i dzieci mnie nadto interesują, abym się nie zapytał, czy wybrany jesteś i co robicie. Ja tu czekam odpowiedzi z Krakowa, przez ten czas żona kąpiele słodowe bierze, siedzę spokojnie i błogo w zaciszu, o świecie nie słyszę, tylko jak echo odbijają się przygotowania walk nowych i krwawych. P. Maciej w Międzyrzecu energicznie wystąpił przeciw demokratom niemieckim mówiąc, że nas zawsze jako narzędzie burzące używali, że do dnia dzisiejszego najmniejszej usługi nie oddali ani sprawie polskiej, ani narodowości podkopywanej przez tych samych demokratów. Nie, z Niemcami, którzy nam żadnej gwarancji nie dają, nigdy się połączyć nie mogę; wy, włościanie, których tu reprezentuję, i którzy zawsze najbliżsi byli sercu memu, wy mnie zrozumiecie. Mamy zginąć, to sami zgińmy, lecz się połączyć z Niemcami, aby demokracji służyć, a nie Polsce, tego i wy chcieć nie możecie. Demokracja jest to w tej chwili formułka wszelkiej treści, służąca do burzenia i bałamucenia, a nie przynosząca żadnej korzyści. Na zgromadzeniu włościan doszły go słowa, że na chobienickiego Pana głosować nie można, bo trzeba wybrać demokratę. Maciej im pokazuje sędziego Wilamowskiego i powiada: „Wiecie, co to jest demokrata w naszych powiatach, oto ten sędzia, na którego mówicie, że przed Panem Bogiem odpowiadać będzie za chciwość i niesprawiedliwość, on jest demokratą, a ten Żyd, Niemiec, którego powiesić chcieliście, to też demokrata; porównajcie nas z nimi i powiedzcie szczerze, kto was więcej kocha i dla was więcej zrobi?". Dwukrotne: „niech żyje pan chobienicki", były odpowiedzią. Na pierwszą mowę P. Macieja odpowiedział ks. Fromholz: (były członek Komitetu, nie umiejący prawie po polsku — zacny kapłan!!!!) — w tych słowach: „Ich spreche deutsch, da hier alles deutsch versteht und deutsch ist. Der Mann, der vor mir gesprochen hat, wird in der

Geschichte eine verfluchte Rolle haben. Die Demokratie, die er mir Greuel nennt, wird bald die ganze Welt umschlingen"[80]. Wtem przychodzi do niego ekonom jakiś, Wojciechowski, i powiada na głos: „Pan jesteś Polakiem, księdzem katolickim i naród tak burzysz, wstydź się Pan" i plunął mu pod nogi. Chłopi wahali się jeszcze; pomiędzy nimi chodząc powiada Maciej. „Dajcie glos demokracie niemieckiemu, on głos weźmie, a na was potem d.. ę wypchnie". Po tym argumencie *ad hominem rusticum*[81] zgromadził 168 głosów, tylko 3 mu z Polaków brakowało, lecz na większość potrzeba było 240. Ściskam Cię serdecznie wraz z Augustem i Romanem, pani rączki całuję i piszę się szczerze przywiązanym bratem.

K. Wodz.

Lorka i piękna Matka Was serdecznie pozdrawiają, żona szczególniej Teresię. Nim pojedziemy, wstąpimy na noc do Rydzyny, nie wiem, kiedy to będzie, dlatego odpisz słów kilka i jeżeli zabili tego myszołowa białego, to mi go umyślnym przyślij.

7.

[Kraków], 22 kwietnia 1849.

Kochany i drogi bracie!

Myślisz, ze ważny polityczny list ode mnie dostaniesz, kiedy znowu piszę; jest on ważny, lecz w interesach familijnych, które się w opłakanym stanie znajdują, a jako administrator odpowiedzialności na siebie brać nie chcę i nie mogę. Z intrat szczuplejszych co dzień Mama wyżyć może, lecz ciężarów po śp. Ojcu opłacić nie może, a zatem wspólnie pomoc nieść musimy, gdy te ciężary więcej dzieci jak Matkę dotykają, więcej sukcesorów jak dożywotniczkę. Tego roku Mama z intrat zapłaciła gwarantowany dług przez nią panu Linderskiemu w kwocie 4000 złp i Karolinie 1000 złp. Te 5000 złp nowym długiem pokryć trzeba, mimo że my nie weźmiemy sum nam zapisanych. Dalej, gdyby g[enera]ł Wąsowicz zażądał zwrotu 15000 złp, Badeni chce pożyczyć tę sumę z gwarancją sukcesorów, gdyż dożywotniczka nie ma prawa zaciągać nowych długów. Na to mi tylko potrzeba, jako między dziećmi, listownej plenipotencji, abym Ciebie mógł wraz ze mną podpisać. W tym sensie piszę do Karoliny i Prospera. Lecz interes ciężki jak kamień grobowy, tym cięższy, że my się długo łudzili, jest 30000 złp g[enera]ła Schwerina, które, jak się zdaje, przez Rząd rosyjski w tym roku reklamowanym będzie [sic] dla siostry nieboszczyka, która jest za generałem czynnej armii. Więc ta bomba lada dzień spadnie, a jako interes rządowy egzekwowany będzie; włosy mi na głowie stają, jak

[80] „Mówię po niemiecku, bo wszystko tutaj rozumie po niemiecku i jest niemieckie. Człowiek, który przemawiał przede mną, będzie odgrywał przeklętą rolę w historii. Demokracja, którą on wobec mnie nazywa obrzydliwością, wkrótce obejmie cały świat" (tłum. własne).

[81] Z łac. dosłownie „do człowieka wiejskiego" (tłum. własne).

pomyślę, skąd my te pieniądze dostaniemy. Radzić i działać wspólnie musimy, do Ciebie jako głowy familii, bo tak Cię uważam (avec et sans calembours[82]), udaję się i żądam rady i pomocy. Zborowski i Aleksander nie płacą, a brat i Anna z guwernantką pomnażają o dużo koszta utrzymania domu. Odpisz mi i przyślij plenipotencję, a jak bomba spadnie Schwerina, to Ci napiszę znowu, bo się będzie potrzeba może zjechać i wspólnie naradzić, chociaż bez Zborowskiego, która [sic] tak o nas, jak o córce i Matce zapomniał, i ani pisze, ani pieniędzy przysyła. Ex publicis korpusa rosyjskie, o których pisałem, rzeczywiście stoją i jak się zdaje, czekają tylko decydującej batalii. Jeżeli wypadnie dla Węgrów szczęśliwie, to one trzema drogami wkraczają: przez Kraków, Rzeszowskie i Stanisławowskie do Węgier. Umarł tu wczoraj Józef Krzyżanowski, owy prezes Komitetu 848 [!], deputowany, głowa centralno-demokratycznej partii i nareszcie prezes Rady Miejskiej w Krakowie. Ambitny, a słabego ciała i duszy, żyjąc pod ciągłym terroryzmem, który mu działać często kazał przeciw przekonaniu, zagryzł się do śmierci. Partia wichrząca straciła aureolę, parawan, którym się zasłaniała, my zaś ogniwo, które nas z nią łączyło, jeżeli między nami może być ogniwo. Zarzucam mu nieograniczoną ambicję i słabość, tak jak i trwożliwość charakteru, lecz był człowiekiem uczciwym i dlatego się strawił.

Chrzanowska burda już się krwią zalała, żandarma zabito, mały oddział powstańców złapano, pomiędzy nimi dwóch, jak się zdaje, na śmierć skażą. Z tych dwóch jeden jest emigrantem i ma mieć na sumieniu śmierć żandarma, drugi oficjalista. *Le gros de l'armée*[83] oszańcowana w Lipowieckich lasach się jeszcze trzyma, mówią, że znany Ci z 846 (!) r. sławny mąż Pat..... dowodzi.

Z Węgier nic nowego.

Ściskam Cię serdecznie.

K. Wodz.

---

82 Z franc. „z i bez gier słownych" (tłum. własne).

83 Z franc. „większość armii" (tłum. własne).

Arkadiusz S. Więch

Działalność Erazma Józefa Jerzmanowskiego jako przykład autokreacji. Wokół problematyki mecenatu końca XIX wieku

Il. 1. Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Popiersie w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (fot. A. S. Więch).

Koniec XIX wieku to dla pozostających pod zaborami ziemiach polskich czas niezwykle silnego rozwoju instytucji mecenatu kulturalnego, społecznego i naukowego. Mecenat, który swoimi korzeniami sięgał czasów antycznych, w odniesieniu do ziem polskich drugiej połowy XIX stulecia nabrał specjalnego wymiaru. Łączył kwestie finansowej donacji z działaniem na rzecz sprawy polskiej – realizując tym samym idee pracy pozytywistycznej. Pośród grona polskich mecenasów odnaleźć możemy nazwiska przedstawicieli ziemiaństwa, przemysłowców, bankierów oraz zamożnej inteligencji. Były to m. in. rodziny Raczyńskich, Działyńskich, Sapiehów, Pawlikowskich, Gałęzowskich i Kronenbergów[1]. Różne motywy kierowały fundatorami. Z jednej strony było to nawiązanie do przekazywanej z pokolenia na pokolenie tradycji wspierania przedsięwzięć artystycznych, naukowych, a także społecznych, jak chociażby fundacje szpitali i przytułków dla ubogich. Od przedstawicieli narodowego parnasu oczekiwano zaangażowania w różnorakie

[1] Zob. G. P. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010; J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981.

przedsięwzięcia społeczne, akcje o charakterze dobroczynnym i narodowym. Było to wyrazem ich obywatelskiej postawy i poczucia odpowiedzialności za losy całego, zniewolonego narodu polskiego. Z drugiej zaś strony donatorami niejednokrotnie kierowała chęć zaistnienia na mapie towarzyskich powiązań, postępowanie zgodnie z panującą modą, która chwaliła charytatywne gesty, opiekę nad artystami oraz naukowcami. Takie działania były bowiem wyznacznikiem przynależności do narodowej i społecznej elity przełomu XIX i XX wieku.

Na tym tle warto przyglądnąć się związanemu z Prokocimiem Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu, stanowiącemu ciekawy przykład połączenia tradycji wyniesionych z domu szlacheckiego ze światem rodzącego się dziewiętnastowiecznego kapitalizmu. Jerzmanowski przeszedł drogę charakterystyczną dla wielu przedstawicieli zubożałego stanu szlacheckiego drugiej połowy XIX stulecia. Wywodząc się z rodziny niezbyt zamożnych dzierżawców ziemiańskich majątków, wybrał drogę edukacji, która miała zapewnić mu wykształcenie techniczne, a to w przyszłości pozwoliłoby mu uzyskać odpowiednią pozycję społeczną. Był przedstawicielem całego pokolenia, któremu przyszło zmierzyć się nie tylko ze skomplikowaną sytuacją polityczną po upadku powstania styczniowego, ale i uczestniczyć w pracy na rzecz rozwoju gospodarczego, przemysłowego i intelektualnego pozostających pod zaborami ziem polskich końca XIX wieku. Jerzmanowski wyróżniał się jednak na jego tle sukcesem, który niewątpliwie udało mu się odnieść. Po klęsce powstania styczniowego, w obliczu pogarszającej się sytuacji szlacheckich majątków, wielu przedstawicieli nie tylko średniozamożnej szlachty, ale i podupadającego ziemiaństwa, decydowało się na poszukiwanie innych źródeł dochodu niż gospodarowanie na roli. Szerokie grono polskiej inteligencji (adwokatów, nauczycieli, lekarzy, inżynierów) wywodziło się właśnie z podupadłego stanu szlacheckiego i dzięki zdobytemu wykształceniu i wykonywanej pracy uzyskiwało znaczącą pozycję społeczną.

Erazm Jerzmanowski urodził się w 1844 roku w położonych na wschodnich krańcach guberni kaliskiej Tomisławicach[2]. Pochodził z rodziny o dużych tradycjach patriotycznych. Jako młody człowiek rozpoczął w 1862 roku studia na Wydziale Inżynierii Cywilnej w nowoaleksandryjskim (puławskim) Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym, które jednak kilkanaście tygodni później został zmuszony przerwać, zgłaszając swój akces do formujących się oddziałów powstańczych. Jego powstańcza odyseja nie trwała długo. Walczył u boku Leona Frankowskiego[3], Mariana

[2] J. Hulewicz, *Jerzmanowski Erazm Józef Dołęga*, „Polski Słownik Biograficzny", t. XI, pod red. E. Rostworowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 178.

[3] Leon Frankowski (1843-1863), powstaniec styczniowy, student w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach. Organizator konspiracji pośród studentów Instytutu.

Langiewicza[4] oraz Józefa Miniewskiego[5]. Aresztowany przez Austriaków trafił do twierdzy ołomunieckiej, po czym zwolniony w 1864 roku znalazł się w Paryżu[6]. Będąc członkiem rzeszy powstańczych emigrantów szybko jednak odsunął się od innych współtowarzyszy i zamiast jak wielu spędzać czas na konspiracyjnych spotkaniach i rozpamiętywaniu poniesionych klęsk rozpoczął uzupełnianie edukacyjnych niedostatków. W 1864 roku uczęszczał na zajęcia w ufundowanej przez księcia Adama Czartoryskiego Wyższej Szkole Polskiej na Montparnasse. Pozwoliło mu to nadrobić braki i rok później znaleźć się w gronie studentów Cesarskiej Szkoły Górniczej; ostatecznie w 1868 roku, dzięki uzyskanemu od władz francuskich pozwoleniu, ukończył Szkołę Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz[7]. Kariera oficerska Erazma Jerzmanowskiego w armii francuskiej nie trwała jednak długo - po klęsce Francji w wojnie francusko-pruskiej w 1870 roku odszedł z wojska i jako inżynier rozpoczął współpracę z francuskim chemikiem Cyrienem Tessié du Motayem[8]. Był to niezwykle ważny moment w życiu Jerzmanowskiego. Korzystając z opracowanej przez du Motaya metody wykorzystywania gazu wodnego do oświetlenia miejskich ulic rozpoczął swoje własne doświadczenia, a dzięki finansowemu wsparciu francuskich przemysłowców w 1871 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Początkowo próbował zastosować metodę du Motaya w Buffalo, ale po ostatecznym niepowodzeniu zdecydował w 1873 roku przenieść się do Nowego Jorku[9], w którym, jak się okazało, spędził kolejne przeszło dwadzieścia lat życia.

Okres ten spożytkował pracując jako inżynier w Municipal Gaslight Company, a w 1882 roku został jednym z założycieli (a także wiceprezesem, a następnie prezesem) spółki The Equitable Gas Light Company of New York[10], która szybko skonsolidowała rynek gazowego oświetlenia ulic nie tylko w okręgu Nowego Jorku, ale także dokonała ekspansji w innych amerykańskich miastach: Chicago, Brooklynie, Troy, Albany, Yonders, Utica, Memphis, Lafayette, Longansport, a także

[4] Marian Langiewicz (1827-1887), powstaniec styczniowy, generał i dyktator powstania. Po jego klęsce przebywał na emigracji w Anglii, Szwajcarii oraz Turcji, gdzie zmarł.

[5] Józef Miniewski (1841-1926), powstaniec styczniowy, pułkownik. Po upadku powstania przebywał we Francji. Pracował przy budowie Kanału Sueskiego w Egipcie. Mieszkał w Algierii. Ostatecznie osiadł we Lwowie, gdzie poświęcił się działalności społecznej.

[6] A. S. Więch, *Rola powstania styczniowego w drodze życiowej Erazma Józefa Jerzmanowskiego* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, pod red. J. Biernata, A. S. Więcha, Kraków-Prokocim 2013, s. 41-48; J. Hulewicz, *op. cit.*, s. 178-179.

[7] Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (dalej AN PAN i PAU), sygn. K III-22, *Erazm Józef Jerzmanowski, Świadectwo Ukończenia Szkoły Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz.*

[8] Cypien Tessié du Motay (1818-1880), francuski chemik. Autor patentów z zakresu gazownictwa.

[9] *Perfecter of water gas*, „New York Daily Tribune", 30 I 1896, p. 16.

[10] „The Evening Post", 2 XII 1887.

Indianapolis[11]. Intensywny rozwój spółki możliwy był dzięki zastosowanym przez Jerzmanowskiego ulepszeniom metody du Motaya[12], które ostatecznie tak daleko odbiegały od zaproponowanego przez Francuza pierwowzoru, że samą metodę zaczęto nazywać „metodą Jerzmanowskiego", a skonstruowany przez niego generator pieszczotliwie określano mianem *baby*[13].

Praca wynalazcza w połączeniu ze zdolnościami menadżerskimi stała się podstawą sukcesu finansowego Erazma Jerzmanowskiego. W odróżnieniu od du Motaya, który po przybyciu na kontynent amerykański nie umiał odnaleźć się w drapieżnej rzeczywistości rodzącego się społeczeństwa kapitalistycznego i zmarł w biedzie w 1880 roku, Jerzmanowski szybko zaadaptował się do otaczającej go rzeczywistości. Przybył do Stanów Zjednoczonych w momencie niebywałej koniunktury, która nastąpiła po ciężkich latach wojny secesyjnej. Intensywny rozwój amerykańskiego przemysłu, olbrzymi napływ rzesz emigrantów z całego świata, dawały duże możliwości wykształconym i pomysłowym osobom. Jerzmanowski umiał to wykorzystać. Sukcesywnie patentował wszystkie swoje ulepszenia i wynalazki, dzięki czemu mógł uzyskiwać stosowny procent od ich wykorzystania. Łącznie był autorem 22 patentów (w tym trzech wspólnie ze wspominanym Francuzem)[14]. Niebywałe znaczenie miała także współpraca z największymi tuzami amerykańskiego przemysłu gazowego, jak m. in. z „królem gazu" Antonym Bradym[15] oraz Eliasem Corneliusem Benedictem[16]. Podczas kierowania kompanią gazową dał się poznać jako twardy i nieustępliwy gracz dbający przede wszystkim o interesy reprezentowanej firmy oraz jej udziałowców, co nie zawsze spotykało się z przychylnym przyjęciem amerykańskiej prasy ostro występującej przeciwko dyktującemu ceny "nienawistnemu kapitaliście" Jerzmanowskiemu[17].

Erazm Jerzmanowski niewątpliwie należał do elity amerykańskiego biznesu. Na opublikowanej w 1894 roku liście milionerów amerykańskich z majątkiem szacowanym na kwotę 2 000 000 dolarów znalazł się na 96 pozycji, a przy uwzględnieniu majątków należących do kobiet z rzeczoną kwotą plasował się na 117 miejscu[18]. Do

---

11 A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski i jego fundacja*, „Blok-Notes Literacki im. A. Mickiewicza", 1991, nr 10, s. 340; J. Hulewicz, op. cit., s. 179. Zob. F. L. Collins, *Consolidated Gad Company of New York*, NewYork 1937.

12 S. Łotysz, *Wynalazczość Polska w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2013, s. 255.

13 *Mr. Jerzmanowski's restirement*, „The Evening Post", 29 I 1896.

14 A. Radecki-Pawlik, *Patenty inżynierskie „polskiego Nobla" Erazma Jerzmanowskiego*, w: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie...*, s. 66; A. W. Hatheway, *Remedication of Former Manufactured Gas Plants and Other Coal-Tar Sites*, New York 2012, s. 70-72, 155.

15 Antony Brady (1841-1913), amerykański biznesmen irlandzkiego pochodzenia.

16 Elias Cornelius Benedict (1834-1920), bankier i żeglarz, zajmował się przemysłem gazowym i gumowym.

17 „Chicago Daily Tribune", 3 VIII 1893, 24 III 1894.

18 „The Evening World", 10 I 1894.

tuzów finansjery takich jak John D. Rockefeller[19] (125 000 000 dolarów) czy William Waldorf Astor[20] (120 000 000) brakowało mu zatem sporo, jednakże dysponując kwotą 100 000 dolarów rocznego dochodu[21] był człowiekiem zamożnym, najbogatszym Polakiem w Stanach, dzięki czemu mógł sobie pozwolić na włączenie się w realizację idei szeroko pojętego społecznego, kulturalnego i naukowego mecenatu.

Jerzmanowski będąc częścią społeczeństwa amerykańskiego szybko zdał sobie sprawę, jak ważne i przydatne jest w prowadzonej działalności kreowanie własnego wizerunku. Sprzyjał temu medialny bum, jaki opanował ówczesny świat w postaci intensywnego rozwoju prasy drukowanej, która docierała do coraz szerszego grona odbiorców. Prowadzona przez niego działalność dobroczynna, związkowa oraz biznesowa skrzętnie odnotowywana była przez prasę zarówno amerykańską, jak i polską (polonijną) ukazującą się w Stanach Zjednoczonych, a także przez tytuły wychodzące na pozostających pod zaborami ziemiach polskich. Należy jednak zauważyć, że dla prasy amerykańskiej działalność filantropijna „polskiego barona", jak zwykły określać Jerzmanowskiego gazety, właściwie nie istniała. Przez amerykańskich dziennikarzy był on przedstawiany jako człowiek sukcesu, członek finansowego establishmentu oraz wspominany już „nienawistny kapitalista". Kroniki towarzyskie odnotowywały: „Gościli w Foxhurst, przestronnej rezydencji senatora Johna Foxa. Baron Jerzmanowski i jego sympatyczna baronowa [...]. Baron jest chyba najwybitniejszym przedstawicielem narodowości polskiej w Stanach Zjednoczonych. Jest niezwykle bogatym człowiekiem, co zawdzięcza głównie swoim wynalazkom"[22]. Szeroko relacjonowano także fakt przyznania Jerzmanowskiemu w 1889 roku przez papieża Leona XIII najwyższego papieskiego odznaczenia Orderu Św. Sylwestra. Podkreślano przy tym, że był on pierwszym obywatelem amerykańskim, który dostąpił tego zaszczytu[23]. Niezwykle skrupulatnie relacjonowano sam moment wręczenia orderu i to pomimo jego prywatnego charakteru. Uroczystość odbyła się w wąskim gronie zaproszonych osób, pośród których nie zabrakło jednak dziennikarzy zarówno amerykańskich, jak i polskich gazet. Jerzmanowski uważany był za Amerykanina o polskich korzeniach. Obywatelstwo amerykańskie uzyskał w 1877 roku[24]. Kilka lat wcześniej poślubił Amerykankę niemieckiego pochodzenia Annę Koster[25].

---

[19] John D. Rockefeller (1839-1937), amerykański przedsiębiorca, finansista, uważany za najbogatszego człowieka w historii.

[20] William Waldorf Astor (1848-1919), amerykański biznesmen, polityk i magnat prasowy.

[21] „The Evening World", 10 I 1894.

[22] „Sout Saide Observer. Rockville Center", 23 VI 1893.

[23] Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej BJ), sygn. 384254 III RARA, *Wycinki z gazet polskich i obcych dotyczące działalności (głównie filantropijnej) E. J. Jerzmanowskiego w latach 1886-1894.*

[24] The National Archives and Records Administration in Washington: *New York Index to Naturalization in New York 1792-1906*, M1674 roll 124.

[25] Anna Koster (1856-1912). J. M. Ludwig, *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć,*

Inaczej wyglądała sytuacja w polskich i polonijnych gazetach, które skupiały się przede wszystkim na wymienianiu zasług Jerzmanowskiego na polu działalności charytatywnej, pisząc: „Hojne to i prawdziwe dary i szczera wdzięczność należy się p. Jerzmanowskiemu zawsze pamiętającemu o ojczystym kraju i o tych sprawach i ludziach, którzy w nim potrzebują pomocy"[26]. Działo się to nie bez jego pomocy. Erazm Jerzmanowski przekazywał regularnie mniejsze lub większe kwoty na różne cele, m. in. na pomoc ofiarom powodzi w Galicji, wspierał działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, Kasy im. Mianowskiego, Banku Ziemskiego w Poznaniu, Towarzystwa Weteranów Powstania Styczniowego, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Muzeum Polskiego w Raperswillu, szkoły w Białej, gimnazjum w Cieszynie, organizację Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 roku[27]. Chcąc pomóc przybywającym do Stanów Zjednoczonych emigrantom, w 1886 roku utworzył (i finansował) działalność Komitetu Centralnego Dobroczynności w Nowym Jorku, przestrzegając jednocześnie przed podejmowaniem lekkomyślnej decyzji o emigracji ekonomicznej[28]. Niejednokrotnie pomagał za pomocą mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych redaktorów gazet, m. in. w Krakowie poprzez redagowaną przez Adama Asnyka „Nową Reformę", w Warszawie „Kurier Warszawski"[29], w Poznaniu zaś „Dziennik Poznański", „Goniec Wielkopolski"[30], a także w Stanach Zjednoczonych redakcje polonijnej „Zgody" i „Dziennika Chicagowskiego"[31]. Rzeczone pisma poczuwały się w obowiązku poinformować o tym fakcie swoich czytelników. Skutkowało to powstawaniem mitu powstańcy-emigranta, amerykańskiego milionera, który będąc uosobieniem przysłowiowego „American Dream" gotowy był nieść pomoc wszystkim potrzebującym. I tak też był przedstawiany nie tylko w artykułach, ale także i utworach poetyckich. Uważny obserwator życia polskiej emigracji końca XIX wieku, Maksymilian Hertel, tworzący pod pseudonimem „Erwan", opublikował poświęcony Jerzmanowskiemu utwór „Szczere Słowo"[32]. Zaprezentował w nim jego postać, jako męża opatrznościowego, w którego życiu odbijały się losy i egzystencjalne dylematy całej emigracji.

Powstawały o nim także utwory satyryczne. W anonimowym wierszyku *Nie złapie go Jerzmanowski* autor żartobliwie pisał: „Że niejeden z naszych braci/ W starym kraju rozum traci/ A gdy złowił do łba bzika,/ Marzy mu się Ameryka/ Temu jak

Prokocim-Kraków 2005, s. 95.

26 „Nowa Reforma", 1894, nr 3, z 5 I.

27 J. Hulewicz, *op. cit.*, s. 179. Zob. G. Fijałkowska, *Tyle życia ile w czynie. Rzecz o Erazmie Jerzmanowkim*, Kraków 2009.

28 *Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868-1900)*, oprac. D. Piątkowska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 101-102.

29 BJ, sygn. 384254 III RARA.

30 „Goniec Wielkopolski", 1894, nr 294, z 28 XII.

31 „Dziennik Chicagowski", 10 I 1894; 10 IV 1895.

32 Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 469/6, *Papiery emigrantów. Maksymilian Hertel. Wiersze.*

niosą pogłoski,/ Głównie winien... Jerzmanowski!/ On to swemi milionami,/ Godnościami i darami/ Tak nas olśnił, oszołomił,/ Rozłakomił, rozoskomił/ Że dla siebie, ciągnąć wnioski/ Każden chce być... Jerzmanowski!/ A choć nie zna angielszczyzny, / Rzuca brzegi swej ojczyzny,/ Chociaż pustki w głowie, w worku,/ Pędzi do Nowego Jorku,/ Tam się skończą wszystkie troski,/ Tam przebywa... Jerzmanowski!/ Lecz gdy stąpił na ląd stały,/ Rozwiały się ideały,/ Widzi, że i tu gołąbki,/ Same nie lecą do gąbki,/ Że i tutaj nektar boski/ Nie rozdaje... Jerzmanowski!/ Więc szczęśliwy ten, co może/ Znów przeprawić się przez morze,/ Wrócić nazad do Krakowa,/ Do Warszawy, lub do Lwowa./ Lub do skromnej choćby wioski,/ Nie złapie go... Jerzmanowski!"[33]. Stawiano go za przykład patriotycznego obowiązku dla innych: „Jesteśmy przekonani, że wysoce obywatelski i patriotyczny czyn Jerzmanowskiego, jak z jednej strony obudził otuchę w sercach wszystkich pracowników na niwie ludowej i do żywszej i wydatniejszej zachęci ich pracy, tak z drugiej strony zawstydzając tych, którzy dotąd zachowują się obojętnie wobec doniosłej sprawy oświecenia ludu polskiego, wyrwie ich z tej bezpłodnej obojętności i wywoła tem większą ofiarność w kraju"[34].

Sam Erazm Jerzmanowski, albo poprzez swojego sekretarza Ignacego Pawłowskiego, skrzętnie zbierał wszelkie prasowe adnotacje poświęcone swojej osobie i pod koniec lat 90. XIX wieku przekazał je, wraz z zakupionymi rękopisami Kraszewskiego oraz dokumentami poświęconymi życiu Polonii amerykańskiej, Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie[35]. Ponadto drukował wygłaszane przez siebie mowy i rozsyłał je nie tylko do gazet, były one także kolportowane pośród uczestników wieców organizacji polonijnych. W swoich przemowach przedstawiał się jako powstaniec styczniowy, który przede wszystkim umiłował zniewoloną Ojczyznę i której rozwojowi chciał poświęcić prowadzoną przez siebie działalność. Mówił: „Gdym chwycił za kij pielgrzymi polskiego tułacza, jedna myśl mną kierowała... Zdobyć fortunę [...]. Pragnąłem fortuny, bo czułem, że to jest ta potęga, której nam potrzeba, jeśli istotnie przewodniczy nam zamiar odbudowania Polski"[36]. Zdecydowanie potępiał ideę walki zbrojnej. Postulował skupienie się na swoistej pracy u podstaw, pracy na rzecz rozwoju polskiego społeczeństwa. Podkreślał swoje przywiązanie do religii katolickiej, potrzebę kultywowania i zachowywania polskich obyczajów. Jednocześnie jednak występował zdecydowanie przeciwko rosnącym wpływom klerykalnym oraz tendencjom antysemickim, stawiając Żydów za wzór godny do naśladowania. Nie był także zwolennikiem działalności ugrupowań narodowych skupionych wokół osoby Romana Dmowskiego. Ich coraz silniejsze wpływy pośród amerykańskiej Polonii przyczyniły się do odsunięcia się Erazma Jerzmanowskiego od aktywnego

[33] BJ, sygn. 384254 III RARA.
[34] Ibidem.
[35] Ibidem.
[36] Ibidem.

uczestnictwa w jej pracach i to pomimo swojego wcześniejszego dużego zaangażowania w działalność Związku Narodowego Polskiego i powołaną w 1894 roku w Chicago Ligę Polską[37]. Zresztą jeśli na temat Jerzmanowskiego pojawiały się głosy krytyczne to padały one ze strony prasy narodowo-katolickiej (głównie „Gazeta Katolicka")[38] i związanych z nią środowisk narodowych, które za wszelką cenę starały się nie dopuścić do postulowanego przez Jerzmanowskiego zjednoczenia polskich organizacji polonijnych w duchu demokratycznej i wolnej od uprzedzeń współpracy.

W połowie lat 90. XIX stulecia Erazm Jerzmanowski wykazał się znakomitym wyczuciem koniunktury i będąc u szczytu swojej działalności biznesowej, a niejako w przededniu nadciągającego kryzysu giełdowego i zmierzchu ery zastosowania gazu wodnego, sprzedał udziały w kierowanej przez siebie kompanii gazowej i zrezygnował z funkcji jej prezesa[39]. W 1895 roku zakupił niewielki majątek w podkrakowskim Prokocimiu i rok później osiadł w nim wraz ze swoją żoną Anną. Moment ten był poniekąd także końcem aktywnej działalności na rzecz amerykańskiej Polonii. Mieszkając w Prokocimiu skupił się na gospodarowaniu majątkiem oraz pomocą dla miejscowej ludności. Rozbudował pałac oraz kompleks folwarczny[40]. Poświęcał także dużo czasu rodzinie, która regularnie odwiedzała prokocimski pałac.

Prowadzona przez Erazma Jerzmanowskiego działalność filantropijna, tytułowy mecenat, obejmowała szeroki krąg inicjatyw i zagadnień. Tym samym nie odbiegał on od innych podobnych mu działań szeroko podejmowanych przez polskie elity końca XIX wieku. Umiejętność autokreacji na przełomie XIX i XX wieku stawała się warunkiem wielowymiarowego funkcjonowania[41] nie tylko dla artystów, ale także biznesmenów i działaczy społecznych. Jerzmanowski znakomicie to rozumiał. Funkcjonując przez ponad dwadzieścia lat w ramach nowoczesnego, amerykańskiego społeczeństwa, w czasach tworzenia się kultury masowej, w pełni świadomy i przemyślany sposób kreował własny wizerunek. Przekładało się to na odnoszone przez niego sukcesy zarówno jako biznesmena, jak i działacza społecznego, który za główny cel stawiał sobie modernizację społeczeństwa polskiego. Tym samym stanowił przykład nowoczesnego mecenatu, o którego wyjątkowości świadczyć miał dopiero pozostawiony po niespodziewanej śmierci w 1909 roku testament. Jerzmanowski powołał w nim do życia fundację nagrody (Fundacja Nagród im. śp. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich), która swoim rozmachem prze-

37 Ibidem.

38 Ibidem.

39 J. Hulewicz, op. cit., s. 179.

40 T. Ściężor, *Prokocim Erazma Jerzmanowskiego (1895-1909)* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie...*, s. 103-130.

41 K. Witkowska, *Konterfekt pisarza. Negocjacje wizerunku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae" 2014, vol. 32, s. 50.

wyższała wszystkie istniejące podówczas fundusze stypendialne, a którą Stanisław Tarnowski, prezes krakowskiej Akademii Umiejętności, porównał do fundacji Alfreda Nobla: „Oświata, miłość bliźniego, podniesienie dobrego bytu i bogactwa krajowego, wszystkie te kierunki życia i formy pracy, w których wyraża się miłość publicznego dobra, poświęcenie dla niego, obywatelska i chrześcijańska cnota, mają prawo do nagrody. Jest to więc na mniejszą skalę, w mniejszych cyfrach (bo środki mniejsze), podobna do światowej sławy fundacji Nobla: a celem jest tu, jak tam, tu jeszcze wyraźniej jak tam, wspierać i nagradzać to co prawdziwie szlachetne, co wysokie, co społeczeństwu pomaga i podnosi je wyżej przez rozum, czy przez cnotę. Nagroda roczna [...] jest jedna tylko i nie tak bogata jak tam: ale znaczna jest. To nie małe stypendialne wsparcie, to już, choć niewielka, ale okrągła suma"[42]. Jerzmanowski w niezwykle przemyślany i precyzyjny sposób określił sposób funkcjonowania nagrody, której materialną podstawę stanowiła kwota 1 200 000 koron[43]. Tym samym na stałe zapisał się jako jeden z największych polskich mecenasów przełomu XIX i XX wieku.

[42] *Przemówienie Stanisława Tarnowskiego podczas posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności dnia 22 maja 1909 roku*, „Rocznik Akademii Umiejętności" 1908/1909, s. 66.

[43] B. Wilk, *Z dziejów Fundacji Jerzmanowskich*, w: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w dniu 7 lutego 2009. W 100. rocznicę śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego herbu Dołęga*, pod red. T. Skrzyńskiego, Kraków 2012, s. 51-64; T. Skrzyński, *Losy Fundacji Jerzmanowskich i jej beneficjenci*, w:*Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w...*, s.131-156.

Tomasz Skrzyński

Fundacja Nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Założenia a rzeczywistość*

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w końcu XIX w. najlepsze warunki do rozwoju polskiej kultury i nauki istniały w zaborze austriackim. Najważniejsze znaczenie miał Kraków. Tu miała swą siedzibę najważniejsza polska społeczna instytucja naukowa, Akademia Umiejętności[1]. Większość spośród licznych fundacji związanych z Akademią powołano w okresie zaborów[2].

Za najbardziej znaną spośród fundacji uważa się fundację imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Zarówno jej fundator, jak i sama fundacja, byli już przedmiotem badań. Odnośnie omawianej instytucji najważniejsze są ustalenia Andrzeja Biernackiego, Arkadiusza Więcha, Bernadetty Wilk i autora niniejszego szkicu[3].

---

* Niniejszy tekst jest zawężoną tematycznie, rozszerzoną chronologicznie, gruntownie zmienioną konstrukcyjnie i znacznie uzupełnioną wersją kilku fragmentów artykułu: T. Skrzyński, *Losy Fundacji Jerzmanowskich i jej beneficjenci*, w: *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909) Życie w służbie idei. Powstaniec, wynalazca, filantrop*, pod red. J. Biernata, A. S. Więcha, Kraków – Prokocim 2013, s. 131-156.

[1] Szerzej o znaczeniu, losach i strukturach Akademii: J. Hulewicz, *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873-1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958 [niedawno ukazał się reprint tej książki]; z nowszych publikacji syntetyczniej o losach AU: J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952*, Kraków 1993; S. Grodziski, *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952-2002*, Kraków 2005.

[2] Wiele cennych uwag powiedziano na ich temat na odbytej 16-17 listopada 2017 r. w gmachu PAU konferencji naukowej zatytułowanej: *Mecenasi i darczyńcy w dziejach nauki polskiej AU i PAU w kręgu społecznej troski*.

[3] *Erazm Jozef Jerzmanowski (1844-1909) Życie w służbie idei. Powstaniec, wynalazca, filantrop*, pod red. J. Biernata, A. S. Więcha, Kraków –Prokocim 2013; A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski i jego fundacja*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza" 1991, nr 10; G. Fijałkowska, *Tyle życia ile w czynie. Rzecz o Eraźmie Józefie Jerzmanowskim*, Kraków 2009; A. Więch, *Erazm Jerzmanowski – fundator polskiej nagrody nobla. Życie w służbie idei*, „Rocznik Stowarzyszenia

Fundator zdawał sobie sprawę, że prestiż nagrody opiera się m.in. na wysokości przyznawanej kwoty. W testamencie ustalił więc, że 1 200 000 koron ma być przekazane fundacji nagród imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich. Co roku 90% dochodu z majątku fundacyjnego miało być przeznaczone na nagrodę przyznawaną przez Akademię. Nagroda była przeznaczona tylko dla jednej osoby wyznania rzymskokatolickiego, urodzonej w granicach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, która zajęła wybitne miejsce w społeczeństwie polskim „przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju"[4]. Fundator z góry brał więc pod uwagę ścieranie się w Akademii kandydatur z trzech tak różnych działów. Zwiększało to zarówno prestiż nagrody, jak i trudności przy wyborze laureata. Łatwo wyjaśnić zastrzeżenie dotyczące wyznania, zważywszy na stosunek Jerzmanowskiego do Kościoła. Niezależnie od intencji fundatora, zapis o katolicyzmie był zgodny z odczuciami zdecydowanej większości rodaków.

Zapis wchodził w życie po śmierci żony filantropa[5]. Jerzmanowski zabezpieczył ufundowaną przez siebie strukturę przed roszczeniami prawnymi swych dalszych krewnych. Podejście to było słuszne. Niektóre procesy Akademii z rodzinami ofiarodawców (np. Pawła Tyszkowskiego) ciągnęły się latami. Jerzmanowski zastrzegł jednak, że w razie zaprzestania przyznawania nagrody fundusze stanowiące jej podstawę przejdą w ręce rodziny. Brał tu pod uwagę losy zbiorów przekazanych przez polskich ofiarodawców na cele publiczne, które w ramach represji popowstaniowych zagrabili zaborcy.

Warto jednak pamiętać, że w skali ziem polskich końca XIX w. wyraźnie największym był dar Witolda Zglenickiego przeznaczony w 1904 r. wprost na cele naukowe Kasy im. Mianowskiego w Warszawie. Z jednej strony dochód z daru wybitnego inżyniera zamieszkałego w głębi ówczesnej Rosji (a w dzisiejszym Azerbejdżanie) był przeznaczony na różne cele naukowe, z drugiej, przeliczając cały zapis na walutę po obecnym kursie, niektórzy wartość daru tego wybitnego inżyniera liczą w miliardach dolarów. Sam dochód z jego zapisu, do 1918 r., wyniósł około 2 400 000 ówczesnych dolarów[6]. Obejmujący 1 200 000 koron zapis Jerzmanowskiego był jednym z największych darów przekazanych Akademii na

Miłośników Jarosławia" 2011-2012; A. Więch, *Polska Nagroda Nobla – mecenat Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, w: *Między nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX w. Materiały konferencyjne*, pod red. L. Faca, Przemyśl 2003; artykuł Arkadiusza Więcha zamieszczony w niniejszym tomie. Tam też dalsza literatura przedmiotu; *Erazm Józef Jerzmanowski 1844-1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności*, pod red. T. Skrzyńskiego, Kraków 2012.

[4] *Statut Fundacyi nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 219-220 (za Statutem też cytat).

[5] A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 355.

[6] http://www.mianowski.waw.pl/foundation/history/?lang=pl [dostęp 23 XI 2017].

własność lub w zarząd. Wyraźniej hojniejszym ofiarodawcą był jednak Bolesław Maleszewski, który w 1912 r. ofiarował bezpośrednio Akademii około 2 000 000 koron. W latach I wojny światowej „odsetki od tego funduszu stały się główną bazą finansową Akademii"[7]. Spośród zapisów dokonanych na cele Akademii po I wojnie światowej należy wspomnieć dar Karola Stefana Habsburga obejmujący 10 500 hektarów, dar Pawła Tyszkowskiego obejmujący 7 245 hektarów oraz dary Władysława Józefa Fedorowicza i Stanisława Sozańskiego[8].

By ocenić znaczenie zapisu Jerzmanowskiego w momencie śmierci przedsiębiorcy warto dodać, że w 1908 r. dotacje z Wiednia, od władz Galicji i władz miasta Krakowa dla Akademii Umiejętności wyniosły łącznie 121 tys. koron, a odsetki od funduszu żelaznego i obrotowego Akademii niecałe 17,5 tys. koron[9]. Było to więc ponad trzykrotnie więcej niż wysokość nagrody, która miała być przyznana ze środków bardzo ważnej, ale przecież nie jedynej fundacji zarządzanej przez Akademię.

Zdaniem Jana Hulewicza nagroda imponowała „wysokością legatu stworzonego przez fundatora [...]. Nie przynosiła jednak bezpośredniej korzyści celom Akademii". Wpisywała się do grona licznych funduszy będących „wyrazem zaufania społecznego do Akademii", które „nie służyły jej celom bezpośrednim"[10]. Na dorocznym walnym zgromadzeniu członków Akademii w maju 1909 r. powstanie fundacji było pierwszym, a więc poniekąd najważniejszym punktem w przemówieniu prezesa Akademii. Zapewniał on obecnych, że fundacja nie zwiększy kosztów Akademii, „skoro fundator z góry opatrzył koszta administracji. Trudu, pracy, nieraz może trudności i kolizji w wyborze, w przysądzeniu nagrody, może być niemało. Ale to przyjmuje Akademia z gotowością, z wdzięcznością za zaufanie Fundatora, ze stałym postanowieniem, żeby tę sprawę prowadzić podług jego myśli, na chwałę Jego pamięci, na pożytek i zasłużonym i społeczeństwu"[11].

W trakcie faktycznego przejmowania fundacji przez Akademię w 1913 r. sytuacja była nieco inna. W międzyczasie wielu ofiarodawców, w tym największy, ofiarowało ogromne kwoty bezpośrednio na działalność Akademii. Łącznie były to sumy kilkakrotnie wyższe niż zapis testamentarny Jerzmanowskiego. Warto nadmienić, że wymienione wyżej dotacje z Wiednia, od władz Galicji i władz miasta Krakowa dla Akademii były w 1913 r. tej samej wysokości, co w 1908 r., natomiast odsetki z funduszu żelaznego i obrotowego Akademii wynosiły 143 171 koron[12].

---

[7] J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 94.

[8] Najszerzej losy Akademii, jej struktur i darczyńców w okresie międzywojennym omówił: J. Piskurewicz, *Prima Inter pares Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczpospolitej*, Kraków 1998.

[9] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1908/1909, s. 221 tablica I.

[10] J. Hulewicz, *Akademia...*, cytaty kolejno ze s. 93, 95.

[11] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1908/1909, s. 65-66, 67.

[12] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1913/1914, s. [181], tablica 1.

W ciągu 5 lat te ostatnie wzrosły więc 8-krotnie, mimo, że od strony księgowej nie miały żadnego związku z darem Jerzmanowskiego. Odsetki z funduszu żelaznego i obrotowego Akademii były więc ponad trzykrotnie wyższe niż wysokość nagrody przyznawanej ze środków Fundacji. Przed I wojną światową znaczna część majątku własnego Akademii była ulokowana w listach zastawnych. Była to łącznie kwota 8 211 940 koron[13]. Trudno zgodzić się więc z formułowanym niekiedy w literaturze przedmiotu poglądem, że zasób Fundacji stanowił dominującą część czy większość z posiadanych i zarządzanych przez Akademię środków[14]. Fundacja im. Jerzmanowskich, oddana Akademii w zarząd, była więc przez członków Akademii nieco inaczej oceniana w 1909 r., a inaczej w 1914 r. Ponadto w czasie wojny co najmniej dwóch kolejnych Polaków rozważało przekazanie ogromnych, liczonych w setkach tysięcy ówczesnych rubli darowizn bezpośrednio na rzecz Akademii czy dla oddania Akademii w zarząd[15].

Jest jednak jeszcze jedna ważna okoliczność odnośnie postrzegania zapisu przez AU w czasie, gdy kształtowały się podstawy prawne Fundacji. Władze Akademii zdawały sobie sprawę, że Fundacja Jerzmanowskiego dzięki swojemu nagłośnieniu pośrednio przyczyniła się do powyższych darowizn. Znamienne: w tym okresie w swym „Roczniku" Akademia nie zamieszczała fotografii, tymczasem w „Roczniku" za rok 1912/1913 są aż dwie: najpierw Bolesława Maleszewskiego przy okazji omawiania starań o realizację jego zapisu, a następnie Jerzmanowskiego przy publikacji Aktu Fundacyjnego założonej na podstawie jego zapisu Fundacji[16].

Trwające w latach 1912–1914 procedury związane z rozpoczęciem działalności przez Fundację[17] teoretycznie można było uprościć i przyspieszyć, ale dawałoby to bratu i siostrze fundatora możliwości do podważenia podstawy prawnej Fundacji. Inna droga przyspieszenia terminów też była mało realna. Zarząd Akademii zdawał sobie sprawę, że dla wielu jej członków sprawa nie jest aż tak istotna i pilna, by zaakceptowali zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Akademii poświęconego tylko fundacji im. Jerzmanowskich. Warto tu przeanalizować wypowiedziane na Walnym Zgromadzeniu Akademii słowa jej prezesa Stanisława

---

13 P. Biliński, T. Skrzyński, *Zarząd majątkami Polskiej Akademii Umiejętności w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej" 2010, T. 8, s. 282.

14 B. Wilk, *Z dziejów Fundacji Jerzmanowskich*, w: *Erazm Józef Jerzmanowski...* [2012], s. 55.

15 J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 106.

16 „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 136, 218. To ostatnie zdjęcie było zresztą wielokrotnie później publikowane.

17 Najszersze w literaturze przedmiotu omówienie przejmowania przez Akademię kontroli nad ofiarowaną na Fundację kwotą: B. Wilk, *Z dziejów...*, s., 54-58; zob. też *Statut Fundacyi nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich*, „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 220-221; *Akt Fundacyjny* [Fundacji naród im. Ś.p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich], „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 227.

Tarnowskiego, że przyznawana kwota „znaczna jest. To nie małe stypendyjne wsparcie, to już, choć niewielka [!], ale okrągła suma"[18].

Punktem wyjścia dla zawierającego statut Aktu Fundacyjnego był oczywiście testament Jerzmanowskiego. Doprecyzowywał on jednak wszechstronnie wolę fundatora. Zgodnie z zapisami Aktu Fundacyjnego ostateczną decyzję o wyborze laureata podejmowały najwyższe władze Akademii na swym majowym, a więc wiosennym zebraniu, zwykłą większością głosów. Akademia zobowiązała się do ogłaszania nazwiska laureata następnego dnia na uroczystym Walnym Posiedzeniu członków. Wypłata całej kwoty miała nastąpić następnego dnia. Zgodnie z wolą fundatora wysokość nagrody miała być zmienna. Zależała każdorazowo od wysokości dochodu z walorów w danym roku[19]. W Akcie Fundacyjnym ustalono, że część dochodu z Fundacji do 1915 r. ma pokryć 60 509 koron, które wyłożyła Akademia z własnych środków na poczet kosztów skarbowych[20].

Jak już sygnalizowano wyżej, w Akademii zdawano sobie sprawę z ludzkich ambicji, zawiści, rywalizacji i emocji związanych z przyznawaniem nagrody. Przydawało się w tym zakresie doświadczenie związane z wyborem członków Akademii[21]. Z tych powodów ustalanie kandydatur i wybór laureata na sali obrad Walnego Zgromadzenia niosły ze sobą wiele problemów. Nie tylko dlatego, że trudno byłoby utrzymać w tajemnicy treść przeciągających się długo dyskusji w dość licznym gronie. Nagroda miała być przyznawana na podstawie materiałów przygotowanych przez Komitet Fundacji. Propozycje miał przygotować Zarząd AU przy udziale 6 członków czynnych Akademii wybranych rok wcześniej. Zważywszy na niewielką ilość czasu (w trakcie dnia posiedzenia, na którym wybierano laureata, Walne Zgromadzenie miało wiele spraw do rozstrzygnięcia) członkowie Korporacji nie analizowali więc i nie dyskutowali, ale ustosunkowywali się do propozycji Komitetu Fundacji. Wobec wspomnianej wyżej obecności w Komitecie Nagrody prezesa Akademii i wpływu na wybór ze strony sekretarza generalnego, oprotestowanie przez obecnych przedstawionej kandydatury byłoby jednak równoznaczne z krytyką władz AU. Na wszelki wypadek ustalono w Akcie Fundacyjnym tryb postępowania w razie nieprzyjęcia nagrody przez laureata albo nieprzyznania nagrody[22].

Władze Akademii zdawały sobie sprawę, że władze zaborcze mogą odmówić zgody na powołanie Fundacji. Koniecznym ustępstwem był więc paragraf 12. Brzmiał on: „Najwyższy nadzór nad zarządem tej fundacji przysługuje c.k. Namiestnictwu we Lwowie, do którego też Akademia Umiejętności ma w sprawach

[18] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1908/1909, s. 66.

[19] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 227.

[20] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 227-228.

[21] Jak wskazują akta i niektóre doniesienia prasowe sprawa ta jest zresztą aktualna także po 1989 r.

[22] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 226-227.

wątpliwych udawać się po rozstrzygnięcie"[23]. Andrzej Biernacki wysoko ocenia jakość Aktu Fundacyjnego. Jego zdaniem był dokładny, zwięzły, w pełni zgodny z wolą Jerzmanowskiego i nie dopuszczał wyjątków[24].

Z powodów niezależnych od Akademii problemy z realizacją Aktu Fundacyjnego pojawiły się już przy pierwszym wyborze w czasie I wojny światowej. Wobec ogromnych sukcesów Rosjan na froncie w Galicji niemożliwe było odbycie Walnego Zgromadzenia w zagrożonym oblężeniem Krakowie. Ze względu na publicznie ogłoszone zobowiązanie odnośnie rozpoczęcia przyznawania tak dużej nagrody Akademia nie mogła jednak wyboru laureata odłożyć. Nie było zresztą wiadomo, jak długo trzeba będzie czekać. Dzięki wykorzystaniu przytaczanego wyżej paragrafu 12 Aktu Fundacyjnego, wyboru dokonał w zastępstwie Zarząd Akademii[25]. Nagrodę wręczono na specjalnej uroczystości 30 czerwca 1915 r.[26] Podejście to okazało się słuszne. Ze względu na działania wojenne najbliższe Walne Zgromadzenie odbyło się dopiero rok później - 10 czerwca 1916 r. Sytuacja jednak pozostała niezręczna. Stąd w „Roczniku" Akademii, obejmującym wyjątkowo okres aż dwóch lat, w rozdziale zatytułowanym „Nagrody i Konkursy" podano tylko kolejny wybór – Henryka Sienkiewicza[27]. Władzom Akademii równocześnie zależało jednak na tym, by pierwszy laureat Adam Stefan Sapieha był obecny na wspomnianym posiedzeniu walnym Akademii w czerwcu 1916 r.[28]

Przy założonym przez fundatora wykorzystaniu całego dochodu istniało ryzyko, że realna wartość nagrody z upływem czasu, w związku z inflacją, stopniowo będzie maleć. Tym bardziej, że Akt Fundacyjny znacznie ograniczał Akademii możliwości zabezpieczenia w inny sposób przekazanych jej przez Jerzmanowskiego funduszy. Akt Fundacyjny w określonych przypadkach pozwalał Akademii na zwiększenie kapitału zakładowego. Nie mogła ona jednak przeznaczyć środków zainwestowanych w papiery wartościowe na kupno np. ziemi, przedsiębiorstw czy kamienic.

Bardzo szybko okazało się jednak, że rzeczywistość znacznie bardziej niż zapisy prawne ograniczyła możliwości Akademii. Wojna i kryzys powojenny spowodowały niemal całkowitą utratę wartości przez walory instytucji działających niegdyś

---

23 „Rocznik Akademii Umiejętności" 1912/1913, s. 228.

24 A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 356.

25 M.in. A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 151 z przypisem 61.

26 Archiwum Nauki PAN i PAU (AN), PAU, Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 999/1915 Zaproszenie na uroczystość wręczenia biskupowi krakowskiemu nagrody im. Jerzmanowskich b.d. [czerwiec 1915]; zob. Z. Wiglusz, *Kronika życia i działalność Adama Stefana kardynała księcia Sapiehy* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, Przemyśl 1995, s. 213.

27 „Rocznik Akademii Umiejętności" 1914/1916, s. 138.

28 Wskazuje na to analiza treści „Rocznika Akademii Umiejętności" 1914/1916.

m.in. w zaborze austriackim[29]. Czy pozostawienie majątku Fundacji przez AU w papierach wartościowych[30] było błędnym posunięciem? Nie, gdyż zmiany w tym zakresie wymagałyby reformy Aktu Fundacyjnego, na co niezbędna była zgoda zaborcy. Byłby on niechętny takiemu jawnemu zakwestionowaniu przez Akademię wartości papierów wartościowych w obliczu coraz trudniejszych warunków życia ludności. Tym bardziej, że skala udziału Polaków we władzach zaborczych Galicji w czasie I wojny światowej znacznie się obniżyła. Równocześnie, skala zniszczeń wojennych na ziemiach polskich w efekcie I wojny światowej i losy tysięcy hektarów dóbr Akademii zajętych na stałe przez bolszewików pouczają, że władze Akademii nie miały dobrego wyjścia z sytuacji. Jak pisał Jan Hulewicz: „Pełnię i ogrom finansowego załamania ujawniła późna jesień r. 1919"[31].

W odbudowanej ojczyźnie Akademia Umiejętności (nosząca teraz nazwę uzupełnioną o słowo: Polska) pozostała nadal najważniejszą społeczną organizacją naukową, jednak majątek, którym dysponowała, zmniejszył się kilkudziesięciokrotnie. Istniała co prawda pewna różnica między zobowiązaniami podjętymi przez Akademię wobec Jerzmanowskiego, a wobec pozostałych wymienionych ofiarodawców. W ich wypadku Akademia traciła (w efekcie następstw wojen światowych) majątek ziemski będący podstawą fundacji, w wypadku Jerzmanowskiego majątek pozostawał, choć jak się rychło okazało, w zasadzie tylko formalnie.

Zasady przyznawania omawianej nagrody doprecyzowywał poufny regulamin uchwalony przed I wojną światową. Zgodnie z nim kandydatury przedstawiało na forum Komitetu czterech referentów: dla nagrody literackiej, humanitarnej, nauk humanistycznych oraz nauk przyrodniczych[32]. W składzie Komitetu było po dwóch uczonych reprezentujących poszczególne Wydziały Akademii[33]. Reprezentantów trzech Wydziałów Akademii wybierało początkowo majowe walne Zgromadzenie rok przed przyznaniem nagrody. Podnosiło to prestiż nagrody, choć opóźniło przyznanie jej za pierwszym razem. Wobec rychłego obniżenia prestiżu nagrody wyboru tych członków Komitetu dokonywały same Wydziały.

---

[29] P. Biliński, T. Skrzyński, *Zarząd...*, s. 281-282.

[30] Walory instytucji przemysłowych i finansowych ofiarowane przez Maleszewskiego były systematycznie sprzedawane. Nie dziwi to, zważywszy, że instytucje te znajdowały się w zaborze rosyjskim, a sprzedaż zakończono w roku wybuchu wojny światowej (J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 93-94).

[31] J. Hulewicz, *Akademia...*, s. 105 (cytat), 106.

[32] B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 58; AN, PAU, KSG nr 219/1914 Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania nagrody im. Jerzmanowskich; AN, PAU, KSG nr 334/1938 Protokół posiedzenia Komitetu Fundacji 21 marca 1938; AN, PAU, KSG nr 653/1938 Pismo sekretarza generalnego PAU do Cz. Białobrzeskiego z 19 maja 1938.

[33] AN, PAU, KSG nr 219/1914 Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania nagrody im. Jerzmanowskich; AN, PAU, KSG nr 743/1934 Pismo sekretarza generalnego PAU do I, II i III Wydziału Akademii z 30 maja 1934; *Akt Fundacyjny...*, s. 226-227.

Podział w regulaminie kandydatur naukowców między dwa działy, humanistyczny i przyrodniczy, był generalnie słusznym posunięciem. W opisanym kontekście pociągnęło to jednak za sobą nieplanowane konsekwencje. Wyłanianie reprezentantów przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy było krokiem w kierunku przekształcenia nauk przyrodniczych na „dział nauk matematyczno-przyrodniczych"[34]. Nie dziwi więc wybór w 1927 r. wybitnego matematyka Stanisława Zaremby. Jednym z poważnych kandydatów w okresie międzywojennym był także, bardzo znany matematyk warszawski Wacław Sierpiński. Taką praktykę ułatwiał fakt, że zmiana ta w żaden sposób nie kwestionowała woli fundatora wyrażonej w testamencie. Naruszany regulamin miał natomiast charakter poufny.

By wzmocnić ponadwydziałowy charakter nagrody, od 1931 r. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy wystawiał reprezentację w porozumieniu z właśnie powstałym Wydziałem Lekarskim[35]. W ślad za tym w aktach Fundacji pojawiła się nazwa „dział matematyczno-przyrodniczy i lekarski"[36].

W praktyce najważniejszy wpływ przy ustalaniu kandydatur mieli prezes lub wiceprezes Akademii, sekretarz generalny i referenci. Stanowili oni ściślejszy komitet. Pozwalało to m.in. na większą dyskrecję[37]. Dla podkreślenia m.in. ogólnopolskiego charakteru nagrody, część referentów wchodzących w skład Komitetu Fundacji była związana z innymi niż krakowski ośrodkami naukowymi. W celu zachowania dyskrecji, wbrew regulaminowi, protokoły obrad Komitetu były ogólnikowe[38]. Charakter nagrody, jej prestiż oraz rozważanie kandydatur osób powszechnie znanych i piastujących znaczące stanowiska powodowały, że starano się uniknąć urażenia ambicji[39] oraz wciągnięcia Akademii w „choćby w sam pozór tylko politycznych [...] spraw"[40]. Ograniczyło to skalę nieoficjalnych „przecieków", ale nie pozwoliło ich zlikwidować. Do nielicznych zapewne przypadków należało rozpowszechnienie informacji o niepowodzeniu kandydatury Jana Kasprowicza w 1919 r.[41]

---

34 AN, PAU, KSG nr 172/1920 Protokół I posiedzenia Komitetu Fundacji 28 maja 1920.

35 T. Skrzyński, *Laureaci Nagrody Jerzmanowskich* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski...* [2012], s. 65, 76-78.

36 AN, PAU, KSG nr 1059/1931 Pismo referenta „dla działu matematyczno- przyrodniczego i lekarskiego" do Komitetu Fundacji 10 czerwca 1931.

37 AN, PAU, KSG nr 68/1918 Protokół Komitetu im. Jerzmanowskich [z 8 lutego 1918].

38 Por. A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 360; T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 66.

39 A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 356, 359; J. Dybiec, *Polska...*, s. 81; por. *Historia Nauki Polskiej*, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław 1992, T. 5, cz. 1, s. 244.

40 Przemówienie prezesa Akademii Umiejętności, „Rocznik Akademii Umiejętności" 1914/1916, s. 4.

41 M.in. AN, PAU, KSG nr 71/1919 Protokół posiedzenia komitetu nagrody im. Jerzmanowskich 14 lutego 1919 z załącznikiem; *Poczet członków Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1872-2000*, oprac. E. Dziurzyńska i in., pod red. R. Majkowskiej, Kraków

Luki w źródłach wynikają też z innych przyczyn. Część akt Akademii została zniszczona w czasie II wojny światowej[42]. Andrzej Biernacki sugeruje także, że część materiałów Fundacji mogła zaginąć w okresie, gdy od 1953 r. były one przechowywane w strukturach Polskiej Akademii Nauk[43]. Do tej tezy trudno się jednak odnieść ze względu na zbytnią ogólnikowość i brak poparcia jej odpowiednimi przesłankami.

W praktyce pojawia się także pytanie, jakie materiały powinny wchodzić do grupy akt dotyczącej nagrody mających być przechowywanych, zgodnie z regulaminem, osobno[44]. Przykładowo – czy zakwalifikować do niej zaopatrzone w załączniki pismo sekretarza generalnego Akademii do Wydziału Filologicznego Akademii z lutego 1914 r. „W załączeniu przesyłam 3 egzemplarze, drukowanego jako rękopis, Regulaminu (ściśle poufnego), a to jeden egz. dla archiwum Wydziału, a 2 egz. dla reprezentantów Wydziału w Komitecie"[45].

Przy rozważaniu kandydatur w swoim gronie Komitet Nagrody musiał brać pod uwagę, że ostateczną decyzję jednak podejmuje Walne Zgromadzenie. Gdyby którykolwiek wybór Komitetu Nagrody budził wśród członków Akademii poważne kontrowersje, jego przeprowadzenie przez posiedzenie walne na pewno nie byłoby łatwe. W 1931 r. wybór i na forum Komitetu, i na forum Walnego Zgromadzenia, wyjątkowo daleki był od jednomyślnego. Ostatecznie rywalizację naukowców wygrał kandydat związany ze Lwowem, pokonując emigranta zamieszkałego w Berlinie[46]. Być może podobna sytuacja stała za niewprowadzeniem w 1934 r. na obrady walnego zgromadzenia punktu związanego z przyznaniem nagrody

2006, s. 57; T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 71-72.

[42] „Rocznik PAU" 1947/1952, s. 294.

[43] A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 330. Kontekst na podanej stronie i zawartość „Rocznika PAU" 1947/1952 jednoznacznie wykluczają, by zarzut, który stawia A. Biernacki, dotyczył okresów, w którym struktury PAU miały wpływ na losy swych akt.

[44] Czy faktycznie były przechowywane osobno, stanowi odrębne zagadnienie nierozstrzygnięte ze względu na brak źródeł. Wiadomo, że co najmniej część materiałów była rejestrowana w dzienniku podawczym Akademii. Zgodnie z zasadami panującymi w kancelarii typu austriackiego rejestracja nie przesądzała jednak kwestii miejsca przechowywania materiałów. Było oczywiste, że ze względu na drażliwość tematyki musiały być przechowywane w Akademii i musiały być dostępne w razie potrzeby. Podobnie jak w innych instytucjach najwygodniejszym miejscem dla przechowywania tego typu materiałów była kancelaria Akademii. Ze względu na zniszczenia i przemieszanie dokumentacji dokonane przez hitlerowców obecny układ korespondencji sekretarza generalnego Akademii jest wynikiem późniejszego porządkowania akt. W jego trakcie część rektyfikatów kancelaryjnych, m.in. różnych fundacji, włączono w ciąg numeryczny KSG PAU (szerzej T. Skrzyński, *Losy Fundacji...*).

[45] AN, PAU WI-11, Pismo sekretarza generalnego AU do Wydziałów AU z 27 lutego 1914, k. 22.

[46] AN, PAU, KSG nr 1024/1931 Wniosek referenta działu humanistycznego w sprawie nadania nagrody im. Jerzmanowskich w r. 1931; A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 375.

im. Jerzmanowskich. W tym wypadku przyczyną nie były trudności finansowe. Być może były to komplikacje polityczne, jak przy wyborze na członka Akademii prezydenta, a równocześnie wybitnego uczonego Ignacego Mościckiego? Być może groził kolejny ostry spór między kandydaturami naukowców? A może był to efekt zwykłego przeoczenia? Nie wiemy. Laureat z 1935 r. ks. Wacław Bliziński wydawał się neutralny politycznie. Niestety, rychło wszedł do władz sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego[47].

O ile wiadomo, wbrew regulaminowi, Komitet Nagrody nie przedstawiał na forum Walnego Zgromadzenia wszystkich rozważanych kandydatur[48]. Brano tu zapewne pod uwagę liczebność i zróżnicowanie poglądów wśród członków. Różnice zdań wśród obecnych sprawiłyby, że prędzej czy później nieuniknione byłyby dyskusje w prasie nad zasadnością odrzucenia niektórych kandydatur. Takie konsekwencje złamania zasady poufności negatywnie odbiłoby się na prestiżu nagrody. Władze Akademii wolały jednak tej kwestii nie dyskutować przy reformie regulaminu. Niezależnie od wyniku dyskusji, zwiększała ona prawdopodobieństwo, że treść regulaminu posłuży niektórym członkom Akademii na Posiedzeniu Walnym za podstawę do zakwestionowania przyznania nagrody w danym roku z powodów formalnych[49]. Opisane podejście Komitetu do akt i luki źródłowe spowodowały, że nie wiemy, czy Komitet korzystał z możliwości stwarzanych przez Regulamin odnośnie współpracy z osobami spoza Akademii[50].

Utrata wartości przez papiery wartościowe, w których były zabezpieczone podstawy finansowe Fundacji, oraz skala uzależnienia Akademii od niepewnych w dobie walk o granice dotacji państwowych, nie sprzyjały poprawianiu Regulaminu tuż po I wojnie światowej. Później nie sprzyjała decyzjom odnośnie Regulaminu niska kwota nagrody. W Zarządzie Akademii brano zapewne pod uwagę, że reforma Regulaminu wywołałaby w tej materii postulaty ze strony części członków PAU. Gdy sytuacja finansowa Akademii ustabilizowała się, nowelizację regulaminu utrudniał zamiar poważnej reformy struktury Akademii. Zmiany przed powołaniem nowego Wydziału - Lekarskiego pociągałyby za sobą konieczność rychłej kolejnej nowelizacji. Z kolei, gdy zmian strukturalnych Akademii dokonano, wzięto pod uwagę, że w okresie umacniania się systemu autorytarnego dyskusje wokół gruntownej nowelizacji Regulaminu będą z punktu widzenia interesu Akademii szkodliwe. Być może uznano, że dokładne precyzowanie postępowania w tak delikatnej materii odnośnie posiedzeń Komitetu Nagrody mogłoby wzbudzić

---

47 Najszerzej okoliczności wyboru laureatów omówili: A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 360-376 oraz T. Skrzyński, *Laureaci...*, s. 66-79.

48 A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 359.

49 Por. A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 150.

50 Por. B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 58.

kontrowersje na Posiedzeniu Walnym. Zmiany ograniczono do minimum. Stosowano z Regulaminu to, co wytrzymało próbę praktyki[51].

Odbudowując działalność Fundacji w 2009 r. zachowano wiele z dotychczasowych zasad Regulaminu. By zwiększyć prestiż nagrody jeden z przedstawicieli każdego z Wydziałów Akademii w Komitecie Nagrody pochodzi spoza Krakowa. Wewnątrz Akademii znacznie rozszerzono prawo zgłaszania kandydatów. Doprecyzowano też sposób głosowania kandydatur[52].

Nagrody nie stanowią już dziś, jak w czasach rozbiorów, czy przed II wojną światową, osobnego rozdziału w spisie treści „Rocznika" Akademii[53]. Poza członkami PAU do Komitetu Nagrody wchodzą bowiem także: prominentny przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego oraz reprezentant Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich[54].

Przyjęte obecnie rozwiązania wydają się bardziej praktyczne i upraszczają sytuację w razie rozbieżności zdań wewnątrz Komitetu Nagrody. Mniejsza poufność nie dziwi, zważywszy na ogromne zmiany społeczne, jakie zaszły w ciągu ostatnich 70 lat – ewolucję znaczenia Akademii i szerzej nauki dla przeciętnych obywateli oraz postępującą w społeczeństwie indywidualizację.

W XXI w. zmodyfikowano nieco stosowaną oficjalnie nazwę nagrody z „im. Ś. P. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich" na „imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich pod Patronatem Województwa Małopolskiego"[55]. Należy podkreślić, że powyższa zmiana nazwy jest bez znaczenia z punktu widzenia zapisów testamentu fundatora.

Przy podejmowaniu decyzji brano w przeszłości i bierze się obecnie pod uwagę całe życie kandydata. Ogólność kryteriów zaproponowana przez fundatora daje przyznającym większą swobodę manewru przy wyborze. Szczególnie jest to stosowane w okresie od 2009 r.

Niekiedy można interpretować nagrodę jako uhonorowanie zasług także w innych dziedzinach niż podał fundator. Odnośnie okresu zaczętego w 2009 r. przykładem może być Krzysztof Penderecki. Jak pisano w uzasadnieniu, otrzymał nagrodę „za wspaniałe dzieła rozsławiające Polskę i dające radość ludziom na całym świecie a także ogromne zasługi w kształceniu i promowaniu artystów młodego pokolenia"[56].

---

[51] A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 358; por. A. Więch, *Polska Nagroda...*, s., 151 z przypisem 61, 152 przypis 66.

[52] B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 61-62.

[53] Np. „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 2015/2016, s. 5-7.

[54] B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 61-62.

[55] Np. http://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-jerzmanowskich/laureaci-nagrody-im-jerzmanowskich/w-2016 fotografia dyplomu laureata [dostęp 20 XI 2017].

Z testamentu Jerzmanowskiego wynika, że niewielkie szanse uzyskania nagrody mają osoby mało znane. Wysoki stopień rozpoznawalności kandydata przez obywateli (Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski, Janina Ochojska, Jerzy Owsiak) albo przynajmniej w pewnych kręgach społecznych (np. naukowcy Władysław Abraham, Adam Bielański czy społecznik ks. Wacław Bliziński) pośrednio potwierdza, że kandydat spełnia warunek podany przez Jerzmanowskiego. Laureat miał, jak już wspominano wyżej, „zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim". Nie dziwi więc, że w praktyce wybrany Polak najczęściej jest człowiekiem w zaawansowanym wieku.

Przy omawianiu prestiżu nagrody i wieku laureatów ważny jest jeszcze jeden problem, tak opisany w 1909 r. przez późniejszego prezesa PAU Jana Rozwadowskiego na przykładzie członkostwa w AU: „notorycznych szubrawców nie mianuje się członkami [żadnej Akademii] ale jeżeli potem członek robi jakieś świństwo to na to nie ma rady niestety"[57]. Przykładowo w dziedzinie literatury bliski nagrody był Kazimierz Tetmajer. Komitet Nagrody nie miał jednak pewności, jak będzie się zachowywał laureat. Nieprzypadkowo przez wiele lat wybitny poeta przebywał w zakładzie dla chorych psychicznie[58].

Sytuacja finansowa Akademii po 1918 r. wpłynęła na dobór kandydatów. Było to pogłębione faktem, że nagroda nie była wprost związana ze stopniowo rozbudowywanymi po katastrofie I wojny światowej badaniami naukowymi PAU i musiano ją przyznawać z własnych środków Akademii. Zmuszone dokonać wyboru władze PAU przyznawały priorytet środkom skierowanym wprost na badania naukowe i zabezpieczenie finansowe bytu korporacji[59]. Niewiele pomogło Nagrodzie zagarnięcie przez bolszewików daru wspomnianego wyżej Witolda Zglenickiego[60].

Niska wartość kwoty towarzyszącej prestiżowi znacznie zwiększała ryzyko, że kandydat nie uzna się za tak bardzo zaszczyconego, jak tego oczekiwała PAU. Do tego doszło ograniczenie prestiżu Akademii poza środowiskami naukowymi. Stąd w latach dwudziestych wśród laureatów nieznacznie przeważali uczeni cenieni w skali kraju, ale działający w Krakowie. Wyciąganie tylko na tej podstawie daleko idących wniosków jest jednak nieuprawnione. Wybrano np. historyka, wieloletniego profesora UJ, Stanisława Smolkę. W czasie wyboru mieszkał on od dawna nie

---

56 http://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-jerzmanowskich/laureaci-nagrody-im-jerzmanowskich/w-2017 [dostęp 20 XI 2017].

57 A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa Listy Jana Niecisława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011, s. 359.

58 Prawdopodobnie nie był to jednak jedyny powód odrzucenia tej kandydatury.

59 Por. np. J. Dybiec, *Polska...*, s. 47–48.

60 Kasa im. Mianowskiego przez dziesięciolecia starała się o jego odzyskanie. Jeszcze w XXI w. zwrot działki lub jej ekwiwalentu był przedmiotem rozmów władz Polski i Azerbejdżanu.

w Małopolsce, a na Polesiu, i w czasie przyznawania nagrody miał co najmniej chłodne relacje z krakowskim środowiskiem naukowym[61].

Władze Akademii zdawały sobie sprawę z zagrożeń, jakie niesie opisany wyżej dobór laureatów nagrody dla prestiżu tej ostatniej w skali kraju. Pozostawało arbitralne podniesienie przez władze Akademii wysokości nagrody tak, aby wielkość kwoty nie była tak drastycznie różna od prestiżu oczekiwanego przez fundatora. W 1929 r. Walne Zgromadzenie zdecydowało się przyznawać nagrodę co 3 lata, za to z dużo wyższą kwotą – 10 000 zł. Równocześnie obecni na tym zebraniu członkowie Akademii zgodzili się na plany odpowiedniej zmiany statutu Fundacji[62]. W kolejnych latach zamiarom tym sprzyjała deflacja[63]. Warto jednak w tym kontekście zanotować, że wysokość przyznanej przez PAU w 1932 r. I nagrody w konkursie ufundowanym (przynajmniej oficjalnie) przez Zrzeszenie Urzędników Banku Polskiego była tylko o połowę niższa[64]. Nie dziwi więc, że starając się o podniesienie inną drogą znaczenia nagrody, zadbano w latach trzydziestych, by wszyscy kandydaci przedstawieni do decyzji Walnemu Zgromadzeniu byli związani z innymi regionami kraju i z emigracją.

Wskutek polityki hitlerowskiego okupanta, a następnie przeszkód politycznych i braku funduszy nie można było przyznać nagrody im. Jerzmanowskich w latach 1940[65]-1989 r.[66] Należy zaznaczyć, że do 1952 r. przyznawanie nagrody było oficjalnie zawieszone[67].

Od 1989 r., po rychłej odbudowie struktur i autorytetu Akademii, problemem pozostały finanse. PAU opierająca się w większości na dotacjach zewnętrznych przeznaczonych wprost na cele naukowe nie mogła asygnować corocznie środków w odpowiedniej wysokości. W takich okolicznościach nie mogły pomóc spotykane wśród niektórych krakowskich społeczników oraz z rzadka w środowisku naukowym postulaty wznowienia przyznawania nagrody[68].

---

[61] Szerzej: J. Wyrozumski: *Stanisław Smolka (1854-1924)*, w: *Złota księga Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 88-95; H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975.

[62] M.in. A. Więch, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 297; AN, PAU I-4 Protokół Walnego Zgromadzenia PAU 7 czerwca 1929, s. 90.

[63] Szerzej na ten temat np.: W. Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929-1936*, wstęp i oprac. K. Badziak i M. Łapa, Łódź 2003.

[64] „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności" 1932/1933, s. 146.

[65] Zgodnie z ówczesnymi unormowaniami Komitet Nagrody winien być wybrany w 1940 r., a nagrodę PAU miała przyznać w 1941 r.

[66] Najszerzej o losach PAU w PRL: P. Hübner: *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939-1989*, Kraków 1994.

[67] „Rocznik PAU" 1945/1946, s. LXXXIII; „Rocznik PAU" 1947/1952, s. CXLI.

[68] M.in. A. Więch, *Polska Nagroda...*, s. 153.

Pozytywną zmianę przyniósł schyłek poprzedniej dekady. Władze PAU oraz Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich doprowadziły do odnowienia nagrody. Jej fundatorem został Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego[69]. Dzięki temu od 2009 r. przywrócono coroczny wybór laureata.

Najważniejsza wprowadzona wówczas zmiana dotyczyła kwestii wyznania. Do 1939 r. stopień religijności społeczeństwa był zbyt duży, by dbające o prestiż nagrody władze Akademii mogły brać pod uwagę ewentualną zmianę woli fundatora odnośnie wyznania laureata[70]. Zapewne nieprzypadkowo jedyny poeta wybrany w okresie międzywojennym (Kasprowicz) był uważany przez niektórych za jedynego posiadającego „naturę religijną" wśród ówczesnych poetów. Warto jednak odnotować, że wśród kandydatów były, co prawda nieliczne, osoby dalekie od wiary katolickiej. Najpoważniejszym był jeden z najwybitniejszych językoznawców w dziejach Polski, zasłużony obrońca praw człowieka i kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej Jan Niecisław Baudouin de Courtenay.

Jak słusznie podkreślają dziś przeciwnicy rezygnacji z ograniczenia wyboru laureatów do osób wyznania rzymskokatolickiego, brak zapisu o wyznaniu laureata jest sprzeczny z życiorysem i intencjami fundatora. Zwolennicy tej decyzji wskazują, że Jerzmanowski żył w innym kontekście społecznym. Obecny poziom laicyzacji społeczeństwa polskiego (i środowiska naukowego) sprawia, że utrzymanie tego zapisu naraziłoby ustalających kandydatury na zarzuty i znacznie obniżyło znaczenie, walczącej właśnie o prestiż, odnowionej po długiej przerwie, nagrody. Z drugiej strony należy podkreślić, że wśród wybieranych od 2009 r. ewidentnie przeważają katolicy. W 2016 r. laureatem został zakonnik, będący równocześnie księdzem katolickim.

Spośród 26 dotąd wybranych, 8 osób otrzymało nagrodę za działalność humanitarną, 10 w dziedzinie nauk humanistycznych, 7 w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych, a jedynie 4 za dzieła literackie. Dane nie sumują się. W niektórych przypadkach doceniono bowiem równocześnie dorobek w kilku dziedzinach.

Znamienne, że 8 na 26 laureatów otrzymało nagrodę tuż przed śmiercią. Wśród wybranych do 1938 r. stanowili oni aż 41%. Należy jednak równocześnie odnotować, że w okresie po odnowieniu nagrody dotyczyło to jedynie Jerzego Nowosielskiego. Stanowi to 11% ogółu wybranych od 2009 r.[71] Wymieniony laureat jest wyjątkowy także pod innym względem – był głęboko zaangażowanym religijnie prawosławnym. Laureatem najstarszym w momencie wyboru – ponad 99 lat – był

[69] B. Wilk, *Z dziejów...*, s. 60-61; A. Więch, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 297; Rozmowy autora niniejszego tekstu z Romanem Rozlachowskim i Grażyną Fijałkowską w marcu 2013 r.

[70] O znaczeniu wyznania przy wyborze przez Akademię laureata pisze też Julian Dybiec, *Polska...*, s. 82.

[71] M.in. A. Biernacki, *Erazm Jerzmanowski...*, s. 377.

wybrany w 2012 r. chemik Adam Bielański. Jest on wyjątkową postacią także z innych względów. Laureat w takim wieku był nadal aktywny naukowo; zmarł dożywszy aż 104 lat.

Badacze słusznie zwracają uwagę na podkreślanie przez Jerzmanowskiego w testamencie prawa kobiet do otrzymania tego typu nagrody[72]. Nie chciał on, by laureatami zostawali wyłącznie mężczyźni. Być może wynikało to ze znajomości przez fundatora konserwatywnego nastawienia przeważającej części polskiej opinii publicznej i większości[73] członków Akademii, albo (i) pod wpływem żony fundatora. Warto równocześnie zwrócić uwagę, że Akademia nie była generalnie uprzedzona do badań naukowych kobiet, skoro w organie naukowym Komisji Antropologicznej w latach 1874-1926 opublikowano prace aż 13 kobiet (i 80 mężczyzn)[74]. W okresie do 1938 r. do nagrody w dziedzinie humanitarnej zgłoszono m.in. zaangażowaną społecznie założycielkę jednego ze zgromadzeń urszulańskich św. Urszulę Ledóchowską oraz założycielkę działającego do dziś ośrodka dla niewidomych w Laskach pod Warszawą Różę Marię Czacką. Oczywiście do nagrody humanitarnej zgłaszano też mężatki. Najliczniej reprezentowane są tu kobiety z wyższych sfer zaangażowane w pomoc dla rodaków w czasie I wojny światowej. Do nagrody literackiej proponowano Marię Rodziewiczównę. Ze względu na opisany wyżej stan źródeł nie ma pewności, czy była jedyną kandydatką zgłoszoną w tym dziale do 1938 r. Najwybitniejszej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie nie można było brać pod uwagę – niedawno otrzymała dwie nagrody Nobla i była odległa od Kościoła. Przy wyborze laureata pierwszej nagrody dodatkowo przeszkadzał tej kandydaturze bardzo tendencyjnie nagłośniony przez prasę francuską w 1911 r. niedawny romans Marii Skłodowskiej-Curie (wówczas wdowy). Z różnych powodów kobiet o zbliżonej pozycji w nauce polskiej do 1938 r. raczej nie było. Do 2017 r. laureatkami zostały dwie kobiety, obie w dziale humanitarnym[75].

---

[72] Poza publikacjami wymienionymi wyżej w przypisie 3 zob. S. Grodziski, *Wodziccy i Jerzmanowscy oraz ich Prokocim* [w:] *Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia*, pod red. M. Michalewicz, Kraków 1999, s. 12-13.

[73] Do grupy członków PAU dbających o prawa kobiet trzeba zaliczyć najwybitniejszego polskiego językoznawcę w szeregach Korporacji (do 1926 r.) Jana Niecisława Baudouina de Courtenay.

[74] W. Bieńkowski, *Etnografia*, w: *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952. Nauki humanistyczne i społeczne. Materiały sesji jubileuszowej Kraków, 3-4 V 1973*, komitet red. J. Hulewicz i in., Wrocław 1974, s. 140. W wypadku tej komisji częściowo wynikało to z działań Jana Niecisława Baudouina de Courtenay.

[75] Janiny Ochojskiej nie trzeba obecnym czytelnikom przedstawiać. O znaczeniu wśród nagrodzonych felicjanki Anny Piksy mówił niedawno w swoim przemówieniu laureata ksiądz Adam Boniecki („PAUza Akademicka" 2016, nr 340, s. 1), a wcześniej sekretarz generalny PAU Jerzy Wyrozumski: *Wstęp*, w: *Przeszłość...*, s. 6. Szerzej o niej: W. Grzybek, *Piksa Anna*, „Polski Słownik Biograficzny" 1981, T. 26, s. 223-224, tam dalsza literatura przedmiotu.

Zapis Jerzmanowskiego był niewątpliwie bardzo znaczny i ważny dla dziejów Akademii, ale nie można przeceniać jego znaczenia patrząc z punktu widzenia całości finansów AU i związanych z nią fundacji. Mimo wstrząsów dziejowych obecnie cel nagrody jest zgodny z intencjami autorów o sto lat wcześniejszego Aktu Fundacyjnego. Chodzi o wspieranie i nagradzanie „to co prawdziwie szlachetnym, co wysokie, co społeczeństwu pomaga i podnosi je wyżej przez rozum czy przez cnotę"[76]. Należy przypomnieć, że w wypadku omawianej fundacji zgodność z wolą fundatora bynajmniej nie jest tożsama z treścią Aktu Fundacyjnego i Regulaminu, które uchwaliła Akademia. Zapis testamentowy Jerzmanowskiego był zdecydowanie bardziej ogólny.

[76] „Rocznik Akademii Umiejętności" 1908/1909, s. 66.

Mateusz Drożdż

Rycerze biało-czerwonej szachownicy z prokocimskiego pomnika

Było ich dwudziestu jeden[1]. Byli młodzi, zdrowi, pełni chęci do życia, byli to:

Skrzydlaci władcy świata bez granic,
[którzy] ze śmierci drwi[li], w twarz się życiu głośno śmiali
Drogę do nieba skraca[li], przestrzeń mieli za nic
(...)
Nie straszny [był im] mrok i mgła, nie straszny wiatr, co dmie

Wielu z nich nie miało okazji cieszyć się srebrnym wiekiem, spędzać czas w otoczeniu dzieci i wnuków, bo zgodnie z refrenem „Marszu Lotników" autorstwa Aleksandry Zasuszanki:

A jeśli z nas
Ktoś legnie wśród szaleńczych jazd,
Czerwieńszy będzie kwadrat,
Nasz lotniczy znak,
Znów pełny gaz!
Bo cóż, że spada któraś z gwiazd,
Gdy całą wnet eskadra pomknie na szlak.

A tych, co pozostali, trwoga nie przenika,
Radość skrzydła nam rozwija, nie przeraża z śmigieł krzyż

Radość z wolności przemieszczania się w powietrzu większości z nich popsuł fakt, że gdy byli piękni, dwudziestoletni, akurat na świecie rozszalała się największa wojenna zawierucha wszech czasów.

---

[1] Liczba osób wymieniona na pomniku Lotników z Prokocimia.

Urodzili się lub wychowali się w Prokocimiu, w pobliskim Bieżanowie, obecnie tworzącym wraz z Prokocimiem jedną dzielnicę pomocniczą miasta Krakowa, lub poza terenem Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, ale wszyscy w którymś z okresów w swoim życiu byli związani z Prokocimiem. Choć nie wszyscy z nich walczyli w II wojnie światowej, to jednak zapisali się w historii Polskich Skrzydeł. Na szczęście, nie wszyscy polegli śmiercią lotnika, lecz niektórzy nawet nie mogli rozwinąć lotniczych skrzydeł swoich zainteresowań, choć zdążyli zasmakować radości z samodzielnego pilotowania statków powietrznych.

„Jest ewenementem – pisał badacz historii Krakowa Andrzej Chytkowski – na skalę naszego kraju (a może świata), że tylu młodych chłopców z Prokocimia znalazło się w szeregach lotnictwa"[2]. Jako przypuszczalne powody wymienia m.in. patriotyczną atmosferę, w której dorastali, wysoką kulturę techniczną, wśród której obracali się od młodości, a którą Prokocim zawdzięczał kolejom, oraz inne powody, m.in. przeloty nad Prokocimiem samolotów z 2. Pułku Lotniczego stacjonującego w podkrakowskich wówczas Rakowicach oraz czar roztaczany na płeć przeciwną przez lotników. Nie bez znaczenia był też bezsporny patriotyzm rodzin kolejarskich i mieszkańców Prokocimia – to przecież wśród nich por. Antoni Stawarz, bohater wyzwolenia Krakowa z października 1918 r., znalazł oddanych sprawie konspiratorów, którzy wzięli aktywny udział w uwalnianiu miasta spod władzy zaborczej, a następnie w przejęciu i przysposobieniu do służby pierwszego pociągu pancernego odrodzonego Wojska Polskiego. Kolejne pokolenie po tych, którzy zrzucali zaborcze cesarskie dwugłowe orły z mostów i budynków, samo zapragnęło być orłami latającymi dla Niepodległej Rzeczypospolitej.

Choć po całość zgromadzonej informacji o lotnikach z Prokocimia warto odesłać do wspomnianej już publikacji *Lotnicy z Prokocimia* Andrzeja Chytkowskiego, gdzie oprócz życiorysów znajdują się przytoczone przez autora wspomnienia, które pozyskał w osobistych rozmowach z wciąż żyjącymi wówczas lotnikami, to warto choć w kilku słowach przybliżyć niektórych opisanych w niej bohaterów przestworzy, bazując na wspomnianej publikacji z kilkoma cytatami z innych źródeł.

St. sierż. pil. Adam Bujak – pilot 23. Eskadry Obserwacyjnej 2. Pułku Lotniczego z Krakowa, uczestnik wojny 1939 r. Ranny od niemieckiej artylerii przeciwlotniczej pierwszego dnia walk, po opatrzeniu ran wykonywał loty obserwacyjne i łącznikowe. Po ewakuacji przez Rumunię w Wielkiej Brytanii latał w jednostkach dostarczających sprzęt latający.

Ppłk pil. Stanisław Chałupa – lotnik myśliwski ze 123. Eskadrze Myśliwskiej 2. Pułku Lotniczego, walczył w 1939 r. w ramach Brygady Pościgowej w obronie Warszawy, potem w kampanii francuskiej w jednym z polskich kluczy, gdzie

[2] A. Chytkowski , *Lotnicy z Prokocimia*, Częstochowa 2003, s. 7.

zestrzelił 2 i 2/3 samolotu[3], w 302. Dywizjonie Myśliwskim Poznańskim, gdzie strącił 1 samolot na pewno i 2 prawdopodobnie – w tym jeden kosztem swojego zęba[4]. Z powodu bólu zatok przeszedł z latania bojowego do naziemnego stanowiska naprowadzania, a następnie do szkoły pilotażu jako instruktor. Został odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych oraz Croix de Guerre – odznaczenie za obronę Francji w 1940 r. odebrał w 2000 r. w konsulacie francuskim w Krakowie. Zmarł 24 kwietnia 2004 r. w wieku 89 lat, pochowano go na cmentarzu w Prokocimiu[5].

Sierż. pil. Leopold Flanek – lotnik ze 121. Eskadry Myśliwskiej 2. Pułku Lotniczego w Krakowie, latał w trójce akrobacyjnej kpt. pil. Stefana Łaszkiewicza, która była konkurencyjnym zespołem dla słynnej trójki Bajana ze 122. Eskadry Myśliwskiej 2. Pułku Lotniczego. „Na jednym pokazie wystartowaliśmy ze skrzydłami połączonymi sznurkami. Po pętli wylądowaliśmy defilując przed publicznością, pokazując sznurki nienaruszone. Lądowaliśmy w wirażu. Sznurki całe... Lotnik czeski (...) który był w pułku na stażu, gratulował mi po locie. (...) – My też robimy w Czechach takie sztuczki dla publiki. Ten co patrzy do góry nie wie, że to się rozciąga. Osłupiałem. – Co się rozciąga? – Ano, te sznurki z gumy. – Nie mógł uwierzyć, że robimy to uczciwie"[6] – opisywał współpracę z Flankiem jego dowódca Stefan Łaszkiewicz, choć, jak przyznawał, „Pokaz ten, będący dla fachowców arcydziełem, publiczność, jak mi powiedziano, interpretowała inaczej. – Tato, czemu oni się powiązali? – Ty głupi. Przecież sznurki trzymają ich do kupy"[7]. Flanek wielokrotnie reprezentował 2. Pułk na zawodach lotniczych i sportowych, skąd przywoził medale i puchary. Walczył w wojnie 1939 r. i w kampanii francuskiej, łącznie zaliczono mu 3 i 1/2 zwycięstw powietrznych. Odznaczono go m.in. Krzyżem Walecznych[8]. 1 września 1939 r. przeleciał nad rodzinnym domem, aby zrzucić swojej żonie i córkom na spadochroniku wypłatę za wrzesień[9]. Współcześni badacze odnaleźli opis okoliczności śmierci lotnika. 16 maja 1940 r. Flanek zaatakował rozpoznawczego Henschla Hs-126, ale potem sam stał się ofiarą ataku 3 niemieckich Messerschmittów Bf-110. Próbował uciec. „W czasie pościgu strzelam ze wszystkich luf. Widzę trafienia (...) Francuz[10] leci cały czas, mimo że jego kadłub

[3] Zaliczone zestrzelenia podane są w oparciu o tzw. Listę Bajana, a ta przytoczona jest za stroną internetową www.polishairforce.pl [dostęp 14 listopada 2017 r.].

[4] M. Drożdż, *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013, s. 188-189.

[5] Informacje uzupełniono o stronę internetową www.polishairforce.pl [dostęp 12 listopada 2017 r.].

[6] S. Łaszkiewicz, *Od Cambrai do Coventry*, Warszawa 1982, s. 52-53.

[7] Ibidem, s. 52.

[8] Ł. Łydżba, *Krakowski III/2 Dywizjon Myśliwski*, Poznań 2012, s. 216.

[9] Wspomnienia Bogdana Kucharskiego za: A. Chytkowski, op.cit., s. 174-175.

[10] Samolot Leopolda Flanka miał francuskie oznaczenia.

jest posiekany pociskami. W chwilę potem, jak nieprzyjacielski lotnik przeleciał nad lotniskiem, opuszcza klapy do lądowania. (...) strzelam precyzyjnie z bardzo bliska (...) oślepiający prysznic białych iskier. To eksploduje zbiornik z paliwem. Samolot uderza o ziemię, ponownie nabiera wysokości. Kolejna eksplozja. Morane[11] koziołkuje trzy czy cztery razy" – raportował niemiecki pilot Georg Anthony z 4/ZG.76[12]. Czy Flanek chciał wylądować, czy wypuszczając klapy chciał przepuścić szybsze Messerschmitty przed sobą, czy też elementy konstrukcji skrzydeł wysunęły się same z powodu uszkodzeń – nie wiadomo. Poległego lotnika pochowali Niemcy. Atakowany przez niego wcześniej Henschel z ciężko ranną załogą rozbił się i został zaliczony Leopoldowi Flankowi jako jego ostatnie zwycięstwo powietrzne.

Kpt pil. Mieczysław Gorzula – przedwojenny lotnik rezerwy, jeden z lotników walczących w dywizjonach myśliwskich brytyjskich, a potem w polskich 302., 315., 306. i 309. 9 kwietnia 1945 r. w trakcie eskortowania nalotu brytyjskich bombowców na Hamburg zestrzelił jeta, czyli niemiecki odrzutowiec myśliwski typu Messerschmitt Me-262 Schwalbe. Było to jedno z ostatnich starć powietrznych polskich lotników w II wojnie światowej. Został trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, łącznie zaliczono mu 1 zwycięstwo powietrzne. Pozostał na emigracji, przebywał w Wielkiej Brytanii, Pakistanie i Australii.

Por. pil. Jan Grzech – lotnik 151. Eskadry Myśliwskiej 5. Pułku Lotniczego w Lidzie, a następnie 315. Dywizjonu Myśliwskiego Dęblińskiego. Po wojnie 1939 r. przedstawiony do odznaczenia Virtuti Militari, ostatecznie otrzymał Krzyż Walecznych. Zginął 23 listopada 1941 r. w locie eskortowym podczas ataku na Bourbourg, trafiony przez artylerię przeciwlotniczą. Pochowano go na cmentarzu w Dunkierce.

Por. pil. Adam Habela – pilot rezerwy 2. Pułku Lotniczego w Krakowie, po ewakuacji do Wielkiej Brytanii trafił do 308. Dywizjonu Myśliwskiego Krakowskiego. Zginął 14 maja 1943 r. w locie treningowym, gdy jego Spitfire zderzył się z innym Spitfirem. Odznaczony został Krzyżem Walecznych, oficjalnie zaliczono mu 1/2 uszkodzenia samolotu wroga, został pochowany na cmentarzu w Northwood.

Mjr pil. Stefan Janus – lotnik w 2. Pułku Lotniczym i instruktor pilotażu w Szkole Orląt w Dęblinie. Latanie bojowe zaczął w Wielkiej Brytanii w 308. Dywizjonie Myśliwskim Krakowskim. Był to jedyny pochodzący z Krakowa as[13] lotniczy

---

11 Jednosilnikowy myśliwiec francuski typu Morane-Sauliner MS-406, na którym latała część polskich pilotów we Francji.

12 Relacja za: G. Śliżewski, *Gorzka słodycz Francji. Polscy piloci myśliwscy wiosny 1940 roku*, Warszawa 2010, s. 135-137.

13 Tytuł asa myśliwskiego w lotnictwie państw alianckich przysługiwał lotnikom myśliwskim, którzy strącili pięć lub więcej samolotów wroga. Zwyczaj nadawania tytułu asa narodził się podczas I wojny światowej i trwa do dnia dzisiejszego.

II wojny światowej[14], mający zaliczone zniszczenie 6 samolotów niemieckich, znakomity pilot i jeszcze lepszy oficer, który dowodził polskimi formacjami lotniczymi, w tym 315. Dywizjonem Myśliwskim Dęblińskim i 1. Polskim Skrzydłem Myśliwskim w składzie 3 dywizjonów: 303. Warszawskiego, 306. Toruńskiego i 308. Krakowskiego, które poprowadził do boju m.in. w czasie próbnej inwazji pod Dieppe w sierpniu 1942 r. 26 stycznia 1943 r. w trakcie powrotu z misji – ostatniej jako dowódcy Skrzydła – zderzył się nad Kanałem La Manche z inną polską maszyną. Został uratowany przez rybaków francuskich, którzy zostali zmuszeni do przekazania lotnika Niemcom. W obozie jenieckim Stalag Luft III w Sagan (obecnie: Żagań) próbował ucieczki – w grupie jeńców prowadzonych przez innego jeńca mówiącego biegle po niemiecku. Był to Holender w mundurze niemieckim, który został przysposobiony z podobnego krojem i kolorem munduru holenderskiego. Potem pomagał w przygotowaniach do Wielkiej Ucieczki przeprowadzonej 24/25 marcu 1944 r. Sam nie zdążył wejść do tunelu i ostatecznie uwolniły go wojska alianckie. Wojnę zakończył jako as lotniczy z 6 zestrzeleniami na pewno, 1 uszkodzeniem i 2 samolotami zniszczonymi na ziemi, w polskim stopniu majora. Odznaczono go m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, tyleż razy Medalem Lotniczym oraz brytyjskimi – Distinguished Flying Cross i Distinguished Service Order. To drugie wysokie odznaczenie brytyjskie w czasie wojny przyznano tylko 8 polskim oficerom lotnikom. Podobno był przeszkolony przez CIA do zrzucenia go na terenie Polski, aby opanował myśliwiec MiG-15 i uciekł nim na Zachód[15]. Na pewno pracował w RAF w stopniu oficerskim, choć nie pełnił funkcji dowódczych. Zmarł w 1977 r. w Wielkiej Brytanii, jego prochy pochowano na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Plut. pil. Jan Korepta – lotnik 23. Eskadry Obserwacyjnej latającej na samolotach LWS Czapla, po wojnie 1939 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie został pilotem w 305. Dywizjonie Bombowym. 28 sierpnia 1942 r. podczas nocnego nalotu na Saarbrücken Wellington, którego pilotował, został zestrzelony nad okupowaną Belgią. Cała załoga została pochowana na cmentarzu w St. Trond. Prokocimski pilot został odznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

Mjr naw. Stanisław Król – obserwator w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. Wziął udział w akcji zajmowania Zaolzia, a wojnę 1939 r. odbył w szeregach 26. Eskadry Towarzyszącej na samolotach Lublin R. XIII, będąc wielokrotnie ostrzeliwanym przez artylerię przeciwlotniczą wroga i własną. W Wielkiej Brytanii latał jako nawigator w 301. Dywizjonie Bombowym Ziemi Pomorskiej, a potem w 138. Eskadrze

[14] Asem myśliwskim I wojny światowej był urodzony w Krakowie por. Frank Linke-Crawford, który w barwach lotnictwa Austro-Węgier K.u.K. Luftfahrtruppen zestrzelił 27 samolotów nieprzyjaciela.

[15] Akcję ostatecznie odwołano.

Specjalnego Przeznaczenia latającej ze zrzutami do okupowanej Europy. Jedna z jego misji do Polski zakończyła się krótkotrwałym internowaniem w Szwecji, w czasie innej – w nocy 29 października 1942 r. miał zbombardować budynki Gestapo przy al. Szucha w Warszawie, ale w obawie przed przypadkowym ranieniem Polaków zrzucił bomby na lotnisko Okęcie[16]. Był dowódcą w polskiej Eskadrze 1586. Specjalnego Przeznaczenia latającej ze zrzutami. Od 1 lipca 1944 r. pełnił funkcje sztabowe, będąc m.in. oficerem łącznikowym w Sztabie Okupacyjnych Brytyjskich Sił Powietrznych. Łącznie wykonał 29 lotów nad okupowaną Polskę i kilkadziesiąt nad inne okupowane kraje. Loty te były niezwykle trudne i niebezpieczne – trasy do Polski miały długość ponad 1 tys. km do Krakowa i – w zależności od trasy – 1250–1500 km do Warszawy; jeden z najdłuższych lotów mjr. Króla trwał nawet 16,5 godziny. Lecąca w mrokach nocy załoga była zdana głównie na kierowanie się przyrządami nawigacyjnymi i narażona na ostrzał artylerii przeciwlotniczej oraz ataki niemieckich nocnych myśliwców. Jako jeden z ośmiu lotników polskich odznaczony został Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, poza tym był odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virturi Militari. Zmarł w Toronto w 1987 r.

St. sierż. pil. Józef Murzyn – absolwent Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, pilot 1. Pułku Lotniczego w Warszawie. Przedostał się przez Francję do Wielkiej Brytanii, służył w 307. Dywizjonie Myśliwskim Nocnym „Lwowskich Puchaczy", 316. Dywizjonie Myśliwskim Warszawskim. Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii, służył w RAF.

Sierż. pil. Franciszek Oprych – służył w 6. Pułku Lotniczym we Lwowie, w Wielkiej Brytanii znalazł się już w 1939 r., gdzie rozpoczął szkolenie. W trakcie jednego z lotów ćwiczebnych silnik jego samolotu stanął w płomieniach. Prokocimski lotnik wylądował, ale został mocno poparzony. Po przeszczepach skóry i rekonwalescencji został instruktorem pilotażu. Pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1975 r.

St. szer. Józef Poprawski – lotnik 6. Pułku Lotniczego we Lwowie. Po internowaniu na Węgrzech zginął tragicznie w październiku 1939 r., pochowany na cmentarzu w Nagykata.

Eugeniusz Stępień – pilot szybowcowy, który skończył szkolenie w końcu lipca 1939 r. W czasie okupacji pracował na stacji kolejowej w Prokocimiu, w 1944 r. zastrzelili go Niemcy na torach kolejowych.

Por. pil. Józef Stępień – lotnik rezerwy 2. Pułku Lotniczego w Krakowie i instruktor pilotażu w Szkole Orląt w Dęblinie. W 1939 r. latał w Eskadrze Łącznikowej Obrony Lwowa na nieuzbrojonych samolotach RWD-8. Przedostał się do Wielkiej

[16] Jak się potem okazało – nadaremnie, bo spadły na przygotowane do takich celów fałszywe lotnisko.

Brytanii, we wrześniu 1940 r. z nieustalonych przyczyn pilotowany przez niego samolot szkolny Master nagle rozpadł się w powietrzu. Pilot poniósł śmierć na miejscu, pochowano go na cmentarzu w Woodchester.

Ppłk pil. Stanisław Żurek – przygodę z lotnictwem zaczął od modelarstwa, potem latał w Aeroklubie Krakowskim i jako lotnik rezerwy w 2. Pułku Lotniczym w Krakowie. W Wielkiej Brytanii latał w 304. Dywizjonie Bombowym Ziemi Śląskiej, którym dowodził od stycznia 1945 do grudnia 1946 r., czyli do momentu rozwiązania. Zmarł w 1979 r.

Na pomniku znajdują się także nazwiska dwóch młodszych braci mjr. pil. Stefana Janusa. Obaj zginęli jeszcze przed wybuchem wojny w wypadkach lotniczych, które, przynajmniej częściowo, ich obciążają.

Kpr pil. Mieczysław Janus – był pilotem 123. Eskadry Myśliwskiej 2. Pułku Lotniczego w Krakowie. 30 grudnia 1938 r. w trakcie lotu ćwiczebnego, odłączył się od swojej formacji i przeleciał nisko nad ul. Bieżanowską, gdzie zahaczył o jeden z kominów i uszkodził maszynę PZL P.7a. Niektórzy mówią, że zderzył się z kominem fabrycznym na skutek złej widoczności[17], popisów akrobacyjnych na małej wysokości[18], a jeszcze inni wspominają o zakładzie: „Mieczysław Janus zamieszkiwał wraz z braćmi w domu (...) przy ul. Bieżanowskiej. Na budynku pomiędzy kominami rozciągnięta była antena radiowa. (...) Trudno dziś ustalić, czy chęć zaimponowania, czy też brawura spowodowały, że powstał zakład [z miejscowymi kolegami, a nie lotnikami], iż Mieczysław Janus zerwie samolotem rozciągniętą między kominami antenę (...) [Feralnego dnia] W pewnej chwili jeden z samolotów oderwał się od grupy i stromo spikował w kierunku ul. Bieżanowskiej. Naoczny świadek obserwował zajście z odległości 300 m. Na moment sylwetka samolotu zniknęła pomiędzy budynkami, a następnie zauważył go odlatującego. Jak się okazało, samolot zawadził ogonem o komin budynku"[19]. Mieczysław Janus doleciał co prawda na lotnisko na Rakowicach, ale podczas wykonywania okręgu celem podejścia do lądowania stracił panowanie nad samolotem, uderzył o drzewo i runął na ziemię. Zmarł w drodze do szpitala. Został pochowany w wojskowej części cmentarza Rakowickiego w Krakowie.

Plut. pil. Roman Janus – pilot 21. Eskadry Bombowej 2. Pułku Lotniczego, instruktor pilotażu w Pułkowej Szkole Pilotażu. 28 lipca 1937 r. dokonywał oblotu samolotu po remoncie. Do 3-osobowego lekkiego bombowca PZL-23 Karaś zabrał cztery osoby – wskazanych mu dwóch mechaników i radiotelegrafistę, który bardzo chciał odbyć swój pierwszy lot samolotem. Jeden z mechaników poprosił pilota

[17] J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918-1939"*, Warszawa 1989, s. 155.

[18] A. Popiel, *Wypadki śmiertelne w lotnictwie polskim 1918-1939*, Chmielów 2014, s. 311.

[19] Wspomnienia Tadeusza Kruka, który o wydarzeniu słyszał od naocznego świadka; za: A. Chytkowski, op.cit., s. 60-61.

o przelot nad pewnym domem w Liszkach: „Kpr [Stanisław] Jarguz miał w Liszkach koło Krakowa narzeczoną i chciał jej zrzucić czekoladę na spadochroniku papierowym. Pilot nadleciał nad wskazany dom na niskiej wysokości, zrobił rundę i Jarguz wyrzucił czekoladę (mieszkańcy domu wybiegli na warkot samolotu). Ale pilot prawdopodobnie zagapił się i w ostatniej chwili dostrzegł przed samolotem rząd topoli. Ściągnął natychmiast drążek i topole przeskoczył, ale wytracił prędkość i choć przycisnął samolot do ziemi – stery nie reagowały i runął w ziemię. Cała załoga zginęła..."[20]. Być może powodem przeciągnięcia, czyli utraty siły nośnej, była przeciążona lub źle obciążona maszyna, która straciła siłę lotną i uderzyła o ziemię. Pilota pochowano na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty w Krakowie.

Książka Andrzeja Chytkowskiego i wspomniany na początku pomnik nie oznaczają, że o pamięć prokocimskich lotników dbają wyłącznie członkowie Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, choć faktycznie należy im przyznać największe zasługi w tym względzie. O swoich bohaterach przestworzy pamięta też Gmina Miejska Kraków, jej władze, ustanowione i powołane przez nich placówki kultury i oświaty, stowarzyszenia lotnicze, społeczności lokalne i ich przedstawicielstwa, w tym rady dzielnic miasta Krakowa – nie tylko z Prokocimia i Bieżanowa, a także dziennikarze i pasjonaci historii lotnictwa polskiego. Przykładami są m.in. artykuły w krakowskiej prasie opisujące patronów ulic w Krakowie, np. Jana Grzecha[21], Leopolda Flanka[22], czy bohaterskie czyny Stanisława Chałupy, Stefana Janusa i Mieczysława Gorzuli w książce wydanej na 50-lecie Muzeum Lotnictwa Polskiego[23].

Lokalni bohaterowie z Prokocimia zostali też upamiętnieni w przestrzeni publicznej. Zacznijmy od sugestywnego prokocimskiego pomnika. Jest on jednym z wielu istniejących w Krakowie, który upamiętnia postaci i wydarzenia historyczne. Pomniki z reguły są odlane z brązu lub wykute z kamienia, ale występują też inne formy upamiętnienia – kopce, głazy pamiątkowe, obeliski, abstrakcyjne formy przestrzenne z tablicami inskrypcyjnymi lub wizerunkami postaci, kapliczki, figury przydrożne, krzyże. Formę przypominania o zasłużonych osobach pełnią także nagrobki lub tablice w kościołach, gdzie osoby te pochowano, także budynki lub pojazdy wojskowe lub drzewa. Samo słowo „pomnik" pochodzi od słowa „pomnieć" czyli staropolskiej formy słowa „pamiętać" i służy upamiętnianiu zasłużo-

---

20 Relacja kpr. Mech. Mariana Sokołowskiego z 21. Eskadry Liniowej za: J. Pawlak, op.cit., s. 170

21 A. Zaręba, M. Drożdż, *Pilot kondora i koguta*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie", 25 kwietnia 2008 r.

22 A. Zaręba, M. Drożdż, *Akrobata z Prokocimia*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie", 30 maja 2008 r.

23 M. Drożdż, *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013 – trzy opowieści zatytułowane: „Bombowiec za zęba", „Lotnicza bitwa narodów" i „Ostatnie polskie zestrzelenie na Zachodzie".

nych dla danej społeczności osób lub ważnych wydarzeń, które miały wpływ na tę społeczność. Wznoszenie pomników należy do wyłącznej właściwości gminy[24]. W wydanej przez PWN w 2000 r. „Encyklopedii Krakowa", będącej – zdaniem autora – mimo drobnych nieścisłości do chwili obecnej najlepszą podstawą do opisywania Krakowa, można znaleźć usystematyzowane spisy tej formy upamiętniania osób, miejsc i wydarzeń, które istnieją lub istniały w Krakowie.

Il. 1. Pomnik „W hołdzie lotnikom z Prokocimia" przy ul. Na Wrzosach (fot. M. Drożdż).

Pomnik z Prokocimia nie został opisany w „Encyklopedii Krakowa" ponieważ został wzniesiony już po wydaniu tej pozycji. Usytuowany jest na skwerze przy filii Młodzieżowego Domu Kultury im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego na skrzyżowaniu ulic Na Wrzosach i Górników w Prokocimiu. Przypisany mu adres to ul. Na Wrzosach 57 – adres pobliskiej placówki. Pomnik został odsłonięty w sobotę 25 maja 2002 r. Wykonano go z żelbetonu, na którym zawieszono fragment metalowego śmigła z imitacją przestrzelin, jego jasna i lekka forma wzbija się ostro w niebo, a całość wieńczy krzyż z opuszczonymi ramionami w kształcie rękojeści miecza. Pomnik zaprojektował Janusz Ludwig, a ufundowały Rada Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim oraz Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Co ciekawe, nie zamieszczono wówczas na nim tabliczki z nazwiskami lotników, których grono powiększało się[25]. Pomnik uzupełniono o tabliczkę z nazwiskami w 2007 r. Jej uroczyste odsłonięcie odbyło się w niedzielę 27 maja 2007 r. Udział w nim wzięli przedstawiciele m.in. Rady Miasta Krakowa, Rady Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Muzeum Lotnictwa Polskiego, Aeroklubu Krakowskiego, 8. Bazy Lotniczej, stowarzyszeń lokalnych, a także środowiska lotnicze, kombatanci, weterani, lokalna społeczność – m.in. przedstawiciele parafii, szkół, domów kultury, rodziny

[24] Zgodnie z art. 18, pkt 2, ppkt 13 – Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. wraz z późniejszymi zmianami.

[25] A. Górska, *Miłość do skrzydeł. Odsłonięcie pomnika Lotników z Prokocimia*, „Gazeta Krakowska", 27 maja 2002 r.

Il. 2. Pomnik „Pamięci poległych i pomordowanych obywateli Prokocimia 1939-45" (fot. M. Drożdż).

lotników i zainteresowani mieszkańcy. Były przemówienia okolicznościowe, przypomnienie postaci z pomnika, wiersze patriotyczne o lotnikach, chór, wieńce, kwiaty, pokaz modeli latających i przelot pięciu samolotów w szyku nad Prokocimiem.

Od tego momentu na pomniku znajdują się dwie tabliczki. Na pierwszej widnieje inskrypcja: „W hołdzie lotnikom z Prokocimia. ‹Drugim obowiązkiem człowieka po miłości Boga jest obowiązek miłości swojej Ojczyzny› Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. A. D. 2002". Tekst wzbogaca lotniczy orzeł z wieńcem oraz lotnicza szachownica. Na drugiej tabliczce wymienione są w dwóch pionowych kolumnach stopnie i nazwiska lotników. Są tam wymienieni w kolejności prawie alfabetycznej[26] nazwisk: kpr mech. Stanisław Brzegowy, st. sierż. pil. Adam Bujak, ppłk pil. Stanisław Chałupa, sierż. pil. Leopold Flanek, kpt pil. Mieczysław Gorzula, por. pil. Jan Grzech, por. pil. Adam Habela, kpr pil. Mieczysław Janus, plut. pil. Roman Janus, mjr pil. Stefan Janus, plut. pil. Jan Korepta, mjr naw. Stanisław Król, st. sierż. pil. Józef Murzyn, Tadeusz Niemczyk, sierż. pil. Franciszek Oprych, st. szer. Józef Poprawski, por. pil. Józef Stępień, ppłk pil. Stanisław Żurek[27]. Poniżej znajdują się dodatkowe trzy nazwiska – Kazimierza Janusa, Stanisława Sidora i Eugeniusza Stępnia. Tablicę – jak głosi napis – ufundowali „Mieszkańcy Prokocimia i darczyńcy A. D. 2007".

Opiekę nad pomnikiem sprawuje młodzież z pobliskiej Szkoły Podstawowej nr 61 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Wacława Popławskiego 17. Przed tą placówką, objęty opieką tej samej młodzieży, znajduje się inny pomnik – zrobiony z kamienia z brązową tablicą z napisem: „Pamięci poległych i pomordowanych obywateli Prokocimia 1939-[19]45". Jego autorem był Józef Jamroz, a fundatorami: Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablowych, PKP Lokomotywownia Prokocim – czyli zakłady pracy znajdujące się w Prokocimiu, a także rodziny uwiecznionych oraz ZBoWiD-Prokocim. Został odsłonięty w niedzielę 29 maja 1977 r. Na pomniku, obok cytatu z Władysława Broniewskiego: „To oni wolą nie-

[26] St. sierż. pil. Adam Bujak znajduje się przed kpr. mech. Stanisławem Brzegowym, a Kazimierz Janus, Stanisław Sidor i Eugeniusz Stępień wymienieni są osobno w jednym rzędzie pod dwoma rzędami nazwisk.

[27] R. Rozlachowski, *Lotnicy z Prokocimia*, „Gazeta Dzielnicowa Dwunastka" nr 3, czerwiec 2007 r., s. 7.

pojętą uczyli nas, jak żyć, jak bić się/ jak gardzić życiem, kochać życie, ażeby syn i wnuk pamiętał", umieszczono imiona i nazwiska prokocimian. Wśród 80 wymienionych i uszeregowanych w dwóch kolumnach znajdują się 4 nazwiska lotników z Prokocimia: por. pil. Jana Grzecha, por. pil. Adama Habeli, plut. pil. Jana Korepty i por. pil. Józefa Stępnia. Wśród wymienionych miejsc walk widnieje nazwa Battle of Britain, a także miejsca, gdzie walczyli polscy lotnicy, m.in. Francja, Belgia, Kraków i Berlin.

Il. 3. Pomnik Lotników Polskich przy al. Jana Pawła II (fot. M. Drożdż).

Niektórzy lotnicy z Prokocimia – Leopold Flanek, Jan Grzech, Adam Habela, Jan Korepta, Józef Poprawski, czy Józef Stępień są upamiętnieni – choć bez podawania nazwisk – na pomniku przy al. Jana Pawła II zwanym Pomnikiem Lotników Polskich. W rzeczywistości pomnik nosi pełną nazwę: Pomnik Lotników Polskich Poległych w II Wojnie Światowej na Wszystkich Frontach Świata[28]. Został wzniesiony w 50. rocznicę wybuchu wojny i odsłonięty 1 września 1989 r. Nad trzema stylizowanymi językami ognia wznoszącymi się z ogniska znajduje się orzeł z rozpostartymi skrzydłami trzymający w dziobie wieniec. Na niskiej części płomieni ogniska znajdują się napisy: „Lotnikom polskim poległym w Drugiej Wojnie Światowej", „Wojna Obrona 1939", „Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie", „Kampania Francuska", „Lotnicy w dywizjonach alianckich", „Bitwa o Anglię", „Lotnictwo na Wschodzie", „Lotnicy w Armii Krajowej", „Lotnicy polegli w lagrach więziennych i obozach zagłady". Pomnik ma 23 metry wysokości i jest, jak pisali jego fundatorzy, „jakby symboliczną mogiłą 3000 polskich lotników, którzy zginęli walcząc za wolną Polskę. Ginęli w powietrzu, w oceanach i morzach świata, różnych zakątkach Ziemi, nie znajdując miejsca swego spoczynku"[29]. Choć nie są wymienione tutaj przypadki inne, jak np. śmierć z rąk okupanta w czasie okupacji, czy śmierć w obozie internowanych, należy domniemywać, że pomnik upamiętnia i takich lotników.

[28] Nazwa pochodzi z pisma Klubu Seniorów Lotnictwa do autora z 26 stycznia 2008 r. Pismo w posiadaniu autora.

[29] Z pisma Klubu Seniorów Lotnictwa do autora z 26 stycznia 2008 roku. Pismo w posiadaniu autora.

Il. 4. Nieistniejący pomnik poległych lotników 2. Pułku Lotniczego (wycinek prasowy z kolekcji autora).

Dwóch lotników z Prokocimia – Mieczysław Janus i Roman Janus – mogłoby zostać upamiętnionych na pomniku poległych lotników 2. Pułku Lotniczego. Odsłonięto go na 10-lecie 2. Pułku Lotniczego 15 maja 1931 r., a jego twórcą był krakowski architekt Franciszek Mączyński. Wyryto na nim nazwiska poległych śmiercią lotnika do momentu odsłonięcia pomnika, zostawiając miejsce na nowe nazwiska, które byłyby zapewne uzupełniane przy okazji kolejnych jubileuszy. Pomnik nie przetrwał jednak okupacji – wojsko niemieckie pomnik zburzyło, po wojnie już go nie odbudowano.

Lotnicy z Prokocimia zostali upamiętnieni nie tylko na pomnikach, ale też na tabliczkach ulicznych, a nadawanie nazw ulicom i placom, będącymi drogami publicznymi, lub nazw dróg wewnętrznych w rozumieniu ustawy o drogach publicznych, jest wyłączną kompetencją rady gminy[30]. Sam zwyczaj upamiętniania ulic nazwiskami lotników pojawił się w okresie międzywojennym, a pierwszymi upamiętnionymi w Krakowie bohaterami przestworzy byli triumfatorzy prestiżowych Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych Challange 1932 kpt Franciszek Żwirko i inż. Stanisław Wigura. Upamiętniono ich nazwą ulic w Krakowie, a także w lotniczej wsi podkrakowskiej – Rakowicach. Dwie ulice nazwano także w pobliżu dzisiejszej ul. Bieżanowskiej, jedna leżała w gminie Prokocim, a druga – w Woli Duchackiej[31].

W maju 1941 r. granice administracyjne Krakowa zostały po raz kolejny rozszerzone – tym razem przez niemieckie władze okupacyjne; znalazły się w nich m.in. Rakowice i Prokocim. Powiększony Kraków znajduje się dopiero na planie miasta z 1944 r[32]. Widać na nim, że okupanci zmienili nazwę ul. Żwirki i Wigury

30 Zgodnie z art. 18, pkt 2, ppkt 13 – Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. wraz z późniejszymi zmianami.

31 Tak wynika z *Amtlicher Plan der Regierungsstadt Krakau*, Kraków 1944.

32 *Amtlicher Plan der Regierungsstadt Krakau* z 1944 r.

w Prokocimiu na Weisengasse[33] oraz drugiej ulicy o tej nazwie na Woli Duchackiej, choć tam zachowali charakter nazwy – nazywając ją Pilotengasse[34].

Koniec okupacji pozostawił powiększony Kraków, co władze polskie zaakceptowały jako stan zgodny z przedwojennymi założeniami rozwojowymi. Usunięto oczywiście narzucone nazwy niemieckie, przywracając poprzednie polskie, i przez pewien czas ulice o nazwach związanych z lotnictwem, lecz przez to nazwy ulic dublowały się, a niektóre nawet się multiplikowały. W ówczesnym Krakowie istniały aż trzy ulice Żwirki i Wigury – koło Parku Jordana, w Prokocimiu i na Woli Duchackiej[35], nie licząc osobnych ulic Stanisława Wigury i Franciszka Żwirki. Dublowanie się nazw było w tym okresie dość powszechne, w związku z czym władze przystąpiły do uporządkowania stanu rzeczy. Ulicom w Prokocimiu i na Woli Duchackiej nadano nazwy nie nawiązujące do lotniczego charakteru poprzedniczek: jedna to ul. Szymona Czechowicza, a druga – ul. Mazurska[36]. Obecnie obie leżą na terenie Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim.

W 1977 r. w różnych częściach miasta powstały nowe nazwy ulic upamiętniające lotników[37]. Na terenie dzisiejszej Dzielnicy XII uhonorowano w ten sposób m.in. Leopolda Flanka, Jana Grzecha, Adama Habelę, Jana Koreptę i Józefa Stępnia. Na następne tabliczki prokocimscy bohaterowie przestworzy musieli czekać ponad 30 lat.

Do idei powrócono w 2008 r., gdy za namową i przy współpracy autora Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa zgłosił do Prezydenta Miasta Krakowa i Rady Miasta Krakowa 13 nazwisk lotników, którzy powinni stać się patronami ulic, wymieniając wśród nich m.in.: Stanisława Chałupę i Stefana Janusa. Nie był to najlepszy czas, gdyż kryzys finansowy, który dotknął miasto nieco później, spowolnił sporo inwestycji, w tym inwestycji drogowych. Nazwiska lotników z Prokocimia trafiły do tzw. Banku Nazw Ulic czyli spisu propozycji napływających do prezydenta Krakowa i Rady Miasta Krakowa, zaakceptowanych przez Podkomisję ds. Nazewnictwa Ulic, będącą częścią Komisji Kultury Rady Miasta Krakowa. Zbiór nazw wraz z krótkimi biogramami lub uzasadnieniami jest gromadzony przez Wydział Geodezji Urzędu Miasta Krakowa. Do sprawy powrócono, gdy ideę upamiętnienia Stefana Janusa podjął Michał Ślizowski. Jest on rodzinnie związany z lotnikiem, a przy okazji jest autorem najpełniejszej chyba książki o pilocie, która dotąd powstała[38]. Sprawa nabrała przyspieszenia w 2015 r., gdy zorganizował on nieformalną grupę „wybitnych znawców działalności Polskich Sił Powietrznych

[33] A. Kasprzycki, *Ulice Królewskiego Miasta Krakowa wczoraj i dziś*, Kraków 2010, s. 73.

[34] Ibidem, s. 60, 83.

[35] *Plan turystyczny Wielkiego Krakowa. Stan z 1947 roku.*

[36] A. Kasprzycki, op.cit., s. 73.

[37] Uchwałą nr 38 Rady Narodowej Miasta Krakowa z 24 października 1977 roku w sprawie nazw niektórych ulic i placów w Krakowie, *Dziennik Urzędowy Rady Narodowej miasta Krakowa*, 1977, nr 22, poz. 99.

[38] M. Ślizowski, *Mjr Stefan Janus – pilot z Prokocimia „Lopkiem" zwany...*, Częstochowa 2016.

w Wielkiej Brytanii"[39], którzy zadeklarowali poparcie dla idei nazwania ulicy w jego rodzinnym mieście. Pomysł wsparło m.in. Muzeum Lotnictwa Polskiego.

Stefan Janus był jednym z najwybitniejszych lotników urodzonych w Krakowie, związanych z 2. Pułkiem Lotniczym w Krakowie i 308. Dywizjonem Myśliwskim Krakowskim. Jednak informacje o jego życiu i osiągnięciach zaczęły przebijać się do szerszej publiczności dopiero stosunkowo niedawno[40], co niewątpliwie poszerzyło grono zwolenników nadania ulicy jego imienia. Wcześniej drobne wątki o prokocimskim lotniku pojawiały się w twórczości m.in. Stanisławy Fleszarowej-Muskat[41], czy we wspomnieniach jego kolegów lotników. Potem stał się bohaterem poświęconych sobie artykułów, których autorami byli m.in. Wojciech Zmyślony[42], Paweł Stachnik[43], czy autor tego tekstu[44].

Jako pierwsi z propozycją upamiętnienia pilota wystąpili radni Dzielnicy II Grzegórzki, którzy zaproponowali nazwanie jego imieniem ulicy łączącej ul. Francesco Nullo i ul. Cystersów[45]. Rada Miasta Krakowa zdecydowała się jednak nadać temu pasowi drogowemu nazwisko zasłużonego fotografika krakowskiego z XIX w. Ignacego Kriegera.

Stefan Janus pojawił się ostatecznie w spisie ulic dzięki przeprowadzonej dekomunizacji. Co ciekawe, został wskazany nie tylko przez radnych miasta Krakowa, ale też wcześniej przez mieszkańców Dzielnicy III Prądnik Czerwony w procesie konsultacji społecznych[46]. Wybór mieszkańców zaakceptowała Rada Dzielnicy III Prądnik Czerwony i przekazała stosowną uchwałą Prezydentowi Miasta Krakowa i Radzie Miasta Krakowa[47].

---

39 Grupa ta składała się z historyków lotnictwa: Roberta Gretzyngiera, Wojciecha Matusiaka, Piotra Sikory, Wojciecha Zmyślonego, a także krakowskich miłośników lotnictwa: Andrzeja Chytkowskiego, Piotra Górki i Mateusza Drożdża; za: M. Ślizowski, *Ulica dla majora Janusa*, „Lotnictwo z szachownicą" nr 59, listopad 2016 r., s. 43.

40 Głównie w oparciu o wyniki badań i publikację Michała Ślizowskiego.

41 S. Fleszarowa-Muskat, *Stangret Jaśnie Pani*, Warszawa 1989, s. 213.

42 W. Zmyślony, *Major Stefan Janus „Lopkiem" zwany*, „Militaria" nr 2 (47) marzec-kwiecień 2012 r.

43 P. Stachnik, *Wojenna epopeja majora Janusa*, „WPIS" nr 10 (48), 18 października – 21 listopada 2014 r.

44 M. Drożdż, *As lotniczy z Prokocimia nad kanałem La Manche*, „Nasza Historia", nr 12 (25) grudzień 2015 r.

45 Uchwała nr XXVII/191/2016 Rady Dzielnicy II Grzegórzki z 8 grudnia 2016 r. w sprawie nadania projektowanej ulicy nazwy ul. mjr. pil. Stefana Janusa, *Rejestr uchwał rad dzielnic kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.*

46 M. Drożdż, *Mieszkasz na ul. Dziedzica, Kajty, Szenwalda? Już niedługo... Ale możesz zaproponować nową nazwę*, „Biuletyn Rady Dzielnicy III Miasta Krakowa" nr 1/2017, kwiecień 2017, s. 16

47 Uchwała nr XXXIII/276/2017 Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony z 20 czerwca 2017 r. w sprawie dekomunizacji nazw ulic Emila Dziedzica, Franciszka Kajty i Lucjana Szenwalda, *Rejestr uchwał rad dzielnic kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.*

Rada Dzielnicy III Prądnik Czerwony poproszona o wskazanie kandydatów na nowe nazwy oddała tę decyzję w ręce mieszkańców. Każdy z mieszkańców Dzielnicy mógł zgłosić swojego kandydata. Z tego prawa skorzystał i autor, proponując jako kandydata na nazwę dekomunizowanej ul. Lucjana Szenwalda właśnie mjr. pil. Stefana Janusa. Następnie w procesie konsultacji społecznych mieszkańcy ulicy Szenwalda doprowadzili do nietypowej sytuacji – *ex aequo* wygrało tam dwoje kandydatów: Wisława Szymborska i Stefan Janus[48]. Początkowo zgodnie z zamysłem Prezydenta Miasta Krakowa i Rady Miasta Krakowa Lucjana Szenwalda miała zastąpić krakowska noblistka Wisława Szymborska. Jednak sprzeciw fundacji jej imienia, której prezes i dawny współpracownik poetki stwierdził, że zmarła wolałaby miejsce bliżej centrum lub na Krowodrzy, spowodował, że sięgnięto po innego kandydata. Został nim właśnie mjr pil. Stefan Janus. Decyzje zapadły w czasie sesji w środę 30 sierpnia 2017 r.[49], a w środę 27 września 2017 r., gdy decyzja uprawomocniła się, nastąpił montaż nowych tabliczek ulicznych. O sukcesie, jego kulisach i sylwetce patrona poinformował krakowian autor jednego z wcześniejszych artykułów o Stefanie Janusie – Paweł Stachnik[50].

Wmontowanie tabliczek z nazwiskiem Stefana Janusa w Dzielnicy III Prądnik Czerwony obserwowała m.in. krewna lotnika Jolanta Janus, radna miasta Krakowa Grażyna Fijałkowska reprezentująca we władzach miasta m.in. Prokocim, która silnie wspierała ideę uhonorowania prokocimskiego lotnika w nazwie ulicy, oraz autor – przedstawiciel Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony, obejmującej historyczne Rakowice, gdzie niegdyś służył pilot.

Być może nie będzie to koniec upamiętniania lotników z Prokocimia. W lipcu 2017 r. do prezydenta Krakowa i Rady Miasta Krakowa wpłynął wniosek o nadanie rondu w pobliżu Muzeum Armii Krajowej imienia mjr. naw. Stanisława Króla[51]. Jak na razie sytuację komplikuje fakt, że w Krakowie jest już upamiętniony nazwą ulicy płk pil. Wacław Król.

W 2018 r. będziemy świętować stulecie odzyskania niepodległości i stulecie lotnictwa polskiego. Czy będzie to okazją do przypomnienia prokocimskich lotników? Z pewnością tak, bo niewątpliwie na to zasługują, choć jeszcze trudno powiedzieć, w jaki sposób.

---

[48] M. Drożdż, *Jak pilot Stefan Janus zremisował z noblistką Wisławą Szymborską*, „Biuletyn Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony" nr 3/2017, lipiec-sierpień 2017 r. s. 12-13.

[49] Uchwała nr LXXXI/1957/17 Rady Miasta Krakowa z 30 sierpnia 2017 r. w sprawie zmian nazw ulic, *Rejestr uchwał Rady Miasta Krakowa kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.*

[50] P. Stachnik, *Major Stefan Janus – as lotniczy z Krakowa będzie patronem ulicy*, „Dziennik Polski", 1 września 2017 r.

[51] Wniosek został podpisany przez dyrektorów Muzeum Lotnictwa Polskiego, Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa-Nila, trzy organizacje zrzeszające kombatantów oraz autora referatu.

Aleksander Głogowski

Z Prokocimia do Pakistanu

Jak powszechnie wiadomo, Prokocim był dzielnicą zamieszkiwaną w latach międzywojennych przez rodziny kolejarskie. Byli to więc ludzie posiadający wiedzę i doświadczenie w zakresie nowoczesnych jak na owe czasy technologii. Nic więc dziwnego, że liczna grupa młodych prokocimian połknęła „bakcyla" lotnictwa. Ich nazwiska zostały uwiecznione na Pomniku Lotników, znajdującym się przy ul. Na Wrzosach. Podczas prowadzonych przeze mnie badań naukowych nad uczestnictwem weteranów Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie w tworzeniu Royal Pakistan Air Force natknąłem się na dwa nazwiska lotników, którzy jako miejsce urodzenia podawali Prokocim (wówczas jeszcze miejscowość pod Krakowem): kpt. Mieczysław Gorzula oraz por. Stanisław Karol Susz. Pierwszy z nich był pilotem wojskowym, który jako jeden z pierwszych Polaków zestrzelił niemiecki samolot odrzutowy Messerschmitt Me-262. Drugi zaś był mechanikiem lotniczym i pewnie dlatego nie znalazł się na wzmiankowanej tablicy pamiątkowej. Celem poniższego tekstu jest przedstawienie historii i znaczenia polskich lotników dla powstawania sił powietrznych nowego (utworzonego w 1947 roku) państwa na tle życiorysów dwóch prokocimian. Obydwaj bowiem byli reprezentatywnymi przykładami polskich specjalistów: jeden uczył młodych Pakistańczyków sztuki pilotażu, drugi zaś szkolił młodych mechaników. Obydwaj też, po zakończeniu służby kontraktowej nad Indusem, wybrali życie emigrantów na Zachodzie. Gorzula był popularnym działaczem polonijnym w Australii. Susz natomiast po wojnie zamieszkiwał w Londynie.

Na skutek niemieckiej i sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku oraz na mocy porozumień z Francją i Wielką Brytanią, rozpoczęto formowanie Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie. Wg. mjr. Tadeusza Krzystka przez ich szeregi przewinęło się od 16 868 do 17 137 osób – członków personelu latającego i naziemnego, w tym Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiet. Polskie Siły Powietrzne zawierały: 14 dywizjonów bojowych, Zespół Myśliwski (w Afryce Północnej) zwany „Cyrkiem

Skalskiego", Dywizjon Współpracy z Artylerią przy 2-gim Korpusie we Włoszech, Eskadrę Balonów Zaporowych jak również jednostkę Pomocniczej Służby Rozprowadzania Samolotów (Ferry Pilots), dostarczających różnego typu samoloty z fabryk do jednostek bojowych na terenie Wysp Brytyjskich, do Afryki, Kanady i Indii. Ponadto PSP miały trzy Szkoły Pilotażu, Szkołę Mechaników Lotnictwa, dwie Szkoły Techniczne (w Anglii i Egipcie) oraz Wyższą Szkołę Lotniczą[1]. W okresie walk od sierpnia 1940 r. do zakończenia wojny polskie dywizjony myśliwskie wykonały ponad 73 500 lotów bojowych i zniszczyły 762 samolotów przeciwnika na pewno, 175 prawdopodobnie i uszkodziły 237. Dywizjony bombowe wykonały w tym czasie około 11 700 lotów bojowych, zrzucając prawie 15 000 bomb i morskich min. Ponadto Polacy przetransportowali około 12 000 samolotów, a polskie załogi wykonały około 18 800 lotów komunikacyjno-transportowych i przewiozły około 24 400 osób i ponad 1 300 ton ładunków. Oprócz tego wykonali 1 300 lotów w operacjach specjalnych. Śmiercią lotnika zginęło 1 900 lotników a ponad 300 dostało się do niewoli. Największe straty personelu poniosły dywizjony bombowe[2].

Wśród młodych polskich pilotów, których wojenne losy rzuciły na Zachód, znajdował się także urodzony w Prokocimiu 1 sierpnia 1919 roku Mieczysław Gorzula. Jego ojciec Władysław był strażnikiem w Polskich Kolejach Państwowych[3]. Maturę zdał w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie. Mieściła się ona przy ul. Kapucyńskiej 2 (dziś jest siedzibą kontynuującego jej tradycje Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1. Do dziedzictwa SE-H nawiązuje także Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie). Po maturze podjął studia w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej. Wówczas mógł też zacząć realizować swoją lotniczą pasję w ramach prowadzonych przy uczelni szkoleń pilotażu[4]. W 1938 roku został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Lotnictwa. Ukończył ją 15 października 1938 roku. Pierwszy przydział otrzymał do 2 Pułku Lotniczego w Krakowie – Rakowicach (obecnie znajduje się tam Muzeum Lotnictwa Polskiego). W okresie luty-kwiecień 1939 r. odbył w Radomiu kurs instruktora pilotażu. W kampanii wrześniowej dostał przydział mobilizacyjny do eskadry zapasowej 2 Pułku Lotniczego. 17 września przeleciał wraz z kursantami do Rumunii[5]. Drogą morską wyruszył przez Syrię do Francji i przybył do Marsylii 29 października 1939 roku. 1 listopada 1939 roku promowany na stopień podporucznika pilota. Jak podaje autor internetowej biografii Gorzuli, Alan Scheckenbach, miał on walczyć w ramach francuskiej Armee de l'Air[6]. Jednak w najnowszej monografii lotnictwa polskiego we Francji, nazwisko

1 http://listakrzystka.pl/?page_id=13 [dostęp: 21.11.2017].
2 Ibidem.
3 http://www.aircrewremembered.com/gorzula-mike.html [dostęp: 21.11.2017].
4 Ibidem.
5 http://www.aviationart.pl/signatures/120.html [dostęp: 21.11.2017].
6 http://www.aircrewremembered.com/gorzula-mike.html [dostęp: 21.11.2017].

Gorzuli nie występuje[7]. Bibliografia umieszczona na stronie Pomnika Bitwy o Anglię wyjaśnia tą wątpliwość: Polak znalazł się wśród pilotów przydzielonych do dywizjonów brytyjskich w Anglii[8]. W styczniu 1940 r. znalazł się w Wielkiej Brytanii. Dostał nr służbowy P-76695. Od 21 sierpnia do 3 września przeszedł przeszkolenie na sprzęcie brytyjskim w 15 EFTS w Carlisle. 15 września został przydzielony do 303 Dywizjonu Myśliwskiego, skąd 23 września został skierowany na przeszkolenie w 5 OTU w Aston Down. W dniach 1-7 października był przydzielony do 615 Dywizjonu Myśliwskiego RAF (którego honorowym dowódcą był sam premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill), a od 7 października służył w 607 Dywizjonie Myśliwskim RAF, w którym brał udział w Bitwie o Anglię. 28 listopada dostał przydział do 229 Dywizjonu Myśliwskiego RAF, a 16 grudnia – do 615 Dywizjonu Myśliwskiego RAF. 16 maja 1941 roku Mieczysław Gorzula został przeniesiony do 302 Dywizjonu Myśliwskiego, a 4 listopada został skierowany do 87 Dywizjonu Myśliwskiego RAF, gdzie wykonywał nocne loty myśliwskie. 16 marca 1942 roku wrócił do Dywizjonu 302. Po zakończeniu tury operacyjnej, 26 kwietnia 1943 r. skierowano go na stanowisko instruktora do 58 OTU w Balado Bridge. Następnie wraz z całą Polską Szkołą Myśliwską przeniesiono go do 61 OTU. 10 listopada został przydzielony do 315 Dywizjonu Myśliwskiego, gdzie objął dowództwo eskadry „A". 8 maja został przydzielony do jednostki pomocniczej 84 Grupy RAF, a 31 lipca powrócił do latania bojowego w 306 Dywizjonie Myśliwskim. 22 września odszedł z jednostki, pozostając w dyspozycji Inspektoratu Sił Powietrznych. 20 listopada 1944 roku objął stanowisko dowódcy eskadry „B" w 309 Dywizjonie Myśliwskim. W czerwcu 1945 roku przeniesiono go do dowództwa II (133) Skrzydła Myśliwskiego, gdzie pełnił funkcję oficera wywiadowczego[9]. Jako jeden z nielicznych polskich pilotów mógł się pochwalić zestrzeleniem niemieckiego samolotu odrzutowego Messerschmitt Me-262 Schwalbe. Latał wówczas w składzie 309 Dywizjonu Myśliwskiego. Oto jak sam wspominał to wydarzenie: „Dywizjon zatoczył krąg nad lotniskiem. Lecąc w formacji bojowej, wzięliśmy kurs na północny wschód, wprost do celu – na Hamburg, gdzie nad przedmieściami miasta mieliśmy zaopiekować się bombowcami. ‹Sardele› – bo tak nazywaliśmy bombowce – przybyły z południowego wschodu, wlokąc się jeden za drugim w niekończącej się kawalkadzie, która rozciągała się łukiem przez sklepienie niebios z jednego horyzontu do przeciwległego. Jak mamy ich bronić? – pomyślałem. Jeśli Niemcy będą do nich drapać, co mamy robić? Nie ma się co martwić, na niebie już się więcej nie pokazują. Lecieliśmy nad Hamburgiem, spowitym buchającym czarnym dymem, który wznosił się na prawie 10 000 stóp. Ostatnie bombowce zrzuciły swój

[7] G. Śliżewski, *Gorzka Słodycz Francji. Polscy piloci myśliwscy wiosny 1940 roku*. Wydawnictwo ZP, Piekary Śląskie 2010, indeks nazwisk na literę G s.434.
[8] http://www.bbm.org.uk/airmen/Gorzula.htm [dostęp: 21.11.2017].
[9] http://www.aviationart.pl/signatures/120.html [dostęp: 21.11.2017].

cenny ładunek wybuchowy. Wzięliśmy powrotny kurs na Anglię. Akurat gdy opuściliśmy rejon celu, z chmurami i dymem płonącego w dole portu, moje słuchawki zaskrzeczały: ‹Halo, dowódca eskorty, halo dowódca eskorty... tu dowódca bombowców. Pętają się jakieś odrzutowce. Wyłączam się›. Rozejrzałem się niespokojnie dookoła. Bombowce wystrzeliły zielone rakiety – jedna, potem druga, trzecia. Aha! Niemcy są w powietrzu i w ataku. Rozkazy prędko następują jeden po drugim: odrzucić zapasowe zbiorniki paliwa. Pogoniłem swojego Mustanga, wrzepiając mu więcej doładowania. Nagle spostrzegłem sylwetki sześciu wrogich samolotów w odległości około 1,5 mili, które uderzyły na bombowce z przewagi wysokości, lecąc po torze ich lotu. Pogoniliśmy w kierunku atakujących myśliwców i – podszedłszy bliżej – rozpoznaliśmy niemieckie odrzutowce Me 262. Leciały w prostej linii za wyjątkiem jednego, który – być może upojony zwycięstwem, gdyż jeden z bombowców runął ku ziemi – odleciał od innych szerokim łukiem. Zwiększyłem doładowanie i pomału zbliżyłem się do niego. Moja prędkość przekroczyła 500 mil, a odległość zmniejszyła się do około 1000 metrów. Mój Mustang drżał, a silnik wył na maksymalnych obrotach. Dojdź bliżej! Przynaglałem sam siebie, ale było to takie trudne. Myślałem, że nigdy nie dojdę na odległość strzału. Wyciskałem ostatnie uncje mocy z protestującego silnika i przycelowałem bardzo dokładnie. Po pierwszej serii Niemiec zdawał się trochę zwolnić. Wtedy władowałem mu drugą i trzecią serię. Pilot chciał się ratować. Jego postać mignęła koło skrzydła odrzutowca, ale w tej samej sekundzie samolot buchnął płomieniem, który objął rozwijający się spadochron. Nie podążyłem do ziemi za spadającym wrakiem ani pilotem. Nie było po co. Podciągnąłem w kierunku bombowców powracających do baz. Trzymaliśmy nadal uważne baczenie na ‹sardele› upewniając się, że dolecą bezpiecznie"[10].

Z tym jednym zestrzeleniem Mieczysław Gorzula zajął 287 miejsce na liście „Polish Fighter Pilots Achievments during the Second World War" („Osiągnięcia polskich pilotów myśliwskich w drugiej wojnie światowej"), opartej na zbiorze dokumentów sporządzonych przez Komisję Historyczną Polskich Sił Powietrznych pod kierownictwem płk. dypl. pil. Jerzego Bajana[11]. Mieczysław Gorzula zakończył służbę w Polskich Siłach Powietrznych w stopniu kapitana, jako trzykrotny kawaler Krzyża Walecznych[12].

Drugim lotnikiem urodzonym w Prokocimiu (choć niektóre źródła podają jako miejsce urodzenia Mogiłę, a Prokocim jako miejsce zamieszkania co wskazywałoby na związki z kolejnictwem), którego powojenne losy rzuciły do Pakistanu był Stanisław Karol Susz. Wg mjra Tadeusza Krzystka był on oficerem technicznym w 302 Dywizjonie Myśliwskim „Poznańskim" (jednym z dwóch obok słynnego 303

10 J. B. Cynk, *Polskie Siły Powietrzne w wojnie 1939-1943*. T. 1-2, A-J Press, Gdańsk 2001-2002.
11 http://www.polishairforce.pl/zestrz2w.html [dostęp: 21.11.2017].
12 http://listakrzystka.pl/?p=78100 [dostęp: 21.11.2017].

najstarszych polskich dywizjonów myśliwskich na Wyspach Brytyjskich)[13]. Jerzy Płoszajski podaje natomiast informację, że od 1944 roku służył jako oficer techniczny – elektryk w randze porucznika w dowództwach 131 i 133 Skrzydła Myśliwskiego[14]. Został czterokrotnie odznaczony Medalem Lotniczym[15]. Ten skromny biogram jest smutnym dowodem na swoistą „niesprawiedliwość" historii lotnictwa: losy pilotów, czy szerzej personelu latającego, są obiektem wielu badań i opracowań. Ich wspomnienia są często publikowane drukiem, czy ostatnio także umieszczane w Internecie. Historie personelu technicznego niestety nie przebijają się do powszechnej świadomości. Jednak należy pamiętać, że bez oddanej pracy mechaników i specjalistów od uzbrojenia niemożliwa byłaby skuteczna służba pilotów. Służba na lotnisku nie należała też w czasach II wojny światowej do bezpiecznych, gdyż odbywała się w warunkach ciągłego zagrożenia nieprzyjacielskimi nalotami, o czym świadczą liczne ofiary śmiertelne.

Zakończenie II wojny światowej nie oznaczało końca problemów polskich oficerów i żołnierzy, którzy znaleźli się w 1945 roku w Wielkiej Brytanii. Postanowienia konferencji w Teheranie i Jałcie spowodowały, że Polska ze zmienionymi granicami znalazła się w sowieckiej strefie wpływów. Także komunistyczne władze nie były zainteresowane masowym i zorganizowanym powrotem patriotycznej, wyszkolonej wojskowo młodzieży do kraju. Byli też i tacy żołnierze i oficerowie polscy, którzy poznali na Wyspach Brytyjskich swoje towarzyszki życia i planowali przy nich pozostać na emigracji. Jednym z nich był Mieczysław Gorzula, który ożenił się z Angielką Jean[16]. 20 maja 1946 roku utworzono w Wielkiej Brytanii Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKRP, Polish Resettlement Corps – PRC), który miał przygotować zdecydowanych na pozostanie na emigracji do życia cywilnego. Była to formalnie jednostka brytyjskich sił zbrojnych, zarządzana i dowodzona przez Polaków. Z 15 tysięcy osób personelu Polskich Sił Powietrznych, jedynie 3000 zdecydowało się na powrót do rządzonego przez komunistów kraju. Do PKRP przystąpiło 11 000 chętnych. Kiedy formacja ta została ostatecznie rozwiązana, na Wyspach pozostało 9000 spośród nich. 500 otrzymało propozycję służby w Royal Air Force. 5000 znalazło pracę w sektorze cywilnym, a pozostali stali się podopiecznymi brytyjskich instytucji socjalnych[17]. Los przedstawicieli broni technicznych był i tak lepszy od pozostałych rodzajów sił zbrojnych, gdyż personel techniczny i latający posiadał kwalifikacje przydatne w cywilnym życiu.

W czasie gdy tysiące pozostających w Wielkiej Brytanii Polaków traciły nadzieję na powrót do wymarzonej Polski, o której wolność walczyli często prawie sześć lat,

[13] http://listakrzystka.pl/?p=278780 [dostęp: 21.11.2017].

[14] J. Płoszajski, *Technicy lotnictwa polskiego na Zachodzie 1939-1946*, Wydawnictwo ZP, Warszawa 2007, s. 230.

[15] Ibidem, s. 323.

[16] http://www.aircrewremembered.com/gorzula-mike.html [dostęp: 21.11.2017].

[17] J. B. Cynk, op.cit. s. 627.

na mapie świata pojawiło się nowe państwo – Pakistan. Powstało formalnie 14 sierpnia 1947 roku. Stało się tak w wyniku politycznego procesu dekolonizacji Subkontynentu Indyjskiego. Dążenia emancypacyjne miejscowych muzułmanów, połączone z imperialną polityką brytyjską doprowadziły do podziału Indii Brytyjskich na dwa niezależne dominia: Indie i Pakistan. Nowe państwa podzieliły dotychczasowe ludzkie i techniczne zasoby w stosunku 2:1[18]. Był to skomplikowany proces, gdyż Brytyjczycy nie utrzymywali w składzie swoich sił zbrojnych jednostek o jednolitym religijnie składzie w obawie przed ewentualnymi buntami. Zatem wykonano dwie równoległe czynności: przeprowadzono „na papierze" podział istniejących jednostek wojskowych, uwzględniając dotychczasowe miejsca ich dyslokacji oraz rozdzielono służących w nich żołnierzy tak, by zapewnić ich pełne kadrowe ukompletowanie.

Najgorzej pod względem organizacyjnym prezentowały się powstające Królewskie Pakistańskie Siły Powietrzne (podobnie jak w przypadku marynarki wojennej, ten rodzaj broni zachował przymiotnik wskazujący na przynależność państwa do Wspólnoty Narodów). Stan osobowy składał się z 200 oficerów i 2000 podoficerów i szeregowych. W tym jedynie 60 było pilotami, a 800 mechanikami lotniczymi. Większość z tego personelu stanowili Brytyjczycy. Najwyższym stopniem oficerem pakistańskim był gp. capt. (płk.) Mohammad Khan Janjua[19]. W tym rodzaju broni najdłużej naczelnymi dowódcami byli oficerowie brytyjscy w randze wicemarszałków lotnictwa: Allan Perry-Keene, Richard Atcherley, Leslie William Cannon i Arthur McDonald. Dopiero w 1957 roku na czele Pakistan Air Force stanął marszałek lotnictwa Asghar Khan[20]. Wg raportu Wysokiego Komisarza (Ambasadora) Wielkiej Brytanii w Pakistanie W/Cdr P. A. McWhannella z 31 marca 1949 roku stan techniczny lotnictwa pakistańskiego prezentował się opłakanie: 2 szt. De Havilland Tiger Moth, 5 szt. North American T-6 Harvard, 17 szt. Hawker Fury, 16 szt. DC-3 Dakota, 16 szt. Bristol 164 Brigand, 4 szt. Taylorcraft Auster V/VI[21].

Poważne braki kadrowe związane z brakiem wyszkolonego personelu latającego, mechaników i instruktorów mieli początkowo wypełnić specjaliści brytyjscy. Jednak młodego państwa nie było stać na zapewnienie im wynagrodzeń na dotychczasowym poziomie[22]. Pojawiła się wówczas koncepcja zatrudnienia na to miejsce Polaków, którzy z racji swojego doświadczenia doskonale znali brytyjskie regulaminy i sprzęt, a z powodów politycznych nie chcieli wracać do Polski „ludo-

18 P. I. Cheema, *The Armed Forces of Pakistan*. Oxford University Press, Karaczi 2003, s. 17.

19 M. Shah, *The Gold Bird. Pakistan and its Air Force. Observations of a Pilot*. Oxford University Press, Karaczi 2002, s.46.

20 Ibidem.

21 P. A. McWhannel, *Report on Royal Pakistan Air Force for quarter ending 31st March 1949*, National Archives UK, AIR 20/6905.

22 Telegram en Clair from Air Ministry, London to All Commands and Groups, HQ, ACFE and MOD/ME 5.01.1948, National Archives UK, AIR 20/6905.

wej". Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie wydał zgodę, a nawet zachęcał lotników do podjęcia się tego zadania, gdyż w ten sposób mogli oni utrzymać zdolność bojową, przydatną w ewentualnym konflikcie zbrojnym, jaki wg przewidywań polityków miał w najbliższej przyszłości wybuchnąć i przynieść Polsce wolność[23]. Polacy byli zatrudniani na mocy indywidualnych kontraktów, a nie na podstawie umowy między rządem Pakistanu i rządem RP na uchodźstwie. Zatem nie było tu mowy o uznawaniu tego drugiego przez ten pierwszy[24]. Rekrutacją Polaków zajmowała się dwuosobowa komisja przy Wysokiej Komisji (Ambasadzie) Pakistanu w Londynie. W jej skład wchodził obecny emerytowany generał lotnictwa pakistańskiego Kamal Ahmad[25]. Spośród wielu kandydatów wybrano około 100 członków personelu lotniczego, zarówno latającego jak i naziemnego, od szeregowca do pułkownika[26]. Wbrew nadziejom, jakie pokładali w nich Pakistańczycy, nasi lotnicy traktowali pobyt nad Indusem jako przejściowy etap w ich życiu. Dla większości kolejnym miał być powrót do wolnej Polski, lub osiedlenie się w innych częściach świata: Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie czy Australii[27]. Warto przy tej okazji przytoczyć relację ówczesnego ministra pełnomocnego rządu RP na uchodźstwie w Indiach, Jana Frylinga: „Lotnicy, z którymi rozmawiałem, mają bardzo trzeźwy i pragmatyczny pogląd na życie. W powrót do Polski właściwie nie wierzą, przewidując nową wojnę około roku 1970. Żonaci są przeważnie z Angielkami. Jako główny cel swej ciężkiej pracy widzą przede wszystkim zaoszczędzenie takiej sumy pieniędzy, która pozwoliłaby im na zakup farmy w Australii czy Nowej Zelandii, gdzie chcieliby żyć spokojnie do końca swoich dni. Liczą się z tym, że w ciągu 2-3 lat będą mogli ten cel osiągnąć. Byłbym skłonny wierzyć, iż w istocie osiągną swój cel, z wielką bowiem siłą i konsekwencją potrafili potrzeby swoje i wydatki ograniczyć do możliwego minimum. Zdobyte podczas służby w RPAF pieniądze i doświadczenia miały być temu pomocne"[28].

Warunki bytowania w Pakistanie rzeczywiście nie należały do lekkich, a odłożenie zadowalającej gotówki na przyszłość wymagało wyrzeczeń. Tak wspominał te czasy anonimowy lotnik na łamach pisma „Skrzydła. Wiadomości ze świata": „Kawaler: pokój, mesa i służba – ok 200 rupii (czyli 200 ówczesnych dolarów, przyp. Aut.) Żonaty: mieszkanie (domek parterowy), utrzymanie, służba – ok. 250-

[23] Relacja mjr. pil. Henryka Kudlińskiego z jego pobytu w Pakistanie w latach 1848-49. Maszynopis w zbiorach autora.

[24] Archiwum Frylinga, Hoover Institution, Stanford CA L.11/J/1950.

[25] Wypowiedź K. Ahmada w filmie dokumentalnym *Polskie Orlęta na pakistańskim niebie*, reż. A. Pietraszek, Warszawa 2009.

[26] K. Ahmad, *Untold Tales of Pakistan Air Force. A Glimpse of Life in the PAF*, PAF Book Club, Karaczi (brak roku wydania) s. 67-68.

[27] Rozmowa z Zofią Turowicz i Anną Ahmed, przeprowadzona 17 kwietnia 2010 roku.

[28] T. Lachowicz, *Dla ojczyzny ratowania... Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne*, Rytm, Warszawa 2007, s. 305.

270 rupii. Opłata za samą mesę (czyli bez służby) wynosiła około 120 rupii miesięcznie. Żonaci za tę sumę mogli utrzymać siebie i rodzinę, jedząc w domu. Na dom umeblowany, 3,4, lub 5-cio pokojowy wydawało się ok. 10% pensji. (...) Za materiały angielskie płaciło się połowę tego, co w Anglii. Natomiast bardzo drogie były samochody, motocykle, radioodbiorniki i sprzęt techniczny: za te artykuły płaciło się podwójnie w stosunku do cen w Anglii. Jedzenie obfitsze i lepsze. Mesa, mieszkania dla nieżonatych i domy dla żonatych bardzo wygodne i ładnie urządzone"[29].

Tak wspominał swój krótki pobyt w Pakistanie mjr Kazimierz Kozak, weteran 308 Dywizjonu Myśliwskiego: „Nie podobało mi się to życie i warunki. Większość czasu wolnego człowiek spędzał w że tak powiem jednym miejscu tj. w Kasynie. Poza bazą to zupełnie inne otoczenie, inne zwyczaje, inni ludzie. Dużo wielbłądów na ulicach. Dla mnie to była wyprawa na krótki czas. Nie chciałbym tam spędzać więcej czasu"[30].

Tak anonimowy autor pakistański wspomina polskich kolegów: „Pod względem towarzyskim polski kontyngent wniósł wraz ze swoimi rodzinami wiele kolorytu do mess oficerskich, gdziekolwiek stacjonował. Byli bardzo muzykalni, lubili dobrą zabawę, wiedzieli jak spędzać wolny czas, na który zasługiwali ciężką pracą. Być może właśnie różnica między tym stylem życia a mniej barwnym sposobem spędzania czasu miejscowej ludności spowodowała rozczarowanie i wątpliwości co do przyszłej koegzystencji na całe życie. Większość z tych, którzy przyjęli czteroletnie kontrakty w 1949 roku, postanowiła ich nie przedłużać i poszukać bardziej wygodnego miejsca"[31].

Kpt. Mieczysław „Mike" Gorzula także nie traktował Pakistanu jako swojego docelowego „miejsca na ziemi". Był instruktorem pilotażu w Royal Pakistan Air Force w Risalpur. Wykonywał swoje zadanie między 16 lutego a 5 listopada 1949 roku. Latał głównie na samolotach szkolnych Tiger Moth i T-6 Harvard. Łącznie wylatał w pakistańskiej służbie 1780 godzin[32]. O zakończeniu współpracy prawdopodobnie zdecydowały względy osobiste. Żona wraz z dziećmi nie chciała przeprowadzić się do Pakistanu. Również i australijskie plany męża nie przypadły jej do gustu. Małżeństwo zakończyło się rozwodem, a kpt. Gorzula wyemigrował na antypody, gdzie osiedlił się w stołecznej Canberze. W Australii imał się różnych zajęć, związanych z cywilnym wykształceniem ekonomicznym: był księgowym a później agentem ubezpieczeniowym. Pracował również w ochronie mienia[33]. Zmarł 6 grudnia 2005 w Canberze.

---

29 „Skrzydła. Wiadomości ze świata". 1949, nr 25.

30 Wspomnienia mjr. pil. K. Kozaka zawarte w liście do autora z dnia 15 października 2009 roku.

31 *The Story of the Pakistan Air Force. A Saga of Courage and Honour*, Islamabad 1988.

32 Kopia Pilot's Log Book kpt. Mieczysława Gorzuli w zbiorach autora.

33 http://www.aircrewremembered.com/gorzula-mike.html [dostęp: 21.11.2017].

Por. Stanisław „Stanley" Susz służył w Kwaterze Głównej Royal Pakistan Air Force, skąd po zakończeniu kontraktu wyjechał do Wielkiej Brytanii. Zmarł w Londynie 13 grudnia 1976 roku. Jego emigracyjne losy nie są znane.

Polscy oficerowie i szeregowcy odegrali istotną rolę w szkoleniu młodych adeptów pakistańskiego lotnictwa. Po latach wiekowi już oficerowie doceniają kunszt i poświęcenie swoich polskich nauczycieli. Wysoko cenią też szacunek, jaki Polacy mieli dla swoich studentów, tak różny od traktowania jakiego doświadczali od Brytyjczyków. Większość naszych weteranów traktowała epizod pakistański jedynie jako krótki etap w swoim życiu, który okazał się jedynie niewielkim przystankiem w emigracyjnej tułaczce. Często okres ten był ostatnim czasem spędzonym za sterami samolotu, gdyż w nowych miejscach zamieszkania podejmowali się już innych zawodów. Spośród blisko 100 lotników, którzy podjęli służbę w Pakistanie dwóch zginęło tam śmiercią lotnika: kpt. Bolesław Kaczmarek (przedostatni dowódca 302 Dywizjonu Myśliwskiego „Poznańskiego" – zderzył się w 1951 roku z kursantem) oraz por. Władysław Banach (po odejściu z RPAF podjął służbę jako pilot w lokalnej kompanii naftowej i zginął w katastrofie lotniczej). Jeden oficer, gen. Władysław Turowicz wraz z małżonką – Zofią (także wybitnym pilotem-szybowniczką) pozostał w Pakistanie do końca życia, dosłużając stanowiska zastępcy dowódcy Pakistańskich Sił Powietrznych do spraw technicznych. Jest uznawany za jednego z bohaterów narodowych Pakistanu. Jeden oficer – kpt. Wiktor Dobrzański (pilot 300 Dywizjonu Bombowego) – po krótkim pobycie w Wielkiej Brytanii zdecydował się na powrót do Polski. Zamieszkał przy rodzinie w Poznaniu, jednak zgodnie z ostatnią wolą został pochowany w swych rodzinnych, podkrakowskich Raciborowicach. Pozostali pakistańscy weterani Polskich Sił Powietrznych rozproszyli się po świecie, zamieszkując w Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie, Australii...

Uważani za jednych z najlepszych w ówczesnym świecie polscy lotnicy, którzy przelewali krew za Ojczyznę w strukturach Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie, w większości nie byli przydatni dla „nowej, socjalistycznej Polski". Przysłużyli się natomiast do stworzenia i wyszkolenia personelu Pakistańskich Sił Powietrznych. Mieli do tego wszelkie potrzebne kwalifikacje i doświadczenie: podobny proces przechodziło polskie lotnictwo w roku 1918 i niektóre metody szkoleniowe (np. używanie szybowców na początku edukacji lotniczej) które wypracowano w przedwojennej Polsce, doskonale nadały się do zaadaptowania w nowych okolicznościach. W tym ciekawym i szerzej nieznanym epizodzie z dziejów polskich i pakistańskich skrzydeł brali czynny udział dwaj oficerowie pochodzący z podkrakowskiego Prokocimia (który pod ich „nieobecność" w Kraju stał się częścią Krakowa).

Wojciech Święch

Budownictwo mieszkalne w gminie Prokocim lat 30. XX w. w świetle przepisów prawa okresu międzywojennego

Niniejsze opracowanie stanowi próbę analizy prawa budowlanego obowiązującego w latach 30. XX w. w byłym zaborze austriackim, w tym w gminie Prokocim. Akty, będące częścią porządku prawnego II Rzeczpospolitej, miały bowiem istotne znaczenie z punktu widzenia rozwoju gminy Prokocim. Zatem przedmiotem badań były przede wszystkim aktowe materiały archiwalne rzeczonej gminy z lat 1931-1939, zawierające pozwolenia na budowę, czyli konsensy budowlane. Wspomniane materiały źródłowe, w których można odnaleźć plany oraz korespondencję w zakresie budownictwa mieszkalnego w gminie Prokocim zgromadzono w Oddziale IV Archiwum Narodowego w Krakowie. Na cele niniejszej pracy przeprowadzono również kwerendę w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie znajdują się akta z Wydziału Organizacyjno-Prawnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1925-1931 odnośnie powiatu krakowskiego oraz akta Rady Spółdzielczej w Warszawie (której część dokumentów dotyczy Stowarzyszenia Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów – Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Prokocimiu i jego działalności w latach 1934-1941). Temat niniejszej pracy został więc zrealizowany poprzez wnikliwą analizę akt gminy Prokocim. Na przykładzie rzeczonej jednostki samorządu terytorialnego za pomocą metody historyczno-prawnej ukazano rys historyczny prawa budowlanego okresu międzywojennego oraz przedstawiono praktykę stosowania obowiązującego w latach 30. XX w. ustawodawstwa w tym zakresie. Zatem zasadniczym celem niniejszej pracy było ukazanie zadań władz gminy i powiatu związanych z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz.U. 1928 nr 23, poz. 202 z późn. zm.). Na podstawie kwerendy w archiwach – na przykładzie gminy Prokocim – podjęto próbę przedstawienia procedury uzyskania w latach 30. XX w. pozwolenia na budowę, a następnie zezwolenia na zamieszkanie w nieruchomości. Ponadto praca ma za zadanie

odpowiedzenie na pytanie, czy miejscowa ludność, chcąca wybudować budynek mieszkalny napotykała na jakieś szczególne przeszkody administracyjne. W tym kontekście zostały opisane warunki, które musieli spełnić właściciele realności, zamierzający wznieść budynek w rejonie linii kolejowej Kraków-Rzeszów-Lwów (w tej sytuacji była bowiem niezbędna zgoda Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie) lub rejonie fortecznym w Prokocimiu (wówczas na budowę domu musiał wyrazić zgodę Dowódca Okręgu Korpusu nr V w Krakowie).

Między I a II wojną światową nastąpił znaczący wzrost liczby ludności Prokocimia. Wiązało się to z powstawaniem nowych nieruchomości w gminie (przede wszystkim mieszkalnych). Warto wspomnieć, iż w latach 1922-1931 r. nastąpił znaczący wzrost ludności Prokocimia – z 2 000 do 6 000 osób[1]. Szybki rozwój gminy zauważył nawet dr Alfons Kühn, Minister Komunikacji w polskim rządzie, który we wrześniu 1930 r. złożył wizytę w Prokocimiu i spotkał się z przedstawicielami Stowarzyszenia Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów[2]. Nie ma wątpliwości co do tego, iż środowisko kolejarzy odegrało istotną rolę w rozwoju gminy Prokocim. Zgodnie bowiem ze sprawozdaniem z rewizji rzeczonej spółdzielni przeprowadzonej w dniu 4 lutego 1939 r. przy jej wsparciu wybudowano w gminie Prokocim 200 domów. Udało się to osiągnąć przede wszystkim dzięki kredytom uzyskanym w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz z Ministerstwa Komunikacji. Jednakże należy wspomnieć, iż kredyty nie były rozprowadzone przez spółdzielnię między jej członków, ale za pośrednictwem krakowskiej Dyrekcji Kolejowej w formie zaliczek potrącanych potem członkom tj. kolejarzom w ratach miesięcznych. Spółdzielnia od marca 1936 r. znajdowała się w likwidacji z powodu osiągnięcia swego statutowego celu dla jakiego była założona tj. dopomożenia członkom w kwestii budowy własnych domów[3].

Jednakże członkowie Stowarzyszenia Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów czy też inne osoby, chcące w latach 30. XX w. wybudować dom w gminie Prokocim nie działały w próżni prawnej. Musiały one przejść przez określone procedury wynikające z obowiązujących wówczas aktów prawnych.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. polski ustawodawca przez cały okres międzywojenny nie zdołał całościowo uporządkować spraw związanych z prawem budowlanym. W efekcie na terytorium II Rzeczpospolitej niekiedy mieliśmy do czynienia ze stanem prawnym odziedziczonym po zaborcach. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli nie uchyliło wszystkich przepisów wprowadzonych w Małopolsce przez

[1] T. Ściężor, *Historyczny Prokocim: monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008, s. 157.

[2] R. Boroń, *Prokocim XX wieku*, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Kraków 2007, s. 29.

[3] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Stowarzyszenie Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów Spółdzielnia w Prokocimiu /Prokocim/ – (woj. Krakowskie, pow. Kraków; branża: mieszkaniowa), sygn. 14814, bez pag.

władze austriackie. Moc utraciły jedynie niektóre przepisy z nim sprzeczne, wydane zarówno w drodze ustaw, jak i rozporządzeń. W związku z powyższym władze gminy Prokocim w latach 30. XX w. w dalszym ciągu stosowały w pewnym zakresie Ustawę budowniczą dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek z dnia 13 października 1899 r. (Dziennik Ustaw i Rozporządzeń Krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, nr 133 z 1899 r.). Zarząd Gminny w Prokocimiu po myśli §4 rzeczonej Ustawy z 1899 r. zawiadamiał strony zainteresowane, a mianowicie budującego i przede wszystkim jego sąsiadów tj. właścicieli gruntów przylegających, o terminie przeprowadzenia komisyjnego dochodzenia na miejscu zamierzonej budowy domu[4].

Jednakże najszersze zastosowanie w gminie Prokocim miało Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem [...]. Zgodnie z art. 391 rzeczonego aktu prawnego do zarządów gmin wiejskich należało co do zasady wydawanie pozwoleń na: 1) budowę, przebudowę i zmiany parterowych budynków mieszkalnych i budynków gospodarskich, 2) użytkowanie ww. budynków, o ile takie pozwolenia były wymagane w myśl przepisów obowiązujących.

Natomiast zgodnie z art. 389 rzeczonego rozporządzenia do wydziałów powiatowych należało co do zasady wydawanie pozwoleń na: 1) budowę, przebudowę i zmiany budynków prywatnych i samorządowych w miejscowościach wiejskich, 2) użytkowanie ww. budynków.

Należy wspomnieć, iż wprowadzona w Polsce reforma administracyjna na początku lat 30. XX w. ujednolicała powiaty, likwidując podział na powiaty polityczne oraz samorządowe. Do początku 1932 r. sprawami związanymi z pozwoleniami na budowę piętrowych domów mieszkalnych w gminie Prokocim, a potem ich użytkowanie zajmował się Wydział Rady Powiatowej w Wieliczce[5]. Jednakże z dniem 1 kwietnia 1932 r. zniesiono powiat wielicki[6], do czego przyczynili się także mieszkańcy Prokocimia, którzy nie kryli niezadowolenia z faktu, że ich gmina należy politycznie do Krakowa, a samorządowo do Wieliczki[7]. Już w 1928 r. starosta

[4] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3976/34. z dnia 13.01.1934 r., bez pag.

[5] Zob. Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo L.I.Og.-578/32 z dnia 14.03.1932 r., bez pag.

[6] Zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa krakowskiego (Dz.U. z 1932 r., nr 1, poz. 3).

[7] Znosząc powiat podgórski z dniem 1 stycznia 1924 r. (w ramach którego znajdował się Prokocim), jego obszar przyłączono do powiatu krakowskiego, ale obszar działania samorządowych reprezentacji powiatowych pozostawiono bez zmian w Krakowie i Wieliczce – zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1923 r. o zniesieniu powiatu podgórskiego (Dz.U. z 1923 r., nr 122, poz. 992).

krakowski, pisząc do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie twierdził: „co do ciążenia ludności byłego powiatu Podgórskiego do Krakowa to ono nie tylko istnieje, ale jest bardzo silne, gdy ciążenia do Wieliczki niema. Wieliczka jest lichą mieściną, do której najbliżej jechać koleją przez Kraków, i niema poco jeździć, jak chyba z musu w sprawie urzędowej do Rady powiatowej"[8]. Ponadto w maju 1931 r. naczelnicy 19 gmin podkrakowskich, w tym Prokocimia – Franciszek Korzeniowski – napisali list do ministra spraw wewnętrznych, Felicjana Sławoja Składkowskiego, w którym stwierdzili, iż „w razie zwinięcia powiatu wielickiego i reszta ludności na tem nie straci, ale zyska i podniesie się"[9]. Po likwidacji powiatu z siedzibą w Wieliczce konsensy na budowę domów piętrowych zatwierdzał Wydział Powiatowy w Krakowie[10].

Trzeba wspomnieć, iż władze już w II połowie lat 20. XX w. zauważały potencjał rozwoju byłego powiatu podgórskiego o czym świadczą słowa starosty krakowskiego: „są ponadto jeszcze trzy dotąd wiejskie osiedla w tym samym obszarze /Borek Fałęcki, Prokocim i Piaski Wielkie/, którym czas już przejść na statut miasteczek dla ich własnego pożytku. Sprawa Prokocima jest już nawet zasadniczo załatwiona"[11]. W dniu 14 maja 1928 r. Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie, w którym zarządzono, że do gminy wiejskiej Prokocim mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, dotyczące gmin miejskich[12].

Jednak dla budownictwa na terenie gminy Prokocim o wiele większe znaczenie miało Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1934 r. o rozciągnięciu przepisów policyjno budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich na obszarze województwa krakowskiego. Sporą część przepisów dla gmin miejskich zawartych w Rozporządzeniu o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (dotyczące zabudowania działek, wysokości budynków, budynków ogniotrwałych, murów ogniochronnych, fundamentów i ścian, pieców

[8] Cytat za: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. I 186 t. II, s. 330.

[9] Cytat za: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. I 186 t. I, s. 94.

[10] Zob. Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, L. X.Bud/2267/S/32 z dnia 19.04.1932 r., bez pag.

[11] Cytat za: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. I 186 t. II, s. 340.

[12] Zob. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 maja 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie zastosowania do gminy wiejskiej Prokocim w powiecie krakowskim, województwie krakowskiem przepisów ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, dotyczących gmin miejskich (Dz.U. z 1928 r., nr 58, poz. 547).

oraz kominów, ustępów, jak też zewnętrznego wyglądu budynków) rozciągnięto na osiedla na obszarze powiatu i województwa krakowskiego, w tym na Gminę Prokocim[13].

Warto przyjrzeć się, jak w rzeczywistości wyglądała kwestia formalności związanych z budownictwem mieszkalnym w gminie Prokocim w latach 30. XX w. Wydaje się, iż najłatwiej wyglądała sprawa wzniesienia jednokondygnacyjnego budynku. Po wniesieniu prośby o zezwolenie na budowę domu parterowego Zarząd Gminy w Prokocimiu zatwierdzał projekt planowanego budynku na podstawie wyników przeprowadzonego na miejscu dochodzenia komisyjnego i zezwalał stronie na podstawie art. 343 Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem [...] (oraz niekiedy po myśli zezwolenia Zarządu Fortecznego w Krakowie, co było zazwyczaj jedynie formalnością) na wykonanie budowy według zatwierdzonego projektu przy zachowaniu określonych w decyzji warunków. Pozwolenie traciło ważność, jeśli w ciągu 2 lat od jego udzielenia nie rozpoczęto robót budowlanych lub po ich rozpoczęciu przez 2 lata były one zawieszone. Od orzeczenia gminy można było wnieść odwołanie do Wydziału Powiatowego za pośrednictwem Zarządu Gminy w Prokocimiu w ciągu 14 dni od doręczenia orzeczenia[14].

Właścicielowi budowy wyjaśniano, iż przed przystąpieniem do wykonania robót budowlanych Zarządowi Gminnemu w Prokocimiu należy pisemnie zgłosić dzień rozpoczęcia budowy oraz nazwisko uprawnionego technicznego kierownika oraz przekazać informacje o jakości cegły, mającej być użytej do budowy, firmie, w której materiał zamierzano kupić. Niewywiązanie się z tych obowiązków mogło skutkować konsekwencjami karnymi[15]. Jednakże właściciele budowy na podstawie art. 359 ust. 2 Rozporządzenia z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem [...] niekiedy prosili Zarząd Gminy w Prokocimiu o zwolnienie z obowiązku ustanowienia kierownika technicznego zawartego w konsensie na budowę robót z uwagi na to, iż planowane prace miały dotyczyć parterowego budynku mieszkalnego przeznaczonego wyłącznie na własne potrzeby rodziny właściciela budowy. Ponadto strony swoją prośbę uzasadniały dodatkowo tym, że w Prokocimiu dało się odczuć brak osób uprawnionych do technicznego kierowania robotami budowlanymi[16].

---

[13] Zob. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1934 r. o rozciągnięciu przepisów policyjno budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich na obszarze województwa krakowskiego (Dz.U. z 1934 r., nr 45, poz. 393).

[14] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3840/30. z dnia 07.10.1930 r., bez pag.

[15] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-2, 4-7,10, 12, 27-31, 49, 51, 53, 57-58, 62-67, 69, sygn. 29/1866/0/-/006, Pismo L.733/31. z dnia 27.03.1931 r., bez pag.

Zarząd Gminy w Prokocimiu wstrzymywał budowę, jeżeli była ona prowadzona bez wymaganego w danym przypadku nadzoru fachowego budowniczego posiadającego uprawnienia na prowadzenie budowy lub gdy nie prowadzono dziennika budowlanego[17].

Na skutek prośby właściciela budowy na podstawie art. 357 Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r. Zarząd Gminny w Prokocimiu udzielał pozwolenia na użytkowanie domu parterowego (lub wykończonej jego części) pod warunkiem, że został on wykonany zgodnie z zatwierdzonym konsensem i nie posiadał wad, które czyniłyby go niezdatnym do użytku ze względów bezpieczeństwa publicznego lub zdrowia ludzkiego[18]. Na realności, na której postawiono budynek przedstawiciele Gminy Prokocim dokonywali oględzin. Jeśli nie stwierdzono żadnych przeszkód na użytkowanie budowy, właściciel uzyskiwał pozwolenie na użytkowanie domu parterowego. Jednakże często zdarzało się, że Zarząd Gminny w Prokocimiu wydawał pozwolenie na użytkowanie w całości budynku, choć orzeczenie zawierało zastrzeżenie, że w określonym terminie (zazwyczaj 7 dni) należy usunąć ustalone przy oględzinach wady (najczęściej była to kwestia zamontowania balustrady przy schodach wejściowych oraz na strych, blach przed piecami, wykonania izolacji belek przylegających do komina i otynkowania domu z zewnątrz)[19]. Warto wspomnieć, iż Zarząd Gminny w Prokocimiu niekiedy zezwalał na użytkowanie domu ze względu na ciężkie warunki mieszkaniowe, choć budynek nie był do końca wykończony. W jednym z przypadków wydał przedmiotowe zezwolenie na użytkowanie budynku w marcu, ale zobowiązał właściciela nieruchomości do otynkowania domu do końca roku[20]. Od orzeczenia można było wnieść odwołanie do Wydziału Powiatowego za pośrednictwem Zarządu Gminnego w Prokocimiu w ciągu 14 dni od dnia doręczenia przedmiotowego orzeczenia.

W przypadku budowy mieszkalnych domów piętrowych procedury były podobne, choć właściciel budowy musiał się liczyć z dodatkowymi wymogami stawianymi mu przez obowiązujące akty prawne. Po wniesieniu prośby o zezwolenie na budowę domu jednopiętrowego, Wydział Powiatowy na podstawie wyników prze-

---

16 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-2, 4-7,10, 12, 27-31, 49, 51, 53, 57-58, 62-67, 69, sygn. 29/1866/0/-/002, Pismo do Zarządu Gminnego w Prokocimiu nr B-46/36 z dnia 08.09.1936 r. oraz Pismo do Zarządu Gminnego w Prokocimiu z dnia: 22.04.1938 r., bez pag.

17 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Zarządu Gminnego w Prokocimiu do Wydziału Powiatowego w Krakowie nr Bud/k/4/37.z dnia 09.07.1937 r., bez pag.

18 Ibidem, Pismo L.Bud/K/3/37 z dnia 18.12.1937 r., bez pag.

19 Ibidem, Por. Pismo nr.B/T/1/37 z dnia 12.10.1938 r., bez pag.

20 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-2, 4-7,10, 12, 27-31, 49, 51, 53, 57-58, 62-67, 69, sygn. 29/1866/0/-/006, Pismo L.4420/30. z dnia 16.03.1931 r., bez pag.

prowadzonego dochodzenia komisyjnego zatwierdzał na podstawie art. 343 Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r. projekt zamierzonej budowy, wskazując zastrzeżenia i warunki, do których należało się zastosować. Budynek miał być wykonany ściśle według zatwierdzonego planu, a wszelkie zmiany musiały uzyskać zezwolenie Wydziału Powiatowego. Pozwolenie, tak samo jak w przypadku domu parterowego, nie mogło naruszać w myśl art. 350 rzeczonego Rozporządzenia praw osób trzecich, które im służyły w zakresie prawa prywatnego. Prawa te mogły być dochodzone na drodze sądowej. Od orzeczenia w zakresie zezwolenia na budowę przysługiwało stronie prawo wniesienia odwołania do Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem Wydziału Powiatowego w ciągu 14 dni od doręczenia decyzji. Pozwolenie do wiadomości przesyłano także władzom Gminy Prokocim celem wykonania nadzoru w myśl art. 391 ww. Rozporządzenia z 1928 r.[21].

Pozwolenie traciło swoją ważność, jeśli w ciągu 2 lat od daty jego wydania, roboty nie zostały rozpoczęte lub po rozpoczęciu przez 2 lata były zawieszone. O przystąpieniu do wykonania robót budowlanych na podstawie uzyskanego pozwolenia należało zawiadomić Wydział Powiatowy na 14 dni przed rozpoczęciem prac. Zawiadomienie to miało być podpisane przez budującego oraz technicznego kierownika[22]. Roboty budowlane miały być wykonane zgodnie z art. 358 ww. Rozporządzenia pod nadzorem uprawnionego kierownika, który przed przystąpieniem do robót obowiązany był złożyć w Wydziale Powiatowym pisemną deklarację o objęciu kierownictwa oraz wykupić dziennik budowy[23].

Przed rozpoczęciem budowy należało przedłożyć obliczenie statyczne konstrukcji żelbetonowych. Budynek miał być wykonany ściśle według zatwierdzonego planu, a wszelkie zmiany musiały uzyskać poprzednie zezwolenie Wydziału Powiatowego[24]. Ten ostatni musiał być także zawiadomiony o każdej zmianie w technicznym kierownictwie robót (przez kierowników robót oraz przez właściciela) oraz o każdej przerwie w prowadzeniu prac trwającej dłużej niż 3 tygodnie[25].

Zamieszkanie budynku (choćby częściowe) mogło nastąpić tylko po uzyskaniu osobnego pozwolenia. W odpowiedzi na prośbę o zezwolenie na użytkowanie nowego piętrowego domu wykonanego na podstawie konsensu, w przypadku gdy na miejscu budowy w trakcie oględzin nie stwierdzono żadnych przeszkód do

[21] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo z dnia 05.09.1935 r., bez pag.

[22] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Nr. Bud.K/21/37. z dnia 22.06.1937 r., bez pag.

[23] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo Nr.Bud/S/18/38 z dnia 26.09.1938 r., bez pag.

[24] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Nr.Bud/H/2/37 z dnia 05.01.1938 r., bez pag.

[25] Ibidem, Pismo Nr.Bud/K/23/37 z dnia 15.06.1937 r., bez pag.

zamieszkania, Wydział Powiatowy, zgodnie z art. 357 Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r., udzielał pozwolenia na użytkowanie przedmiotowego budynku. Od orzeczenia przysługiwało stronie prawo odwołania do Urzędu Wojewódzkiego, za pośrednictwem Wydziału Powiatowego, w ciągu 14 dni od dnia doręczenia przedmiotowego orzeczenia[26].

W kwestii uzyskania konsensu budowlanego trzeba wspomnieć, że jeżeli planowany budynek miał być wybudowany na parceli granicznej z terenem kolejowym, to Gmina Prokocim na podstawie §4 wspomnianej wcześniej Ustawy budowniczej z 1899 r. informowała Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych – Oddział drogowy w Krakowie, Sekcja I przy ul. Lubicz o komisyjnym dochodzeniu na miejscu zamierzonej budowy celem wzięcia udziału jako strony interesownej delegata Zarządu Kolejowego[27].

Kolej nie sprzeciwiała się zasadniczo zamierzonej budowie. Jednak zazwyczaj stawiała określone warunki. Jeżeli planowana budowa leżała w rejonie ogniowym, to Zarząd Kolejowy oświadczał, że nie odpowiada za żadne szkody, które mogłyby powstać w budynku, jak też w nagromadzonych materiałach oraz przedmiotach, z powodu istnienia i ruchu kolei, pożaru oraz innych nieprzewidzianych wypadków. Wprost przeciwnie – to budujący oraz jego prawni nabywcy szkody te musieli ponosić sami. Ponadto odpowiadali oni przed Zarządem Kolejowym całym swoim ruchomym oraz nieruchomym majątkiem za wszelkie straty, wynikłe dla Zarządu Kolejowego z powodu istnienia odnośnego budynku. Jednocześnie budujący nieruchomość oraz jej prawni nabywcy musieli zobowiązać się do zwrotu wszelkich wydatków za szkody wyrządzone osobom trzecim, za które Zarząd Kolejowy w myśl obowiązujących przepisów mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności[28].

Projektowany budynek musiał być wykonany z ogniotrwałego materiału (cegły) i takim też materiałem musiał być pokryty (tj. dachówka). Ścieki wód (opadowych, jak i użytkowych) nie mogły być odprowadzone na grunt kolejowy. Ponadto przeprowadzenie wszelkich zmian, względnie wykonanie nowej budowli, nie mogło być uskutecznione bez zgody Zarządu Kolejowego. Wyżej wymienione warunki musiały stanowić istotną cześć konsensu budowy[29]. Poza tym trzeba wspomnieć, iż jeśli nieruchomość, na której miał zostać wystawiony budynek, przylegała do gruntu kolejowego, to Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych otrzymywała 2 od-

[26] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo L.Bud/3531/33 z dnia 10.04.1934 r., bez pag.

[27] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3978/34. z dnia 13.01.1934 r., bez pag.

[28] Ibidem, Pismo L.3978/33 z dnia 29.01.1933 r., bez pag.

[29] Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo L.778/32. z dnia 13.04.1932 r., bez pag.

pisy protokołu z komisyjnego dochodzenia, jednego planu oraz odpisu wydanego konsensu budowy[30].

Co ciekawe niekiedy w trakcie komisji budowlanej ustalano co prawda warunki wydania konsensu, choć ostatecznie w protokole znajdowało się zastrzeżenie naczelnika gminy Prokocim, iż dom może być budowany dopiero po wejściu delegata z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Musiał on bowiem dać zezwolenie np. z tego powodu, że nie było wymaganej odległości od toru kolejowego[31].

Należy również pamiętać, że część budynków mieszkalnych w gminie Prokocim powstawała w rejonie fortecznym. Wówczas zgodnie z art. 342 Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r. pozwolenie na wzniesienie w granicach obszarów warownych, bądź w rejonie umocnionym mogło być udzielone tylko po uprzednim uzyskaniu przez osoby interesowane pozwolenia władzy wojskowej. Z analizy akt gminy Prokocim wynika, iż Dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie zezwalał na wykonanie budowy domu ściśle według zatwierdzonego planu[32], więc nie było większych problemów z uzyskaniu konsensu.

Warto wspomnieć, iż w wyniku wspomnianego wcześniej Rozporządzenia z 1934 r. o rozciągnięciu przepisów policyjno budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich na obszarze województwa krakowskiego wobec mieszkańców Gminy Prokocim stosowano przepisy Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r. dotyczące gmin miejskich i uzdrowisk, uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej. W związku z powyższym np. drewniany walący się ustęp lub lica budynków i niewyprawione ściany niezgodne z przepisami odpowiednio art. 253 i 262 rzeczonego Rozporządzenia były niekiedy powodem oględzin dokonywanych przez delegata Wydziału Powiatowego przy współudziale rzeczoznawcy budowlanego. Właścicielom realności zwracano wówczas m.in. uwagę na to, iż budynki mieszkalne nie mogą szpecić ulicy, podwórza oraz toru, będącego częścią traktu kolejowego Kraków-Lwów[33].

Kwerenda przeprowadzona w Oddziale IV Archiwum Narodowego w Krakowie oraz w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie wykazała, iż szybki rozwój gminy Prokocim w okresie międzywojennym był związany w dużej mierze z jej nieodległym położeniem od Krakowa, ku któremu miejscowi mieszkańcy

---

30 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3978/33, op. cit.

31 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Protokół z dnia 22.01.1934 r., bez pag.

32 Ibidem, Pismo L.dz:981/30. z dnia 30.09.1930 r., bez Pag oraz Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo Nr. 869. z dnia 19.02.1932 r., bez pag.

33 Archiwum Narodowe w Krakowie, Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo Nr.U.O/J/3/38. z dnia 20.06.1938 r., Pismo Nr.Bud/K/24/38 z dnia 20.08.1938 r. oraz Pismo Nr.U.O/W/6/38 z dnia 30.08.1938 r., bez pag.

wyraźnie ciążyli, choć do początku lat 30. XX w. część spraw związanych m.in. z prawem budowlanym musieli załatwiać w Wieliczce. Nie bez znaczenia dla rozwoju tego obszaru było postępowanie krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, która nie tylko wspierała Stowarzyszenie Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów, ale również nie czyniła przeszkód formalnych, jeżeli budynek mieszkalny miał być wybudowany na parceli granicznej z terenem kolejowym (choć właściciel realności musiał się liczyć z negatywnymi konsekwencjami wynikającymi z sąsiedztwa linii kolejowej i z koniecznością dbania o wygląd budynków). Na terenie gminy Prokocim znajdowały się umocnienia forteczne, lecz władze wojskowe zezwalały na wzniesienie budynków mieszkalnych.

Jednakże największe znaczenie dla rozwoju gminy Prokocim z punktu widzenia czasów nam współczesnych miało zastosowanie przepisów prawa obowiązujących w zakresie budownictwa mieszkalnego. W celu uzyskania zezwolenia na wzniesienie nowych parterowych budynków mieszkalnych w latach 30. XX w. zgodnie z lit. a art. 334 Rozporządzenia o prawie budowlanem [...] z 1928 r. wystarczyło wnieść prośbę do Zarządu Gminy w Prokocimiu bez konieczności przedkładania projektu budowy. Konsens sporządzano na podstawie wyników przeprowadzonego na miejscu dochodzenia komisyjnego. W pewnych przypadkach prace budowlane można było prowadzić nawet bez nadzoru technicznego kierownika budowy.

Sprawy związane z budową domów piętrowych znajdowały się w gestii Rady Powiatowej, najpierw w Wieliczce, a następnie w Krakowie. W tym zakresie właściciele nieruchomości musieli sprostać bardziej rygorystycznym przepisom (m.in. wymagano od nich przedłożenia obliczeń statycznych konstrukcji żelbetonowych), ale wydaje się, że były one mniej dolegliwe dla właścicieli realności niż te obowiązujące obecnie, na początku XXI w.

Dorota Kozioł

Działalność przemysłowa osób fizycznych na terenie gminy Prokocim w latach 1927-1939

Wstęp

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie zagadnień związanych z organizacją prawną działalności przemysłowej na przykładzie gminy Prokocim w świetle obowiązującego wówczas rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. Nr 53, poz. 468). Niezbędne jest zatem ukazanie procedury dokonywania zgłoszenia przemysłu z uwzględnieniem różnic wynikających z rodzajów przemysłu (wolny, koncesjonowany, etc.). Istotne jest również uwzględnienie różnych rodzajów zajęć zarobkowych wykonywanych w ramach działalności przemysłowej przez ludność gminy wiejskiej Prokocim przed II wojną światową, ze szczególnym uwzględnieniem lat 30. XX wieku.

Kodyfikacja prawa przemysłowego w okresie międzywojennym

Prace nad reformą ustawodawstwa przemysłowego zapoczątkowała rezolucja Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r., czyniąc zadość wyrażonej w konstytucji marcowej zasadzie wolności wyboru zajęcia i zarobkowania. Dotychczas obowiązywały w Polsce akty prawne przemysłowe wprowadzone przez zaborców: austriacka ordynacja przemysłowa (na terenie Małopolski, części cieszyńskiej województwa śląskiego), węgierska ustawa przemysłowa (obszary Spisza i Orawy przyznane Polsce w 1920 r.), niemiecka ustawa przemysłowa (poznańskie, pomorskie, górnośląskie, część województwa śląskiego), postanowienie księcia namiestnika królewskiego urządzające zgromadzenia rzemieślnicze w b. Królestwie Kongresowym oraz o urządzeniu kupiectwa i rosyjska ustawa o przemyśle fabrycznym i rzemieślniczym[1].

---

[1] E. Hollander, *Rzut oka na polskie prawo przemysłowe*, „Głos prawa" 1928, nr 2, s. 46.

Prace te jednak z uwagi na działania wojenne zostały zawieszone. W grudniu 1921 r. prace legislacyjne na nowo podjęto[2]. Ich wynikiem była pierwsza spójna kodyfikacja prawa przemysłowego, czyli rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. Nr 53, poz. 468) z mocą obowiązywania od dnia 16 grudnia 1927 r.[3]. Wzorowana była w szczególności na austriackiej i niemieckiej ordynacji przemysłowej[4]. Do dnia wejścia w życie rozporządzenia rozpoczęcie działalności gospodarczej podlegało ogólnej zasadzie swobody w zakresie jej podejmowania i nie podlegało żadnym istotnym ograniczeniom. Oznacza to zatem, że podjęcie działalności nie wiązało się z obowiązkiem powiadamiania o tym fakcie jakiejkolwiek instytucji, co nie wykluczało obligatoryjności zgłoszenia wynikającego np. z przepisów budowlanych czy podatkowych[5]. Ograniczenia w prowadzeniu działalności mogły wynikać bądź to z ograniczeń wynikających z umów bądź to z ograniczeń ustawowych (prawnych) polegających na wprowadzeniu koncesji, licencji czy wiz[6].

Polska ordynacja przemysłowa definiowała przemysł jako wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo wykonywane samoistnie i zawodowo bez względu na to czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe. Wyliczała również co nie jest przemysłem w świetle rozporządzenia (np. rolnictwo, praca zawodowa adwokatów, lekarzy, apteki, etc)[7].

Wybitny lwowski adwokat Edward Hollander uważał jednak, że przytoczone powyżej definicje nie odpowiadają naukowym pojęciom ekonomicznym, a mogą przyczynić się do mylnego stosowania ustawy[8].

Rozporządzenie dzieliło przemysł na dwa zasadnicze rodzaje: 1) ze stałą siedzibą (prowadzony w specjalnie do tego przygotowanych zakładach przemysłowych, przy czym brak było wymogu posiadania lokalu przemysłowego) – przemysł koncesjonowany i niekoncesjonowany (wolny), rzemiosło oraz dorożkarzy i posłańców; 2) bez stałej siedziby, tzw. okrężny.

Częstokroć jako trzecią kategorię przemysłu przyjmowano działalność prowadzoną na targach[9].

---

[2] Por. A. Dobiecki , R. Śląski, *Polska ustawa przemysłowa z objaśnieniami*, Krajowy Instytut Wydawniczy, Poznań 1927, s. 102-103.

[3] Zostało uchylone ustawą z dnia 8 czerwca 1927 r. o wykonywaniu i organizacji rzemiosła (Dz. U. 1972 Nr 23, poz. 164).

[4] Por. K. Sobczak, *Działalność gospodarcza: uregulowania prawne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2004, s. 203.

[5] Por. M. Lewy *Kilka uwag z powodu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 roku*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1927, nr 29, s. 394.

[6] S. Kwiecień, *Polskie prawo przemysłowe 1927-1939*, „Zeszyty Prawnicze UKSW" 2011, nr 2, s. 214.

[7] A. Dobiecki , R. Ślaski, op. cit., s. 143-145.

[8] E. Hollander, op. cit., s. 47.

[9] S. Kwiecień, op. cit., s. 217.

Przemysł wolny

Przemysł wolny ze stałą siedzibą nie podlegał obowiązkowi koncesyjnemu. Z uwagi jednak na wymogi ewidencji i nadzoru osoba fizyczna zobowiązana była do zgłoszenia rozpoczęcia prowadzenia przemysłu władzy przemysłowej I instancji właściwej dla miejsca siedziby zakładu przemysłowego, która potwierdzała bezzwłocznie odbiór zgłoszenia w formie pisemnego wyciągu[10]. Dokonując zgłoszenia osoba fizyczna zobligowana była do podania następujących danych: imię i nazwisko, przynależność państwową, miejsce zamieszkania, rodzaj przemysłu, siedzibę (lokal) oraz firmę przedsiębiorstwa[11]. Za niedopełnienie tego obowiązku przemysłowiec na terenie Małopolski mógł być ukarany na podstawie postanowień karnych działu VII ustawy przemysłowej (art. 126 r.p.), która przewidywała następujące rodzaje kar: upomnienie, grzywnę do 1000 złotych, areszt do 14 dni[12].

Przemysł koncesjonowany

Przemysł koncesjonowany można było prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji. Zgodnie z art. 8 prawa przemysłowego obowiązek koncesyjny obejmował: przedsiębiorstwa instalacji wodociągowych oraz kanalizacyjnych, gazowych i elektrycznych, przemysł kominiarski, wyrób i sprzedaż wszelkich materiałów oraz przedmiotów pirotechnicznych i wybuchowych, wyrobu oraz sprzedaży broni i amunicji, wyrobu i sprzedaży statków powietrznych, przemysłu gospodniego, pośrednictwa w nabywaniu biletów podróży kolejami, okrętami itp., ekspediowanie bagażu podróżnego oraz działalność, polegającą na świadczeniu usług, które miały udogodnić podróż, dochodzenie roszczeń powstałych w wyniku umowy o przewóz towarów, do zarządów kolejowych i innych zakładów przewozowych, przedsiębiorstwa informacyjne o stosunkach gospodarczych, handel starociami, przedsiębiorstwa sprzedaży ruchomości w drodze przetargu, przemysł oprawczy. Warto jednak podkreślić , że katalog określony w art. 8 nie miał charakteru zamkniętego. Zatem nie dziwi fakt, iż szereg przemysłów poddano obowiązkowi koncesyjnemu mocą rozlicznych ustaw i rozporządzeń Rady Ministrów. W związku z powyższym uzyskanie koncesji było obligatoryjne w przypadku przedsiębiorstw produkujących syntetyczne barwniki organiczne oraz syntetyczne półprodukty organiczne, służące do wyrobu barwników i materiałów wybuchowych, wyrobu syntetycznych barwników organicznych, wyrobu kwasu azotowego, oraz przemysłu tragarzy w miastach[13]. W świetle powyższego koncesji podlegały te rodzaje przemysłu, które wykonywane ze względu na ważny interes publiczny i bezpieczeństwo państwa

[10] Ibidem, s. 218.
[11] A. Dobiecki, R. Ślaski, op. cit., s. 5-6.
[12] Ibidem, s. 235-236
[13] Ibidem, op. cit., s. 6-7.

należało podporządkować ściśle określonym warunkom. Podanie o udzielenie koncesji składano do władzy przemysłowej I instancji. Zawierało ono: imię i nazwisko, wiek, przynależność państwową, miejsce zamieszkania osoby ubiegającej się o koncesję, dokładne określenie przedmiotu zamierzonego przedsiębiorstwa, miejsce prowadzenia przemysłu, firmę oraz jeżeli było to wymagane, dowód posiadania określonych umiejętności zawodowych[14]. Zatem jeżeli nie zachodziły żadne przeszkody organ koncesyjny udzielał koncesji[15]. Natomiast można było odmówić udzielenia koncesji na przemysł po uprzednim zasięgnięciu opinii izby przemysłowo-handlowej, jeżeli przemawiał za tym interes społeczny lub bezpieczeństwo państwa. Odmienny pogląd w tej materii forsował Marceli Lewy, który twierdził, iż wydanie lub odmowa wydania koncesji zależy w zasadzie od uznania władzy przemysłowej.

Rzemiosło

Za rzemiosło uznawanych było 66 zawodów podlegających podziałowi na 7 grup (pod warunkiem, że nie są one prowadzone sposobem fabrycznym). W przypadku wątpliwości czy dany przemysł należało kwalifikować za rzemieślniczy, czy fabryczny decydowała władza przemysłowa wojewódzka po wysłuchaniu opinii izby rzemieślniczej, izby przemysłowo-handlowej, izby skarbowej i inspektora pracy[16]. Natomiast władza I instancji (najczęściej był nią starosta) posiadała następujące kompetencje: 1) przyjęcie i potwierdzenie zgłoszenia przemysłu (również rzemiosła); sprawdzenie, czy starający się posiada dowód uzdolnienia zawodowego, wydanie mu karty rzemieślniczej, niektórych koncesji i licencji na przemysł okrężny; 2) zatwierdzenie urządzenia mniejszych zakładów przemysłowych; 3) przyjęcie zgłoszenia o zaniechaniu prowadzenia przemysłu, o ustanowieniu zastępcy lub dzierżawcy oraz o prowadzeniu przemysłu na rachunek wdowy lub małoletnich dzieci, o zmianie lokalu i otwarciu filii; 4) nakładanie kar za przekroczenie prawa przemysłowego[17].

Podjęcie wykonywania rzemiosła nie było uwarunkowane uzyskaniem karty rzemieślniczej pod warunkiem, że zainteresowany wykazał się właściwym uzdolnieniem czyli: 1) uprawnieniem do używania tytułu mistrza rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła lub 2) świadectwem nauki danego rzemiosła zakończonej złożeniem egzaminu czeladniczego w połączeniu ze świadectwami co najmniej trzyletniej praktyki lub 3) świadectwem złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną[18].

---

14 Ibidem, s. 156-157.

15 Art. 11 u.p.

16 C. Ptasiński, *Prawo rzemieślnicze ciąg dalszy*, „Rzemiosło" 1932, z. 2, s. 66.

17 C. Ptasiński, *Prawo rzemieślnicze ciąg dalszy*, „Rzemiosło" 1932, z. 3, 4.5. s. 99.

18 E. Hollander, op. cit., s. 49.

Jeżeli została spełniona jedna z powyższych przesłanek władze przemysłowe I instancji (starosta) w ciągu 30 dni licząc od zgłoszenia miały obowiązek wydać kartę rzemieślniczą. Jeżeli zaś zgłaszający nie wykazał się właściwym uzdolnieniem to zabraniano mu prowadzenia dalszego rzemiosła[19]. Istotne obostrzenia w tym zakresie wprowadziła nowela prawa przemysłowego z 10 marca 1934 r., nakładając obowiązek uprzedniego uzyskania karty rzemieślniczej przed podjęciem rzemiosła[20]. Działania te niewątpliwie były przejawem reglamentacji działalności rzemieślniczej[21].

Zakłady przemysłowe

Przemysł ze stałą siedzibą (tj. przemysł wolny oraz koncesjonowany) musiał być wykonywany w zakładach przemysłowych, które stanowiły zarówno budowle, lokale i inne miejsca służące do prowadzenia przemysłu w sposób trwały. Reasumując w świetle przepisów prawa przemysłowego zakładem przemysłowym był zarówno warsztat rzemieślniczy, jak i fabryka, hotel, sklep, etc[22].

W myśl art. 14 u.p. dla urządzenia zakładu przemysłowego (używającego specjalnych palenisk lub napędu mechanicznego, zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu lub życiu i zdrowiu, etc.) wymagane było zatwierdzenie projektu urządzenia przez władzę przemysłową[23]. Projekt urządzenia zakładu przemysłowego aprobowała władza przemysłowa I instancji, a w wypadkach wskazanych w art. 16 u.p. władza przemysłowa II instancji (wojewódzkiej)[24].

Przy czym w myśl § 4 rozporządzenia wykonawczego ministra przemysłu i handlu (Dz.U. 1927 nr 111 poz. 942) na obszarze województwa krakowskiego zatwierdzanie projektów urządzeń zakładów przemysłowych (wymienionych w art. 16 u.p. z wyłączeniem zakładów działających przy pomocy siły wodnej) powierzono władzy przemysłowej I instancji (staroście). Otwarcie zakładu przemysłowego było dopuszczalne jeżeli uprzednio zostały zrealizowane warunki skonkretyzowane w treści prawomocnej decyzji, których wykonanie sprawdzane było przez delegata[25].

Przemysł okrężny

Przemysł okrężny w myśl art. 45 prawa przemysłowego określany był jako zatrudnienie zarobkowe wykonywane samoistnie, zawodowo i osobiście bez stałej

---

19 Ibidem, s.50.

20 S. Kwiecień, op. cit., s. 220.

21 Ibidem, s. 221.

22 Ibidem.

23 E. Hollander, op. cit., s. 50.

24 S. Kwiecień, op. cit., s. 22.

25 E. Hollander, op. cit., s.50.

siedziby przemysłowej przez sprzedaż towarów, skupywanie w celu odsprzedaży u innych osób niż u kupców, albo w innych miejscach, niż przeznaczonych do sprzedaży towarów, proponowanie i wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej (np. drutowanie naczyń, naprawianie parasoli, etc.). W wykonywaniu przemysłu okrężnego nie mogły być sprzedawane i skupywane takie towary jak: napoje alkoholowe, drogie kamienie, używane ubrania etc. (art. 47 u.p.).

W celu prowadzenia przemysłu okrężnego należało uprzednio uzyskać licencje (forma decyzji administracyjnej), która wydawana była przez władzę przemysłową I instancji (starostę) właściwą dla miejsca zamieszkania wnioskodawcy. Dla kupującego licencja stanowiła natomiast gwarancję, że ma do czynienia z profesjonalnym przemysłowcem[26]. W dokumencie tym były wskazane następujące dane: imię i nazwisko właściciela licencji, rok urodzenia, stan rodziny, miejsce zamieszkania, oraz szczegółowy opis rodzaju przemysłu okrężnego. Przedsiębiorca był zobligowany mieć ją przy sobie w czasie prowadzenia przemysłu okrężnego[27]. Licencja zgodnie z treścią art. 53 u.p. nie była wymagana w przypadku sprzedaży surowych produktów swojego gospodarstwa, zwykłego obrotu targów małych do 15 km od miejsca swego zamieszkania, etc.[28].

Licencja na przemysł okrężny mogła być wydana osobie, która ukończyła 21 lat. Wystawiana była na rok kalendarzowy na obszarze danego województwa. Ewentualne rozszerzenie licencji pozostawało w ramach swobodnego uznania władzy przemysłowej wojewódzkiej. Przy czym ważność licencji mogła być maksymalnie wydłużona do końca roku kalendarzowego, a w razie odmowy władza była zobligowana podać powody nie przychylenia się do wniosku. Z drugiej strony, jeżeli stosunki miejscowe uzasadniały ograniczenie przemysłu, władza przemysłowa mogła ograniczyć ważność licencji czy to na obszarze określonych powiatów, czy też gmin wprowadzając dodatkowy wymóg uzyskania dodatkowego zezwolenia czyli tzw. wizy[29].

Targi gminne

W okresie międzywojennym jednym z istotnych rodzajów wymiany towarowej była sprzedaż dokonywana na targach. Ten szczególny typ przemysłu uregulowany został w dziale IV rozporządzenia (art. 60-68 u.p.). W myśl tych przepisów targi gminne dzieliły się na: 1) targi małe (zwykłe, tygodniowe) – ich głównym celem było zaopatrywanie ludności miejscowej i okolicznej w płody rolne, zwierzęta domowe (małe), naczynia, narzędzia gospodarcze oraz inne przedmioty powszechne-

26 M. Lewy, *Kilka uwag z powodu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 roku*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1927, nr 30, s. 409.

27 A. Dobiecki, R. Ślaski, op. cit., s. 191-192

28 Ibidem, s. 189.

29 E. Hollander, op. cit., s. 52-53.

go użytku; warunkiem prowadzenia tego typu działalności było uzyskanie przez gminę uprawnienia targowego na prowadzenie targowiska w drodze decyzji administracyjnej wydanej przez władze przemysłową I instancji; 2) targi wielkie (powiatowe, wojewódzkie, odpustowe, kiermasze, jarmarki) – obrót obejmował wszelkie przedmioty wolnego obrotu towarowego, o ile poszczególne uprawnienia targowe nie ograniczały obrotu towarowego do pewnych towarów, na przykład bydła, wełny, zboża; warunkiem prowadzenia tego typu działalności było uzyskanie przez gminę uprawnienia targowego na prowadzenie targowiska w drodze decyzji administracyjnej wydanej przez władze przemysłową wojewódzką[30].

W świetle obowiązujących przepisów każdy miał prawo uczęszczać na targi, sprzedawać, kupować na nich. Postanowienie to dotyczyło również osób, które chciały okrężnym sposobem kupować i sprzedawać towary. Dzięki temu nie musiały legitymować się pozwoleniami (licencjami), jeżeli działania swoje ograniczały do miejsc przeznaczonych dla targu i na rodzaje towarów dopuszczonych do obrotu na danym targu[31].

Gmina Prokocim, a prawo przemysłowe

Stałą reprezentację interesów gospodarczych przemysłu i handlu powierzono izbom przemysłowo-handlowym[32], które prowadziły ożywioną działalność w dziedzinie poprawienia rozwoju życia gospodarczego, scalania organu państwowego, współpracy w tworzeniu jednolitego ustawodawstwa gospodarczego, etc[33]. Do rozlicznych zadań izby należał również obowiązek prowadzenia kart spisu dotyczących przemysłów, karty rzemieślniczej, koncesji, etc. Analiza tych dokumentów posłuży do scharakteryzowania i przedstawienia różnego rodzaju zajęć zarobkowych wykonywanych przez ludność gminy wiejskiej Prokocim przed II wojną światową, ze szczególnym uwzględnieniem lat 30. XX w.

W gminie Prokocim zamieszkiwali prawnicy, adwokaci, notariusze, jak również rozmaitych branż technicy i inżynierowie. Od 1929 r. działał także gabinet lekarsko-zabiegowy doktora Juliana Wilka oraz apteka prowadzona przez małżeństwo wykwalifikowanych farmaceutów – państwa Zubrzyckich[34]. Nieco później rozpoczął świadczenie usług dr Sierosławski oraz dentysta dr Messinger[35]. Prowadzona

---

30 S. Kwiecień, op. cit., s. 225.

31 A. Dobiecki, R. Ślaski, op. cit., s 196-197.

32 Art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku (Dz. U. 1927 nr 67, poz. 591.

33 A. Kiełbicka, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie 1850-1950*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 2003. s. 72-73.

34 R. Boroń, *Prokocim XX wieku*, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Kraków 2007, s. 27.

35 T. Ściężor, *Historyczny Prokocim: monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008, s. 142.

była również przez panią Kurkiewiczową drogeria z artykułami kosmetycznymi i sanitarnymi[36]. Działała również piekarnia założona przez Tadeusza Tatko[37]. Tego typu lokali wraz z ciastkarniami na terenie gminy Prokocim przed samą II wojną światową było siedemnaście[38].

Robotniczy profil Prokocimia nadawała Huta Szkła istniejąca w latach 1933-1941, założona przez Stefana Thomasa i Stanisława Gizę[39]. Zakład zatrudniał około 200 robotników pod kierunkiem najlepszych mistrzów branży szklarskiej. Sam obiekt był bardzo nowoczesny jak na ówczesne lata. Była to zasługa jednego z właścicieli, który był wysokiej klasy specjalistą mającym w swym dorobku uwieńczoną sukcesami realizację zamówień rządu na budowę kilku hut[40].

Nadto działało wiele sklepów spożywczych, galanteryjnych, artykułów gospodarczych, restauracji, piwiarń, kawiarń oraz hurtowni towarów spożywczych[41]. Szczegółową informacje o nich czerpiemy z akt o sygnaturze 317, znajdujących się w Archiwum Narodowym w Krakowie, a dotyczące samorządu gospodarczego działającego w województwie krakowskim tj. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Szczegółowa analiza kart znajdujących się w aktach dostarcza nam niebotycznej wiedzy na temat struktury działalności przemysłowej mieszkańców Prokocimia. W wyniku analizy akt pn. Karta Spisu I na wydanie potwierdzenia zgłoszenia przemysłów, karty rzemieślnicze i koncesje uzyskujemy informacje, że w latach 1929-1938 na terenie gminy Prokocim zarejestrowano 103 działalności przemysłowe prowadzone przez mieszkańców Prokocimia (w tym jeden mieszkaniec Woli Duchackiej). Od 1929 r. ilość nowo otwieranych działalności rośnie (wyjątek stanowi rok 1931, w którym odnotowano spadek) i osiąga apogeum w roku 1934, a następnie gwałtownie spada (rys. 1). Działalność ta była prowadzona w formie przemysłu wolnego lub rzemieślniczego. Mieszkańcy Prokocimia w okresie międzywojennym częściej jednak wybierali przemysł wolny. Niewykluczone, że na taki stan rzeczy wpływ mógł mieć prawdopodobnie fakt reglamentowania rzemiosła poprzez wymóg legitymowania się właściwym uzdolnieniem, a w późniejszym okresie kartą rzemieślniczą. Wyjątek stanowi rok 1936, w którym przeważał przemysł prowadzony w formie rzemiosła (rys. 2). Wśród osób przedsiębiorców co do zasady przeważali mężczyźni, wyjątek stanowią lata 1932 oraz 1934 gdzie prym wiodły kobiety. W roku 1933 odnotowano taką samą liczbę kobiet i mężczyzn prowadzących działalność przemysłową (rys. 3). Następnie przeanalizowano akta pn. Karta do kata-

36 R. Boroń, op. cit., s. 27.

37 *Spacerownik Dzielnica XII*, Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego, Kraków 2014, s. 33, http://www.dzielnica12.krakow.pl/wp-content/uploads/2014/07/SpacerownikXII-druk.pdf [dostęp 11.11.2017].

38 R. Boroń, op. cit., s. 27.

39 *Spacerownik Dzielnica XII*, op. cit., s. 33.

40 R. Boroń, op. cit., s. 142.

41 Ibidem, s. 26.

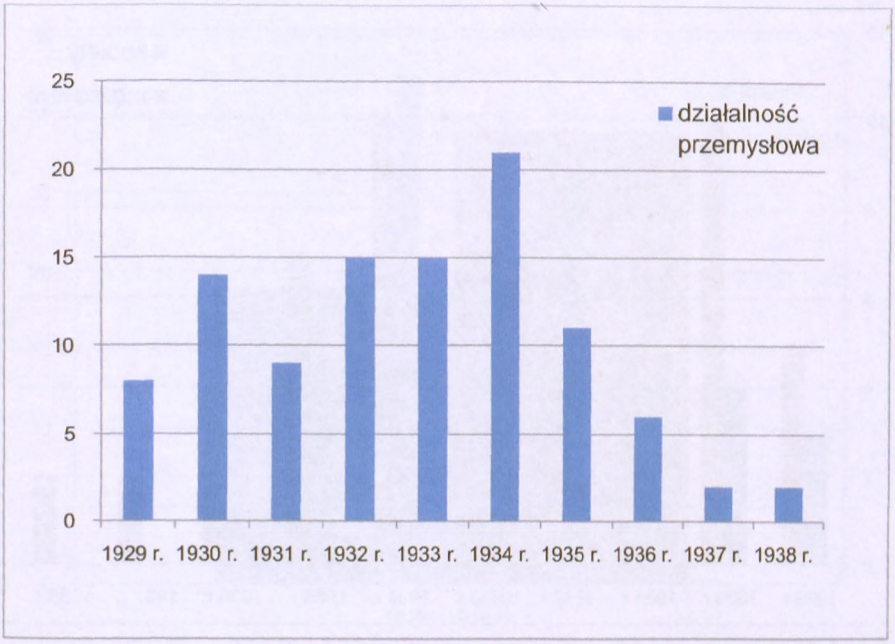

Rys. 1. Liczba zgłoszeń dotyczących podjęcia działalności przemysłowej na terenie gminy Prokocim w latach 1929-1938 (oprac. własne na podst. akt IPHKr 317).

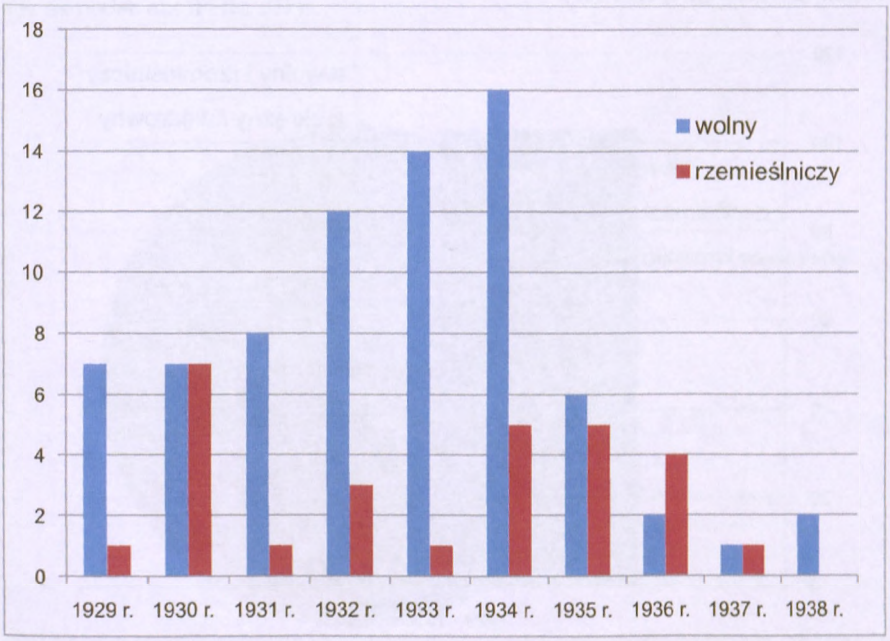

Rys. 2. Struktura przemysłu na terenie gminy Prokocim w latach 1929-1938 (oprac. własne na podst. akt IPHKr 317).

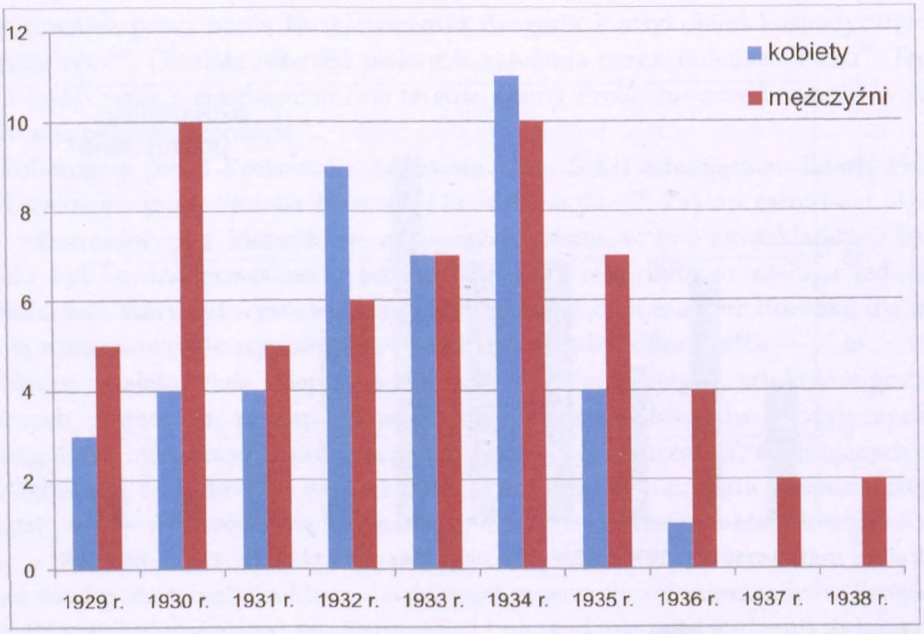

Rys. 3. Liczba mężczyzn i kobiet podejmujących działalność w formie przemysłu wolnego oraz rzemieślniczego na terenie gminy Prokocim w latach 1929-1938 (oprac. własne na podst. akt IPHKr 317).

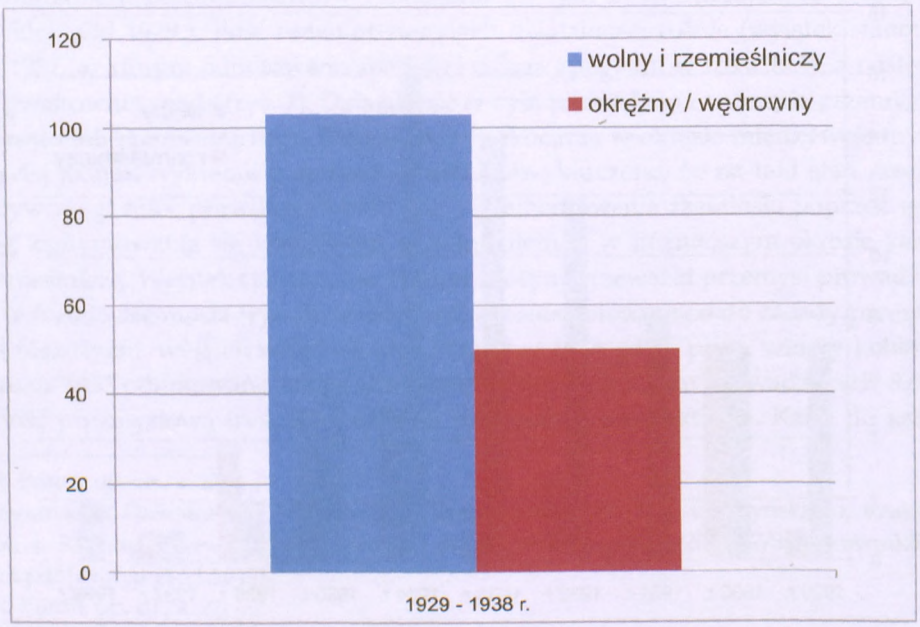

Rys. 4. Zestawienie przemysłu rejestrowanego i niepodlegającego rejestracji na terenie gminy Prokocim w latach 1929-1938 (oprac. własne na podst. akt IPHKr 317).

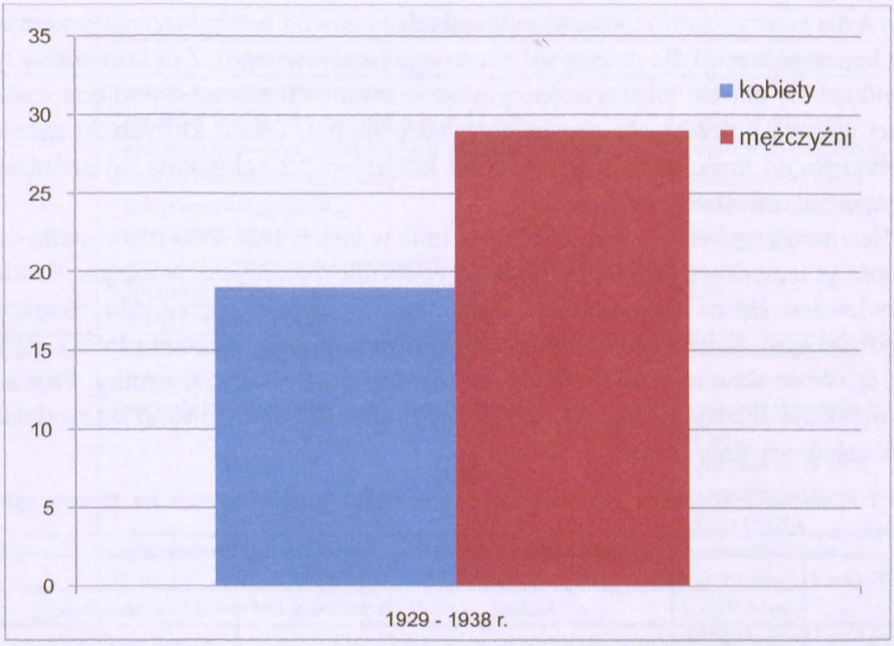

Rys. 5. Liczba mężczyzn i kobiet podejmujących działalność w ramach przemysłu okrężnego (wędrownego) na terenie gminy Prokocim w latach 1929-1938 (oprac. własne na podst. akt IPHKr 317).

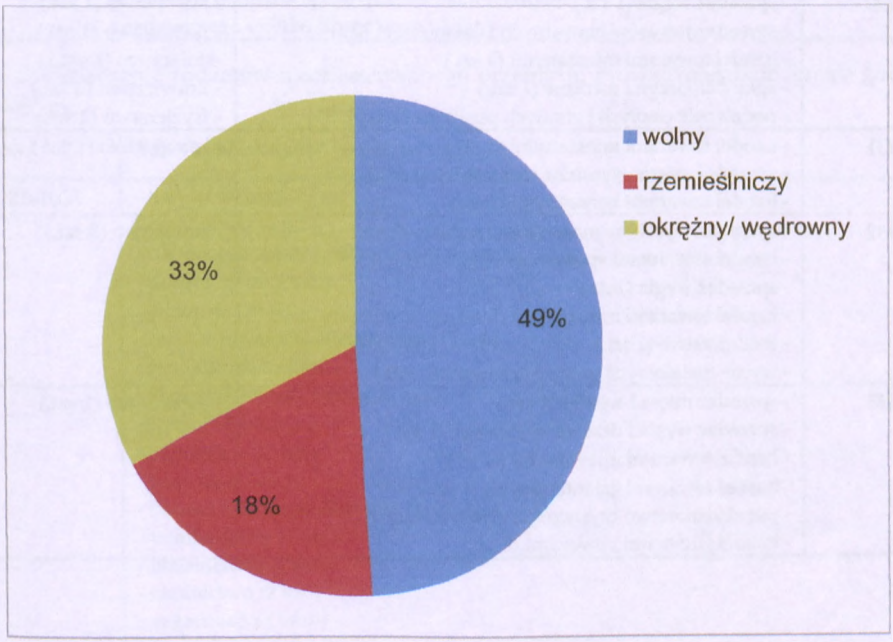

Rys. 6. Struktura przemysłu w latach 1929-1938.

stru A dla kontrybuantów, którzy wykonują dany zawód bez zgłoszenia przemysłu, bez koncesji i licencji dla przemysłu okrężnego (wędrownego). Z dokumentów tych wynika, iż w okresie międzywojennym odnotowano 50 zgłoszeń podjęcia działalności w ramach przemysłu okrężnego (wędrownego), wśród których 29 zgłoszeń pochodziło od mężczyzn, 19 zgłoszeń od kobiet oraz 2 zgłoszenia od spółdzielni spożywczej warsztatów PKP (rys. 5).

Reasumując generalnie ludność Prokocimia w latach 1927-1939 prowadziła działalność przemysłową przede wszystkim w formie przemysłu wolnego. Rzadziej decydowano się na prowadzenie działalności w ramach przemysłu okrężnego (wędrownego). Najrzadziej natomiast rejestrowano przemysł rzemieślniczy. (rys. 4, rys. 6). W strukturze działalności prowadzonej przez ludność gminy Prokocim prym wiodła działalność handlowa. Rzadziej natomiast decydowano się na działalność usługową. (tab. 1, tab. 2).

Tab. 1. Oznaczenie rodzajów rejestrowanego przemysłu prowadzonego na terenie gminy Prokocim

Rok	Rodzaje przemysłu	
	wolny	rzemieślniczy
1929	- sprzedaż towarów bławatnych i galanterii (1 szt.) - handel towarami mieszanymi (4 szt) - sprzedaż węgla (1 szt.) - sprzedaż wody sodowej (1 szt.)	- szewstwo (1 szt.)
1930	- sprzedaż węgla (1 szt.) - sprzedaż towarów bławatnych i galanterii (1 szt.) - handel towarami mieszanymi (3 szt.) - sprzedaż jarzyn i owoców (1 szt.) - podawanie ciepłych i zimnych posiłków (1 szt.)	- kowalstwo (1 szt.) - piekarstwo (1 szt.) -stolarstwo (1 szt.) - krawiectwo (2 szt.) - fryzjerstwo (2 szt.)
1931	- handel towarami mieszanymi (5 szt.) - sprzedaż mięsa, wyrobów masarskich (1 szt.) - handel towarami korzennymi (2 szt)	- krawiectwo (1 szt.)
1932	- sprzedaż wyrobów masarskich i nabiału (2 szt) - handel artykułami spożywczymi (1 szt.) - sprzedaż węgla (2szt.) - handel towarami mieszanymi (5 szt.) - modniarstwo (1 szt.) - wyrób metalowych nakryć stołowych (1 szt.)	- stolarstwo (3 szt.)
1933	- sprzedaż mięsa i wędlin (1 szt.) - sprzedaż węgla i drzewa opałowego (1 szt.) - handel towarami mieszanymi (6 szt.) - handel towarami galanteryjnymi (1 szt.) - przedsiębiorstwo czyszczenia dołów kloacznych (3 szt.) - handel jarzynami i owocami (2 szt.)	- piekarstwo (1 szt.)

Rok	Rodzaje przemysłu	
	wolny	rzemieślniczy
1934	- handel towarami mieszanymi (7 szt.) - sprzedaż węgla i drzewa opałowego (2 szt) - sprzedaż wyrobów cukierniczych delikatesów i wody sodowej oraz pieczywa (1 szt.) - sklep spożywczy (2 szt.) - mleczarnia (1 szt.) - sprzedaż wyrobów galanteryjnych i cukierniczych (1 szt.) - sprzedaż nabiału drobiu i owoców, jarzyn (1 szt) - sklep korzenny (1 szt)	- fryzjerstwo (1 szt.) - stolarstwo (2 szt.) - rzemiosło piekarskie i cukiernicze (1 szt.) - rzemiosło rymarsko-siodlarskie (1 szt.)
1935	- handel towarami mieszanymi (2 szt.) - sprzedaż towarów bławatnych i galanterii (3 szt.) - sprzedaż wędlin domowego wyrobu (1 szt.)	- krawiectwo (1 szt.) - kowalstwo (1 szt.) - tokarstwo metalowe (1 szt.) - fryzjerstwo (1 szt.) - rzeźnictwo i sprzedaż mięsa (1 szt.)
1936	- prowadzenie biura kupna i sprzedaży nieruchomości (1 szt.) - handel towarami mieszanymi (1 szt.)	- szewstwo (2 szt.) - fryzjerstwo (1 szt.) - szklarstwo i lakierowanie (1 szt.)
1937	- handel towarami żelaznymi i materiałami budowlanymi (1 szt.)	- szewstwo (1 szt.)
1938	- handel węglem drzewnym (1 szt) - handel artykułami spożywczymi , kolonialnymi i codziennego użytku domowego (1 szt.)	

Tab. 2. Oznaczenie rodzajów nierejestrowanego przemysłu prowadzonego na terenie gminy Prokocim

Rok	Przemysł okrężny (wędrowny)
1927-1939	- handel węglem (2 szt.) - piekarstwo (4 szt.) - handel towarami spożywczymi (3 szt.) - domokrążca (1 szt.) - stolarnia (1 szt.) - handel towarami mieszanymi (17 szt.) - auto dorożka (1 szt.) - sprzedaż mięsa i wędlin (7 szt.) - trafika (3 szt.) - restauracja (2 szt.) - krawiec (1 szt.) - handel nabiałem i drobiem (1 szt.) - komiwojażer (1 szt.) - blacharstwo (1 szt.) - rzeźnictwo (2 szt.) - zegarmistrz (1 szt.) - kominiarstwo (1 szt.) - handel obrazów dewocjonaliów (1 szt.)

Gabriel Szuster

Więźniowie KL Auschwitz-Birkenau z Prokocimia. Wprowadzenie do problemu i podstawa źródłowa

Cezura czasowa jest łatwa do określenia, przypada bowiem na lata 1940-1945, czyli okres funkcjonowania obozu. Podobnie wygląda kwestia zasięgu terytorialnego. Rozumiem ją bowiem jako obszar dawnej gminy wiejskiej Prokocim, aż do czasu włączenia jej 28 maja 1941 r. przez Niemców jako XLIX dzielnicy katastralnej do Krakowa (dokonano tego na podstawie dekretu o włączeniach do miasta Krakowa – *Erlaß über Eingemeindungen in die Stadt Krakau*)[1].

W okresie okupacji niemieckiej, Prokocim znalazł się w nowej jednostce niemieckiego podziału administracyjno-terytorialnego: *Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete* (Generalne Gubernatorstwo na okupowanych ziemiach polskich – GG), utworzone dekretem Adolfa Hitlera z 12 października 1939 r.

Już pierwszego dnia wojny Prokocim został ostrzelany u zbiegu dwóch dawnych gościńców: wielickiego i bocheńskiego, czyli na Mycie, jak powszechnie miejsce to było nazywane przez prokocan [miejscowe określenie rodowitego mieszkańca Prokocimia – red.]. Pod koniec grudnia 1939 r. mieszkańcy Prokocimia ratowali to co było dla nich cenne. Z budynku Towarzystwa Szkoły Ludowej, znajdującego się w sercu starego Prokocimia (obecnie mieści się tam Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego) udało się uratować książki oraz część instrumentów muzycznych. Wywoził je na sankach nauczyciel Jan Kielar wraz z grupą ministrantów. Zostały one rozprowadzone i ukryte wśród mieszkańców[2].

Złotym zgłoskami zapisali się prokocimscy lotnicy. Było ich aż osiemnastu, walczyli oni na wszystkich frontach i łącznie zestrzelili 19 samolotów nieprzyjaciela. Od 2002 r. pamięć o nich została utrwalona na pomniku zlokalizowanym przy ul. Na Wrzosach[3].

---

[1] „Verordnungsblattfür das Generalgouvernament" 1941, nr 51, s. 322.

[2] *Zarys historii Prokocimia i domu Oświatowego Towarzystwa Szkół Ludowych*, Kraków, s. 13.

[3] J. Banaś, G. Fijałkowska, *Miejsca Pamięci Narodowej na terenie Podgórza*, Kraków 2006, s. 85, 99.

W okresie II wojny światowej budynek Towarzystwa Oświatowego został przeznaczony na siedzibę *Baudienstu* (Służba Budowlana – była to forma pracy przymusowej zorganizowanej m.in. dla Polaków), gdzie urzędowali oficerowie. Zakwaterowani zaś zostali w budynkach państwa Balogów[4]. Jego komendantem był Heinrich Hinkel, który rezydował w dawnej siedzibie Jerzmanowskich. Odnowił on pałac i zagospodarował park. Założył alpinarium, oraz sprowadził sarny i łabędzie[5].

Już w 1940 r., przy obecnej ul. Podmiłów (ówczesna Cmentarna), utworzono filię KL Plaszow pod nazwa Julag II. Po jego zlikwidowaniu w 1943 r. utworzono koszary *Baudienstu* nr 100, a drugie jako nr 108 przy obecnej ul. Kallimacha (ówczesna ul. Łukasiewicza). Polska młodzież – junacy pracowali przy rozbudowie stacji przeładunkowej w Prokocimiu. Co ciekawe obecny zalew Bagry powstał w wyniku zalania przez Niemców wyrobiska, z którego kolejkami wąskotorowymi dowożono materiał na kolejowy plac budowy[6].

Dwa traumatyczne wydarzenia zostały wyryte w pamięci i historii Prokocimia. Pierwszym z nich było powieszenie w dniu 1 lipca 1942 r. jedenastu osób przy ul. Wielickiej 157. Był to odwet za zamordowanie funkcjonariusza *Kripo* (policja kryminalna), bądź tzw. granatowego policjanta[7]. Drugim z nich był marsz Żydów prowadzonych z krakowskiego getta na stację w Płaszowie, skąd zostali wywiezieni do obozów zagłady[8].

Na marginesie dodam, że wiosną 1943 r. na obszarze fabryki „Kabel" przy ówczesnej ul. Prokocimskiej został utworzony podobóz KL Plaszow. Na stałe przetrzymywano tam 300 Żydów. Pracowali oni na cele przemysłu wojennego, produkując m.in.: kable, przewodniki, materiały instalacyjne oraz części dla sprzętu wojskowego. Jak wspomina Erna Goldfluss, jedna z więźniarek „Kabla": „Opiekę lekarską mieliśmy dobrą, a lekarstw i opatrunków dostarczała samopomoc żydowska JUS. Warunki higieniczne również miałyśmy – jak na stosunki obozowe – dobre, gdyż w fabryce były łazienki z bieżącą, ciepłą wodą, z których mogłyśmy korzystać".

Podobóz ten został zlikwidowany w dwóch etapach w 1944 r.[9]. Niestety, do dzisiaj na terenie tym nie znajduje się żadna informacja mówiąca o okupacyjnych dziejach tego miejsca. A warto o tym pamiętać i przypominać.

Z uwagi na to, iż niniejszy tekst nie stanowi opracowania dziejów okupacji na terenie Prokocimia, a jest jedynie akapitem wprowadzającym do zagadnienia więź-

---

[4] Ibidem, s. 100.

[5] Ibidem; G. Fijałkowska, *Zespół pałacowo-parkowy im. Erazma Jerzmanowskiego*, „Parki Krakowa" 2005 nr 1, s. 12-13.

[6] J. Banaś, G. Fijałkowska, op.cit., s. 91.

[7] Ibidem, s. 100; *Zarys historii Prokocimia...*, s. 13.

[8] Ibidem.

[9] M. Grądzka-Rejak, *Okupacja niemiecka. Zapomniane obozy w Krakowie*, „Dziennik Polski" 11 września 2017, dostępna wersja elektroniczna: http://www.dziennikpolski24.pl/aktualnosci/a/okupacja-niemiecka-zapomniane-obozy-w-krakowie,12470764/ [dostęp: 22.10.2017].

niów i ofiar KL Auschwitz, wymaga on dodatkowych badań i kwerend[10]. Na marginesie dodam, że to już ostatni moment na tego typu poszukiwania, bowiem żyją jeszcze ostatni świadkowie tamtych wydarzeń.

KL Auschwitz-Birkenau, jak już wspomniałem, funkcjonował od 1940 do 1945 r. Pierwszy transport 728 więźniów przybył 14 czerwca 1940 r. z więzienia w Tarnowie[11]. Na obóz składały się trzy części: *Auschwitz, Birkenau* i *Monowitz*. W obozie, wedle szacunkowych ustaleń dokonanych przez Franciszka Pipera zamordowano około 1,1 miliona osób, w tym około 960 stanowili Żydzi, a 75 tysięcy Polacy[12]. Tak więc należy pamiętać, że był to po pierwsze obóz zagłady – fabryka śmierci. Został wyzwolony 27 stycznia 1945 r. przez I Front Ukraiński Armii Czerwonej[13].

W niniejszym tekście pragnę zaprezentować cechy typowe dla lokalnej, małomiasteczkowej/wiejskiej zbiorowości, takie jak: rok urodzenia więźniów (pokoleniowość), płeć, zawód, data przybycia do obozu, data śmierci w obozie oraz czy więzień przeżył obóz etc. Ta zbiorowość, jest punktem wyjścia do analizy i wniosków stanowiących typowe studium przypadku. Zastosowanie metody studium przypadku (ang. *case study*) pozwala spoglądać z dużo większą dokładnością na lokalną historię np. społeczeństwa. Dzięki temu historia to nie tylko daty i nazwiska, ale coś co nas bezpośrednio dotyczy, staje się ona niejako namacalna, a przez to bardziej zrozumiała i ciekawsza (określam to niekiedy jako: *touchable history*). Pamiętajmy, że historia to nie tylko słynne niegdyś: „bitwy, kampanie, dowódcy" – to w dużej mierze a może przede wszystkim zwykli ludzie. Ważne jest również to, że poprzez analizowanie wycinka dziejów, możemy wychwycić zjawiska zarezerwowane dla „wielkiej" historii, ale również rzeczy charakterystyczne tylko dla nich. Bowiem małe miasta mają swoją specyfikę społeczną, klimat, wzajemne znajomości czy relacje.

Dla celów badawczych opracowałem kwestionariusz osobowy z pytaniami dotyczącymi typowych cech, o których wspomniałem wyżej. Na tej podstawie zgromadziłem dane i sporządzałem wykresy, które następnie poddałem analizie przedstawionej poniżej. Łączna liczba więźniów KL Auschwitz pochodzących z Prokocimia, którą udało mi się ustalić (stan na październik 2017 r.), to 53 osoby[14]

---

[10] Por. R. Boroń, *Prokocim XX wieku*, „Biuletyn Naukowy Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia", nr 3, 2007, s. 38-58.

[11] D. Czech, *Kalendarium wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 14.

[12] F. Piper, *Ilu ludzi zginęło w Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 122-124.

[13] D. Czech, op.cit., s. 862-863.

[14] Nie podaję w niniejszym tekście wszystkich źródeł, na podstawie których zostały opracowane dane statystyczne. Wymagają one osobnego opracowania. Dlatego też w dalszej części tekstu podaję jedynie przykładowe źródła, które dotyczą więźniów z Prokocimia.

– i nie uwzględnia ona więźniów narodowości żydowskiej[15]. Dodam, że w Prokocimiu przed wojną zamieszkiwało 8 tys. mieszkańców[16].

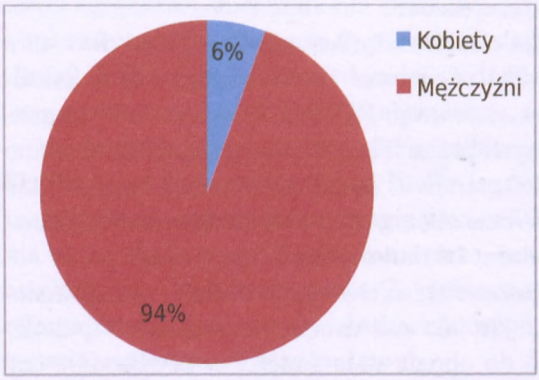

Rys. 1. Więźniowie KL Auschwitz z Prokocimia według płci. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMAB).

Przyglądając się wykresowi dotyczącemu struktury płci więźniów, możemy zaobserwować znaczną przewagę mężczyzn nad kobietami. Tendencja ogólna dotycząca obozów była taka sama: zawsze więcej było mężczyzn, niż kobiet. Wynosi ona 94% mężczyzn i 6% kobiet. Większa liczba mężczyzn może wynikać z tego, że byli oni bardziej przydatni do pracy, ponadto stanowili potencjalnie dużo większe zagrożenie niż kobiety i częściej przynależeli do różnych organizacji np. konspiracyjnych. Jednak powinniśmy pamiętać, że w tym okresie ogółem więcej było kobiet. To bowiem międzywojenna typowość zjawiska. Jej głównym uwarunkowaniem była pierwsza wojna światowa, w której zginęły miliony umundurowanych mężczyzn – również Polacy, poddani trzech walczących państw zaborczych.

Na kolejnym wykresie przedstawione zostały daty urodzenia (pokoleniowość) więźniów. Jednakże, aby dane te był przejrzyste i nie zawierały nadmiaru informacji, zostały podzielone wedle dekad. Jak nietrudno zauważyć największą grupę stanowili więźniowie urodzeni w latach 1911-1920, czyli ci, którzy w momencie wybuchu II wojny światowej mieli 19-28 lat (byli w pełni fizycznego i umysłowego rozwoju). W Prokocimiu stanowili 35,8%. Również dużą zbiorowością byli więźniowie w przedziale wiekowym 29-38. Sporo było też nastolatków w wielu od 9-18 lat. Zwłaszcza ci starsi byli zagrożeniem dla Niemców. Najmniejszą część, co zrozumiałe, stanowili więźniowie najmłodsi, czyli urodzeni po 1931 r. – 1,9%. Jak łatwo się domyślić, dzieci stanowiły dla nazistów niewielkie zagrożenie i stosunkowo łatwo było je ukryć, dlatego najrzadziej były aresztowane. Również małą grupę stanowili najstarsi więźniowie, urodzeni w przedziale lat 1881-1890, którzy we wrześniu 1939 r. mieli od 49 do 58 lat. Podsumowując te dane, do obozu najczęściej trafiali 20, 30 i 40-latkowie, czyli, jak już wspominałem, ludzie najaktywniejsi, w tzw. (szeroko pojętym) wieku produkcyjnym.

[15] Wykaz więźniów znajduje się w aneksie na końcu artykułu. Należałoby jednak opracować wydanie słownikowe zawierające w miarę możliwości jak najpełniejsze biogramy więźniów KL Auschwitz-Birkenau z Prokocimia.

[16] J. Banaś, G. Fijałkowska, op.cit., s. 85.

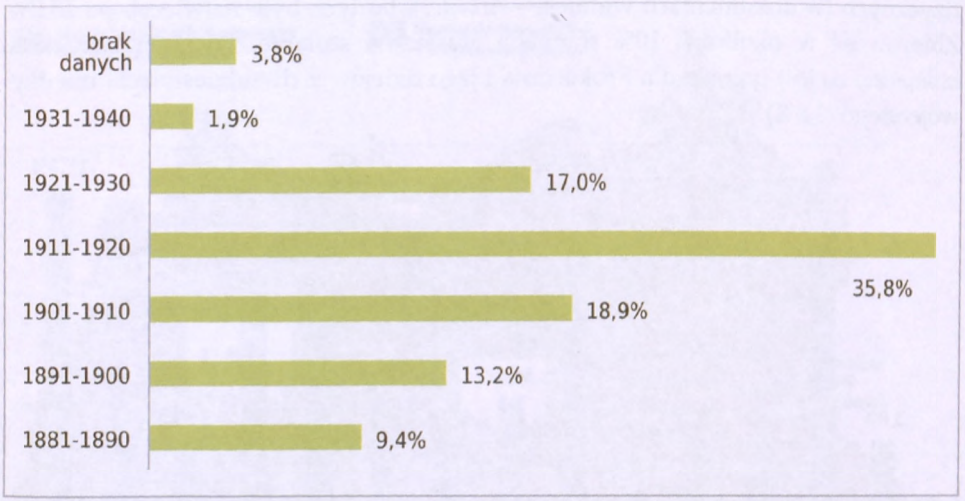

Rys. 2. Dekady, w jakich urodzili się więźniowie KL Auschwitz z Prokocimia. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z APMAB.

Następny wykres przedstawia daty przybycia więźniów do obozu. Rokiem, w którym najwięcej prokocan zostało uwięzionych w Auschwitz, był rok 1942. Wiązało się to zapewne z powstaniem obozu w Birkenau, który rozpoczęto budować w październiku 1941 r. Ponadto od 1942 r. w strukturze KL zaczęły funkcjonować podobozy. W następnych latach działalność obozu przestaje być aż tak agresywna i liczba osób uwięzionych spada.

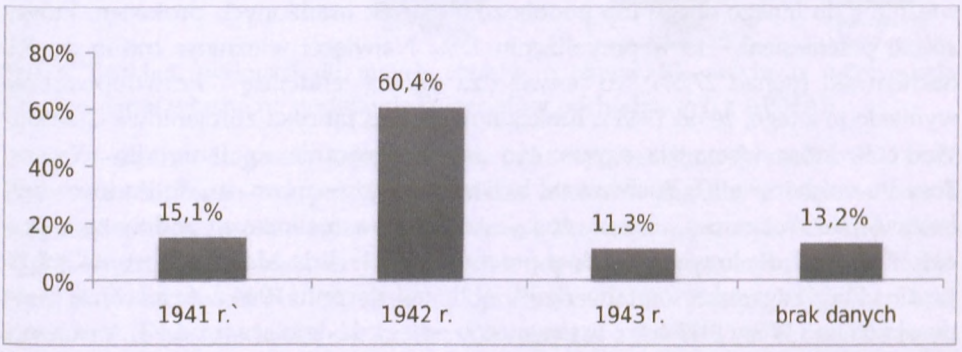

Rys. 3. Lata, w których więźniowie z Prokocimia przybyli do KL Auschwitz. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z APMAB.

Ciekawa jest również struktura zawodowa więźniów przed wywiezieniem do obozu. Podzieliłem ich na następujące grupy zgodnie z informacjami jakie były zawarte w materiale archiwalnym. Największą grupę stanowi w tym wypadku niewiadoma – 15%. Spory odsetek dla Prokocimia to księża (13,2%), co wiąże się z obecnością zakonu augustianów. Te same dane odnoszą się do pracowników

fizycznych (w dokumentach widnieje – *Arbeiter*), bo tych było najwięcej, po 13,2%. Zbiorowość w okolicach 10% stanowią ślusarze i stolarze. Pojawiają się także kolejarze, co jest typowe dla Prokocimia i jego dziejów z dwudziestolecia międzywojennego (3,8%).

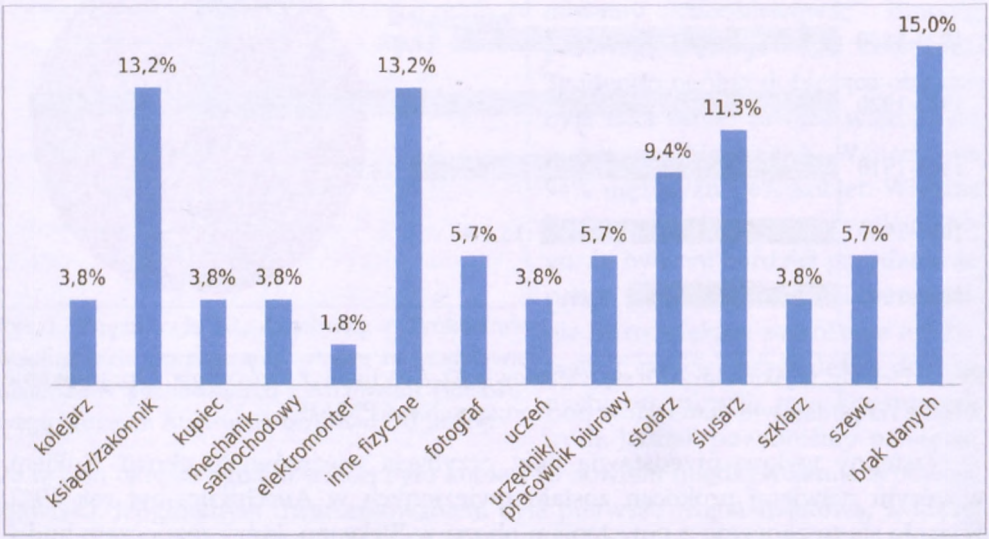

Rys. 4. Kategorie zawodowe więźniów KL Auschwitz z Prokocimia. Opracowanie własne na podstawie materiałów z APMAB.

W okresie funkcjonowania KL Auschwitz, zdarzały się przypadki przeniesienia więźniów do innego obozu lub podobozu. Odsetek osadzonych prokocan, którzy zostali przeniesieni – to w przybliżeniu 17%. Najwięcej więźniów trafiło do KL Buchenwald (ponad 27,5%), co potwierdza ogólną tendencję[17]. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że od 1943 r. funkcjonowała tam fabryka zbrojeniowa Gustloff-Werke II, która wymagała ogromnego zapotrzebowania na tanią siłę roboczą. Ponadto więźniowie KL Buchenwald byli wykorzystywani m. in. do budowy linii kolejowej do Weimaru. Ci, którzy zostali osadzeni w okolicznych podobozach pracowali również dla innych zakładów przemysłowych (Erla-Maschinenwerk GmbH, Junkers Flugzeugwerke, Rautalwerke)[18]. W lipcu i sierpniu 1944 r. Armia Czerwona doszła do linii Wisły i Wisłoka, w ten sposób odległość dzieląca ją od KL Auschwitz wynosiła już tylko 200 km. To skłoniło władze obozowe do podjęcia częściowej ewakuacji więźniów w głąb Rzeszy. Oprócz KL Buchenwald, osoby wywożone z Auschwitz trafiały do KL Mauthausen i Gross Rosen (12,5%).

[17] A. Strzelecki, *Likwidacja obozu* [w:] *Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu. Epilog*, t. 5, red. W. Długoborki, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 18–19.

[18] Por. http://www.buchenwald.de/en/461 [dostęp: 3.12.2017].

Rys. 5. Rozkład ewakuacji do innych obozów więźniów KL Auschwitz z Prokocimia. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z APMAB.

Dwa ostatnie diagramy jednoznacznie pokazują, że niemiecki nazistowski obóz Auschwitz-Birkenau był przede wszystkim miejscem zagłady, a większość osób tam osadzonych została zabita. Jak widzimy, z Prokocimia przeżyło zaledwie około 11,3% więźniów. Również w tym wypadku odpowiada to ogólnym danym liczbowym dotyczącym obozu, które zostały opracowane przez Franciszka Pipera. Oszacował on, że w Auschwitz uwięziono 1,3 mln, zaś zginęło 1,1 mln, co daje około 85% zamordowanych. Dla Prokocimia odsetek ten wynosi 81,1%[19].

To, że Auschwitz był obozem zagłady, pokazuje również ostatni wykres, z którego dowiadujemy się, że rokiem, w którym zginęła największa liczba więźniów, był rok 1942, czyli zaraz po przybyciu do obozu – 81,4%.

[19]F. Piper, op.cit., s. 92.

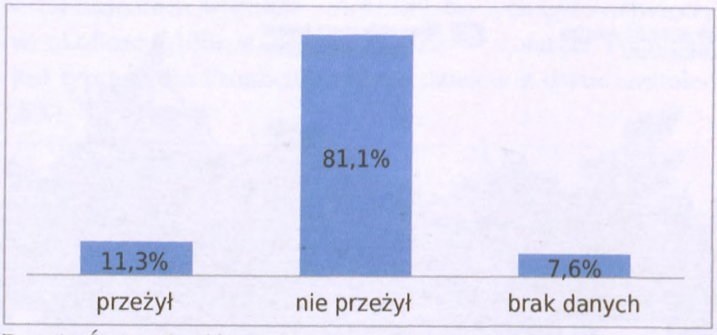

Rys. 6. Śmiertelność w KL Auschwitz więźniów z Prokocimia. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z APMAB.

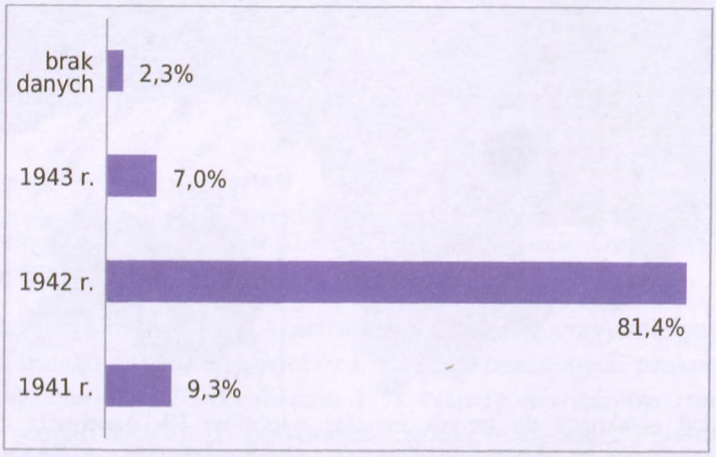

Rys. 7. Lata, w których zmarli w KL Auschwitz więźniowie z Prokocimia. Opracowanie własne na podstawie materiałów pochodzących z APMAB.

Dane, które analizowałem, wskazują na pewną typowość. Jak widzimy, poprzez mikroskalę możemy wyciągać bardziej uogólniające wnioski. Przy tego typu badaniach musimy jednak stale pamiętać, że nie mówimy jedynie o liczbach, że za tymi danymi kryją się ludzie, ich losy i tragedie.

* * *

Materiały archiwalne zgromadzone w zbiorach AMPAB w większości zostały odnalezione na terenie wyzwolonego obozu oraz w miejscach, do których zostały wysłane bądź ukryte w ramach konspiracji. Administracja obozowa, w obliczu zbliżającej się armii czerwonej, masowo i w pośpiechu niszczyła dokumentację.

Materiały z zasobów APMAB można podzielić na kilka kategorii. Do pierwszej należą oryginalne dokumenty administracji KL Auschwitz. Następną grupę stanowią materiały wytworzone przez więźniów obozu poza oficjalnymi strukturami. Przede wszystkim są to zapiski obozowego ruchu oporu. Bardzo cenne są źródła ikonograficzne – zdjęcia, wykonane zarówno na zlecenie władz lagru jak i ruchu oporu. Kolejną kategorią są kopie dokumentacji otrzymane z innych instytucji, głównie obozów.

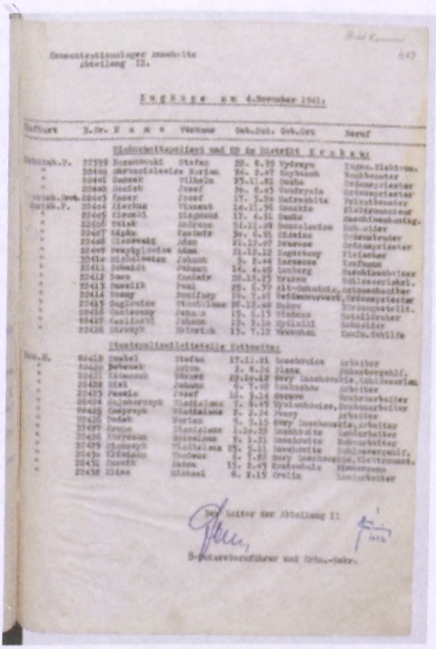

II. 1. Lista nowo przybyłych więźniów – APMAB Politische Abteilung, Zugangslisten, t. 5, sygn. D-AuI-2/1, nr inw. 4279 A, s. 403.

Źródła, powstałe w wyniku funkcjonowania administracji KL Auschwitz, można podzielić zgodnie z tym w jakich wydziałach zostały wytworzone, (nie dotyczy to wydziału VI gdyż nie zajmował się on sprawami więźniów). Jednak ja analizuję tylko te, w których można odnaleźć informacje dotyczące prokocan.

Wiele informacji znajdujemy w materiałach z wydziału II – politycznego (*Politische Abteilung*). Właśnie one najbardziej wiążą się z losem osadzonych w Auschwitz. Należą do nich: listy nazwisk nowoprzybyłych więźniów (*zugansliste*), karty personalne więźniów i ich akty zgonu. *Zugansliste* dostarcza nam szeregu informacji m.in.: daty urodzenia, miejsca urodzenia, zawodu, kategorii (np. „polityczny") oraz kiedy i skąd dany więzień przybył do obozu, i jaki nadano mu numer[20].

Drugim ważnym dokumentem jest karta personalna więźnia (*Häftlings-Personal-Karten*), na której widnieją m.in: imię, nazwisko, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, numer więźnia i jego kategoria oraz w jakich miejscach był więziony, kiedy i skąd przybył do obozu, jego cechy fizyczne oraz ewentualna data zwolnienia[21]. Należy także pamiętać, że karty niejednokrotnie są niekompletne, a ponadto częstokroć były wypisywane ręcznie, przez co bywają nieczytelne.

Ostatnim z tej grupy jest akt zgonu zawierający: imię i nazwisko, miejsce i datę urodzenia, dane dotyczące rodziców, miejsce zamieszkania, oraz datę, powód i miejsce zgonu (niemal wszędzie jako miejsce śmierci podawany był adres:

[20] Por. np. APMAB, Politische Abteilung, Zugangslisten, t. 5, sygn. D-AuI-2/1, nr inw. 4279 A, s. 403.

[21] W odniesieniu do więźniów z Prokocimia, karty te nie występują w wydziale II, są one nabytkami z innych obozów, o czym poniżej.

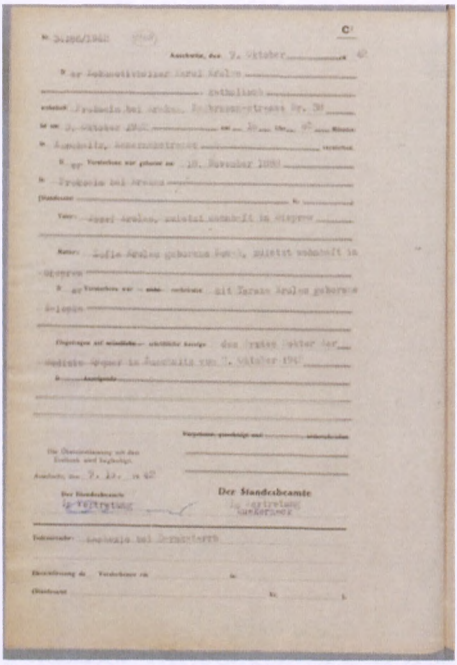

Il. 2. Akt zgonu – APMAB, Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 23/3, sygn. DAuI-2/24, nr inw. 172359, s. 1148.

Auschwitz, Kasernenstraße). Co do przyczyny zejścia nie powinniśmy mieć złudzeń: zawsze była fikcyjna (bardzo często podawano zapalenie płuc, nerek czy nieżyt żołądka itp.)[22].

Dokumenty wytworzone przez kierownictwo obozu (*Schutzhaftlagerhührung*) – wydział trzeci, to w przypadku Prokocimia m.in. Książki Stanów Dziennych (*Starkebucher*)[23]. Zapisywano w niej zmiany jakie zachodziły w ilości więźniów. Możemy tam odnaleźć: datę, spis więźniów (zmarłych, przeniesionych, zwolnionych, nowo przybyłych – tylko dane ilościowe) oraz liczbę porządkową, kategorię więźnia nazwisko i imię, datę urodzenia. Pod koniec raportu, widnieje informacja, jakiego apelu dany raport dotyczył (np. poranny) oraz ogólnej liczby więźniów[24].

Ponadto informacje znajdziemy w Książce Karnej Kompani (*Strafkompanie*)[25] oraz Książce bloku 11[26]. Kartoteki bloku 11 zawierają podstawowe informacje o więźniu, m. in.: nazwisko i imię numer obozowy datę urodzenia i miejsce urodzenia zawód, blok z którego więzień przybył[27].

Kolejny zbiór stanowią materiały związane z działalnością Wydziału IV Administracyjno-Gospodarczego (*Verwaltung*). Dla naszych badań, istotna jest korespondencja z rodzinami więźniów dotycząca rzeczy pozostałych w obozowym depozycie. Były to najczęściej przedmioty codziennego użytku (kapelusze, walizki czy nawet pasta do zębów etc.)[28].

---

22 Por. np. APMAB, Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 25/1, sygn. D-AuI-2/26, nr inw. 172361 A, s. 150.

23 Por. np. APMAB, Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 1/1 D-AuI-3/1, nr inw. 31534 A, s. 80.

24 http://www.auschwitz.org/galeria/zdjecia-i-dokumenty-historyczne/dokumenty-archiwalne,2.html [dostęp: 4.12.2017].

25 Por. np. APMAB, Schutzhaftlagerführung, Buch der Strafkompanie, sygn. D-AuI-3/1, nr inw. 29638 A, s. 12.

26 APMAB, Schutzhaftlagerhührung Kartoteka więźniów bl. 11 Kol-Mat, sygn. D-Au I-3/1150, nr inw. 104562A, s. 1149.

27 http://www.auschwitz.org/muzeum/o-dostepnych-danych/dokumenty-ewidencyjne/auschwitz-i-block-11 [dostęp: 3.12.2017].

Ostatni z wydziałów – piąty, zwany potocznie Lekarzem Garnizonowym (*Standortarzt*), zajmował się dbaniem o zdrowie członków załogi SS. Leczenie więźniów sprowadzało się do organizowania bardzo prymitywnych oddziałów szpitalnych, w których osadzeni spędzali jakiś czas, częstokroć umierając. Dla Prokocimia zachowały się fragmenty Książek Szpitalnych dla bloków numer 20[29], 28[30] z *Auschwitz I*. Opisywano w nich jakie zabiegi były przeprowadzane w szpitalach. Ponadto część informacji znajduje się także w Książce Śmierci Więźniów (zwanej także Książką Kostnicy), która zawiera informację na temat daty śmierci danego człowieka[31].

Verzeichnis der Nachlass-Sachen

Il. 3. Wykaz rzeczy więźnia – APMAB, Verwaltung, Effektenverzchnisse-Männer, t. 4, sygn. DAuI-4/1/4, nr inw. 149708 A, s. 78.

Administracja obozowa wytworzyła także źródła ikonograficzne. Przy pisaniu biogramów najcenniejsze są zdjęcia wykonywane przez fotografa obozowego[32] w charakterystycznych trzech pozach.

Dokumentacją powstałą na terenie obozu, lecz poza jego formalnymi strukturami są materiały obozowego ruchu oporu. Tutaj na uwagę zasługuje *Lista Zmarłych Kobiet*[33] (zwana *Listą Piątkowskiej*[34]).

Również materiały pochodzące z innych obozów są bogatym źródłem informacji. Należą do niech: karty personalne więźniów z innego obozu[35] oraz listy więź-

[28] Por. np. APMAB, Verwaltung, Effektenverzchnisse-Männer, t. 4, sygn. DAuI-4/1/4, nr inw. 149708 A, s. 78.

[29] W Książce bloku dwudziestego stawiano przy nazwiskach czerwone krzyżyki z datą śmierci. Por. np. APMA-B, Standortarzt, *Häftlingskrankenbau (HKB) bl.20*, t. 1, sygn. D-AuI-5/1, nr inw. 4768, s. 317.

[30] Por. np. APMA-B. Standortarzt, HKB bl.28, t. 2, sygn. D-AuI-5/3, nr inw. 4777, s. 319.

[31] Por. np. APMA-B, Standortarzt, *Liechenhallebuch*, t. 1/2, sygn. D-AuI-5/3/2, nr inw. 4774 A, s. 195.

[32] Był nim Wilhelm Brasse. Szerzej: A. Dobrowolska, *Fotograf z Auschwitz*, Warszawa 2013.

[33] Por. np. APMAB, Materiału Obozowego Ruchu Oporu, Lista zmarłych kobiet, sygn. D-RO/10, nr inw. 31065 A, s. 3.

[34] Antonina Piątkowska do obozu przybyła 27 czerwca 1942. Początkowo pracowała w Karnej Kompanii na Budach i mieszkała w lagrze męskim, w bloku 8. Dopiero po powrocie z Karnej Kompanii zainteresowała się spisywaniem wspomnianej listy. Tworzyła ją na podstawie ksiąg ambulatoryjnych, wśród których istniała *Księga Zmarłych Kobiet*. Spis ten obejmuje 10 tys. nazwisk wyłączając Polki pochodzenia żydowskiego.

[35] Por. np. APMAB, KL Mauthausen, Häftlings-Personal-Karten, sygn. D-Mau-3a/8846, nr inw. 62786 A, s. 18060-61.

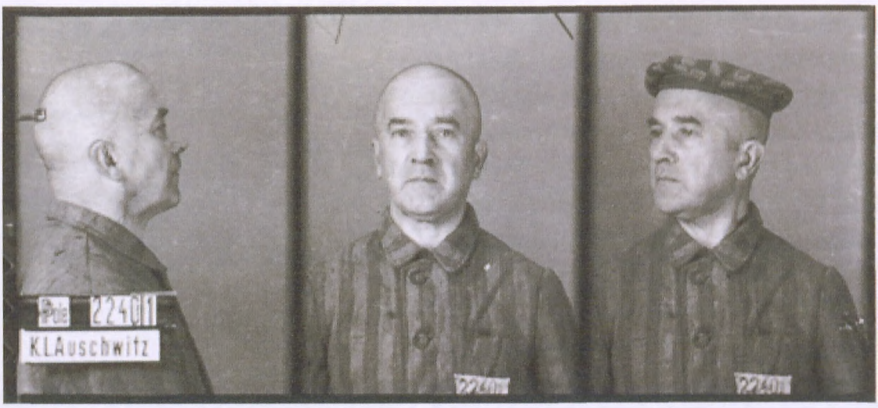

Il. 4. Zdjęcie obozowe ojca Wilhelma Gaczka – APMAB.

Il. 5. Zdjęcie obozowe Eugenii Jaglarz – APMAB.

niów przeniesionych z *KL Auschwitz* do innych obozów, takich jak np. *KL Buchenwald* czy *KL Dachau*[36].

Na pozór wydaję się bezcelowym wykorzystywanie dokumentów o bardzo zbliżonej lub wręcz identycznej zawartości. Jednak niejednokrotnie odnajdujemy tylko jeden lub dwa takie dokumenty dotyczące danej osoby i wtedy stają się one unikatowe. Doskonałym źródłem są wszelkie materiały jakie znajdują się w zbiorach prywatnych rodzin więźniów, a w szczególności fotografie, wspomnienia i inne dokumenty. Warto także sięgnąć do lokalnych muzeów oraz bibliotek, w których można natrafić na bardzo różnorodne archiwalia[37].

Pisząc o podstawie źródłowej należy pochylić się nad kwestią ludności żydowskiej zamieszkującej przedwojenny Prokocim. Jak podaje Grażyna Fijałkowska,

[36] Por. np. APMAB, KL Buchenwald, Zugangslisten v KL Auschwitz Männer, t. 1, sygn. D-Bu-3/1/1, nr inw. 149720 A, s. 52.

[37] Por. np. Izba Historii Starego Prokocimia, J. Banaś, *Prokocim. Księga Pamięci poświęcona postaciom związanym z dziejami Prokocimia. Wydanie specjalne 1999 r.*, mps.

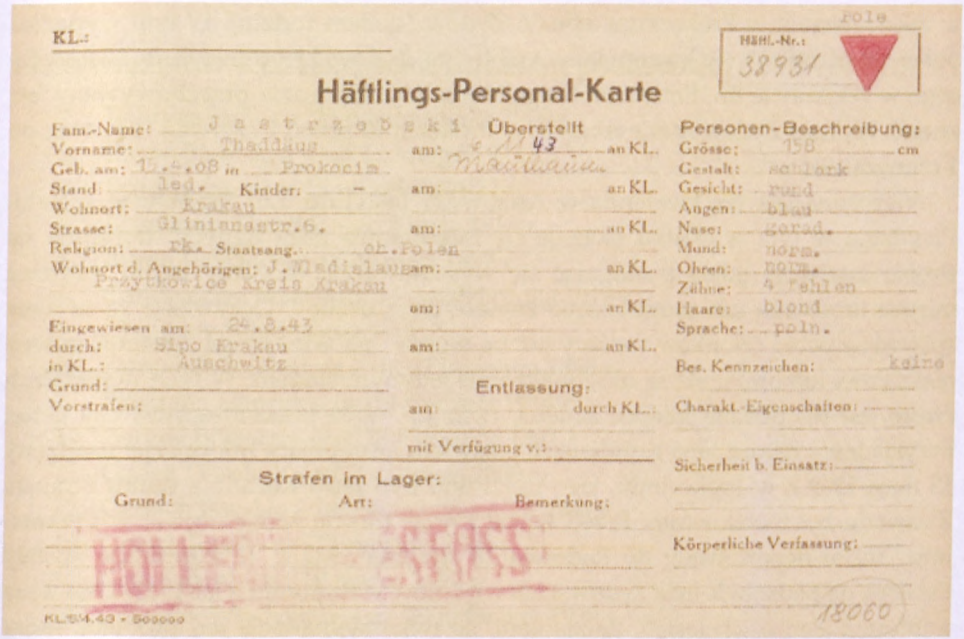

KL.:

Polo

HÄFTL.-Nr.: 38931

Häftlings-Personal-Karte

Fam.-Name: Jastrzebski
Vorname: Thaddäus
Geb. am: 1.5.08 in Prokocim
Stand: led. Kinder: –
Wohnort: Krakau
Strasse: Glinianastr.6.
Religion: rk. Staatsang.: ch.Polen
Wohnort d. Angehörigen: J.Wladislaus Przytkowice Kreis Krakau

Eingewiesen am: 24.8.43
durch: Sipo Krakau
in KL.: Auschwitz
Grund:
Vorstrafen:

Überstellt
am: 6.11.43 an KL. Mauthausen
am: an KL.
am: an KL.
am: an KL.
am: an KL.
am: an KL.

Entlassung:
am: durch KL.:
mit Verfügung v.:

Strafen im Lager:
Grund: Art: Bemerkung:

HÖLLE KRAKAU

Personen-Beschreibung:
Grösse: 158 cm
Gestalt: schlank
Gesicht: rund
Augen: blau
Nase: gerad.
Mund: norm.
Ohren: norm.
Zähne: 4 fehlen
Haare: blond
Sprache: poln.
Bes. Kennzeichen: keine
Charakt.-Eigenschaften:
Sicherheit b. Einsatz:
Körperliche Verfassung:

KL.5/4.43 - 500000

18060

Il. 6. Awers karty personalnej więźnia przeniesionego do KL Mauthausen - KL Mauthausen, Häftlings-Personal-Karten, sygn. D-Mau-3a/8846, nr inw. 62786 A, s. 18060-61.

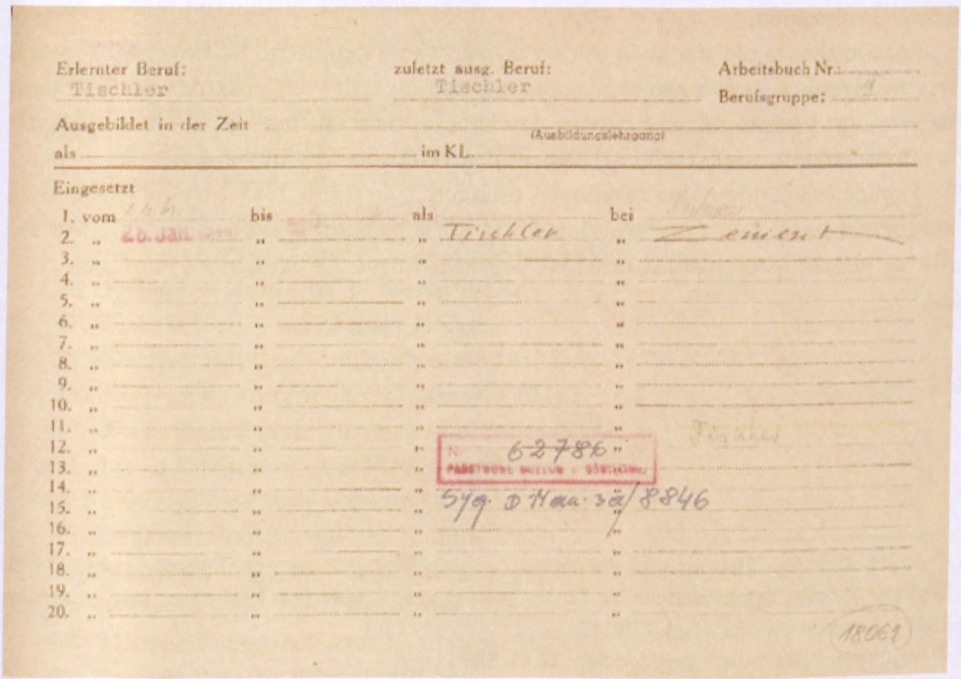

Erlernter Beruf: Tischler
zuletzt ausg. Beruf: Tischler
Arbeitsbuch Nr.:
Berufsgruppe: 4

Ausgebildet in der Zeit
(Ausbildungslehrgang)
als im KL.

Eingesetzt

	vom	bis	als	bei
1.	1.6.			
2.	20. Jan. 44		Tischler	Zement
3.				
4.				
5.				
6.				
7.				
8.				
9.				
10.				
11.				
12.				
13.				
14.				
15.				
16.				
17.				
18.				
19.				
20.				

N. 62786 A

Syg. D Mau 3a/8846

18061

Il. 7. Rewers karty personalnej więźnia przeniesionego do KL Mauthausen - KL Mauthausen, Häftlings-Personal-Karten, sygn. D-Mau-3a/8846, nr inw. 62786 A, s. 18060-61.

w międzywojniu w Prokocimiu żyło 26 Żydów (siedem rodzin). W tym wypadku pomocna okazałaby się kwerenda w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie im. Emanuela Ringelbluma (AŻIH), gdzie przechowywany jest zespół: Wykazy Żydów zamieszkałych w Prokocimiu przed 1 czerwca 1941 oraz po 1 czerwca 1941 r.[38].

Niezbędna jest też kwerenda w Archiwum Instytutu Yad Vashem w Izraelu. Przydatna w tym wypadku okazuje się internetowa baza danych, dostępna na stronie instytucji, gdzie posługując się wyszukiwarką, możemy m. in. poprzez miejsce urodzenia lub zamieszkania znaleźć daną osobę[39]. Oczywiście są to dane spisywane przez członków rodziny już po wojnie, tak wiec mogą zawierać pewne nieścisłości lub braki, ale są niejednokrotnie jedynym śladem. W tych materiałach często jest też podane miejsce śmierci, czyli np. obóz koncentracyjny, czy getto. Przykładowy rekord Jana Kornhausena, zawiera następujące informacje: urodzony 15 maja 1909 r. w Prokocimiu, jego rodzicami byli Jan i Rozalia z domu Strauch. Z zawodu był metalowcem. Przed wojną i w jej trakcie zamieszkiwał w Prokocimiu. Został deportowany do Radomia 18 sierpnia 1942 r. Te informacje zostały ustalone na podstawie listy żydowskich więźniów w Radomiu z lat 1939–1944 wraz z informacjami o ich losie[40]. Zaznaczam, że tylko sygnalizuję ten problem, który wymaga dogłębnej i bardzo uważnej kwerendy. Jednakże uważam, że jest to niezbędne dla ukazania całości procesu dotyczącego polityki i praktyki okupacyjnej na terenie Prokocimia.

Rozważania te nie stanowią całości opracowania problemu badawczego. Są one wprowadzeniem i pewnego rodzaju asumptem do dalszych poszukiwań. Starałem się w moim tekście pokazać pewne zjawiska typowe dla małych społeczności, ale w odniesieniu do większych i bardziej złożonych procesów dziejowych.

Pamięć i świadomość o cywilnych ofiarach z lat 1939–1945 (druga wojna była konfliktem ludzi bez mundurów), jest nie tylko naszym obowiązkiem, ale jest też dla nas gorzką lekcją historii, bowiem, proces historyczny to ciągłość i zmiana!

---

38 AŻIH, Der Stadthauptmann der Stadt Krakau (Starosta miasta Krakowa) 1939-1945, Wykazy Żydów zamieszkałych w Prokocimiu przed 1 czerwca 1941 oraz po 1 czerwca 1941 r. Korespondencja, sygn. 228/112.

39 http://yvng.yadvashem.org/ [dostęp: 22.11.2017].

40 http://yvng.yadvashem.org/index.html?language=en&s_lastName=kornhausen&s_firstName=Jan&s_place= [dostęp: 22.11.2017].

Lista więźniów KL Auschwitz-Birkenau pochodzących z Prokocimia

1. Bałdyga Jan – ur. 25 października 1909 r.
2. Boroń Stanisław – ur. 12 lutego 1923 r.
3. Brudny Jan – ur. 19 września 1922 r.
4. Bryniarski Henryk – ur. 5 lipca 1919 r.
5. Burek Wojciech – ur. 20 maja 1897 r.
6. Cendrowicz Józef – ur. 14 października 1914 r.
7. Chmielek Władysława – ur. ?
8. Darowski Kazimierz – ur. 22 kwietnia 1898 r.
9. Flaga Jan Henryk – ur. 19 stycznia 1914 r.
10. Gaczek Bolesław – ur. 23 listopada 1881 r.
11. Gądek Dominik – ur. 4 czerwca 1909 r.
12. Gerlach Bogdan – ur. 24 października 1933 r.
13. Gociek Józef – ur. 20 sierpnia 1903 r.
14. Gruca Józef – ur. 19 marca 1897 r.
15. Grzesiak Władysław – ur. 20 listopada 1920 r.
16. Gwizdowski Adam – ur. 12 maja 1927 r.
17. Idzior Antoni – ur. 5 maja 1922 r.
18. Idzior Jan – ur. 27 kwietnia 1923
19. Jaglarz Eugenia – ur. 15 grudnia 1892 r.
20. Jaglarz Irena – ur. ?
21. Jarosz Jan – ur. 28 grudnia 1903 r.
22. Jastrzębski Tadeusz – ur. 15 kwietnia 1908 r.
23. Kowalski Józef – ur. 20 listopada 1914 r.
24. Krol Władysław – ur. 25 października
25. Krolas (Królas) Karol – ur. 18 listopada 1888 r.
26. Krzemień Józef – ur. 11 marca 1913 r.
27. Kubala Józef – ur. 13 maja 1895 r.
28. Kwaśny Edward – ur. 20 stycznia 1913 r.
29. Kwieciński Antoni – ur. 17 czerwca 1921 r.
30. Kwieciński Stefan – ur. 6 października 1919 r.
31. Lipka Kazimierz – ur. 30 czerwca 1891 r.
32. Łaptaszyński Tadeusz – ur. 24 stycznia 1916 r.
33. Majchert Franciszek – ur. 17 lipca 1890 r.
34. Majewski Wilhelm – ur. 6 grudnia 1915 r.
35. Michalec Józef – ur. 28 stycznia 1923 r.
36. Mrozek Franciszek – ur. 19 stycznia 1909 r.
37. Pamuła Jan – ur. 18 maja 1911 r.
38. Pawlik Karol – ur. 26 grudnia 1916 r.

39. Pierzchała Henryk – ur. 12 stycznia 1922 r.
40. Pietras Mieczysław – ur. 7 lipca 1912 r.
41. Pietras Mieczysław – ur. 7 lipca 1912 r.
42. Przedzik Stanisław – ur. 12 października 1894 r.
43. Rewilak Leon – ur. 1 sierpnia 1913 r.
44. Rewilak Leon – ur. 1 sierpnia 1913 r.
45. Rewilak Roman – ur. 7 listopada 1888 r.
46. Rodzik Józef – ur. 2 czerwca 1910 r.
47. Samek Piotr – ur. 29 kwietnia 1905 r.
48. Tylżanowski Jacek – ur. 10 stycznia 1913 r.
49. Wilucki Tadeusz – ur. 20 grudnia 1913 r.
50. Woźny Pius – ur. 10 lipca 1907 r.
51. Zagul (Zagol) Franciszek – ur. 16 marca 1907 r.
52. Ziętara Błażej – ur. 1886 r.
53. Ziętara Mieczysław – ur. 17 lutego 1922 r.

Tomasz Ściężor, Artur Radecki-Pawlik

Geomorfologia i hydromorfologia historyczna obszaru Prokocimia

Wstęp

Prokocim jest obecnie pokryty gęstą zabudową mieszkaniową. Dodatkowo, sieć ulic oraz linia kolejowa skutecznie maskują pierwotne ukształtowanie terenu. W porównaniu z epoką przedindustrialną silnym zmianom uległ również, wyjątkowo bogaty na opisywanym terenie, system wodny. Badanie historii osadnictwa w Prokocimiu wymaga odtworzenia zarówno pierwotnego ukształtowania terenu, jak też hydromorfologii tego obszaru. Jako źródła wykorzystano przede wszystkim mapy Prokocimia, dostępne począwszy od końca XVIII w., jak również informacje topograficzne zawarte w inwentarzach majątku prokocimskiego oraz w różnego rodzaju innych materiałach archiwalnych.

Zakres przestrzenny pracy

Przedmiotem pracy jest obszar ograniczony historycznymi granicami gminy Prokocim, ustalonymi na podstawie planu katastralnego z 1847 r.[1]. Prokocim graniczył wtedy na zachodzie z Wolą Duchacką, na południowym zachodzie, na niewielkim odcinku, z Piaskami Wielkimi, na południu z Rżąką, na wschodzie z Bieżanowem, na północy z Płaszowem. Rozległość południkowa gminy Prokocim w 1847 r. mieściła się między 19°58′40″E a 20°00′54″E, zaś równoleżnikowa między 50°00′33″N a 50°02′10″N, natomiast jej całkowita powierzchnia wynosiła 512 ha[2]. Łączna długość granic gminy wynosiła wtedy około 10 km. Od 1990 r., po zniesieniu dzielnic administracyjnych, Prokocim, wraz z Bieżanowem, wszedł w skład XII dzielnicy samorządowej. Należy w tym miejscu zauważyć, że część „prokocimska"

---

[1] Kataster Galicyjski (KGal), syg. 28/280/0/9.1/1351.

[2] KGal, syg. 29/280/0/9.4/KKrak op117.

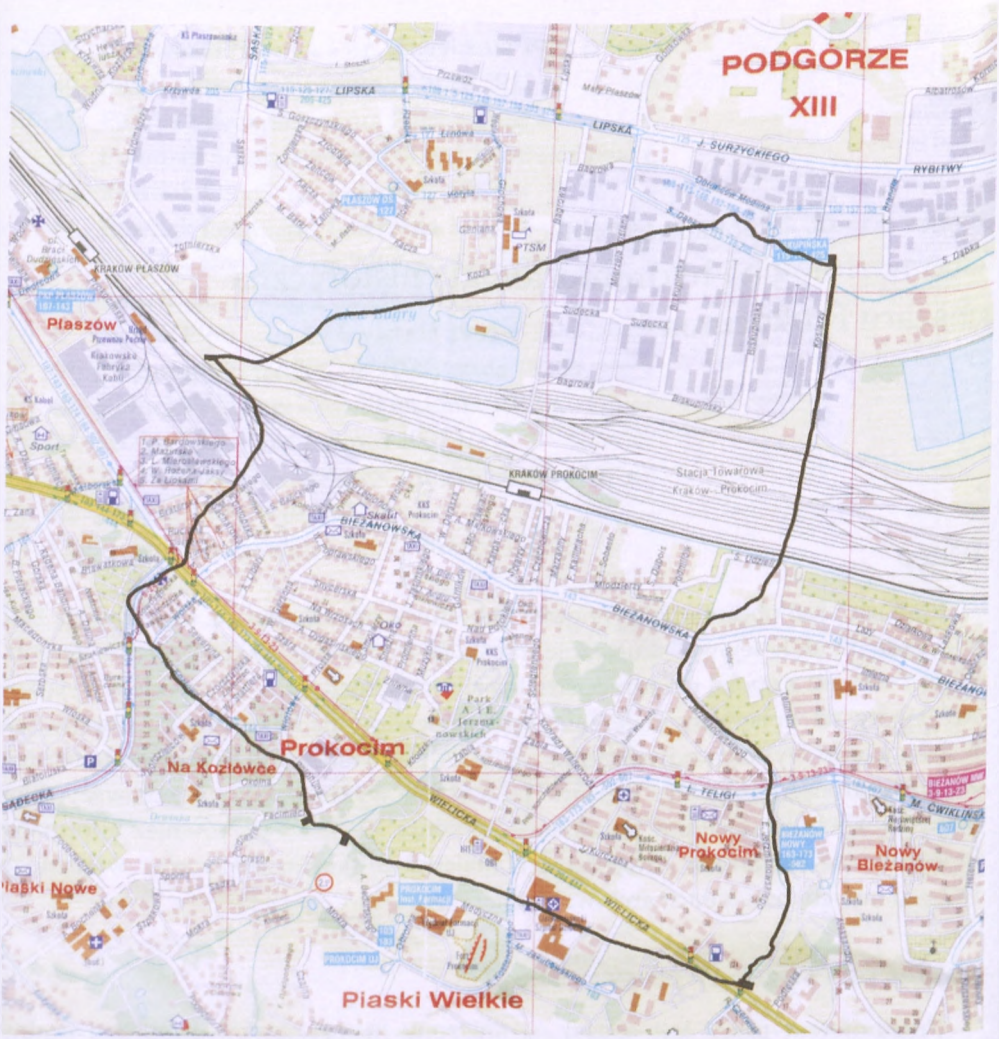

Il. 1. Granice Gminy Prokocim do 1941 r. na tle współczesnego planu Krakowa.

granic obecnej dzielnicy XII nie pokrywa się z historycznymi granicami gminy Prokocim – dawna północna część Prokocimia, położona na północ od linii kolejowej Kraków-Tarnów, wchodzi obecnie w skład dzielnicy XIII (Podgórze, dzielnica), natomiast dołączono do Prokocimia całość osiedla Na Kozłówce, w większości należącą niegdyś do Woli Duchackiej. Wraz z Rżąką, w skład dzielnicy XII wchodzi również całe wzgórze Baranówka, z fortem 50 „Prokocim". Po połączeniu z Bieżanowem w ramach dzielnicy XII, zatarła się również dawna wschodnia granica Prokocimia.

Informacje historyczne o wodach zasilających zlewnie Prokocimskie

Do historii zlewni Prokocimia zachowanych jest stosunkowo mało źródeł. Nie prowadzono również w tym kierunku, jak dotąd, żadnych szczegółowych badań. Jedynym opracowaniem, w którym opisano wody rejonu Prokocimia, jak również wymieniono nazwy historyczne źródeł oraz dopływów przepływającej przez opisywany obszar Drwinki jest pozycja *Dzieje Kijaków piaszczańskich* Franciszka Ruska wydana w roku 1998[318]. Zgodnie z tym opracowaniem, dla hydrografii Piasków Wielkich, a następnie samego Prokocimia, najważniejszym obszarem źródliskowym było wzniesienie Czajna (267 m n.p.m.). Wzniesienie to obfitowało zawsze w wody powierzchniowe, zanotowano tu także wiele stawów oraz wód podziemnych. Zamieszczona w opisywanym opracowaniu mapa pokazuje cieki o nazwach miejscowych takich jak Snoza, Siarczany oraz Czerna, zwana również Bastą. Potok Basta brał swój początek w tzw. Czarnym Stawie, by później zamieniać się w rzekę Drwinkę, jeden z głównych cieków wodnych Prokocimia. Wiedzę tą oparto na opowiadaniach Wojciecha Wydrycha z roku 1897 oraz notatkach etnografa Seweryna Udzieli. Opisano również znane przypadki zapadlisk podziemnych, spowodowanych wielką ilością źródlisk[4]. Źródliska Drwinki były pokryte terenem bagiennym i moczarowym, charakteryzującym się mglistym klimatem, co łączyło się z podaniami ludowymi na temat duchów i strachów mieszkających w tym rejonie. Powstawało tam wiele biogazów, które niejednokrotnie ulegały samozapłonowi.

Opisywana mapa pokazuje przede wszystkim bogactwo źródlisk rejonu Piasków, ale i Prokocimia i jest dowodem na wielkie bogactwo zasobów wodnych zlewni rzek i potoków tego obszaru.

Geomorfologia Prokocimia

Stan obecny

Prokocim pod względem fizycznogeograficznym można podzielić na dwie części – północną i południową, z których północna znajduje się w obrębie pradoliny Wisły, natomiast południowa leży na stoku Pogórza Wielickiego, będącego częścią Prowincji Podkarpackiej Wysoczyzny Krakowskiej[5].

W obrębie granic gminy Prokocim sprzed 1941 r. najwyżej położony punkt, o wysokości bezwzględnej 255 m. n.p.m., znajduje się na ul. Medycznej, przy północnej fosie leżącego na wzgórzu Baranówka fortu 50 „Prokocim"[6]. Najniżej znajduje się, leżący na wysokości bezwzględnej 194 m n.p.m., rejon ul. Obrońców Mod-

[3] F. Rusek, *Dzieje Kijaków piaszczańskich*, Wydawnictwo Towarzystwa Salezjańskiego, Kraków 1998, s. 288.

[4] Np. tzw. Zapadły Staw, wykorzystany do budowy studni miejskiej o wysokości słupa wody 6,5 m i głębokości zwierciadła wody zaledwie 2,5 m pod powierzchnią terenu.

[5] Atlas Miasta Krakowa, PPWK 1988.

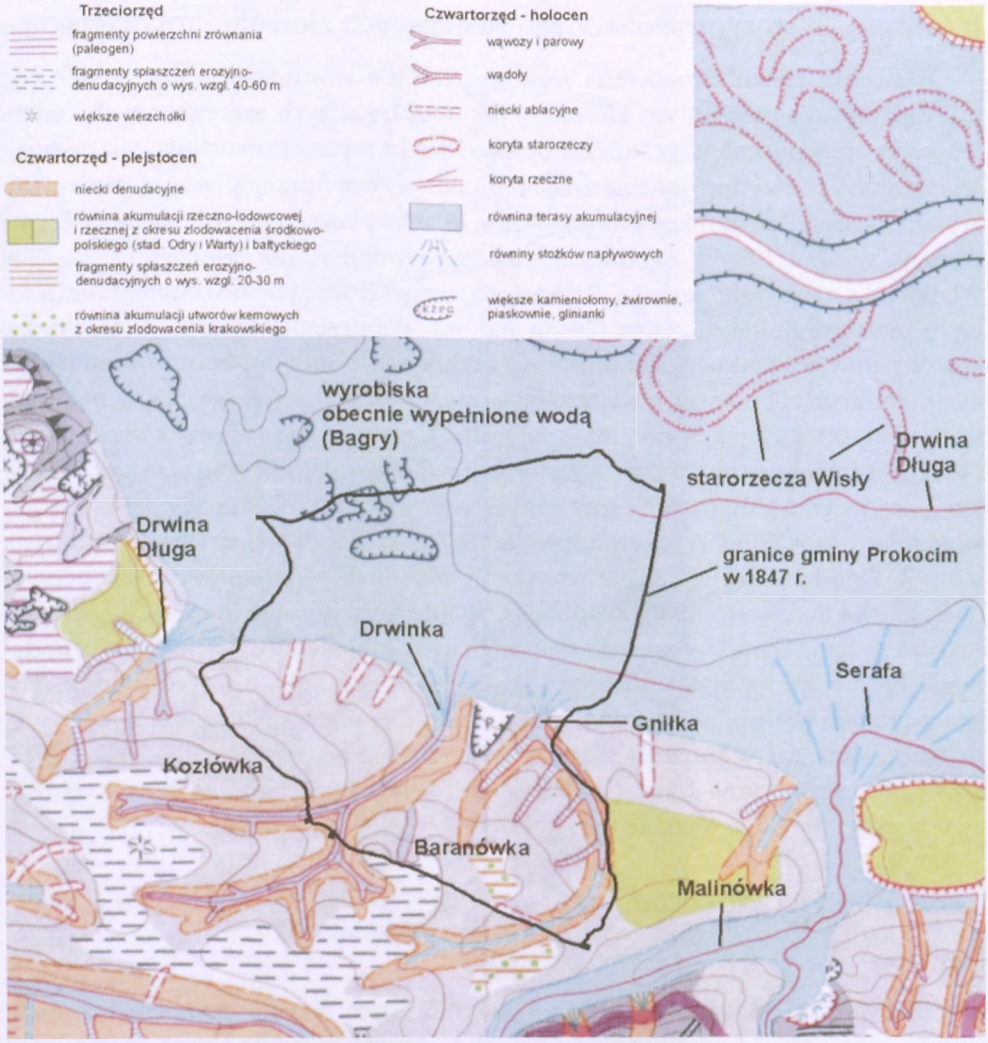

Il. 2. Mapa geomorfologiczna obszaru Prokocimia, wg.: Atlas Miasta Krakowa, 1988, IG UJ, Urząd Miasta Krakowa, Wydz. Geodezji i Gospodarki Gruntami, PPWK.

lina i płk. Dąbka[7]. Oznacza to, że różnica wysokości terenu w Prokocimiu wynosi 61 m, z czego aż 30 m przypada na 1 km odcinka między ul. Wielicką a ul. Bieżano-

[6] Fort Prokocim znajduje się już nie na terenie historycznego Prokocimia, lecz Rżąki. W jego północnej części mieści się najwyżej położony punkt obecnej Dzielnicy XII, na wysokości 258 m n.p.m.

[7] W granicach obecnej Dzielnicy XII najniżej położonym obszarem, na wysokości 197 m n.p.m., jest linia kolejowa Kraków-Tarnów.

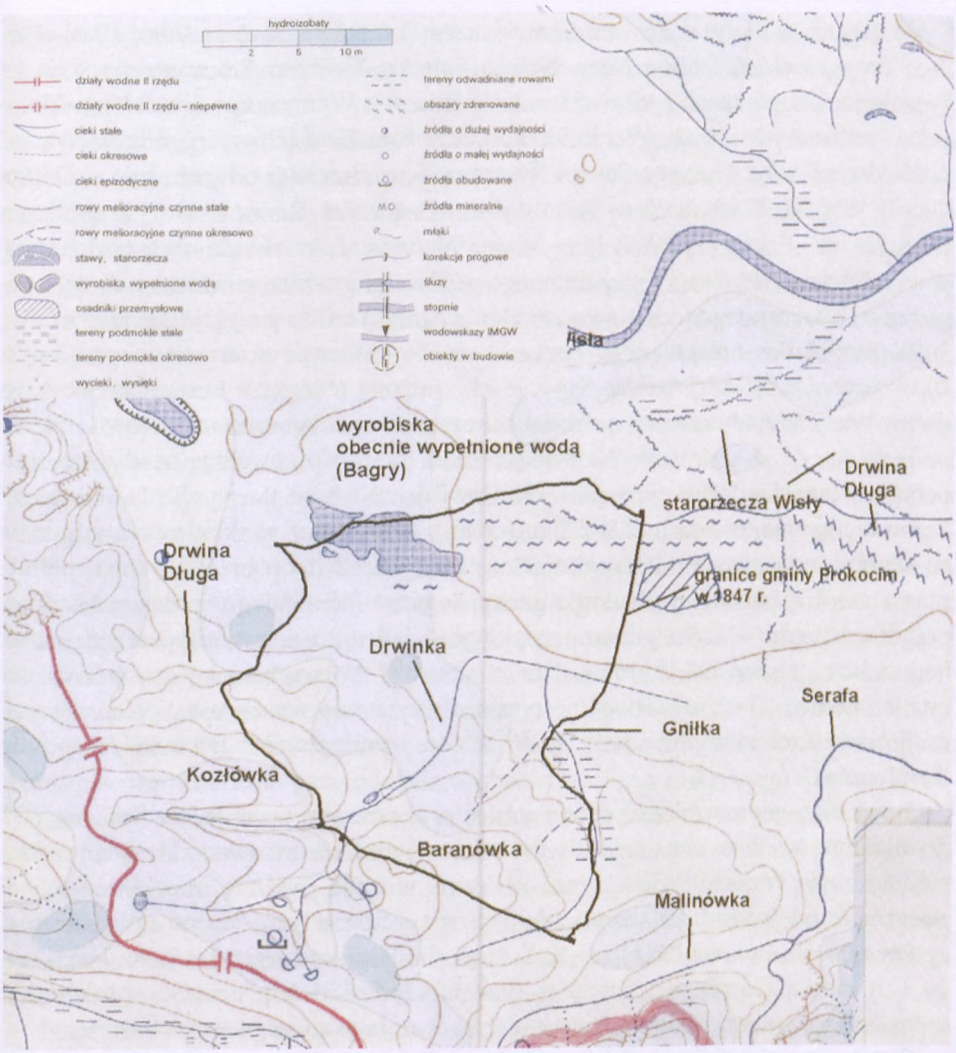

Il. 3. Mapa hydromorfologiczna obszaru Prokocimia, wg.: Atlas Miasta Krakowa, 1988, IG UJ, Urząd Miasta Krakowa, Wydz. Geodezji i Gospodarki Gruntami, PPWK.

wską, co daje w tym miejscu średnie nachylenie stoku równe prawie 2°, co jest widoczne szczególnie dobrze w przebiegu ul. Prostej[8].

Nizinna część północna Prokocimia leży na obszarze Niziny Nadwiślańskiej, czyli Doliny Wisły. Nizina ta jest mezoregionem fizycznogeograficznym w południowej Polsce, leżącym w północno-zachodniej części Kotliny Sandomierskiej, na pograniczu Wyżyny Małopolskiej i Podkarpacia Północnego[9]. Graniczy od zachodu

[8] Odczytane w systemie *GoogleEarth*.

[9] J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa, PWN, 2002.

i północnego zachodu z Rowem Skawińskim, Pomostem Krakowskim, Płaskowyżem Proszowickim, Doliną Nidy, Niecką Solecką, Garbem Pińczowskim, Niecką Połaniecką i Pogórzem Szydłowskim, od północy z Wyżyną Sandomierską, Małopolskim Przełomem Wisły, Wzniesieniami Urzędowskimi i Równiną Biłgorajską, od wschodu z Doliną Dolnego Sanu i Równiną Tarnobrzeską, od południa z Doliną Dolnej Wisłoki, Płaskowyżem Tarnowskim, Pogórzem Rożnowskim, Podgórzem Bocheńskim i Pogórzem Wielickim. Nizina Nadwiślańska składa się z trzech tarasów: 1) tarasu zalewowego, wypełnionego piaskami i madami rzecznymi; 2) wyższego tarasu piaszczystego (częściowo zwydmionego); 3) tarasu przykrytego lessem.

W przypadku opisywanego obszaru część północna, ograniczona poziomicą 200 m n.p.m. (tory kolejowe), jest w całości położona w obrębie tarasu zalewowego doliny Wisły. Wypełniona jest osadami starorzecza, składającymi się z iłów i pyłów.

Powyżej, do poziomu ul. Wielickiej (225 m n.p.m.) przeważają osady rzeczno-peryglacjalne, składające się z piasków i żwirów. Na tym tle wyróżnia się obszar Parku im. Jerzmanowskich (206-220 m n.p.m.), wchodzący w skład wyższego tarasu akumulacyjnego, o podłożu gliniasto-piaszczysto-żwirowym. Wyżynna, południowa część Prokocimia, obejmuje garby Pogórza Wielickiego, pokryte osadami polodowcowymi, w tym glinami zwałowymi i gruboziarnistymi piaskami, tzw. bogucickimi, z głazami akumulacji lodowcowej[10]. We wschodniej części Prokocimia, na północ od ul. Wielickiej, na tym samym tarasie występują piaski eoliczne, czyli piaski drobne wydm i pól[11]. Podłoże obu wymienionych jednostek stanowią iły mioceńskie[12].

Pod kątem geomorfologicznym wymieniony powyżej taras zalewowy sięga aż do poziomu 206 m m.p.m., czyli do linii obecnej ul. Bieżanowskiej. Powyżej wznoszą się stoki Pogórza Wielickiego, w które wcinają się trzy niecki ablacyjne, poczynając od zachodu (nazwy nadane przez autorów niniejszego opracowania, zgodnie z nazwami najbliższych ulic)[13]: 1) niecka Popławskiego; 2) niecka Jasińskiego i 3) niecka Górników. Niecki te powstały na skutek procesów spłukiwania linijnego oraz warstwowego w czasach użytkowania rolniczego tego obszaru.

Podobnym, chociaż o wiele wyraźniejszym tworem geomorfologicznym jest wyraźne wcięcie w stok Pogórza Wielickiego piaskowni, wybranej w okresie okupacji hitlerowskiej[14] między ul. Ściegiennego i ul. Jerzmanowskiego. Wyrobisko to nazywa-

[10] Jeden z takich głazów narzutowych, o masie pięciu ton, obecnie znajdujący się przed Gimnazjum nr 31 przy ul. Spółdzielców, leżał dawniej w dolinie Drwinki, na granicy Woli Duchackiej i Piasków Wielkich.

[11] Baza danych geologiczno-inżynierskich, Państwowy Instytut Geologiczny, http://geoportal.pgi.gov.pl/atlasy_gi/krakow/arkusze_map [dostęp: 12.12.2017] [Geoportal].

[12] I. Kmietowicz-Drathowa, *Rys budowy geologicznej czwartorzędu okolic Krakowa*. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie. 1964, s. 269-274.

[13] Atlas..., op.cit.

[14] Informacja ustna.

ne było Bagrami, podobnie jak powstałe w tym samym czasie wyrobiska w północnej części Prokocimia, zalane później wodą i określane obecnie jako Zalew Bagry.

Geomorfologia południowej części Prokocimia jest zdominowana przez trzy doliny rzeczne, poczynając od zachodu[15]. 1) Drwini Długiej (dawnej Drwieni), która oddziela wapienny zrąb Krzemionek od wzgórza wspomnianej już wcześniej Czajnej Góry, leżącej na terenie Woli Duchackiej i Piasków Wielkich[16]. Dolina ta, obecnie bezwodna, stanowi właściwie nieckę denudacyjną, położoną wraz z wpadającymi do niej wądołami, wypełnionymi osadami akumulacyjnymi. O ile sama dolina leży tuż za zachodnią granicą Prokocimia, o tyle płynąca tędy jeszcze w XVIII w. rzeka Drwienia utworzyła w tej części (obszar obecnego skrzyżowania ul. Bieżanowskiej z ul. Wielicką, tzw. „Myto") stosunkowo rozległą równinę stożka napływowego. O pierwotnym charakterze tego obszaru świadczy spotykana w XVIII w. dokumentach nazwa Mostki[17]. 2) Drwinki, oddzielającej wzgórze Kozłówka od wzgórza Baranówka. Płynący tędy do dzisiaj strumień Drwinka utworzył przy ujściu na niższy taras zalewowy największą w Prokocimiu równinę stożka napływowego, rozciągającą się między ul. Górników i ul. Nad Potokiem. Sama dolina strumienia (w większości w formie wąwozu) obrzeżona jest szeroką niecką denudacyjną, w obrębie której położony jest Park im. Jerzmanowskich. 3) Gniłki, wyznaczającej do dzisiaj wschodnią granicę Prokocimia, w dolnym odcinku mająca charakter wąwozu. Wyjątkowo silnie rozbudowana sieć wpadających od zachodu do tej doliny czterech wądołów (obszar osiedla Nowy Prokocim) oraz duża rozciągłość południkowa, znacznie przekraczająca obecny zasięg zanikającego Potoku Bieżanowskiego[18] świadczy o jego znacznie większym w przeszłości przepływie[19]. Przy ujściu na taras zalewowy strumień ten utworzył również niewielką równinę stożka napływowego, zajmowaną obecnie przez cmentarz „Na Imiołkach" przy ul. Bieżanowskiej. Na wschód od środkowego biegu doliny Gniłki, aż do doliny Serafy w Bieżanowie, rozciąga się rozległa równina akumulacji rzeczno-lodowcowej i lodowcowej z okresu zlodowacenia krakowskiego (730-430 tys. lat).

Najwyżej położonym obszarem Prokocimia jest, jak już wspomniano, wzgórze Baranówka, zajmowane w zachodniej część przez fort „Prokocim" oraz obiekty szpitalne, we wschodniej przez osiedle Nowy Prokocim (rejon kościoła Miłosierdzia Bożego), nazywane dawniej Górskimi Pastwiskami. Na wzgórzu tym wyróżniają się odpowiednio dwa utwory geomorfologiczne[20]. 1) W zachodniej części szczytowej (250 m n.p.m.), aż do doliny Drwinki, widoczne są fragmenty spłasz-

[15] Atlas..., op.cit.

[16] Wschodnia, niższa część Czajnej Góry leży na terenie Prokocimia i nosi tu nazwę wzgórza Kozłówka.

[17] Archiwum Wodzickich z Kościelnik (AKW) 11722/III, s. 66, s. 91, s. 117, s. 231.

[18] Będącego pozostałością dawnego strumienia Gniłka.

[19] Patrz dalsza część niniejszej pracy.

[20] Atlas..., op.cit.

czeń erozyjno-denudacyjnych, powstałe w okresie trzeciorzędu (paleogen, 66-23 mln lat temu) na skutek peneplenizacji, czyli zrównywania terenu przez denudację polegające na spłaszczaniu stoków i wypełnianiu obniżeń osadami. 2) W części wschodniej szczytowej (245 m n.p.m.), w rejonie szpitala, występują czwartorzędowe fragmenty spłaszczeń erozyjno-denudacyjnych, pokryte akumulacyjnymi, pagórkowatymi utworami kemowymi z okresu zlodowacenia krakowskiego (730-430 tys. lat). Te same utwory występują też na południe od granicznej tu doliny Gniłki, już poza obszarem Prokocimia.

Stan pierwotny

Podstawą rozważań nad znaczeniem wpływu struktury geomorfologicznej obszaru Prokocimia na jego rozwój jest tzw. Mapa Miega, datowana na lata 1779-1783[21]. Dodatkowo, pomocne są również szczegółowe inwentarze majątku Prokocimskiego, pochodzące z lat 1609, 1706, 1717, 1723, 1729, 1731, 1741, 1747 i 1754[22].

Północny taras zalewowy, aż do granicznego z Płaszowem strumienia Drwinia, zajęty był w okresie staropolskim przez szereg łąk, w środkowej części rozdzielonych gajem Olszyna[23] (obecnie rejon ul. Sudeckiej i ul. Bagrowej). Analiza współczesnych map geomorfologicznych[24] wykazała, że gaj ten zajmował widoczną na nich „wyspę" osadów polodowcowych (glin zwałowych i żwirów) wznoszącą się pośród zalewowej równiny madów, piasków i żwirów rzecznych. Wyspa ta, nazywana zresztą jeszcze w latach 20. XX w. „Kępą"[25], znajdowała się przy północno-wschodnim brzegu obecnego zalewu Bagry. Wspomniane łąki, położone na wyższym poziomie terasy zalewowej (ok. 200 m n.p.m.), należały w okresie staropolskim do włościan prokocimskich i były to (poczynając od zachodu) łąka Chłopowska i łąka Puczkowska[26]. Warto tu może wspomnieć, że na północ od granicznej Drwini rozpościerały się (już w Płaszowie) odpowiednio Łąki Płaszowskie i Łąki Królewskie. Za Olszyną, jednak nadal na obszarze Prokocimia, leżały dwie łąki, Zalesie i Pustkówka[27], graniczące po stronie płaszowskiej z, należącą do klasztoru

21 Karte das Konigsreichs Galizien und Lodomerien [Mapa Miega], Archiwum wojenne w Wiedniu, Zbiory Kartograficzne, sygn. BIXa390 col. VI sect. 31. Opublikowana: *Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779-1783* [Red] W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga, t. 2, cz. B, sekcja 31, Kraków 2013 (fotokopia oryginału w archiwum klasztoru oo. augustianów w Krakowie-Prokocimiu).

22 Archiwum Gumniskie Sanguszków (AGS) 157, s. 226, inwentarz z 1609 r.; AKW 11722/III, inwentarze z lat 1706 (s. 2, s. 31), 1717 (s. 53), 1723 (s. 203), 1729 (s. 81), 1731 (s. 213), 1741 (s. 221), 1747 (s. 107), 1754 (s. 165).

23 Wymieniany we wszystkich inwentarzach dóbr prokocimskich.

24 Geoportal, op.cit.

25 Informacja ustna.

26 AKW 11722/III, str. 165.

27 Wymieniane we wszystkich inwentarzach dóbr prokocimskich. Nazywane w latach 20.

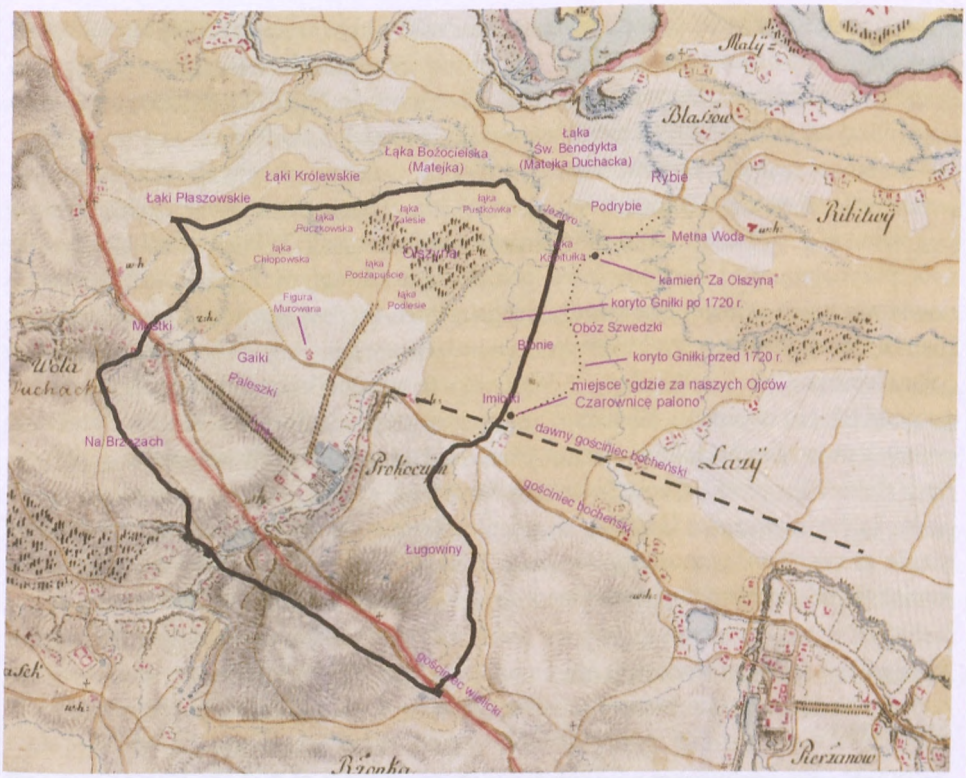

Il. 4. Obszar Prokocimia pod koniec XVIII w., (wg: Karte das Konigsreichs Galizien und Lodomerien (Mapa Miega), Archiwum Wojenne w Wiedniu, Zbiory Kartograficzne, sygn. BIXa 390, Col VI Sec 31), z zaznaczonymi XIX w. granicami Gminy Prokocim oraz z próbą lokalizacji nazw miejscowych występujących w dokumentach z XVII i XVIII w.

Kanoników Regularnych na Kazimierzu, Łąką Bożocielską (czyli Matejką)[28] i Łąką Świętego Benedykta (zw. też Matejką Duchacką), należącą z kolei do klasztoru św. Ducha w Krakowie. Wschodnia część tarasu zalewowego, graniczna z Bieżanowem, określana była jako Błonie, w którego części północnej wydzielano łąkę Kapitułkę (własność Kapituły Krakowskiej)[29], natomiast w południowej tzw. Imiołki bądź Jemiołki[30].

XX w. polami „Za Kępą".

28 AKW 11602/III, s. 279.

29 Wymienione łąki często występują przy opisach XVIII w. granic Prokocimia: AKW 11602/III, s. 99, s. 283 i in. Na tym obszarze, zwanym Podrybie, Prokocim i Bieżanów graniczyły z istniejącą jeszcze w XIII w. i później zanikłą, osadą Rybie. Nie można wykluczyć, że osada ta poprzedzała późniejszą wieś Rybitwy.

30 Nazwa zapewne typu służebnego, związana z istniejącą tu być może niegdyś osadą łowców ptaków (czyli jemielników).

Na obszarze wyższej, południowej części Prokocimia, w zachodniej części widoczne były wywyższenia tzw. Gaików (na północ od obecnej ul. Bieżanowskiej) oraz Paleszków (między al. Dygasińskiego i ul. Bieżanowską)[31]. Gaiki sięgały prawie do lasku Olszyna, oddzielone od niego łąkami Podzapuście i Podlesie.

Głównymi jednak wzniesieniami, podobnie jak w obecnych czasach, były wzniesienia Kozłówki (nazywanej dawniej Na Brzozach) i Baranówki (zwanej Ługowinami), rozdzielonych doliną strumienia Drwinka[32]. Właśnie dolina Drwinki była, przynajmniej od średniowiecza, obszarem osadniczym. Z kolei, granicą Baranówki z tarasem zalewowym wiodła droga z Bochni (a wcześniej ze Lwowa i ziem ruskich) zwana Traktem Wołowym (obecna ul. Bieżanowska), ku zachodowi przecinająca obszar Gaików. Wiodący z Wieliczki (a wcześniej z Węgier) Trakt Solny (w przybliżeniu obecna ul. Wielicka[33]) przecinał wzgórza Baranówki i Kozłówki nie wykorzystując geomorfologii terenu. Obydwa trakty spotykały się poniżej północnych stoków Kozłówki, na obszarze tzw. Mostków (patrz kolejny rozdział).

W zachodniej części Gaików, w rejonie obecnej ul. Kolejowej, na opisywanej mapie zaznaczono, wznoszący się przy Trakcie Bocheńskim, sporych rozmiarów kopiec, niewiadomego pochodzenia.

Hydromorfologia Prokocimia

Stan obecny

W południowych i wschodnich częściach Prokocimia głębokość lustra wód podziemnych określa się na 0-2 m. Ta sama głębokość cechuje północno-wschodnią część historycznej Gminy Prokocim. W centralnej i północno-zachodniej części Prokocimia głębokość ta rośnie do 10 m. Największą głębokość lustra wody, przekraczającą 10 m, stwierdzono w rejonie skrzyżowania ul. Bieżanowskiej z ul. Legionów[34].

Głównym ciekiem wodnym współczesnego Prokocimia jest strumień Drwinka, mający swoje źródła w kilku punktach na stokach Pogórza Wielickiego, na obszarze Woli Duchackiej i Piasków Wielkich. Drugim co do ważności ciekiem wodnym na tym terenie, o znacznie mniejszym od Drwinki przepływie jest, stanowiący granicę z Bieżanowem, Potok Bieżanowski, będący pozostałością dawnego strumienia Gniłka.

Sama Drwinka, już na terenie Prokocimia, powstaje z połączenia dwóch nurtów – głównego, zachodniego, wypływającego z obszaru źródliskowego na górze Czajna w rejonie ul. Nowosądeckiej na Woli Duchackiej, oraz drugiego, wypływającego

31 AKW 11602/III. s. 107, s. 165.

32 Ibidem, s. 53, s. 81, s. 203. Nazwa „Ługowiny" przetrwała do połowy XX w.

33 Trakt ten został uregulowany pod koniec XVIII w. staraniem władz austriackich, tworząc właśnie obecną ul. Wielicką.

34 Atlas..., op.cit.

z kilku źródeł i młak na terenie Piasków Wielkich. Długość Drwinki wynosi 5,9 km, z czego na odcinek prokocimski przypada ok. 2,5 km[35]. Po przepłynięciu przez dolinę, rozdzielającą wzgórza Kozłówka i Baranówka, oraz przyjęciu niewielkiego, właściwie już zanikłego, lewego dopływu Młynówki Prokocimskiej, dopływa w swoim pierwotnym korycie do nasypu linii kolejowej, a następnie biegnie u jego południowej krawędzi w kierunku wschodnim, po czym, już na terenie Bieżanowa przepływa pod torami kolejowymi, wpadając do Drwiny Długiej (pozostałości dawnego Drwienia).

Głównym, a obecnie jedynym, prawostronnym dopływem Drwinki jest, niezależny dawniej od niej, wspomniany już Potok Bieżanowski, zwany też Rowem Bieżanowskim (dawna Gniłka), wypływający ze szczytowych partii wzgórza Baranówka. Całkowita długość potoku wynosi obecnie 1,9 km, w całości znajduje się on na obszarze Prokocimia. W swoim środkowym biegu potok ten przyjmuje dwa okresowe lewostronne dopływy, obecnie już właściwie nie istniejące[36]. W swoim środkowym biegu po obu stronach potoku rozpościerają się tereny podmokłe.

W chwili obecnej w Prokocimiu właściwie nie istnieją zbiorniki wody stojącej – wyjątkiem jest jedynie niewielkie, okresowo zanikające oczko wodne, pozostałość Stawu Górnego, będącego efektem spiętrzenia wód Drwinki groblą ul. Wielickiej. W obrębie historycznej Gminy Prokocim, w jej północnej części, znajduje się również wschodnia część zbiornika Bagry, powstałego w okresie powojennym na skutek wypełnienia wodą wyrobiska żwirowego[37]. Na wschód od tego zbiornika, aż do granic Bieżanowa, rozpościera się obszar terenów podmokłych, odwadnianych rowami.

Okres staropolski

Głównym ciekiem wodnym w okresie staropolskim na opisywanym obszarze stanowiła płynąca równoleżnikowo w północnej części wsi Drwinia Długa, zwana też Drwieniem czy Drwienią. Obecnie jej pozostałością jest potok, którego źródło położone jest na os. Rybitwy, gdzie przyjmuje sklarowane ścieki z Oczyszczalni Ścieków Płaszów II. Następnie Drwinia płynie w kierunku wschodnim, w Brzegach wpadając do Serafy, która następnie wpada do Wisły[38].

---

[35] Pomiary wykonane przy pomocy systemu GoogleEarth.

[36] Woda północnego dopływu zasila system niewielkich stawów w Parku Lilli Wenedy na osiedlu Prokocim Nowy.

[37] Zob. A. Czaplicka i in., *Historia powstania Zalewu Bagry w Prokocimiu oraz jakość jego wód w aspekcie wykorzystania rekreacyjnego*, w niniejszej monografii.

[38] Ten odcinek Drwini był wzmiankowany już w dokumentach średniowiecznych: F. Sikora *Drwinia* [hasło w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz.1, z. 3, Wrocław 1995, s. 615.

W okresie staropolskim obszary źródliskowe Drwienia znajdowały się na wysoczyźnie Baranówki Duchackiej i Czajnej Góry na północ od wzgórza Kozłówka, na terenie Woli Duchackiej[39]. Po spłynięciu na obszar zalewowy doliny Wisły, na terenie obecnej Fabryki Kabli wody Drwienia rozlewały się na nim, tworząc rozległe mokradła. Na obszarze obecnej parowozowni Płaszów Drwień przyjmował wody wypływające z młak i dwóch stawów źródliskowych położonych na stoku wysoczyzny, jednego powyżej drogi wielickiej[40], drugiego poniżej, w miejscu tzw. obecnie Myta[41], czyli połączenia się dawnego Traktu Wołowego (ul. Bieżanowska) i Traktu Solnego (ul. Wielicka) w jedną, prowadząca do Krakowa drogę, obecną ul. Wielicką. Droga ta poprowadzona była w tym miejscu przez przynajmniej dwa mostki nad strumieniem i młaką, przez co teren ten określany był w inwentarzach jako Mostki[42]. Rozlewając się w rozległe mokradła opodal Łąki Chłopowskiej, Drwień przyjmował od południa najpierw niewielki dopływ z młaki na tej łące, a następnie z kolejnej młaki na Łące Puczkowskiej[43], po czym, wpływając na wspomnianą wcześniej gliniastą Kępę (czyli Olszynę) płynął już dalej w ustalonym korycie, opływając Olszynę od północy. Na wschodnim krańcu Kępy Drwień przyjmował od południa najpierw wody Drwinki, a następnie Gniłki (Potoku Bieżanowskiego). W tym miejscu, w północno-wschodnim narożniku dawnego Prokocimia (obecnie rejon pętli autobusowej przy ul. Biskupińskiej) od północy do opisywanego rzeczki wpadały wody tzw. Jeziora[44]. Było to zapewne dawne starorzecze Wisły, zarastające i zamieniające się w mokradło, nazywane Mętną Wodą[45]. W ciągu dalszym Drwień opuszczał obszar Prokocimia i płynąc prosto ku wschodowi, między Łazami i Rybitwami, wraz z Serafą wpadał do Wisły w miejscowości Brzegi.

Drugim co do wielkości, a historycznie dla Prokocimia najważniejszym naturalnym ciekiem wodnym była Drwinka, powstająca na południowej granicy wsi z połączenia dwóch potoków, spływających ze zboczy wzgórz, Kozłówki od zachodu i Baranówki od wschodu. Grobla Drogi Wielickiej spiętrzała wody Drwinki w Staw Górny. Przepustem pod drogą, podobnie jak dzisiaj, Drwinka płynęła dalej ku północy, na obszarze obecnej południowej części Parku im. Jerzmanowskich tworząc dwie niewielkie sadzawki rybne, przy północnej z nich wznosił się Młyn Górny.

39 Mapa Miega, op. cit.

40 Ibidem. Co ciekawe, przy tym stawie pod koniec XVIII w. zaznaczona jest grupa zabudowań.

41 Nad tym stawem już w XVIII w. znajdował się posterunek celny, zwany Czartakiem (AKW 11722/III s. 251).

42 AKW 11722/III, s. 66, s. 91, s. 117, s. 231.

43 AKW 11722/III, różne inwentarze. W miejscu Łąki Chłopowskiej i Łąki Puczkowskiej znajduje się obecnie wschodnia, prokocimska część zalewu Bagry – można podejrzewać, że to właśnie wody wspomnianych młak są odpowiedzialne za zalanie wybranego w drugiej połowie XX w. wyrobiska; A. Czaplicka i in., op.cit.

44 AKW 11722/III, s. 221, s. 107, s. 165.

45 Ibidem.

Kolejne cztery sadzawki, zasilane przez Drwinkę, o charakterze użytkowym bądź ozdobnym, flankowały od wschodu ogród włoski przy dworze prokocimskim. W dalszym biegu Drwinki, tuż za sadzawkami, rozciągał się duży Staw Dolny, wraz z towarzyszącym od zachodu mniejszym stawkiem[46]. Poniżej Stawu Dolnego wznosił się Młyn Dolny. Lekko meandrując, Drwinka płynęła dalej ku północy korytem obsadzonym drzewami, aby, jak już wspomniano wcześniej, wpaść do Drwienia przy lasku Olszyna na Kępie.

Ostatnim naturalnym ciekiem wodnym w Prokocimiu była wspominana już Gniłka (obecny Potok Bieżanowski), stanowiąca naturalną granicę z Bieżanowem, spływająca w trzech łączących się ze sobą nurtach ze źródeł znajdujących się na zboczach Baranówki. Przy najbardziej wydajnym z tych źródeł powstał niewielki stawek, zwany Rodoszczokiem[47], jednak przepływ wody w Gniłce zależał głównie od opadów. Opuszczając zbocza wysoczyzny Pogórza Wielickiego, przy północnej krawędzi obecnego cmentarza przy ul. Bieżanowskiej, strumień płynął przez równinę zalewową sztucznie pogłębianym korytem. Przesunięcie przez mieszkańców Bieżanowa tego koryta w 1720 r. stało się przyczyną sporu granicznego w latach 1752-1755, który oparł się nawet o Watykan (!)[48]. Jak już wcześniej wspomniano, płynąc przez równinę zalewową, Gniłka wpadała do Drwienia przy bieżanowskiej łące Kapitulce[49].

Zmiany sieci wodnej Prokocimia w XIX i XX w.

Pierwsze znane zmiany w sieci wodnej Prokocimia nastąpiły w pierwszej połowie XIX w., gdy właścicielem majątku był hr. Józef Wodzicki, twórca rezydencji w nim się znajdującej. Częściowa regulacja Drwienia na obszarze Woli Duchackiej[50] pozwoliła na osuszenie podmokłych terenów Mostków na Mycie. Jedyną pozostałością mokradeł był, istniejący w połowie XIX w. w rejonie obecnych ul. Chłopskiej i ul. Sacharowa niewielki stawek hodowlany. Największą jednak inwestycją hydrologiczną była częściowa regulacja Drwinki[51].

W południowej części Prokocimia dwie kolejno usypane groble spiętrzały jej wody, tworząc podwójny, przedzielony groblą, Staw Górny, rozciągający się na po-

[46] W miejscu obu tych stawów znajduje się obecnie boisko sportowe w Parku im. Jerzmanowskich.

[47] W miejscu Rodoszczoka stoi obecnie kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Nowym Prokocimiu.

[48] AKW 11722/III, s. 95, s. 99, s. 103, s. 122, s. 151, s. 201, s. 243, s. 279, s. 283.

[49] AKW 11602/III, s. 122.

[50] Pozostałością górnego odcinka Drwienia był do niedawna istniejący staw Stawisko, na obszarze znajdującym się między obecnymi ul. Malborską i ul. Bławatkową oraz stawek na terenie Fabryki Kabli.

[51] KGal, syg. 28/280/0/9.1/1351.

wierzchni 1,8 ha[52] aż do, biegnącego drugą z wymienionych grobli, gościńca wielickiego. Po północnej stronie gościńca wody Drwinki rozdzielały się na dwa nurty – istniejący do dzisiaj nurt główny, o szerokości zaledwie 2 m, oraz Młynówki Prokocimskiej, płynącej równolegle kilkanaście metrów na zachód szerokim nurtem o szerokości 6 m. Główny nurt Drwinki mijał od wschodu dawną wieś, obszar dworski i park, płynąc tzw. obecnie Rowem Prokocimskim aż do gościńca bocheńskiego, czyli obecnej ul. Bieżanowskiej. Młynówka Prokocimska, z kolei, około 130 m poniżej gościńca wielickiego spiętrzona była zaporą, tworząc kolejny mały staw, o powierzchni 19 arów, przy którym wznosił się Młyn Górny. W miejscu obecnego zagłębienia w ziemi przy placu zabaw dla dzieci w Parku im. Jerzmanowskich, Młynówka rozlewała się w kolejny stawek, a właściwie sadzawkę o powierzchni zaledwie 10 arów, płynąc następnie wschodnią krawędzią obszaru dworskiego i zasilając duży Staw Dolny, o powierzchni aż 1,9 ha[53]. Poniżej Stawu Dolnego wznosił się Młyn Dolny, gdzie obydwa nurty ponownie łączyły się, dalej płynąc w korycie poprowadzonym prosto ku północy aż do gajówki, znajdującej się na wyniesieniu Kępy[54]. Począwszy od tego miejsca Drwinka zakręcała gwałtownie ku północnemu wschodowi, płynąc prostoliniowym kanałem, rozdzielającym już zmeliorowane tereny niwy Zarzecze na południu od nadal podmokłych łąk dworskich na północy.

Znacznie zmniejszył się przepływ w Potoku Bieżanowskim (Gniłce), a opisywane wcześniej jego lewostronne dopływy zanikły na rzecz pasów podmokłych zarośli, zwanych Ługowinami. W górnej części dopływu południowego nadal widoczny był jego staw źródłowy, czyli Rodoszczok.

Linia kolejowa, poprowadzona w 1856 r. północną krawędzią wysoczyzny, oddzieliła podmokłe łąki północne od południowej wysoczyzny. Początkowo była to jedynie pojedyncza nitka torów, położonych na nasypie o szerokości 45 m, co nie wpłynęło w widoczny sposób na system wodny tego obszaru[55]. Potok Drwinka, podobnie zresztą jak Gniłka, został przepuszczony przepustem pod nasypem kolejowym, nadal płynąc kanałem wykonanym za rządów Józefa Wodzickiego. W pewnym sensie nowym ciekiem wodnym w północnej części gminy Prokocim stał się Drwień, zwany już wtedy Drwinią Długą, poprowadzony w tym samym okresie prostym kanałem, przecinającym dawne łąki Puczkowską, Zalesie i Pustkówkę na północ od gaju Olszyna.

Gruntowne zmiany układu sieci wodnej Prokocimia rozpoczęły się pod koniec XIX w., gdy majątek stał się własnością Erazma Jerzmanowskiego. W ramach nowe-

[52] Podane powierzchnie tu i poniżej dla 1847 r, wg. KGal, syg. 29/280/0/9.4/KKrak op117.

[53] Obecnie w miejscu stawu znajduje się boisko sportowe w parku im. Jerzmanowskich.

[54] Obecnie rejon ul. Bagrowej.

[55] Franziszeische Landesaufnahme (1806-1869) http://mapire.eu/de/map/secondsurvey/ [dostęp: 12.12.2017].

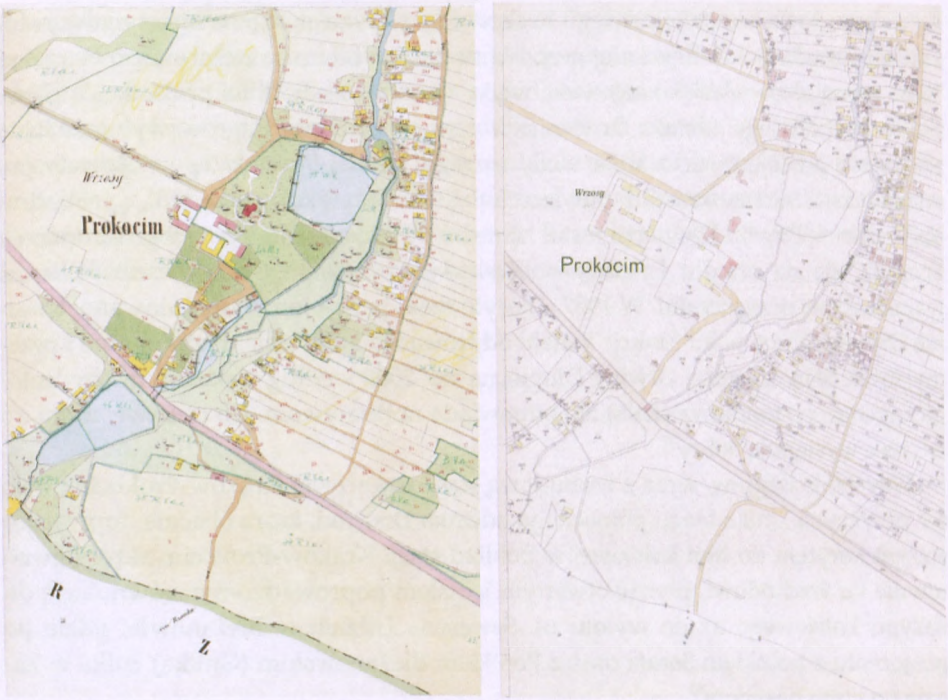

Il. 5. Porównanie obszaru dworskiego w Prokocimiu w 1847 r. (po lewej) i w 1932 r. (po prawej) [KGal, syg. 29/280/0/9.4/KKrak op117; KKrak 475].

go urządzania parku pałacowego, poprowadzono Młynówkę Prokocimską nowym korytem, wiodącym przez środek parku, po drodze zasilając dwie sadzawki, pierwszą, południową, hodowlaną, oraz drugą, północną, ozdobną[56].

Na początku pierwszej wojny światowej, w 1915 r., rozpoczęto rozbudowę zachodniej części linii kolejowej przechodzącej przez Prokocim, poszerzając ją do około 100 m. Z kolei w 1917 r. rozpoczęto budowę dworca przetokowego, ukończoną w 1920 r., zajmując na ten cel pas o szerokości ponad 400 m. W efekcie w 1939 r. aż 14 ha północnych łąk zajętych było przez infrastrukturę kolejową[57]. W czasie okupacji hitlerowskiej kolejne 19 ha zabrano na poszerzenie węzła kolejowego, co oznacza, że łącznie 35 ha gruntów prokocimskich wykorzystywanych było przez kolej. Oczywiście wpłynęło to bezpośrednio na stosunki wodne w tym rejonie, w szczególności potok Drwinka został na odcinku północnym w znacznej części wpuszczony w kanał, wpadający do Drwini Długiej w północno-wschodniej części Prokocimia.

Największe zmiany spowodowało jednak powstanie wyrobisk Bagrów. W czasie okupacji hitlerowskiej, w 1941 r., Ostbahn (Niemieckie Koleje Wschodnie), w związ-

[56] KKrak (Kataster Krakowski) 475.

[57] T. Ściężor, *Augustiański Prokocim*, Kraków 2006.

ku z rozbudową węzła kolejowego Kraków-Płaszów, zajął 38,5 ha nieużytków położonych na północ od linii kolejowej. Na skutek wybierania ziemi na powierzchni 25 ha powstało wyrobisko zalewane wodą, w części zachodniej pochodzącą głównie ze wschodniego odcinka Drwienia. W części wschodniej Bagrów, wybieranej już w okresie powojennym, z kolei wody rozregulowanej Drwinki spowodowały powstanie zwalisk i mokradeł o powierzchni 13 ha. W efekcie, zachodni, „prokocimski" odcinek Drwini Długiej przestał istnieć, a źródło obecnie płynącego strumienia znajduje się na osiedlu Rybitwy w Krakowie, przyjmując sklarowane ścieki ze wspomnianej oczyszczalni. W 1957 r. koryto rzeki pogłębiono i uregulowano. Obecnie Drwina Długa pełni funkcję kanału odprowadzającego ścieki komunalne i przemysłowe. Stan czystości Drwiny Długiej na rok 2000 według wskaźników hydrologicznych (trzystopniowa skala) nie odpowiada normatywom. Co ciekawe, mimo to w rzece występują bobry[58].

Powstanie Bagrów, wraz z rozbudową stacji towarowej Kraków-Prokocim, było też przyczyną zmian biegu północnego odcinka Drwinki, która obecnie dopływając starym korytem do linii kolejowej w pobliżu stacji Kraków-Prokocim skręca gwałtownie ku wschodowi, płynąc otwartym kanałem poprowadzonym równolegle do nasypu kolejowego aż do wylotu ul. Seweryna Udzieli w Bieżanowie, gdzie po połączeniu z potokiem Serafa oraz z Potokiem Bieżanowskim (Gniłką) znika w kanale pod tym nasypem[59].

W latach powojennych poważne zmiany nastąpiły również w południowej części Prokocimia. Przede wszystkim zasypaniu uległa Młynówka Prokocimska, płynąca przez Park im. Jerzmanowskich, co automatycznie spowodowało zanik istniejących w nim sadzawek oraz Stawu Dolnego, którego niecka, osuszona w połowie lat 60., jest obecnie użytkowana jako stadion sportowy KS „Prokocim"[60].

Podobny los spotkał Staw Górny, którego pozostałość, w postaci sadzawki, była jeszcze widoczna w latach 70. XX w. na terenie ogródków działkowych przy ul. Facimiech. Lata 70. wyznaczają też kres istnienia stawku Rodoszczok, na którego miejscu od 1988 r. wznosi się kościół pw. Miłosierdzia Bożego.

Podsumowanie

Prezentowana praca pokazała, że w obecnym Prokocimiu trudno odnaleźć ślady dawnego, historycznego ukształtowania terenu czy też, a może zwłaszcza, systemu hydrologicznego. Formy terenowe zostały przesłonięte przez rozrastającą się zabudowę mieszkalną i przemysłową oraz nowo powstające połączenia komunikacyjne.

[58] Oczyszczalnia ścieków w Płaszowie, http://osplaszow.wkraj.pl/#/61887/325 [dostęp: 12.12.207].

[59] Podziemny kanał doprowadza następnie połączone wody tych potoków do kolektora oczyszczalni ścieków Płaszów II, gdzie po staremu łączą się one z nurtem Drwini Długiej, która obecnie tu rozpoczyna swój bieg.

[60] T. Ściężor, op.cit.

Z bogatego niegdyś systemu wodnego pozostał do dzisiaj jedynie silnie zniekształcony potok Drwinka oraz, właściwie zanikający, graniczny Potok Bieżanowski, pozostałość dawnej Gniłki. Cała północna część Prokocimia została zajęta przez infrastrukturę kolejową i przemysłową, w dużej mierze została też zalana wodami zalewu Bagry – obszar ten, zresztą, przy podziale na dzielnice w 1990 r. znalazł się w dzielnicy XIII (Podgórze), podczas gdy część południowa razem z Bieżanowem tworzy dzielnicę XII (Prokocim-Bieżanów). Tym istotniejsza wydaje się, więc, przedstawiona próba rekonstrukcji sytuacji pierwotnej.

Włodzimierz Rajda, Anna Ostafin, Artur Radecki-Pawlik

Jakość wody rzeki Drwinka w parku im. Jerzmanowskich w Krakowie-Prokocimiu

Wprowadzenie

Autorzy niniejszego rozdziału ocenili obecny stan czystości rzeki Drwinki, płynącej przez Kraków-Prokocim, będącej elementem ekologicznym Parku im. Anny i Erazma Jerzmanowskich. To z wód Drwinki korzystał Erazm Jerzmanowski napełniając swoje stawy rybne oraz budując jedną z pierwszych w Krakowie wież wodnych. Na podstawie wybranych, konkretnych wskaźników liczbowych, w niniejszej pracy oceniono głównie stan chemiczny Drwinki. Dane z bezpośrednich pomiarów świadczą o tym, czy i w jakim stopniu woda Drwinki jest zanieczyszczona. Autorzy pokazują obecny jej stan na tle obowiązującego w Polsce w czasie prowadzenia badań rozporządzenia dotyczącego klasyfikacji czystości wód powierzchniowych, i podają pewne zalecenia mogące pomóc rzece powrócić do stanu zbliżonego do naturalnego. Pierwotnie część wód Drwinki była ujmowana i kierowana na teren Parku w celu napełniania i podtrzymania zwierciadła w istniejącym wówczas kanale, stawie i dwóch oczkach wodnych. W niniejszej pracy odpowiedziano na pytanie, czy w dzisiejszych czasach Drwinka spełniłaby swoje początkowe funkcje.

Przedstawione wyniki badań terenowych i laboratoryjnych przeprowadzonych w 2003 r. były w 2004 r. przedmiotem dwóch prac magisterskich w Katedrze Melioracji i Kształtowania Środowiska na Wydziale Inżynierii Środowiska i Geodezji Akademii Rolniczej w Krakowie, wykonanych przez studentów kierunku Ochrona Środowiska Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego tej Uczelni. W pobieraniu prób wody w terenie uczestniczyli pracownicy Katedry, magistranci pomagali przy wykonywaniu niektórych analiz chemicznych w laboratorium Katedry.

Il. 1. Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich – widok w kierunku potoku Drwinka (fot. A. Radecki-Pawlik).

Zakres i metodyka badań

Drwinka to potok znajdujący się w południowej części Krakowa, mający swe źródła w okolicach Piasków Wielkich. Posiada stosunkowo niewielką zlewnię, rozciągniętą pomiędzy kilkoma nowo wybudowanymi osiedlami (Kozłówek, Nowy Prokocim) oraz Starym Prokocimiem. Tradycyjnie wodę z Drwinki do lat 50-tych zeszłego stulecia wykorzystywano do celów gospodarczo-bytowych[1]. Jeszcze przed wybudowaniem osiedli Kozłówek, Nowy Prokocim i Nowe Piaski w Drwince żyły ryby. Cóż więc się stało, że obecnie żywy potok zamienił się w ściek prowadzący znikomą ilość wody dnem brudnego koryta? Powodów tego stanu rzeczy może być kilka. Po pierwsze, w ostatnich latach sytuację hydrologiczną w Polsce charakteryzują tzw. susze hydrologiczne (oznacza to, że w rzekach mamy wyjątkowo niskie stany wody) na przemian z gwałtownymi wezbraniami (to z kolei oznacza, że jeżeli już spadnie deszcz, to jest to nawałnica połączona z oberwaniem chmury, w następstwie której korytem potoku przechodzi duża fala wezbrania). Sytuacja ta jest związana z globalnym ocieplaniem się klimatu w naszym rejonie kuli ziemskiej[2].

[1] T. Ściężor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2001. J. Biernat, A. Więch, *Erazm Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei*, Augustianie, Kraków Prokocim 2013. s. 203.

[2] A. Radecki-Pawlik, *Hydromorfologia rzek i potoków górskich. Działy wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Kraków 2014, s. 304.

Il. 2. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – część niezanieczyszczona (fot. A. Radecki-Pawlik).

Il. 3. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – część zanieczyszczona wraz z wylotem kanalizacyjnym (fot. A. Radecki-Pawlik).

Il. 4. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – część zanieczyszczona, z wyciętymi drzewami na brzegach (fot. A. Radecki-Pawlik).

Drugą przyczyną obniżenia stanów wody w Drwince jest zmiana zabudowy zlewni potoku[3]. Powstałe tu ogromne osiedla mieszkaniowe w latach 1970-1990, dodatkowo rozbudowane o bloki budowane w technologii wielkiej płyty w latach 2014-2017[4], wraz ze zniszczeniem kompleksu działkowego obok parku Jerzmanowskich (budowa dwóch zespołów blokowisk powodująca obniżenie zwierciadła wody podziemnej), radykalnie zmieniły stosunki hydrologiczne i glebowe zlewni.

[3] A. Bucała, K. Plesiński, A. Radecki-Pawlik, *Warunki hydrodynamiczne i hydromorfologiczne w dwu potokach gorczańskich: Jamne i Jaszcze*, Przegląd Naukowy SGGW, 22,3, nr 61, Warszawa, 2013, s. 249-262; B. Wyżga, A. Amirowicz, A. Radecki-Pawlik, J. Zawiejska, *Zróżnicowanie hydromorfologiczne rzeki górskiej a bogactwo gatunkowe i liczebność ichiofauny*, Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich, nr 2/2008, PAN Oddział w Krakowie, s. 273-285; B. Wyżga, A. Amirowicz, A. Radecki-Pawlik, J. Zawiejska, *Hydromorphological conditions, potential fish habitats and the fish community in a mountain river subjected to variable human impacts, the Czarny Dunajec, Polish Carpathians*, River Research and Applications, vol. 25, iss. 5, 2009, p. 499-659; J. Zawiejska, B. Wyżga, A. Radecki-Pawlik, A. Amirowicz, *A method for the assessment of hydromorphological river quality and its application to the Czarny Dunajec River, Polish Carpathians*, Carpa-tho-Balcan-Dinaric Conference on Geomorphology, Ostravice, Czech Republik, 17-20 October 2011, s. 64.

[4] M. Grzebinoga, A. Wałęga, *Ocena zagrożenia powodziowego w aglomeracji krakowskiej jako element zarządzania ryzykiem powodziowym*, Acta Scientarum Polonorum, Formatio Circumiectus, z. 13(4), 2014, s. 259–273.

Il. 5. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – wylot kanalizacyjny (fot. A. Radecki-Pawlik).

Il. 6. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – wylot kanalizacyjny i zniszczenia brzegów (fot. A. Radecki-Pawlik).

Il. 7. Fragment potoku Drwinka płynącego przez Park im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Prokocimiu – część wylotowa z parku z zaniedbanymi brzegami (fot. A. Radecki-Pawlik).

Również, na skutek wybudowania wielu domów jednorodzinnych wzdłuż koryta Drwinki i wydrążenia studni gospodarczych nastąpiła zmiana poziomu zwierciadła wody gruntowej, z niekorzystnym skutkiem dla potoku. Tego zmienić w obecnej chwili już nie można. Na pewno jednak też nie należy liczyć na „rozpuszczenie" ścieków wprowadzanych (legalnie lub nie) do potoku. Co więc robić? W Drwince, aby mieć czystą wodę, nie możemy dopuścić do praktycznie żadnych dalszych zanieczyszczeń, jak i dalszej zabudowy zlewni. Niestety pozostaje to obecnie tylko w sferze marzeń.

Inwentaryzację, zapewne jeszcze nie wszystkich źródeł zanieczyszczenia występujących na terenie przylegającym do cieku w górnej części jego biegu (na południe od ulicy Wielickiej) oraz w części przylegającej do Parku, przeprowadzono w maju 2003 r., a próbki wody do analiz i badania laboratoryjne przeprowadzono w okresie od 19.05. do 20.10.2003 r. W ramach wizji lokalnej, na odcinku o długości ponad czterech kilometrów – poczynając od źródeł potoku – wyznaczono 7 przekrojów do badań jakości wody (mapy z zaznaczonymi punktami pomiarów oraz inne szczegóły inwentaryzacyjne znajdują się w materiałach archiwalnych dostępnych u autorów opracowania). Generalnie, przekroje wyznaczono w miejscach, gdzie spodziewano się niskich parametrów jakościowych wody. Przy lokalizacji miejsc poboru próbek kierowano się także dogodnością dostępu do cieku.

Il. 8. Fragment potoku Drwinka płynącego przez park Jerzmanowskich w Prokocimiu – krzyż wraz z napisem odwołującym się do Drwinki (fot. A. Radecki-Pawlik).

Il. 9. Fragment potoku Drwinka płynącego przez park Jerzmanowskich w Prokocimiu – szczegół napisu umieszczonego na krzyżu, w swoim czasie odwołujący się do nielicznych utopionych w Drwince ofiar, dziś do wszystkich którzy w jakiś sposób chcieliby skorzystać z wód potoku (fot. A. Radecki-Pawlik).

Punkt 1 zlokalizowano poniżej ulicy Wielickiej i północnej granicy Parku przy ulicy Nad Potokiem; punkt 2 – w rejonie ulicy Facimiech na jednym z większych dopływów w części zlewni położonej na południe od ulicy Wielickiej, punkt 3 – w korycie cieku głównego u ujścia wymienionego dopływu. Punkt 4 wybrano przy ujściu mniejszego dopływu przy ul. Mokrej w obszarze zwartej zabudowy domów jednorodzinnych. W bezpośrednim sąsiedztwie tego punktu znajdowały się składowiska gruzu i materiałów odpadowych. Punkt 5 wybrano na tymże dopływie; ciek ten okazał się jednak okresowo wysychającym, i w ciągu całego okresu badań przypadającego w suchym, a jednocześnie ciepłym roku 2003 nie prowadził on wody. Punkt 6 zlokalizowano przy skrzyżowaniu ulic Podedworze i Mokrej – rejon z nieutwardzonymi drogami z nawierzchnią szutrową oraz kanalizacją burzową. Punkt 7 zlokalizowano powyżej, w bezpośrednim sąsiedztwie szkółki roślin ozdobnych. Pomiędzy punktami 6 i 7 zlokalizowano wylot kanału burzowego.

Próbki do analiz pobrano zgodnie z normami i zaleceniami podanymi w literaturze. Oznaczono w nich – metodami standardowymi – cechy fizyko-chemiczne wody i stężenie wybranych składników chemicznych. Analizy dotyczyły trzech grup wskaźników jakości wody. W grupie cech fizyko-chemicznych oznaczono w laboratorium odczyn pH i suchą pozostałość ogólną, a bezpośrednio w terenie przewodność elektrolityczną właściwą (konduktancję) i temperaturę wody. W grupie substancji biogennych, które jak ogólnie wiadomo powodują eutrofizację wód, oznaczono azot amonowy, azotynowy i azotanowy oraz fosforany, a w grupie składników nieorganicznych – chlorki, siarczany, wapń, magnez, sód, potas, żelazo ogólne i mangan. Ponadto obliczono twardość ogólną wody.

Wyniki badań

Na podstawie wskaźników organoleptycznych, takich jak zapach powietrza w bezpośrednim sąsiedztwie cieku, piana unosząca się na powierzchni wody, zmętnienie i metaliczny połysk można było już podczas wizji terenowej z dużą dozą pewności stwierdzić niską jakość wody. Potwierdziły to pomiary terenowe i badania laboratoryjne kilku wskaźników, których liczbowe wartości przytaczamy w tabelach 1-8. Ocenę jakości wody przeprowadzono metodą bezpośrednią, w oparciu o Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 5 listopada 1991 r. obowiązujące w Polsce w okresie prowadzenia badań. Stwierdzone wartości wskaźników fizyko-chemicznych porównano z normatywnymi, dopuszczalnymi dla danej klasy czystości wód powierzchniowych. O zaliczeniu wody do jednej z trzech klas czystości decydował wskaźnik, którego wartość była najniekorzystniejsza. Wody silnie zanieczyszczone, w których wartości danego wskaźnika przekroczyły dopuszczalne dla III klasy czystości określono jako nieodpowiadające normie (nieformalnie tzw. klasa „non"). Klasyfikację wód przeprowadzono w każdym z 7 terminów i 7 punktów kontrolnych. W wynikach analiz tłus-

tym drukiem wyeksponowano wartości, które wykraczały poza dopuszczalną granicę dla wód III klasy czystości według wówczas obowiązującej normy czyniąc wodę Drwinki nieprzydatną do gospodarczego wykorzystywania.

Na końcu artykułu zamieszczono obowiązującą tabelę normatywnych wartości stężeń dopuszczalnych poszczególnych wskaźników dla wszystkich trzech klas czystości w okresie prowadzonych badań, tak, aby każdy mógł ocenić stan czystości wody potoku. Zaproponowano również postulaty lub, jak kto woli, zalecenia, których spełnienie jest warunkiem niezbędnym dla poprawienia jakości wód Drwinki.

Tab. 1. Konduktancja w $\mu S \cdot cm^{-1}$.

Punkt	Data oznaczenia						
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.
1	**2110**	**2130**	**2410**	**2320**	**2490**	**2350**	**2150**
2	**1517**	**1880**	**1750**	**1820**	**1889**	**1980**	**2301**
3	**2110**	**2020**	**2610**	**2310**	**2400**	**2340**	**1850**
4	**2500**	**2360**	**3150**	**2720**	**2870**	**2830**	**2621**
6	**2640**	**2130**	**3280**	**2770**	**2960**	**2980**	**2010**
7	**2060**	**2480**	**2040**	**2020**	**2060**	**2010**	**1980**

Tab. 2. Azot amonowy w $mg \cdot dm^{-3}$.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	2,01	1,17	1,72	1,59	5,46	3,08	4,90	2,85
2	0,53	0,33	0,54	0,28	**18,76**	**11,34**	**13,6**	6,48
3	0,87	0,89	0,45	0,16	0,98	0,58	1,54	0,78
4	0,95	0,70	0,98	0,30	0,28	0,28	0,67	0,59
6	1,70	1,28	1,11	1,90	0,84	0,84	1,90	1,37
7	0,67	0,39	0,54	0,53	0,28	0,28	0,50	0,46

Tab. 3. Azot azotynowy w $mg \cdot dm^{-3}$.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	**0,21**	**0,21**	**0,25**	**0,27**	**0,09**	**0,13**	**0,12**	0,18
2	**0,09**	**0,10**	0,06	0,04	0,002	0,03	0,04	0,05
3	**0,18**	**0,24**	**0,17**	**-0,19**	**0,09**	**0,10**	**0,08**	0,15
4	**0,20**	**0,25**	**0,15**	0,06	0,00	0,06	0,05	0,11
6	**0,18**	**0,19**	**0,16**	**0,24**	**0,10**	**0,14**	**0,09**	0,16
7	**0,27**	**0,19**	**0,37**	**0,31**	**0,10**	**0,09**	**0,10**	0,20

Tab. 4. Fosforany w mg·dm^{-3}.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	**1,02**	0,56	**1,02**	**1,47**	**3,76**	**2,01**	**2,94**	1,83
2	0,42	0,22	0,40	0,49	**7,88**	**7,21**	**7,45**	3,44
3	0,90	0,49	**1,01**	**1,33**	**1,93**	0,95	**1,15**	1,11
4	0,50	0,27	0,31	0,30	0,32	0,36	0,29	0,34
6	0,79	0,48	0,50	0,62	0,56	**1,02**	0,81	0,68
7	0,36	0,27	0,48	0,41	0,42	0,22	0,11	0,32

Tab. 5. Potas w mg·dm^{-3}.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	11,08	12,39	11,31	11,68	12,12	10,86	11,31	11,54
2	5,63	7,88	6,70	6,79	15,05	6,70	12,56	8,76
3	14,25	**15,95**	**15,37**	**17,87**	**16,42**	**18,02**	**15,24**	16,16
4	**18,08**	**22,60**	**17,20**	**22,54**	**19,87**	**22,51**	**18,41**	20,17
6	**19,51**	**25,24**	**17,37**	**24,39**	**21,09**	**24,41**	**19,69**	21,67
7	**22,51**	**25,67**	**26,62**	**29.87**	**28,43**	**32,39**	**28,18**	27,67

Tab. 6. Siarczany w mg·dm^{-3}.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	157,38	163,98	228,25	166,65	143,99	227,83	182,70	181,54
2	80,13	184,78	114,95	129,99	49,44	77,45	75,40	101,73
3	194,67	201,06	**395,52**	179,22	**272,95**	**278,30**	**282,40**	275,73
4	159,03	215,89	**369,70**	**302,82**	**295,81**	**299,93**	**365,40**	286,94
6	**312,09**	**280,16**	**400,05**	**301,79**	**325,48**	**373,06**	**330,20**	331,83
7	124,22	133,90	99,50	57,89	84,66	**256,06**	210,10	138,05

Tab. 7. Żelazo ogólne w mg·dm^{-3}.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	0,41	0,22	0,38	0,16	0,52	0,37	**2,09**	0,59
2	0,44	0,14	0,27	0,00	1,77	1,49	1,65	0,82
3	0,55	0,20	0,39	0,02	0,33	0,19	0,35	0,29
4	0,77	0,49	0,38	0,03	0,14	0,15	0,20	0,31
6	1,83	1,24	1,68	1,16	**2,44**	**2,32**	**2,51**	1,88
7	0,89	0,91	0,89	0,65	0,47	0,47	0,32	0,66

Tab. 8. Mangan w $mg \cdot dm^{-3}$.

Punkt	Data oznaczenia							Średnie
	19.05.	26.05.	16.06.	09.07.	29.09.	13.10.	20.10.	
1	0,44	0,31	0,24	0,19	0,64	0,49	0,49	0,40
2	0,46	0,32	0,23	0,06	**1,80**	**1,16**	**0,97**	0,71
3	0,66	0,39	0,24	0,09	0,11	0,49	0,47	0,35
4	0,75	0,75	0,66	0,34	0,18	**1,05**	0,76	0,64
6	1,05	**1,01**	0,84	**1,28**	**1,58**	**1,66**	**1,59**	1,29
7	0,47	0,40	0,54	0,50	0,58	**1,02**	**1,13**	0,66

Jak wynika z danych (tab. 1-8) woda Drwinki jest pozaklasowa. O tym świadczy już ogólny wskaźnik zasolenia jakim jest przewodność elektrolityczna właściwa, tzw. konduktancja (tab. 1). Głównymi sprawcami dyskwalifikacji wody Drwinki są pozaklasowe stężenia związków biogennych $N\text{-}NO_2$, $N\text{-}NH_4$ i PO_4^{3-} (tab. 2-4). Wyniki oznaczeń pozostałych składników były bardzo zróżnicowane. Poza wymienionymi, wskaźnikami, na podstawie których wodę Drwinki także zaliczono do pozaklasowych, są jony SO_4^{2-}, K^+, Mn^{2+} i $Fe^{2+/3+}$. Ich stężenia, w niektórych punktach i terminach badań, były wysokie przekraczając wartości dopuszczalne dla wód III klasy czystości. Tylko stężenia jonów Cl^-, Na^+, Mg^{2+}, Ca^{2+}, które badano, ale ich wartości tu nie podano – a także odczyn pH – nie przekraczały w całym okresie badań wartości granicznych dla wód najwyższej, I klasy czystości.

Prawdopodobnymi źródłami zanieczyszczenia Drwinki są nieszczelne szamba zlokalizowane w nieskanalizowanej części zlewni potoku. Wskazują na to znaczne stężenia azotu amonowego, azotynów i fosforanów. Składniki te występują w całym cieku objętym badaniami w ilościach przekraczających wartości dopuszczalne dla III klasy czystości wód powierzchniowych. Niestety, ze względu na zabudowę, wskazanie rzeczywistych źródeł zanieczyszczeń nie było możliwe (kolejnym etapem pracy planowane jest dokładne wychwycenie źródeł zanieczyszczenia za pomocą technik GPS). Źródłem zanieczyszczenia, oprócz ścieków komunalnych z gospodarstw domowych, mogą być też poubojowe resztki zwierząt, utylizowane na tym terenie poprzez zakopywanie ich w glebie. Trzeba bowiem wiedzieć, że od 2. połowy XIX w. w Piaskach Wielkich rozwijało się rzeźnictwo, masarstwo i handel mięsem; działał lokalny cech rzeźników i wędliniarzy (przy obecnej ul. Cechowej zachował się budynek cechu z okresu międzywojennego). Domniemywać można, że zakopane wtedy odpadki zasilają fosforanami wody podziemne, a te z kolei wody Drwinki. Kolejnym ważnym źródłem zanieczyszczenia są istniejące dzikie wysypiska śmieci. Takie widoki wzdłuż cieku nie są wyjątkiem, ale niestety regułą. Również otulina cieku jest traktowana jako miejsce utylizacji kłopotliwych odpadów. W trakcie wizji lokalnej przeprowadzonej powtórnie w dniu 22.03.2004 stwierdzono między innymi próby palenia elementów z tworzyw sztucznych. Po zapachu i barwie można domniemywać, że były to odpadki z polietylenu. Innym

źródłem zanieczyszczenia są liczne składowiska gruzu i materiałów odpadowych, które wykorzystuje się do deniwelacji terenu. Przyczynia się to do dalszych obszarowych zanieczyszczeń wód potoku. Zlewnia cieku Drwinka jest silnie zurbanizowana, zlokalizowane są w niej skupione osiedla mieszkaniowe t.j. Na Kozłówce, Piaski Wielkie i Prokocim. Zabudowa wielorodzinna, tzw. blokowiska, jest źródłem zarówno obszarowych jak i punktowych zanieczyszczeń wód. Zanieczyszczenia obszarowe to spływy i zmywy z ulic, parkingów, itp. Są to źródła między innymi fosforanów i siarczanów pochodzące ze spalania paliw płynnych i gazowych w środkach transportu kołowego i mieszkaniach. Źródła zanieczyszczeń punktowych stanowione przez kanały burzowe, które odprowadzają wody opadowe z terenu osiedli, stają się istotnym źródłem siarczanów. Dalsze zanieczyszczenia obszarowe w zlewni powodowane są również przez wody opadowe zawierające azot, zwłaszcza jego formę amonową, mangan i siarczany. Do powietrza atmosferycznego na terenie badanej zlewni dostarczane są ze względu na tzw. niską emisję liczne zanieczyszczenia. Natomiast źródłem metali na tym terenie jest zlokalizowana w pobliżu punktu badawczego nr 6 baza sprzętowa z dużą ilością skorodowanych elementów konstrukcji stalowych znajdujących się bezpośrednio powyżej tego przekroju. W rejonie punktu nr 7 ze względu na obecność szkółki roślin ozdobnych położonej na zboczu oraz realną możliwość spływu, istnieje przypuszczenie o przedostawanie się do Drwinki wraz z wodami gruntowymi pestycydów, których stężenia w tej pracy nie badano, i nawozów. Pomimo znaczących nakładów finansowych potrzebnych na utrzymanie na odpowiednim poziomie jakości wód potoku Drwinka, na przykład na budowę kanalizacji zbiorczej wykonywanej aktualnie, bez odpowiedniej świadomości mieszkańców tego obszaru poprawa nie nastąpi.

Wnioski

Aby w Drwince mieć czystą wodę konieczne jest podjęcie działań, których listę, zapewne jeszcze niepełną, podano niżej. W szczególności należałoby: 1) oczyścić teren przyległy oraz koryto cieku ze śmieci komunalnych i gruzu budowlanego; 2) naprawić umocnienia stopy skarpy potoku w rejonie, gdzie takowe istniały lub/i wykonać nowe; 3) dokładniej niż dało się w niniejszej pracy, zlokalizować i zlikwidować źródła punktowych zanieczyszczeń potoku; 4) sprawdzić sprawność działania lokalnych szamb w gospodarstwach położonych wzdłuż brzegów potoku; 5) uzupełnić braki kanalizacji sanitarnej i zmodernizować sieć istniejącą; 6) wprowadzić częstsze długoterminowe monitorowanie jakości wody potoku pod względem zawartości tych składników (szczególnie biogenów), które występują w stężeniach powodujących jej dyskwalifikację; monitorowanie należy prowadzić w miejscach, gdzie obecnie jest ona najbardziej zanieczyszczona (wyrywkowy monitoring punktowy); 7) utworzyć strefę ochronną potoku i odbudować unikalne zbiorowiska

drzewostanów (wiązy, olchy, jesiony, a w podszyciu czeremcha i czarny bez), co zapewni także lepsze warunki bytowania ptaków i innych zwierząt; 8) uruchomić sankcje prawne i porządkowe wobec osób, zakładów i instytucji nie stosujących się do przepisów o ochronie środowiska, wpuszczających toksyny i ścieki komunalne do potoku, nie umiejących wskazać miejsc utylizowania lub wywożenia śmieci, nie posiadających aktualnych zezwoleń i dowodów opłat za wywóz fekaliów i śmieci w uprawdopodobnionych ilościach.

Ostateczna konkluzja z naszych prac jest następująca – Drwinka może ożyć, ale trzeba jej w tym pomóc.

Jak wspomniano wyżej, badania oraz analizy przeprowadzono w roku 2003, a w tym czasie obowiązywały normy jakości wody w Polsce z roku 1991. Odniesienie się tylko do tych norm ma sens, jako że nie przeprowadzono późniejszych badań jakości wód rzeki i tylko w takim wypadku pomiary z roku 2003 można odnieść do poprzednich przepisów. Obecnie planowana jest kolejna kampania pomiarowa i wtedy niniejszy artykuł może być rozbudowany zarówno o dzisiejszy stan potoku jak i odniesiony do wymogów Ramowej Dyrektywy Wodnej UE oraz obecnych przepisów krajowych.

Poniżej zamieszczono tabelę wskaźników zanieczyszczeń śródlądowych wód powierzchniowych obowiązującą w Polsce w okresie prowadzenia badań, aby porównać obecny stan wód Drwinki z normowymi. Z tabeli tej i porównania wyników z pomiarów wynika, że Drwinka prowadziła wody zanieczyszczone i wymagała interwencji ekologicznej. Co dzieje się dzisiaj jest w trakcie oceny i badań.

Tab. 9. Wartości wybranych wskaźników zanieczyszczeń śródlądowych wód powierzchniowych według Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska Dz.U. 1991 nr 116 poz. 503.

L.p.	Wskaźniki		Klasa czystości		
			I	II	III
1.	Azot amonowy	$N\text{-}NH_4$ [$mg \cdot dm^{-3}$]	1,0 i poniżej	3.0 i poniżej	6,0 i poniżej
2.	Azot azotanowy	$N\text{-}NO_3$ [$mg \cdot dm^{-3}$]	5,0 i poniżej	7,0 i poniżej	15,0 i poniżej
3.	Azot azotynowy	$N\text{-}NO_2$ [$mg \cdot dm^{-3}$]	0,02 i poniżej	0,03 i poniżej	0,06 i poniżej
4.	Fosforany	PO_4^{3-} [$mg \cdot dm^{-3}$]	0,2 i poniżej	0,6 i poniżej	1,0 i poniżej
5.	Siarczany	SO_4^{2-} [$mg \cdot dm^{-3}$]	150 i poniżej	200 i poniżej	250 i poniżej
6.	Chlorki	Cl^- [$mg \cdot dm^{-3}$]	250 i poniżej	300 i poniżej	400 i poniżej
7.	Żelazo ogólne	$Fe^{2+/3+}$ [$mg \cdot dm^{-3}$]	1,0 i poniżej	1,5 i poniżej	2,0 i poniżej
8.	Mangan	Mn^{2+} [$mg \cdot dm^{-3}$]	0,1 i poniżej	0,3 i poniżej	0,8 i poniżej
9.	Sód	Na^+ [$mg \cdot dm^{-3}$]	100 i poniżej	120 i poniżej	150 i poniżej
10.	Potas	K^+ [$mg \cdot dm^{-3}$]	10 i poniżej	12 i poniżej	15 i poniżej

L.p.	Wskaźniki		Klasa czystości		
			I	II	III
11.	Magnez	Mg^{2+} [mg·dm^{-3}]	100 i poniżej		
12.	Wapń	Ca^{2+}[mg·dm^{-3}]	Poniżej kilkuset		
13.	Substancje rozpuszczone	[mg·dm^{-3}]	500 i poniżej	1000 i poniżej	1200 i poniżej
14.	Odczyn [pH]		6,5-9,0	6,5-8,5	6,0-9,0
15.	Twardość ogólna $CaCO_3$ [mg·dm^{-3}]		350 i poniżej	550 i poniżej	700 i poniżej
16.	Przewodność elektrolityczna właściwa [μS·cm^{-1}]		Poniżej 1000		
17.	Temperatura [°C]		22 i poniżej	26 i poniżej	26 i poniżej

Anna Czaplicka, Marek Kubala, Katarzyna Pokrzywa

Historia powstania Zalewu Bagry w Prokocimiu oraz jakość jego wód w aspekcie wykorzystania rekreacyjnego

Kształt, położenie i historia powstania Bagrów

Zalew Bagry ma w większości nieregularną linię brzegową z licznymi zatokami i cyplami, za wyjątkiem części południowo-wschodniej i wschodniej, gdzie linia brzegowa jest bardziej regularna. Rozciąga się on mniej więcej równoleżnikowo na długości około 1 km, a jego szerokość waha się od 160 do 380 m. Jego powierzchnia podawana w literaturze waha się od 29,27 ha do 31,4 ha[1]. Dno zbiornika, ze względu na niekontrolowane zalanie wodą wyrobisk poeksploatacyjnych kruszyw naturalnych i gliny jest nieregularne i, na co wskazują relacje nurków, zalegają na nim pozostałości torów, kolejek oraz sprzętu pływającego. Średnia głębokość zbiornika wynosi 6 m, a maksymalna dotychczas zanotowana 11 m i jest on drugim co do wielkości akwenem w aglomeracji krakowskiej i zarazem największym w granicach miasta[2].

Zalew Bagry leży częściowo w północnej części dawnej gminy Prokocim, na granicy z Płaszowem. Wcześniej były to podmokłe tereny wokół nurtu Drwieni (Drwiny Długiej), stanowiącej na tym odcinku granicę pomiędzy Płaszowem a Prokocimiem. Obecny obszar zalewu obejmuje w części prokocimskiej osiemnastowieczne łąki Puczkowską i Chłopowską, i sięga aż do ówczesnego lasu Olszyna. W dziewiętnastym wieku obszar ten był częścią niwy Zalipki, na której rozciągały

---

[1] E. Pietrzyk-Sokulska, *Zbiorniki wodne w województwie małopolskim jako istotny element jakości środowiska. Cz. 2. Charakterystyka wybranych antropogenicznych zbiorników wodnych województwa małopolskiego*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk", nr 80/2011, s. 37-65; Z. Kasztelewicz, *Poprawianie krajobrazu. Rekultywacja terenów pogórniczych w polskich kopalniach odkrywkowych. Cz. III*, „Surowce i Maszyny Budowlane", nr 2/2011, s. 91-93.

[2] Z. Kasztelewicz, op.cit.

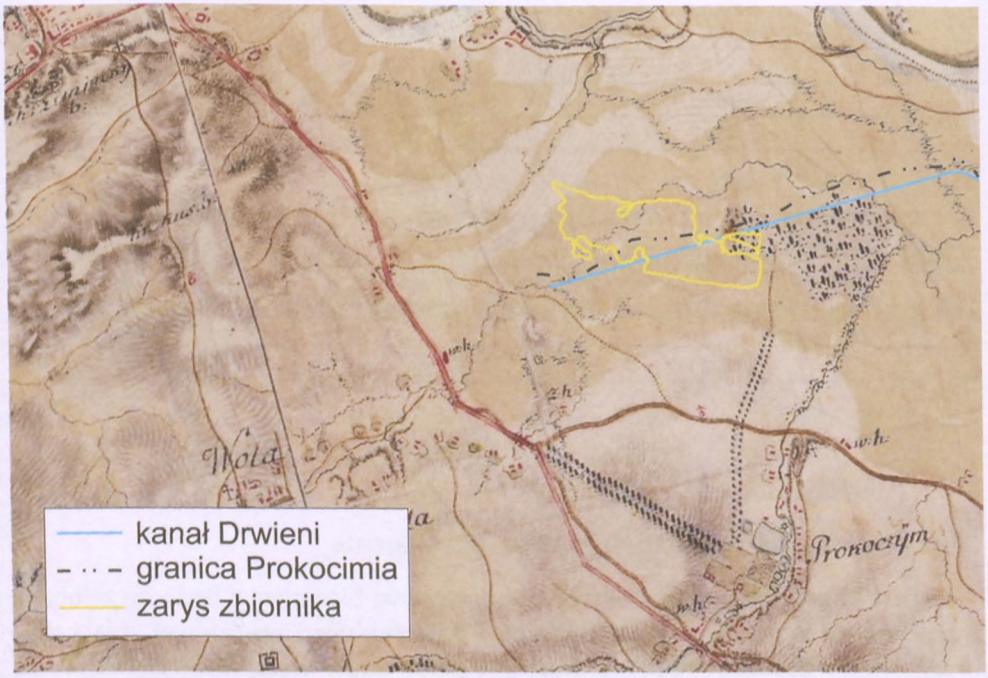

Il. 1. Zarys obecnych granic Zalewu Bagry, kanału Drwieni po jej uregulowaniu oraz północnej granicy Prokocimia na tle józefińskiej wojskowej mapy topograficznej z lat 1763-1787.

się pola i łąki prokocimian, ciągnące się pasami ku północy, aż do granicy z Płaszowem[3] (il. 1)[4].

Regulacja nurtu Drwieni w latach 1869–1877[5] spowodowała przecięcie pól niwy Zalipki kanałem, tworząc ostrą granicę, odcinającą wąski pas pól uprawnych od reszty Prokocimia. Jeszcze na mapach katastralnych Prokocimia i Płaszowa z 1847 r. z poprawkami naniesionymi w 1849 r. (il. 2 i 3)[6], widoczny jest stan pierwotny z roku 1874, jednakże naniesione poprawki dotyczą właśnie wydzielenia działek pod przyszłą kolej i kanał, co pośrednio świadczy o regulacji Drwieni w związku z budową linii kolejowej. Już na franciszkańskiej mapie topograficznej cesarstwa austriackiego, tworzonej w latach 1809–1869, widoczny jest zarówno kanał Drwieni, odcinający część pól, jak i linia kolejowa (il. 4.)[7]. Rzeczywisty przebieg kanału (linia

[3] T. Ściężor, *Historyczny Prokocim. Monografia wsi podkrakowskiej XIV–XX w.*, wydanie II poszerzone i uzupełnione. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008, s. 20-21.

[4] Josephinische Landesaufnahme (1763-1787), http://mapire.eu/de/map/firstsurvey/ [dostęp: 9.11.2017].

[5] T. Ściężor, op.cit., s. 40.

[6] Kataster galicyjski, sygnatura jednostki: 29/280/0/9.1/1320 i 29/280/0/9.1/1351, Archiwum Państwowe w Krakowie, http://szukajwarchiwach.pl [dostęp: 9.11.2017].

[7] Franziszeische Landesaufnahme (1806-1869), http://mapire.eu/de/map/secondsurvey/ [dostęp: 9.11.2017].

Il. 2. Zarys obecnych granic Zalewu Bagry, kanału Drwieni po jej uregulowaniu oraz granic Prokocimia na tle map katastralnych z roku 1847.

Il. 3. Zarys obecnych granic Zalewu Bagry, kanału Drwieni po jej uregulowaniu oraz północnej granicy Prokocimia na tle map katastralnych z roku 1847.

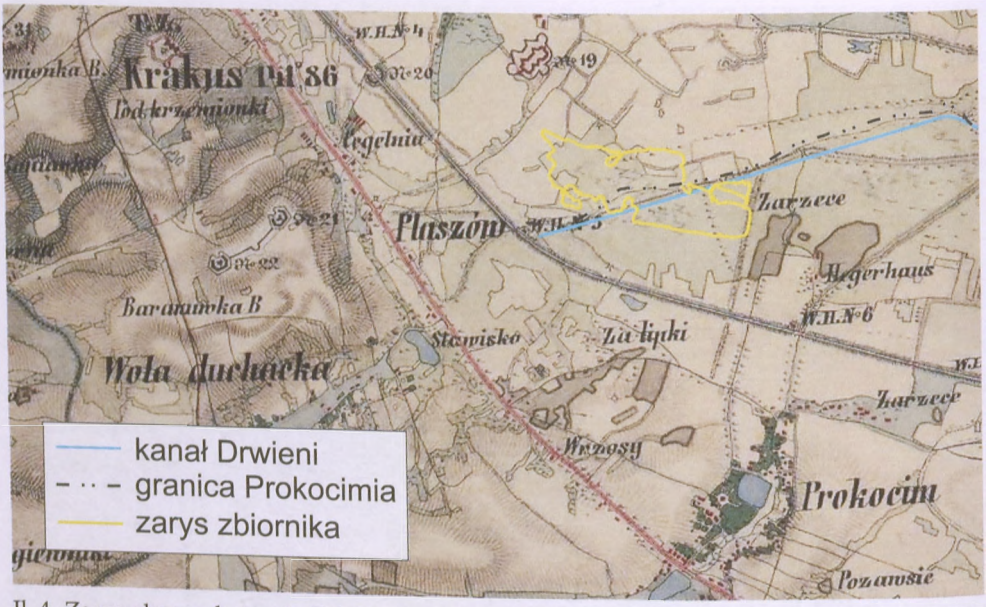

Il. 4. Zarys obecnych granic Zalewu Bagry, kanału Drwieni oraz północnej granicy Prokocimia na tle franciszkańskiej wojskowej mapy topograficznej z lat 1806-1869.

Il. 5. Zarys obecnych granic Zalewu Bagry, kanału Drwieni oraz północnej granicy Prokocimia na tle mapy topograficznej Wojskowego Instytutu Geograficznego z roku 1934.

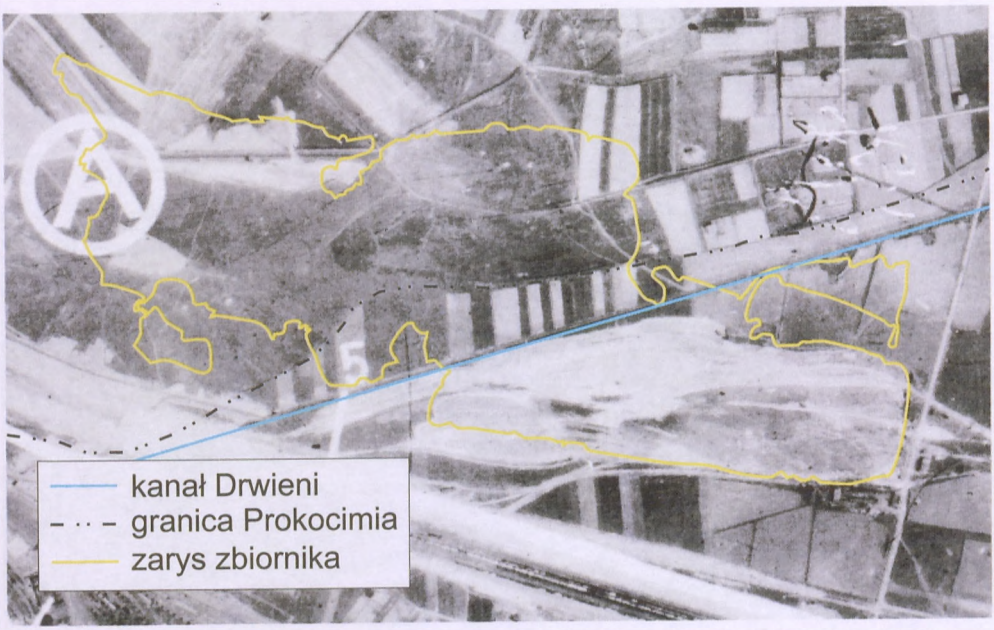

Il. 6. Obszar przyszłych Bagrów na fragmencie niemieckiego zdjęcia lotniczego wykonanego 3 maja 1944 roku. Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/5.

niebieska) różni się częściowo od zaznaczonego na mapie. Może to świadczyć o tym, że w chwili tworzenia mapy kanał był jeszcze nie skończony lub dopiero w planach.

Ostatecznie, zanim na tym terenie powstały Bagry, sytuacja, co widać na mapach Wojskowego Instytutu Geograficznego z roku 1934 (il. 5.), wyglądała następująco. W części płaszowskiej, na dawnych terenach podmokłych dolinki Drwieni, występowało kilka mniejszych wyrobisk zalanych wodą, związanych prawdopodobnie z pobliską cegielnią. W części prokocimskiej dalej istniały pola uprawne niwy Zalipki, przecięte kanałem uregulowanej Drwieni.

Dalsze dociekanie historii powstania zalewu na podstawie analizy map jest utrudnione ze względu na ich nieaktualność w kluczowym przedziale czasu. Wszystkie mapy wojskowe, zarówno niemieckie, jak i alianckie (w tym rosyjskie) powielają mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego. Szczęśliwie jednak zachowały się fotografie lotnicze tego obszaru, wykonane w okresie okupacji, kiedy to właśnie w części prokocimskiej powstało wyrobisko o zasięgu i kształcie mniej więcej odpowiadające obszarowi wschodniemu dzisiejszych Bagrów.

Jak widać na fotografii lotniczej, ściśle datowanej na 3.05.1944 r. (il. 6.)[8], jeszcze w tym czasie wyrobisko było eksplatowane, a przynajmniej nie zalane. Widać po-

[8] Plaszow, Poland, A German aerial photo of the camp and it's surroundings, 03/05/1944, Google Arts & Culture, collection: Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/5, https://www.google.com/culturalinstitute/beta/asset/plaszow-poland-a-german-aerial-photo-of-the-camp-and-it-s-surroundings-03-05-1944/vwFJU48FoL3M1w [dostęp: 9.11.2017].

Il. 7. Obszar przyszłych Bagrów na fragmencie niemieckiego zdjęcia lotniczego wykonanego w listopadzie lub grudniu 1944 roku. Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/2.

nadto wyraźnie, że w części płaszowskiej takich wyrobisk nie ma. Należy więc stwierdzić, że w okresie okupacji powstała tylko prokocimska część Bagrów, do granicy kanału Drwieni, za którym zachowały się jeszcze pozostałości niwy Zalipki, leżące pomiędzy kanałem a granicą Prokocimia. Pola te, jak widać na fotografii, były dalej uprawiane.

Kolejna zachowana fotografia lotnicza tego obszaru, datowana tym razem mniej precyzyjnie na listopad-grudzień 1944 r. (il. 7.)[9], na której to wyrobisko jest już wypełnione wodą, pozwala w miarę precyzyjnie określić moment jego zalania. Musiało to nastąpić właśnie w okresie pomiędzy majem a końcem 1944 roku, prawdopodobnie wskutek przesunięcia się na zachód frontu wschodniego, gdyż o ile w pierwszej połowie roku 1944 front wschodni zatrzymał się 17 kwietnia, po zakończeniu operacji dnieprowsko-karpackiej, na linii Kowel-Brody-Stanisławów, a zatem jeszcze na wschód od Lwowa, to pod koniec roku, od 29 sierpnia, stał już pomiędzy Dębicą a Tarnowem.

Etapy powstawania części zachodniej Bagów, płaszowskiej, ujawniają zdjęcia lotnicze z lat 1964[10] i 1965[11] roku (il. 8 i 9), udostępnione przez Biuro Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Krakowa, w przeglądarce opracowań kartograficz-

[9] Krakow, Poland, An aerial photo of the city and of Plaszow camp, at the end of 1944, Google Arts & Culture, collection: Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/2, https://www.google.com/culturalinstitute/beta/asset/krakow-poland-a-german-aerial-photo-of-the-town-and-of-the-plaszow-camp-the-end-of-1944/LwGE1ZNrcddH9Q [dostęp: 9.11.2017].

Il. 8. Obszar przyszłych Bagrów na fragmencie zdjęcia lotniczego wykonanego w 1964 roku. Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego.

nych. Na fotografii z 1964 roku widoczne jest nowo powstałe wyrobisko, już częściowo zalane, którego północna część jest nadal prawdopodobnie eksploatowana. Widać to zwłaszcza, gdy na fotografię naniesiemy obecne granice Bagrów. Wyraźnie jednak wyrobisko sięga jedynie do dawnej granicy Prokocimia, nie naruszając ocalałych resztek niwy Zalipki. Zapewne pola te nadal były własnością prywatną i były uprawiane, co zresztą jest widoczne na fotografii. Fotografia z roku 1965 ujawnia już odmienną sytuację. Wyrobisko płaszowskie poszerza się w części północno-wschodniej, natomiast jego część północno-zachodnia nadal nie sięga obecnych granic. Prawdopodobnie ta część była eksploatowana jeszcze przez jakiś czas.

Porównanie obu fotografii ujawnia jeszcze jeden istotny fakt. O ile jeszcze w 1964 roku ocalała część pól niwy Zalipki, pomiędzy kanałem Drwieni a granicą Prokocimia, wygląda na dalej uprawianą, to w roku 1965 widać już wyraźnie bagrowanie tej części od strony płaszowskiej i jej zanik. Jesteśmy więc świadkami ostatecznego scalania obu części zalewu i zarazem znikania ostatniego śladu granicy Prokocimia.

[10] Zdjęcie satelitarne 1964, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=98 [dostęp: 9.11.2017].

[11] Zdjęcie satelitarne 1965, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=99 [dostęp: 9.11.2017].

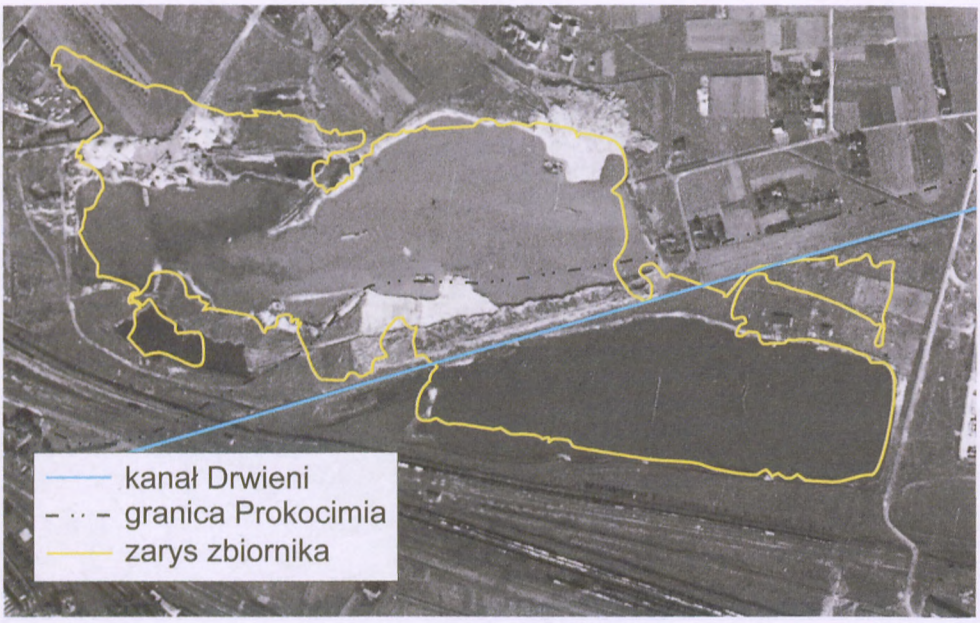

Il. 9. Obszar przyszłych Bagrów na fragmencie zdjęcia lotniczego wykonanego w 1965 roku. Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego.

Na planie ogólnym zagospodarowania z roku 1967[12] widać jeszcze na podkładzie ostatni ślad pól prokocimskich, ale również dalszą ekspansję Bagrów w kierunku zachodnim. Eksploatacja kruszyw z terenu zbiornika zakończyła się w 1971 roku. Plan ogólny zagospodarowania z roku 1977 (il. 10)[13] ujawnia praktycznie znane już obecnie zarysy zbiornika, z wyjątkiem trójkątnej zatoczki, którą w tym czasie prawdopodobnie już planowano, bo w tym miejscu zaznaczone jest wyrobisko z oznaczeniem „(bud.)".

Z powyższego wynika, że, pomijając „prehistorię" kilku prawdopodobnie glinianek, istniejących w tym miejscu przed rokiem 1934, historia powstawania Bagrów rozciąga się na prawie 30 lat. Często też jest ona mylnie interpretowana, zwłaszcza moment zalania wschodniej części jest mylnie datowany na rok 1945. Wynika to prawdopodobnie z błędnej interpretacji powielanej informacji, że „wycofujący się okupant zatrzymał pompy i wkrótce woda wypełniła wyrobisko"[14].

[12] Plan Ogólny 1967, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=117 [dostęp: 9.11.2017].

[13] Plan Ogólny 1977, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=1 [dostęp: 9.11.2017].

[14] D. Mytych, *Przestrzeń rekreacyjna w mieście – rewitalizacja zalewu Bagry w Krakowie*, „Przestrzeń i Forma" 16/2011, s. 515–534.

Il. 10. Zarys Bagrów na fragmencie Planu Ogólnego Zagospodarowania z roku 1977. Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego.

Początki użytkowania rekreacyjnego

Pomimo trwającej jeszcze eksploatacji części zachodniej Bagrów już w latach 50. część zalana była wykorzystywana przez Ligę Przyjaciół Żołnierzy, która miała tam przystań. W roku 1957 powstała tam przystań Totalizatora Sportowego[15]. Aktualnie nad zalewem działa kilka klubów żeglarskich.

Na terenie zalewu od początku istniały dzikie kąpieliska, a w latach 70. Krakowska Fabryka Kabli użytkowała tam pływające baseny[16]. Do późnych lat 90. nie istniały na terenie zbiornika zagospodarowane plaże, co widać na zdjęciu lotniczym z roku 1996 (il. 11.)[17]. Już jednak około 2000 roku powstały dwie plaże, jedna w zatoczce w części północno-wschodniej, a druga w części wschodniej zbiornika. Plaże te są już wyraźnie widoczne na ortofotomapie z roku 2004 (il. 12)[18]. Plaża wschodnia pozostała niestrzeżona, natomiast przy plaży północnej zorganizowano kąpielisko strzeżone, zarządzane przez KS Płaszowianka.

[15] Informacja prywatna.
[16] Informacja prywatna.
[17] Zdjęcie satelitarne z roku 1996, http://juvenia.info/krakow/ [dostęp: 9.11.2017].
[18] Ortofotomapa 2004, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=97 [dostęp: 9.11.2017].

Il. 11. Wschodnia część Bagrów na zdjęciu lotniczym z roku 1996 – widoczny brak plaż [http://juvenia.info/krakow/].

Il. 12. Wschodnia część Bagrów na ortofotomapie z roku 2004 – widoczne już zagospodarowane plaże. Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego.

Ze względu na występowanie plaż, w ich obrębie prowadzone są regularne badania jakości wód. W latach 2006-2011 badania te wykonywała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna (WSSE) w Krakowie.

Materiały archiwalne badania jakości wód Zbiornika Bagry

Dostępne materiały archiwalne badań próbek wody udostępnione przez WSSE są w postaci oficjalnych sprawozdań laboratoryjnych, w których podane są: rodzaj próbki (woda), numer rejestru próbki, miejsce i data pobrania, data dostarczenia do laboratorium (tożsama z datą pobrania) oraz data zakończenia analizy. Każde sprawozdanie składa się z dwóch tabel: wyników badań fizyko-chemicznych oraz badań bakteriologicznych. W każdej tabeli podany jest rodzaj badania (wskaźnik jakości wód), wynik, wartości dopuszczalne, jednostki oraz identyfikator metody badawczej (zgodny z przepisami prawnymi, zamieszczonymi w tab. 1.).

Tab. 1. Metody badania jakości wody Zalewu Bagry w latach 2006–2011 przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Krakowie.

Rodzaj badania	Identyfikator metody badawczej
Temperatura	PN-77/C-04584
Odczyn	PN-90/C-04540/01
Barwa	PN-EN ISO 7887 : 2002
Zapach	PN-EN 1622:2003
Substancje powierzchniowo czynne anionowe	PB-HK-05 wyd. 01.04.2005
Utlenialność (ozn. w sprawozd. jako ChZT $KMnO_4$)	PN-EN-ISO 8467:2001
Tlen rozpuszczony	PN-ISO 25814 : 1999
Stopień nasycenia tlenem	PN-ISO 25814: 1999
BZT_5	PN-EN 1899-2: 2002
Zawiesiny ogólne	PN-72/C-04559.03
Azot amonowy	PN-C-04576-4: 1994
Azot azotanowy	PN-EN-ISO 10304.1:2001
Azot ogólny	PN-73/C-04576/14
Fosforany rozpuszczone	PN-EN ISO 6878 : 2005
Fenole	PN-EN 1622:2003
Liczba bakterii grupy coli	PN-75/C-04615.05
Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	PN-77/C-04615.07
Liczba paciorkowców kałowych	EN ISO 7899-2
Bakterie z rodzaju *Salmonella*	Metodyka PZHz2001r.

Tab. 2. Zestawienie omawianych wyników pomiarów jakości wody w obrębie plaż Zalewu Bagry, w latach 2006-2011.

Nr pomiaru	Miejsce	Data	Odczyn	Barwa	Zapach	Substancje Powierzchnowo czynne anionowe	Fenole	ChZT KMn04	BZT5	Tlen rozpuszczony	Stopień nasycenia tlenem	Azot amonowy	Azot azotanowy	Azot ogólny	fosforany rozpuszczone	Liczba bakterii grupy coli	Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	Liczba pałeczkowców kałowych	Bakterie z rodzaju Salmonella
1	Pomost	10.04.2006	8,22	akceptowalna	akceptowalny	<0,1		-	-	-	-	0,1	0,1	0,3	<0,05	<3	<3	0	nieobecne
2	Kozia	18.04.2006	8,10	akceptowalna	akceptowalny	<0,1		-	-	-	-	<0,10	0,11	0,62	<0,05	<3	<3	1	nieobecne
	Pomost		8,10	akceptowalna	akceptowalny	<0,1		-	-	-	-	<0,10	0,11	0,64	<0,05	<3	<3	1	nieobecne
3	Kacza	8.05.2006	8,54	akceptowalna	akceptowalny	0,12		-	-	-	-	<0,1	0,05	4,88	<0,05	15	15	0	nieobecne
	Pomost		8,64	akceptowalna	akceptowalny	<0,1		-	-	-	-	<0,1	0,06	3,98	<0,05	9	<3	0	nieobecne
4	Kacza	23.05.2006	8,39	akceptowalna	akceptowalny	<0,10		-	2,06	9,6	112	0,1	<0,04	-	0,067	2400	460	7	nieobecne
	Pomost		8,36	akceptowalna	akceptowalny	<0,10		-	2,17	9,5	111	0,11	<0,04	-	< 0,050	43	23	2	nieobecne
5	Kacza	5.06.2006	8,17	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	zapach nieobecny	-	1,26	9,6	107	<0,10	0,05	-	< 0,050	4	4	0	nieobecne
	Pomost		8,18	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	zapach nieobecny	-	0,90	9,7	107	<0,10	0,05	-	< 0,050	7	4	0	nieobecne
6	Kacza	19.06.2006	8,56	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,14	9,3	127	0,12	0,05	-	< 0,050	460	460	10	nieobecne
	Pomost		8,56	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,13	8,9	122	0,12	0,04	-	< 0,050	15	9	6	nieobecne
7	Kacza	3.07.2006	8,38	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,73	9,2	111	<0,10	0,04	-	< 0,050	43	23	1	nieobecne
	Kozia		8,41	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,91	9,8	118	<0,10	0,04	-	< 0,050	64	39	9	nieobecne
8	Kacza	17.07.2006	8,29	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,33	9,3	113	<0,10	0,04	-	< 0,050	9	9	5	nieobecne
	Kozia		8,32	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,58	9,6	116	<0,10	0,04	-	< 0,050	93	93	1	nieobecne
9	Kacza	31.07.2006	7,90	akceptowalna	akceptowalny	0,1	Zapach nieobecny	-	4,95	8,3	105	0,22	0,05	-	< 0,050	21	21	8	nieobecne
	Kozia		7,87	akceptowalna	akceptowalny	0,14	Zapach nieobecny	-	4,62	8,5	106	0,25	0,05	-	< 0,050	150	150	7	nieobecne
10	Kacza	8.08.2006	8,09	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	0,60	8,2	98	0,089	0,04	-	< 0,050	23	23	12	nieobecne
	Pomost		8,11	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	Zapach nieobecny	-	1,04	8,3	99	0,102	0,04	-	<0,050	43	43	12	nieobecne
11	Kacza	28.08.2006	8,92	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	zapach nieobecny	-	3,60	11,5	138	0,003	0,045	-	< 0,050	93	7	7	nieobecne
	Kozia		8,95	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	zapach nieobecny	-	3,25	11,4	140	0,094	0,046	-	< 0,050	21	21	8	nieobecne
12	Kacza	12.09.2006	8,32	akceptowalna	akceptowalny	<0,10		-	**10,20**	13,1	150	0,1	0,053	-	< 0,050	240	93	9	nieobecne
	Kozia		8,55	akceptowalna	akceptowalny	<0,10	-	-	**10,00**	13,7	156	0,1	0,058	-	< 0,050	240	240	11	nieobecne
13	Kacza	2.04.2007	8,21	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	zapach nieobecny	-	2,94	12,5	129	0,085	<0,22	-	<0,05	4	3	0	nieobecne
	Pomost		8,22	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	zapach nieobecny	-	2,79	12,3	122	0,085	<0,22	-	<0,05	3	3	0	nieobecne
14	Kacza	16.04.2007	8,34	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	2,60	11,0	118	0,08	< 0,225	0	<0,05	4	4	2	nieobecne
	Bagrowa		8,35	akceptowalna	akceptowalny	0,087	-	-	2,20	10,8	118	0,074	< 0,225	-	<0,05	7	7	0	nieobecne
15	Kacza	23.04.2007	8,23	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	3,30	11,0	114	0,088	< 0,225	-	< 0,050	43	43	1	nieobecne
	Kozia		8,22	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	3,30	10,9	112	0,073	< 0,225	-	< 0,050	75	4	0	nieobecne
16	Kacza	7.05.2007	8,33	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	2,30	10,4	112	0,15	< 0,225	-	< 0,050	9	4	1	nieobecne
	Pomost		8,32	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	2,10	10,2	110	0,15	< 0,225	-	< 0,050	43	4	2	nieobecne
17	Kacza	21.05.2007	8,46	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	1,40	9,1	110	0,085	< 0,225	-	< 0,050	240	43	6	nieobecne
	Bagrowa		8,41	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	1,60	9,3	113	0,093	< 0,225	-	<0,050	240	43	4	nieobecne
18	Kacza	12.06.2007	8,38	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	<0,22	9,1	115	0,085	< 0,225	-	< 0,050	43	43	2	nieobecne
	Kozia		8,39	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	<0,22	9,3	116	0,17	< 0,225	-	< 0,050	9	9	0	nieobecne
19	Kacza	25.06.2007	8,41	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,80	8,9	108	0,085	<0,22	-	< 0,050	240	43	11	nieobecne
	Kozia		8,42	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,80	9,0	108	< 0,078	<0,22	-	< 0,050	240	240	16	nieobecne
20	Kozia	2.07.2007	8,32	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,10	8,6	106	< 0,078	<0,22	-	< 0,050	93	23	10	**obecne**
	Bagrowa		8,34	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,40	8,7	107	< 0,078	<0,22	-	< 0,050	7	4	6	nieobecne
21	Kacza	17.07.2007	8,09	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		2,18	0,38	8,6	112	0,16	<0,22	-	0,053	240	240	8	nieobecne
	Kozia		8,04	akceptowalna	akceptowalny	0,065		2,18	1,30	8,8	113	0,2	<0,22	-	< 0,050	240	240	17	

Tab. 2.–c.d. Zestawienie omawianych wyników pomiarów jakości wody w obrębie plaż Zalewu Bagry, w latach 2006-2011 – ciąg dalszy tabeli.

Nr pomiaru	Miejsce	Data	Odczyn	Barwa	Zapach	Substancje Powierzchniowo czynne anionowe	Fenole	ChZT KMnO4	BZT5	Tlen rozpuszczony	Stopień nasycenia tlenem	Azot amonowy	Azot azotanowy	Azot ogólny	fosforany rozpuszczone	Liczba bakterii grupy coli	Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	Liczba pałeczek kałowych	Bakterie z rodzaju Salmonella
22	Kacza	30.07.2007	8,08	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,27	8,9	102	0,093	<0,22	-	< 0,050	23	23	9	nieobecne
	Bagrowa		8,07	akceptowalna	akceptowalny	<0,04		-	0,31	8,9	103	0,1	<0,22	-	< 0,050	43	23	10	nieobecne
23	Kacza	6.08.2007	8,12	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	Zapach nieobecny	-	1,49	9,3	112	0,085	<0,22	-	<0,050	23	4	2	nieobecne
	Pomost		8,21	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	Zapach nieobecny	-	1,13	9,1	109	0,085	0,22	-	<0,050	23	23	0	nieobecne
24	Kacza	21.08.2007	8,71	**nieakceptowalna**	**nieakceptowalny**	<0,04	zapach nieobecny	-	**6,30**	8,6	112	0,12	<0,22	-	< 0,050	240	93	6	**obecne**
	Bagrowa		8,73	**nieakceptowalna**	akceptowalny	<0,04	zapach nieobecny	-	5,90	8,6	111	0,12	<0,22	-	< 0,050	240	43	6	nieobecne
25	Kacza	4.09.2007	7,91	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	1,08	9,2	102	0,09	<0,22	-	0,06	23	23	5	nieobecne
	Kozia		7,99	akceptowalna	akceptowalny	<0,04	-	-	1,08	9,5	106	0,1	<0,22	-	0,055	43	43	18	nieobecne
26	Kacza	18.09.2007	8,14	akceptowalna	akceptowalny	0,045	-	-	0,75	8,1	96	0,08	<0,22	-	< 0,050	460	3	3	nieobecne
	Bagrowa		8,16	akceptowalna	akceptowalny	0,068	-	-	0,65	8,2	96	0,086	<0,22	-	< 0,050	93	7	3	nieobecne
27	Kozia	8.04.2008	8,19	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072		3,16	2,30	10,3	104	0,19	<0,22	0,66	< 0,050	93	43	4	nieobecne
	Pomost		8,20	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072		2,79	2,50	10,3	103	0,16	<0,22	0,73	< 0,050	9	9	9	nieobecne
28	Kozia	22.04.2008	8,11	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,16	2,40	10,6	110	0,14	<0,22	-	0,06	3	3	0	nieobecne
	Pomost		8,20	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	2,42	2,40	10,8	108	0,14	<0,22	-	0,05	23	4	0	nieobecne
29	Kozia	6.05.2008	8,40	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072		2,87	0,45	9,4	114	< 0,048	<0,22	-	<0,05	7	7	9	nieobecne
	Bagrowa		8,39	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072		3,30	2,20	10,8	114	< 0,048	<0,22	-	<0,05	3	3	1	nieobecne
30	Kozia	19.05.2008	8,40	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	2,98	1,90	10,0	111	0,1	<0,22	0,55	<0,05	150	93	6	nieobecne
	Pomost		8,40	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,35	2,10	10,1	111	0,15	<0,22	0,5	<0,05	150	15	4	nieobecne
31	Kozia	3.06.2008	8,42	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,001	3,93	2,30	10,1	125	< 0,047	<0,22	-	< 0,05	9	3	3	nieobecne
	Pomost		8,45	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,002	4,63	2,40	10,2	126	< 0,047	<0,22	-	<0,05	3	3	0	nieobecne
32	Pomost	17.06.2008	8,40	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,35	<0,22	9,8	112	<0,16	<0,22	-	<0,05	100	100	2	nieobecne
	Bagrowa		8,32	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	2,83	<0,22	10,0	114	<0,16	<0,22	-	<0,05	70	40	3	nieobecne
33	Kozia	1.07.2008	8,51	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	0,82	2,00	13,4	160	0,18	<0,22	-	<0,05	160	0	10	nieobecne
	Bagrowa		8,16	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	4,93	0,89	13,6	162	0,16	<0,22	-	<0,05	180	72	7	nieobecne
34	Kozia	15.07.2008	8,32	akceptowalna	akceptowalny	-	0,002	4,24	1,00	9,1	107	<0,16	<0,22	-	<0,05	90	70	13	nieobecne
	Bagrowa		8,20	akceptowalna	akceptowalny	-	0,002	3,59	1,20	9,1	106	<0,16	<0,22	-	<0,05	80	50	8	nieobecne
35	Kozia	29.07.2008	8,24	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,89	<0,22	9,1	115	<0,16	<0,22	-	<0,05	90	90	9	nieobecne
	Bagrowa		8,24	akceptowalna	akceptowalny	<0,072	< 0,001	4,42	<0,22	8,8	111	<0,16	<0,22	-	<0,05	70	70	5	nieobecne
36	Pomost	11.08.2008	8,30	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,11	0,80	10,8	138	1,1	<0,34	-	<0,05	60	36	3	nieobecne
	Bagrowa		8,34	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,004 ± 0,0007	3,36	1,00	10,8	138	<0,16	< 0,34	-	<0,05	220	176	60	nieobecne
37	Pomost	26.08.2008	8,12	akceptowalna	akceptowalny	<0,072	0,003	4,11	1,40	8,4	98	0,29	<0,22	-	<0,05	0	0	0	nieobecne
	Bagrowa		8,18	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,005 ± 0,0009	4,26	3,20	8,4	98	0,48	<0,22	-	<0,05	80	48	0	nieobecne
38	Pomost	9.09.2008	7,73	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,81	**8,60**	8,7	89	0,1	<0,22	-	0,05	130	130	18	nieobecne
	Bagrowa		8,45	akceptowalna	**nieakceptowalny**	<0,072	<0,001	5,99	3,40	9,8	113	<0,047	<0,22	-	<0,05	30	30	5	nieobecne
39	Pomost	23.09.2008	7,74	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	2,97	1,40	8,0	82	0,12	<0,22	-	0,06	70	70	20	**obecne**
	Bagrowa		7,73	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,81	**8,60**	8,7	89	0,1	<0,22	-	0,05	130	130	18	nieobecne
40	Pomost	6.04.2009	7,67	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	5,99	5,20	12,5	129	<0,05	<0,23	-	-	27	27	11	nieobecne
	Bagrowa		7,68	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	8,08	5,80	13,2	130	<0,05	<0,23	-	-	20	20	0	nieobecne
41	Kozia	20.04.2009	8,80	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	-	4,10	3,40	11,3	123	<0,05	<0,23	0,7	<0,05	0	0	0	nieobecne
	Pomost		8,62	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	-	3,72	**7,20**	12,0	130	<0,05	<0,23	1,05	0,06	34	34	3	nieobecne
42	Kozia	4.05.2009	8,44	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,003	3,44	1,70	10,2	117	<0,05	<0,23	0,62	<0,05	0	0	0	nieobecne
	Bagrowa		8,44	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,003	2,48	2,20	10,4	120	<0,05	<0,23	0,62	<0,05	40	40	11	nieobecne
43	Kozia	18.05.2009	7,57	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,79	1,50	9,7	114	<0,05	<0,23	-	<0,05	100	100	0	nieobecne
	Bagrowa		7,58	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	4,02	1,80	9,6	115	<0,05	<0,23	-	<0,05	80	80	0	nieobecne

Tab. 2.–c.d. Zestawienie omawianych wyników pomiarów jakości wody w obrębie plaż Zalewu Bagry, w latach 2006-2011 – ciąg dalszy tabeli.

Nr pomiaru	Miejsce	Data	Odczyn	Barwa	Zapach	Substancje Powierzchniowo czynne anionowe	Fenole	ChZT KMnO4	BZT5	Tlen rozpuszczony	Stopień nasycenia tlenem	Azot amonowy	Azot azotanowy	Azot ogólny	fosforany rozpuszczone	Liczba bakterii grupy coli	Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	Liczba pałeczek kałowych	Bakterie z rodzaju Salmonella
44	Pomost	1.06.2009	8,20	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,45	1,30	9,6	103	<0,05	<0,23	-	<0,05	160	64	4	nieobecne
	Bagrowa		8,23	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	4,00	0,40	7,4	104	<0,05	<0,23	-	<0,05	130	104	6	nieobecne
45	Pomost	15.06.2009	7,50	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,001 ± 0,0003	3,64	1,60	10,6	126	<0,05	< 0,23	-	<0,05	5	3	3	nieobecne
	Bagrowa		7,55	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,002 ±0,0006	4,08	2,00	10,6	126	<0,05	<0,23	-	<0,05	150	150	2	nieobecne
46	Pomost	29.06.2009	8,47	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	-	1,20	-	130	-	-	-	-	20	20	0	nieobecne
	Bagrowa		8,47	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	-	1,90	-	130	-	-	-	-	570	570	13	nieobecne
47	Pomost	13.07.2009	8,35	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	1,12	2,30	9,2	114	<0,05	<0,23	0	<0,05	170	34	5	nieobecne
	Bagrowa		8,32	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,51	1,60	9,4	116	<0,05	<0,23		<0,05	170	102	6	nieobecne
48	Kozia	27.07.2009	8,21	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,65	1,40	8,9	105	<0,05	<0,23	-	<0,05	27	27	0	nieobecne
	Bagrowa		8,23	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,75	1,20	8,9	107	<0,05	<0,23		<0,05	26	26	0	nieobecne
49	Kozia	10.08.2009	8,23	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,04	1,60	9,2	113	<0,05	<0,23	-	<0,05	70	70	3	nieobecne
	Bagrowa		8,25	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	3,98	1,90	9,2	115	<0,05	<0,23		<0,05	110	110	2	nieobecne
50	Pomost	24.08.2009	8,29	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	4,56	0,88	8,9	104	<0,05	<0,23	0	<0,05	70	70	7	nieobecne
51	Kozia	7.09.2009	7,93	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	0,001 ± 0,0003	0,00	1,60	0,0	93			-		80	32	2	nieobecne
	Bagrowa		8,30	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001	4,23	0,90	8,8	102	<0,05	<0,23		<0,05	50	50	6	nieobecne
52	Pomost	21.09.2009	7,91	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001		1,00		102					16	16	2	nieobecne
	Bagrowa		7,98	akceptowalna	akceptowalny	< 0,072	< 0,001		1,00		102					31	31	7	nieobecne
53	Pomost	12.04.2010	8,47	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,01	3,90	11,6	121	0,1	<0,23	0,65	<0,05	5	2	0	nieobecna
	Bagrowa		8,45	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	0,002±0,0003	4,08	4,00	12,0	123	0,14	<0,23	0,69	<0,05	9	0	0	nieobecna
54	Kozia	26.04.2010	8,18	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	Zapach nieobecny	3,84	2,20	10,2	112	<0,046	<0,23	-	<0,05	146	0	0	nieobecna
	Bagrowa		8,15	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	Zapach nieobecny	4,39	2,20	10,0	112	0,01	<0,23		<0,05	135	3	0	nieobecna
55	Kozia	10.05.2010	8,39	akceptowalna	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,10	4,30	10,2	113	<0,046	<0,23	-	<0,05	172	4	0	nieobecna
	Bagrowa		8,33	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,22	2,80	10,1	114	<0,046	<0,23		<0,05	38	6	0	nieobecna
56	Kozia	7.06.2010	8,24	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,60	0,00	8,9	0	<0,05	<0,23	-	<0,05	1300	2	15	nieobecna
	Bagrowa		8,22	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	6,15		9,3		<0,05	<0,23		<0,05	1120	9	8	nieobecna
57	Bagrowa	21.06.2010	8,08	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,80	1,70	8,5	97	<0,05	<0,23		<0,05	1733	11	6	nieobecna
58	Pomost	5.07.2010	8,27	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	0,002	4,08	1,60	8,5	104	<0,046	<0,23	0,53		1414	46	10	nieobecna
	Bagrowa		8,27	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	4,08	1,50	8,4	103	<0,046	<0,23	0,54		2420	21	200	nieobecna
59	Kozia	19.07.2010	8,30	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	3,63	1,50	8,0	97	<0,05	<0,23	-	<0,05	2420	435	120	nieobecna
	Bagrowa		8,29	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	3,41	1,50	8,0	96	<0,05	<0,23		<0,05	2420	179	110	nieobecna
60	Kozia	2.08.2010	8,64	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	0,001±0,0003	5,56	2,60	9,5	121	<0,05	<0,23	-	0,72	100	100	7	nieobecna
	Bagrowa		8,66	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	5,19	2,80	9,9	127	<0,05	<0,23	0,76		6	6	3	nieobecna
61	Kozia	16.08.2010	8,11	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001	0,00	2,80	0,0	99			-		7	7	5	nieobecna
	Bagrowa		8,15	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001		1,70		102					21	21	12	nieobecna
62	Pomost	30.08.2010	7,91	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001		1,80		94					2420	12	13	nieobecna
	Bagrowa		7,81	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001		1,20		89					2420	3	3	nieobecna
63	Pomost	13.09.2010	7,83	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001		1,50		101					276	0	3	nieobecna
	Bagrowa		7,97	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	<0,001		2,70		108					866	30	18	nieobecna
64	Pomost	21.09.2010	8,01	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	0,001	5,79	3,00	8,5	97	<0,05	<0,23	0	<0,05	1203	15	3	nieobecna
65	Pomost	27.09.2010	8,03	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	Zapach nieobecny		4,20		134					770	110	2	nieobecna
	Bagrowa		7,99	akceptowalny	akceptowalny	<0,29	Zapach nieobecny		4,40		134					613	18	0	nieobecna

Niestety, największy problem stanowią dane dotyczące miejsca poboru, gdyż nie są one precyzyjne. Biorąc pod uwagę przepisy prawne, punkty poboru próbek wody powinny być zlokalizowane na terenie kąpielisk. Na podstawie różnych opisów punktów pomiarowych zawartych w raportach można założyć, że jeden z nich był na pewno zlokalizowany w rejonie pomostu przy budce ratowniczej u lewego krańca kąpieliska strzeżonego (oznaczenia „od ul. Koziej", „pomost ratowników", „plaża strzeżona pomost", „plaża strzeżona pomost od ul. Koziej" itp.), drugi (oznaczony prawie zawsze określeniem „od ul. Kaczej") najprawdopodobniej u prawego krańca tego samego kąpieliska, natomiast trzeci (zawsze oznaczany „od ul. Bagrowej") prawdopodobnie był zlokalizowany gdzieś w rejonie plaży wschodniej.

Z nielicznymi wyjątkami próbki wody pobierane były w dwóch punktach, albo na krańcach plaży kąpieliska strzeżonego (punkty 1. i 2.), albo w jednym z wymienionych punktów i w punkcie 3. – na plaży wschodniej, niestrzeżonej.

Dane zawierają 62 pary pomiarów jakości wody od 18.04.2006 r. do 27.09.2010 r., trzy pomiary w pojedynczych punktach (10.04.2006, 28.08.2009 i 21.06.2010) oraz dwie pary pomiarów niekompletnych (tylko wskaźniki mikrobiologiczne) z 14.07 i 25.08.2011 r. (tab. 2.).

Pomiary były wykonywane we w miarę regularnych odstępach półtora do dwóch tygodni w okresie użytkowania kąpielisk, czyli przeważnie od połowy kwietnia do połowy września. Tym samym nie jest możliwa analiza jakości wód w okresie zimowym.

Badane wskaźniki jakości wody

W sprawozdaniach WSSE badane były następujące wskaźniki jakości wód: odczyn wody, barwa, zapach, zawartość substancji powierzchniowo czynnych anionowych, indeks fenolowy, utlenialność, biochemiczne zapotrzebowanie na tlen (BZT), tlen rozpuszczony, stopień nasycenia tlenem, azot amonowy, azot azotanowy, azot ogólny, ortofosforany oraz wskaźniki bakteriologiczne – liczba bakterii grupy coli w 100 ml wody, liczba bakterii grupy coli typu kałowego w 100 ml wody, liczba paciorkowców kałowych w 100 ml wody oraz obecność bakterii z rodzaju *Salmonella* w 500 ml wody.

Utlenialność jest wskaźnikiem oznaczającym ilość tlenu (mg/dm^3) pobranego z nadmanganianu potasowego do utlenienia związków organicznych i niektórych nieorganicznych (np. siarczynów, siarczków, żelaza(II)) zawartych w jednostce objętości wody do najwyższego w danych warunkach stopnia utlenienia. Wartość ta w omawianych sprawozdaniach była oznaczana jako ChZT $KMnO_4$. BZT to umowny wskaźnik określający biochemiczne zapotrzebowanie tlenu (mg/dm^3), czyli ilość tlenu wymaganą do utlenienia, w warunkach aerobowych, związków organicznych zawartych w wodzie przez mikroorganizmy. Zazwyczaj oznacza się BZT_5 czyli pięciodniowy okres analizy ze względu na fakt, że procesy te zachodzą

w czasie 5. dni najbardziej intensywnie. Jako że temperatura ma duży wpływ na prędkość zachodzenia reakcji chemicznych oznaczenie wykonuje się w temperaturze 20°C bez udziału światła. Im wyższa wartość BZT tym większe zanieczyszczenie wody substancjami organicznymi. BZT jest częścią ChZT, czyli wartość ChZT jest zawsze większa niż wartość BZT. Barwa i zapach wody mogą zależeć od wielu czynników różnego pochodzenia, zarówno naturalnych jak i antropogenicznych. W omawianym przypadku, w raportach WSSE, podawana była ich akceptowalność lub nie akceptowalność. Zawartość związków azotowych i fosforanowych jest mierzona ze względu na ewentualne zagrożenie eutrofizacją zbiornika w przypadku ich podwyższonych wartości. Zawartość tlenu w wodzie zależy od temperatury, a jego brak wskazuje na procesy gnilne zachodzące w wodzie. Wysoka zawartość fenolu świadczy o obecności ścieków w wodach, natomiast wysoka zawartość substancji powierzchniowo czynnych jest przyczyną powstawania piany na powierzchni wody, co obniża jej walory użytkowe.

Liczba bakterii chorobotwórczych po wydostaniu się ze źródła zanieczyszczenia maleje w krótkim czasie, dlatego ocena sanitarnego stanu wody opiera się na obecności bakterii wskaźnikowych. To rutynowe badanie mówi nam o potencjalnej obecności patogennych drobnoustrojów, wywołujących choroby.

Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami prawnymi badania bakteriologiczne wody w kąpieliskach obejmowały oznaczania: 1) liczby bakterii grupy coli typu kałowego oraz ogólnej liczby bakterii grupy coli w 100 ml wody; 2) liczby paciorkowców kałowych w 100 ml wody w tych kąpieliskach, w których wyniki kontroli wskazywały na możliwość występowania ich w liczbie przekraczającej dopuszczalne wartości lub jeżeli jakość wody uległa pogorszeniu; 3) obecności pałeczek *Salmonella* w 500 ml wody.

Występowanie bakterii kałowych (głównie *Escherichia coli*) świadczy o świeżym zanieczyszczeniu wody, przy czym paciorkowce kałowe żyją w środowisku wodnym dłużej w stosunku do *Escherichia coli* i są bardziej odporne na działanie chloru. Zdają tym samym egzamin jako wskaźniki czystości kąpielisk.

Część mierzonych wskaźników (zawartość substancji powierzchniowo czynnych anionowych, indeks fenolowy, azot azotanowy, azot amonowy, azot ogólny i ortofosforany) była zazwyczaj poniżej wykrywalności aparaturowej, czasami nieznacznie ją przekraczając.

Analiza danych pomiarowych

Celem zbadania, czy wskaźniki jakości wody różnią się w zależności od punktu poboru, wyznaczono współczynniki korelacji dla liczbowych wskaźników jakości wody pomiędzy punktami pomiarowymi usytuowanymi w obrębie strzeżonego kąpieliska (tab. 3.) oraz pomiędzy plażą niestrzeżoną (od ulicy Bagrowej) a kąpielis-

kiem strzeżonym dla par pomiarów wykonywanych w tym samym czasie (tab. 4.). Wybrane zostały te wskaźniki, które były mierzone w całym okresie pomiarowym, a mianowicie: odczyn, tlen rozpuszczony, BZT_5 oraz wskaźniki bakteriologiczne jakości wody.

Tab. 3. Współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy próbkami wody w obrębie kąpieliska strzeżonego.

Odczyn	Tlen rozpuszczony	Stopień nasycenia tlenem	BZT5	Liczba bakterii grupy coli	Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	Liczba paciorkowców kałowych
0,96	0,98	0,96	0,92	0,46	0,19	0,69

Tab. 4. Współczynniki korelacji Pearsona pomiędzy próbkami wody między kąpieliskami strzeżonym i niestrzeżonym.

Odczyn	Tlen rozpuszczony	Stopień nasycenia tlenem	BZT5	Liczba bakterii grupy coli	Liczba bakterii grupy coli typu kałowego	Liczba paciorkowców kałowych
0,93	0,62	0,98	0,80	0,94	0,19	0,46

W obrębie kąpieliska strzeżonego wskaźniki fizykochemiczne były bardzo silnie skorelowane (wszystkie korelacje powyżej 0,9). Wskaźniki bakteriologiczne wykazywały natomiast zróżnicowanie pomiędzy punktami pomiarowymi w obrębie plaży strzeżonej. Najwyższy współczynnik korelacji – 0,69 (korelacja silna ale nie bardzo silna, jak w przypadku wskaźników fizykochemicznych) – zanotowano dla liczby paciorkowców kałowych. Dla wskaźnika grupy bakterii coli korelacja ta już była tylko umiarkowana – 0,46, natomiast w przypadku grupy bakterii coli typu kałowego korelacja praktycznie nie istnieje – 0,19.

Korelacja wskaźników fizykochemicznych pomiędzy plażą przy ulicy Bagrowej a kąpieliskiem strzeżonym była bardzo silna tylko dla odczynu wody, natomiast dla wskaźnika BZT5 była już słabsza, aczkolwiek dalej silna – 0,80, a dla tlenu rozpuszczonego już tylko 0,62, czyli umiarkowana. W przypadku wskaźników bakteriologicznych korelacja grupy bakterii coli typu kałowego była liczbowo identyczna, czyli praktycznie nie istniała, dla liczby paciorkowców kałowych była nieco niższa – 0,46, natomiast, co dziwne, korelacja wskaźnika bakterii grupy coli była w tym wypadku bardzo silna (0,94).

Charakter zróżnicowania wskaźników fizykochemicznych wydaje się być oczywisty i wytłumaczalny. W obrębie małego obszaru kąpieliska strzeżonego są praktycznie w danym momencie takie same, natomiast występuje niewielkie przestrzenne zróżnicowanie pomiędzy kąpieliskami. Natomiast w przypadku wskaźników bakteriologicznych jakości wody wytłumaczalne są niskie korelacje lub ich brak w przypadku bakterii kałowych. Wskaźniki te świadczą o świeżym zanie-

czyszczeniu wód, przez co mają charakter lokalny. Trzeci wskaźnik (liczba bakterii grupy coli) wskazuje na poziom zanieczyszczenia długotrwałego, stąd silna korelacja pomiędzy plażami. Niższa korelacja wewnątrz plaży strzeżonej może mieć charakter przypadkowy.

Jeżeli chodzi o analizę poziomu zanieczyszczenia kąpielisk w badanym czasie, to wzięto pod uwagę takie wskaźniki, jak barwa, zapach, BZT_5, tlen rozpuszczony i wskaźniki bakteriologiczne, w tym również, poza wcześniej wspomnianymi, wskaźnik obecności bakterii z rodzaju *Salmonella* w 500 ml wody.

W całym badanym okresie dopuszczalne wartości były jedynie incydentalnie przekraczane. Barwa i zapach były nieakceptowalne jedynie 21.08.2007 r. zarówno w kąpielisku strzeżonym (oba wskaźniki) jak i na plaży przy ul. Bagrowej (tylko barwa) oraz 9.09.2008 r. tylko zapach na plaży przy ul. Bagrowej. Obecność bakterii z rodzaju Salmonella notowano jedynie w obrębie kąpieliska strzeżonego 2.07.2007 r., wcześniej wspomnianego 21.08.2007 r. oraz 23.09.2008 r., natomiast pozostałe analizowane wskaźniki bakteriologiczne w całym okresie badawczym pozostawały w granicach wartości dopuszczalnych (tab. 2.).

Przekroczenie wartości dopuszczalnej BZT5 w obrębie kąpieliska strzeżonego notowano w dniach 12.09.2006 r., znowuż 21.08.2007 r., 9.09.2008 r. i 20.04.2009 r., a w obrębie plaży przy ul. Bagrowej jedynie 23.09.2008 r.

Zawartość tlenu rozpuszczonego w wodzie w całym okresie badawczym była w granicach wartości wymaganych.

Podsumowanie

Pomiary wskaźników jakości wód wskazują na raczej dobrą jakość wody w Zalewie Bagry, aczkolwiek tezę tę należy przyjąć z dużą ostrożnością, gdyż, ze względu na specyfikę badań, wykonywane były one jedynie lokalnie, na terenie kąpielisk, a nie na całym obszarze zalewu. Wskazane byłoby wykonanie pomiarów jakości środowiska wodnego całego zalewu w regularnej siatce punktów pomiarowych, w okresie przynajmniej całego roku, w regularnych interwałach czasowych.

Incydentalne przekroczenia dopuszczalnych wartości wskaźników jakości wody mają raczej lokalny charakter i wynikają prawdopodobnie z użytkowania kąpielisk, za wyjątkiem wskaźników barwy i zapachu, które prawdopodobnie dotyczyły jakości wody w całym zbiorniku. Przypadki przekroczenia wartości dopuszczalnych wskaźników biologicznych na terenie kąpieliska strzeżonego wskazywać może na gorszą wymianę wody zatoczki z pozostałą częścią zalewu, niż w przypadku plaży niestrzeżonej, a także mogły być spowodowane intensywniejszą eksploatacją tego miejsca.

Kompleksowy program badania jakości środowiska wodnego, czyli wód i osadów dennych zbiornika oraz wykonanie mapy batymetrycznej zalewu w znacznym stopniu poszerzyłyby wiedzę na temat zarówno jego walorów, jak i historii jego powstania.

BIBLIOTEKA KRAK

Bibliografia

Używane skróty

AGS	Archiwum Gumniskie Sanguszków, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I.
AKW	Archiwum Wodzickich z Kościelnik, Dział Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
AN	Archiwum Nauki PAN i PAU.
AN KSG	Archiwum Nauki PAN i PAU, Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii.
APMAB, APMA-B	Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.
ASS	Archiwum książąt Sanguszków w Sławucie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I.
Aug	Archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III.
AŻIH	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie im. Emanuela Ringelbluma.
CastrCrac	Acta Castrensia Cracoviensia, Księgi Grodzkie Krakowskie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I
CC	Acta Consularia Casimiriensia, *Księgi Radzieckie Kazimierskie 1369–1381, 1385–1402*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932.
DLb	Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864.
HipKrak	Hipoteka Krakowska, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II.
KartSHGK	Kartoteka *Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Krakowskiego w Średniowieczu*, Polska Akademia Nauk, Kraków, hasło: Prokocim.
KDK	*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883.

KDM *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905.

KKrak Kataster Krakowski, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział V.

KL Akta Miasta Kleparza pod Krakowem, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III.

KMK *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. II, III, IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882.

KPK Szkice Indykacyjne, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział V.

KSN *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, wyd. A. Kłodziński, Kraków 1936.

MetrProk Księgi metrykalne wsi Prokocimia, prowadzone przy parafii pw. Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Bieżanowie, archiwum parafii pw. Matki Bożej Dobrej Rady.

MS *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, t. 1–5, wyd. T. Wierzbowski, J. Sawicki, M. Woźniakowa, Warszawa 1905–1999.

NRep Repetytoria, akta notariusza Stefana Muczkowskiego, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II

PGA Prywatne Gimnazjum Augustiańskie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III

PSB *Polski Słownik Biograficzny*, Polska Akademia Nauk, t. 1–193, Kraków 1935–2007.

SHGK *Słownik Historyczno-Geograficzny Województwa Krakowskiego w Średniowieczu*, Polska Akademia Nauk, Kraków.

SOKC Sąd Okręgowy w Krakowie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II.

SP 2 *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.

SP 8 *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. VIII, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886.

TerrCrac Nova Acta Terrestria Cracoviensia seria Nova, Księgi Ziemskie Krakowskie Nowe, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I

TerrCrac Acta Terrestria Cracoviensia, Księgi Ziemskie Krakowskie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I

Teut Acta Iudicii Magnae Procurationis in Arce Cracoviensis (Księgi Sądowe Wielkorządowe Krakowskie), Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I

Literatura

I. Źródła rękopiśmienne, kartograficzne i zbiory źródeł

1. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, 50-139 Wrocław

Archiwum Wodzickich z Kościelnik. Papiery majątkowe i procesowe Tarnowskich i biskupa Michała Wodzickiego dotyczące wsi Prokocim z lat 1507–1768; 11602/III (kopia mikrofilmowa w archiwum Zakonu Św. Augustyna, ul. Górników 27, 30-808 Kraków).

Archiwum Wodzickich z Kościelnik. Akta majątkowe dotyczące dóbr Prokocim z lat 1316-1783, 11718/III (kopia mikrofilmowa w archiwum Zakonu Św. Augustyna, ul. Górników 27, 30-808 Kraków).

Archiwum Wodzickich z Kościelnik. Plan wsi i opis folwarku oraz inwentarze majętności i powinności poddanych dóbr Prokocim z lat 1706–1794; 11722/III (kopia mikrofilmowa w archiwum Zakonu św. Augustyna, ul. Górników 27, 30-808 Kraków).

2. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział I, Zamek Wawel, 31-001 Kraków

Acta Castrensia Cracoviensia, Księgi Grodzkie Krakowskie, 5, s.64; 15, s.3103; 23, s.736.

Acta Iudicii Magnae Procurationis in Arce Cracoviensis (Księgi Sądowe Wielkorządowe Krakowskie).

Acta Terrestria Cracoviensia, Księgi Ziemskie Krakowskie, 28: nr 263, 666, 750, 751, 1112; 65: nr 561; 44: nr 492; 81: nr 863; 91: nr 534; 92: nr 388, 931; 102: nr 471; 104: nr 316; 113: nr 99, 354; 119: nr 341; 125: nr 481; 131: nr 159, 368.

Podział Hrabstwa Tarnowskiego, Klucza wiewióreckiego, Majętności Kowali, Pleszowa, Prokocimia, Kobierzyna. Archiwum Gumniskie Sanguszków, rkps 157.

Rachunki folwarku prokocimskiego (1706-1710). Archiwum książąt Sanguszków w Sławucie, rkps 370

Specyfikacja dóbr JO XX Sanguszków z wymienieniem, które do których kluczów należą, spisana 23 Novembris 1739, Archiwum książąt Sanguszków w Sławucie, rkps 541.

Testament ostatniej woli y dyspozycyi niegdy J.O. Xięcia ImCi Pawła Karola Lubartowicza Sanguszko Marszałka WW.X.Litewskiego Roku 1750, miesiąca Septembra piętnastego dnia, Archiwum książąt Sanguszków w Sławucie, teka 20, plik 34.

3. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział II, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków

Kontrakt kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego z dnia 25 czerwca 1895, HipKrak 175 (68, t.74/3), Księga dokumentów 74, str. 5701.

Umowa dotycząca kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Leona Skorupkę od Kazimierza Wodzickiego z dnia 9 czerwca 1871, akta notariusza Stefana Muczkowskiego, NRep 3995.

Legalizacja kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Józefa Grodzickiego od Aleksandra Micewskiego z dnia 15 maja 1891, akta notariusza Stefana Muczkowskiego, NRep 32644.

Legalizacja kontraktu kupna-sprzedaży dóbr Prokocim przez Erazma Jerzmanowskiego od Józefa Grodzickiego z dnia 25 czerwca 1895, akta notariusza Wiktora Brzeskiego, NRep 19310–19313.

4. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział III, ul. Sienna 16, 30-960 Kraków

Kronika ks.Wilhelma Gaczka, superiora rezydencji i proboszcza w Prokocimiu (1917–1936), Archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie, Aug 122 (opublikowana drukiem: *Kronika Prokocimska O. Wilhelma Gaczka*. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2007).

Akta kupna majątku Prokocim przez Zakon Augustianów, Archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie, rękopisy w Archiwum Państwowym w Krakowie, Aug 123.

Akta Prywatnego Gimnazjum Augustiańskiego w Prokocimiu, PGA 4, 5, 6, 7, 14.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3840/30. z dnia 07.10.1930 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-2, 4-7,10, 12, 27-31, 49, 51, 53, 57-58, 62-67, 69, sygn. 29/1866/0/-/006, Pismo L.733/31. z dnia 27.03.1931 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3976/34. z dnia 13.01.1934 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo L.I.Og.-578/32 z dnia 14.03.1932 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, L. X.Bud/2267/S/32 z dnia 19.04.1932 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo L.778/32. z dnia 13.04.1932 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-5, 7-31, 33-40, 42-55, sygn. 29/1866/0/-/005, Pismo Nr. 869. z dnia 19.02.1932 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pismo L.3978/33 z dnia 29.01.1933 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Protokół z dnia 22.01.1934 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo L.Bud/3531/33 z dnia 10.04.1934 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo L.3978/34. z dnia 13.01.1934 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/001, Pismo z dnia 05.09.1935 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pismo Nr.Bud/K/23/37 z dnia 15.06.1937 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Nr. Bud.K/21/37. z dnia 22.06.1937 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Zarządu Gminnego w Prokocimiu do Wydziału Powiatowego w Krakowie nr Bud/k/4/37.z dnia 09.07.1937 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pismo L.Bud/K/3/37 z dnia 18.12.1937 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo Nr.Bud/S/18/38 z dnia 26.09.1938 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane (układ alfabetyczny), sygn. 29/1866/0/-/003, Pismo Nr.Bud/H/2/37 z dnia 05.01.1938 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pismo nr.B/T/1/37 z dnia 12.10.1938 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Pozwolenia budowlane (korespondencja i plany) Nr 1-2, 4-7,10, 12, 27-31, 49, 51, 53, 57-58, 62-67, 69, sygn. 29/1866/0/-/002, Pismo do Zarządu Gminnego w Prokocimiu nr B-46/36 z dnia 08.09.1936 r. oraz Pismo do Zarządu Gminnego w Prokocimiu z dnia: 22.04.1938 r., bez pag.

Gmina Prokocim, Konsensy budowlane, sygn. 29/1866/0/-/004, Pismo Nr.U.O/J/3/38. z dnia 20.06.1938 r., Pismo Nr.Bud/K/24/38 z dnia 20.08.1938 r. oraz Pismo Nr.U.O/W/6/38 z dnia 30.08.1938 r., bez pag.

5. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział V, ul.Lubicz 25b, 31-503 Kraków

Kataster Krakowski, KKrak 469, 470, 471, 473, 475, 476.

6. Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa

Amtlicher Plan der Regierungsstadt Krakau, Kraków 1944.

7. Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, ul. Więźniów Oświęcimia 20, 32-603 Oświęcim

KL Buchenwald, Zugangslisten v KL Auschwitz Männer, t. 1, sygn. D-Bu-3/1/1, nr inw. 149720 A.

KL Mauthausen, Häftlings-Personal-Karten, sygn. D-Mau-3a/8846, nr inw. 62786 A.

Materiały Obozowego Ruchu Oporu, Lista zmarłych kobiet, sygn. D-RO/10, nr inw. 31065 A.

Politische Abteilung, Zugangslisten, t. 5, sygn. D-AuI-2/1, nr inw. 4279 A.

Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 23/3, sygn. DAuI-2/24, nr inw. 172359.

Politische Abteilung, Sterbebücher, t. 25/1, sygn. D-AuI-2/26, nr inw. 172361 A.

Schutzhaftlagerführung, Stärkebücher, t. 1/1 D-AuI-3/1, nr inw. 31534 A.

Schutzhaftlagerführung, Buch der Strafkompanie, sygn. D-AuI-3/1, nr inw. 29638 A.

Schutzhaftlagerhührung Kartoteka więźniów bl. 11 Kol-Mat, sygn. D-Au I-3/1150, nr inw. 104562A.

Standortarzt, Häftlingskrankenbau (HKB) bl.20, t. 1, sygn. D-AuI-5/1, nr inw. 4768.

Standortarzt, HKB bl.28, t. 2, sygn. D-AuI-5/3, nr inw. 4777.

Standortarzt, Liechenhallebuch, t. 1/2, sygn. D-AuI-5/3/2, nr inw. 4774 A.

Verwaltung, Effektenverzchnisse-Männer, t. 4, sygn. DAuI-4/1/4, nr inw. 149708 A.

8. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, ul. Tłomackie 3/5, 00-090 Warszawa

Der Stadthauptmann der Stadt Krakau (Starosta miasta Krakowa) 1939-1945, Wykazy Żydów zamieszkałych w Prokocimiu przed 1 czerwca 1941 oraz po 1 czerwca 1941 r. Korespondencja, sygn. 228/112.

9. Hoover Institution, Stanford CA, USA

Archiwum Frylinga, L.11/J/1950.

10. Archiwum Nauki PAN i PAU, ul. Św. Jana 26, 31-018 Kraków

Erazm Józef Jerzmanowski, Świadectwo Ukończenia Szkoły Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz., K III-22.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 219/1914. Regulamin dla Komitetu przygotowującego wnioski w sprawie przyznania nagrody im. Jerzmanowskich.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 999/1915. Zaproszenie na uroczystość wręczenia biskupowi krakowskiemu nagrody im. Jerzmanowskich b.d. [czerwiec 1915].

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 68/1918 Protokół Komitetu im. Jerzmanowskich [z 8 lutego 1918].

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 71/1919 Protokół posiedzenia komitetu nagrody im. Jerzmanowskich 14 lutego 1919 z załącznikiem.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 172/1920 Protokół I posiedzenia Komitetu Fundacji 28 maja 1920.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 1059/1931 Pismo referenta „dla działu matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego" do Komitetu Fundacji 10 czerwca 1931.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 1024/1931 Wniosek referenta działu humanistycznego w sprawie nadania nagrody im. Jerzmanowskich w r. 1931.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 743/1934 Pismo sekretarza generalnego PAU do I, II i III Wydziału Akademii z 30 maja 1934.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 334/1938. Protokół posiedzenia Komitetu Fundacji 21 marca 1938.

Korespondencja Sekretarza Generalnego Akademii (KSG) nr 653/1938. Pismo sekretarza generalnego PAU do Cz. Białobrzeskiego z 19 maja 1938.

WI-11, Pismo sekretarza generalnego AU do Wydziałów AU z 27 lutego 1914, k. 22.

11. Biblioteka Jagiellońska, al. Mickiewicza 22, 30-059 Kraków

Wycinki z gazet polskich i obcych dotyczące działalności (głównie filantropijnej) E. J. Jerzmanowskiego w latach 1886-1994, 384254 III RARA.

12. Biblioteka Polska w Paryżu, 6 Quai d'Orléans, 75004 Paris, Francja

Papiery emigrantów. Maksymilian Hertel. Wiersze., 469/6.

13. Archiwum Wojenne w Wiedniu, Zbiory Kartograficzne, Österreichisches Staatsarchiv, Nottendorfergasse 2, 1030 Wien, Austria

Karte das Konigsreichs Galizien und Lodomerien, BIXa 390, Col VI Sec 31. (kopia cyfrowa: archiwum Zakonu św. Augustyna w Krakowie).

14. Archiwum parafii pw. Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie-Prokocimiu, al. Dygasinskiego 44a, 30-820 Kraków

Kronika parafialna, rkps.

Księgi metrykalne Prokocimia w parafii w Bieżanowie, 1783–1880, (kopie mikrofilmowe w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział III).

15. Archiwum Akt Nowych, ul. Stefana Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie, sygn. I 186 t. I, t. II.

Stowarzyszenie Kolejarzy dla Budowy Własnych Domów Spółdzielnia w Prokocimiu /Prokocim/ - (woj. Krakowskie, pow. Kraków; branża: mieszkaniowa), sygn. 14814, bez pag.

16. The National Archives and Records Administration, 700 Pennsylvania Avenue, NW Washington, DC 20408-0001, USA

New York Index to Naturalization in New York 1792-1906, M1674 roll 124.

17. National Archives UK

McWhannel P. A., *Report on Royal Pakistan Air Force for quarter ending 31st March 1949*, , AIR 20/6905.

Telegram en Clair from Air Ministry, London to All Commands and Groups, HQ, ACFE and MOD/ME 5.01.1948, AIR 20/6905.

II. Źródła drukowane, wspomnienia, katalogi dokumentów, sumariusze

Acta Consularia Casimiriensia, *Księgi Radzieckie Kazimierskie 1369–1381, 1385–1402*, wyd. A. Chmiel, Kraków 1932.

Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864.

Dziennik Urzędowy Rady Narodowej miasta Krakowa, 1977.

Hechel F., *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów*, Wrocław 1950.

Rejestr uchwał rad dzielnic kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa, 2016.

Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im.Ossolińskich, część II: *Dokumenty z l. 1701–1939 oraz Dodatek: dokumenty z lat 1282–1909*, opracował: A. Fastnacht, Wrocław 1969.

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Św. Wacława, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1883.

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, cz. II, III, IV, wyd. F.Piekosiński, Kraków 1882.

Kronika Prokocimska O. Wilhelma Gaczka. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2007.

Leges, Statuta, Constitutiones, Privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithvaniae (Volumina Legum), t.1, 162, Warszawa 1732.

Listy Kazimierza Wodzickiego do jego brata, Henryka [w:] *Obrazki wiejskie 1847-1849* (z korespondencji Wodzickich), red. S. Kieniewicz, *Ze Skarbca Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, t. 2, nr 1 (2), 1952.

Lustracja dróg województwa krakowskiego z r. 1570, wyd. B. Wyrozumska, Wrocław 1971.

Matricularum Regni Poloniae Summaria, wyd.T.Wierzbowski, Warszawa 1905–1919.

Najstarsza księga Sądu Najwyższego prawa niemieckiego na Zamku Krakowskim, wyd. A. Kłodziński, Archiwum Komisji Prawniczej, t.X, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936.

Pamiętniki Floryana Ziemiałkowskiego, Kraków 1904.

Plan turystyczny Wielkiego Krakowa. Stan z 1947 roku, Kraków 1947.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia 1861 r, Lwów 1861.

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. II; wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870.

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. VIII; wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884–1886.

Statut Fundacyi nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich, Rocznik Akademii Umiejętności 1912/1913.

Statut Fundacyi nagród im. Ś.p. Erazma i Anny Jerzmanowskich, Rocznik Akademii Umiejętności. 1912/1913.

Verordnungsblattfür das Generalgouvernament, 1941.

Wodzicki K., *Kochajcie przyrodę*, Lwów 1883.

Wodzicki K., *O sokolnictwie i ptakach myśliwskich*, Warszawa 1858.

Wodzicki K., *O wpływie jaki wywierają ptaki na gospodarstwo tak polne jak i leśne w ogólności a w szczególności o owadach lasom szkodliwych*, Leszno 1852.

Wodzicki K., *Pan Michał: wspomnienie myśliwskie*, Lwów 1889.

Wodzicki K., *Systematyczny spis ptaków uważanych w dawnej ziemi krakowskiej*, Biblioteka Warszawska, t.1, Warszawa 1850.

Wodzicki K., *Własność i służebnictwa w Galicyi*, Kraków 1867.

Wodzicki K., *Wspomnienia z życia łowieckiego*, wyd. drugie, Lwów 1928 [reprint, Warszawa 2003].

Wodzicki K., *Wycieczka ornitologiczna w Tatry i Karpaty Galicyjskie na początku czerwca 1850 roku*, Leszno 1851.

III. Opracowania

Ahmad K., *Untold Tales of Pakistan Air Force. A Glimpse of Life in the PAF.*, PAF Book Club, Karaczi (brak roku wydania).

Atlas Miasta Krakowa, IG UJ, Urząd Miasta Krakowa, Wydz. Geodezji i Gospodarki Gruntami, PPWK, 1988.

Banaś J., *Prokocim. Księga Pamięci poświęcona postaciom związanym z dziejami Prokocimia. Wydanie specjalne*, Kraków 1999 r., mps.

Banaś J., Fijałkowska G., *Miejsca Pamięci Narodowej na terenie Podgórza*, Kraków 2006.

Barycz H., *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975.

Bąbiak G. P., *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010.

Bieńkowski W., *Etnografia*, [w:] *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952. Nauki humanistyczne i społeczne. Materiały sesji jubileuszowej Kraków, 3-4 V 1973*, komitet red. J. Hulewicz i in., Wrocław 1974.

Biernat J. E.: Dyskusja panelowa: *Formy współpracy duchowieństwa z systemem komunistycznym. Bilans strat i zysków na przykładzie Wspólnoty Augustiańskiej do czasu kasaty*. [w:] *Augustianie w latach 1905-1950*. Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2008.

Biliński P., Skrzyński T., *Zarząd majątkami Polskiej Akademii Umiejętności w dwudziestoleciu międzywojennym*, Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej, 2010, T. 8.

Boroń R., *Prokocim XX wieku*, Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Kraków 2007.

Burnatowa I., *Obraz Andrzeja Wenesty*, Rocznik Krakowski, t. XLVII, Kraków 1976.

Cheema P. I., *The Armed Forces of Pakistan*, Oxford University Press, Karaczi 2003.

Chytkowski A., *Lotnicy z Prokocimia*, Wydawnictwo „Dom Książki", Częstochowa 2003.

Collins F. L., *Consolidated Gad Company of New York*, NewYork 1937.

Cynk J. B., *Polskie Siły Powietrzne w wojnie 1939-1943*. T-1-2 A-J Press, Gdańsk 2001-2002.

Czech D., *Kalendarium wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.

Czelakowska A., Skarżyński M., *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa Listy Jana Niecisława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.

Czopek-Kopciuch B., *Adaptacje niemieckich nazw miejscowych w języku polskim*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, 1995.

DaCosta Kauffman T., *L'École de Prague: la peinture à la cour de Rodolphe II*, Paris 1985.

Des Heil. Rom. Reichs Genealogisch-Historischen Adels Lexici, Leipzig 1747.

Dobiecki , Śląski R., *Polska ustawa przemysłowa z objaśnieniami*, Poznań 1927.

Dobrowolska A., *Fotograf z Auschwitz*, Warszawa 2013.

Drożdż M., *Szachownica z pawim piórem. Trzy tuziny lotniczych opowieści o ludziach i wydarzeniach związanych z Krakowem*, Kraków 2013.

Dunin Borkowski J., *Almanach błękitny: genealogia żyjących rodów polskich*, Warszawa-Lwów 1908.

Dybiec J., *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981.

Dybiec J., *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952*, Kraków 1993.

Erazm Józef Jerzmanowski 1844-1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności, red. T. Skrzyński, Kraków 2012.

Erazm Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei, Polska Prowincja Zakonu św. Augustyna, Kraków 2013.

Fijałkowska G., *Zespół pałacowo-parkowy im. Erazma Jerzmanowskiego*, Kraków 2005.

Fijałkowska G., *Tyle życia ile w czynie. Rzecz o Eraźmie Józefie Jerzmanowskim*, Kraków 2009.

Galicja na józefińskiej mapie topograficznej 1779-1783, red. W. Bukowski, B. Dybaś, Z. Noga, t.2, cz. B, sekcja 31, Kraków 2013.

Gerhardt A., *Rodzina Wodzickich w Krakowie w XVIII i XIX wieku*, Kraków 2001.

Głogowski A., *Polskie Orły nad Himalajami*. Kraków 2011.

Grodziski S., *Wodziccy i Jerzmanowscy oraz ich Prokocim*, [w:] *Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia*, red. M. Michalewicz, Kraków 1999.

Grodziski S., *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952-2002*, Kraków 2005.

Grodziski S., *Habsburgowie. Dzieje dynastii*, Kraków 2013.

Grzybek W., *Piksa Anna*, Polski Słownik Biograficzny, 1981, T. 26.

Hatheway A. W., *Remedication of Former Manufactured Gas Plants and Other Coal-Tar Sites*, New York 2012.

Held J. S., *A protestant Source for a Rubens Subject* [w:] *Liber amicorum Karel G. Boon*, Amsterdam 1974.

Heschel A. J., *Człowiek nie jest sam*. Znak, Kraków 2008.

Heschel A. J., *Kim jest człowiek?* Łódź 2014.

Historia Nauki Polskiej, red. B. Suchodolski, Wrocław 1992, T 5, cz. 1.

Hulewicz J., *Akademia Umiejętności w Krakowie 1873-1918. Zarys dziejów*, Wrocław 1958.

Hübner P., *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939-1989*, Kraków 1994.

Jujeczka S. *Duchowni średniowiecznej Legnicy. Studium prozopograficzne*, Legnica 2006.

Kadrow S., Nowak-Włodarczak Ł. *Osada kultury łużyckiej na stan: 27 w Krakowie-Bieżanowie – organizacja warzelnictwa soli*, [w:] *Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Karpatach polskich*. Materiały z konferencji, Krosno 2003.

Kasprzycki A., *Ulice Królewskiego Miasta Krakowa wczoraj i dziś*, Kraków 2010.

Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. IV, miasto Kraków, część IV, Kazimierz i Stradom, kościoły i klasztory 1, red. Izabella Rejduch-Samkowa i Jan Samek, Warszawa 1987.

Kiełbicka A., *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie 1850-1950*, Kraków 2003.

Kmietowicz-Drathowa I., *Rys budowy geologicznej czwartorzędu okolic Krakowa*. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie, 1964

Kondracki J., *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2002.

Kopera F., *Dzieje malarstwa w Polsce, II: Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII wieku (renesans, barok, rokoko)*, Kraków 1926.

Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868-1900), oprac. D. Piątkowska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.

Kucharzewski J., *Sprawa polska w parlamencie Frankfurckim 1848 roku*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1918.

Kurtyka J., *Latyfundium Tęczyńskie*, Kraków 1999.

Lachowicz T., *Dla ojczyzny ratowania... Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne*, Warszawa 2007.

Ludwig J. M., *Erazm Józef Jerzmanowski. Korzenie i pamięć*, Prokocim-Kraków 2005.

Łaszkiewicz S., *Od Cambrai do Coventry*, Warszawa 1982.

Łotysz S., *Wynalazczość Polska w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2013.

Łydżba Ł., *Krakowski III/2 Dywizjon Myśliwski*, Poznań 2012.

Michalczyk Z., *W lustrzanym odbiciu. Grafika europejska a malarstwo Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych ze szczególnym uwzględnieniem późnego baroku*, Warszawa 2016.

Morka M., *„Ukrzyżowanie" Christopha Schwarza – polskie warianty*, Rocznik Historii Sztuki, t. XX, 1994.

Müller Hofstede J., *Italienorientierung und Italienreise. Vorübungen: Zeichnungen und Gemälde nach Kupferstichen* [w:] *Peter Paul Rubens 1577-1640, Katalog I: Rubens in Italien. Gemälde, Ölskizzen, Zeichnungen. Triumph der Eucharistie, Wandteppiche aus dem kölner Dom* (Eine Austellung des Wallraf-Richartz- Museums, Kunsthalle Köln vom 15. October bis 15. Dezember 1977), Köln 1977.

Noga Z., *Krakowska Rada Miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003.

Obrazki wiejskie 1847-1849: (z korespondencji Wodzickich), red. S. Kieniewicz, „Ze Skarbca Kultury: biuletyn informacyjny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich", t. 2, nr 1 (2) (1952).

Oszczanowski P., *Sztuka rudolfińska – fenomen zjawiska* [w:] *Magni nominis umbra: rysunek i grafika z kręgu mecenatu cesarskiego w Pradze i Wiedniu na przełomie XVI i XVII w.* Katalog wystawy ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, red. Arkadiusz Dobrzyniecki i Piotr Oszczanowski, Wrocław 2005.

Pawlak J., *Polskie eskadry w latach 1918-1939*, Warszawa 1989.

Piper F., *Ilu ludzi zginęło w Auschwitz*, Oświęcim 1992.

Piskurewicz J., *Prima Inter pares. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczpospolitej*, Kraków 1998.

Płoszajski J., *Technicy lotnictwa polskiego na Zachodzie 1939-1946*, Warszawa 2007.

Poczet członków Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1872-2000, oprac. E. Dziurzyńska i in., red. R. Majkowska, Kraków 2006.

Polski Słownik Biograficzny, t.1–193, Kraków 1935–2007.

Popiel A., *Wypadki śmiertelne w lotnictwie polskim 1918-1939*, Chmielów 2014.

Przemówienie prezesa Akademii Umiejętności, Rocznik Akademii Umiejętności 1914/1916.

Radecki-Pawlik A., *Patenty inżynierskie „polskiego Nobla" Erazma Jerzmanowskiego*, [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, red. J. Biernat, A. S. Więch, Kraków-Prokocim 2013.

Radecki-Pawlik A. *Hydromorfologia rzek i potoków górskich – działy wybrane*. Wyd. II – poprawione i uzupełnione. Podręcznik Akademicki, Kraków 2014.

Rawita-Gawroński F., *Rok 1863 na Rusi*, Lwów 1902.

van Regtern Altena J.Q., *Retouches aan ons Rembrandt-beeld*, "Oud Holland", t. LXVII, 1952.

Rocznik Akademii Umiejętności: 1908/1909, 1912/1913, 1913/1914, 1914/1916.

Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności: 1932/1933, 1945/1946, 1947/1952, 2015/2016.

Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1874, Kraków 1875.

Rusek F., *Dzieje Kijaków piaszczańskich*, Kraków, Kraków 1998.

Shah M., *The Gold Bird. Pakistan and its Air Force. Observations of a Pilot*. Karaczi 2002.

Sikora F. *Drwinia* [hasło w:] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz.1, z. 3, Wrocław 1995.

Skrzyński T., *Laureaci Nagrody Jerzmanowskich* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski 1844-1909. Życie i dzieło. Materiały z sesji zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności*, red. T. Skrzyński, Kraków 2012.

Skrzyński T., *Losy Fundacji Jerzmanowskich i jej beneficjenci* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, red. J. Biernat, A. S. Więch, Kraków-Prokocim 2013.

Słownik Historyczno-Geograficzny Województwa Krakowskiego w Średniowieczu, Kraków, od 1980.

Sobczak K., *Działalność gospodarcza : uregulowania prawne*, Warszawa 2004.

Staniewicz W., *Deflacja polska w latach 1929-1936*, wstęp i oprac. K. Badziak i M. Łapa, Łódź 2003.

Starzyński M. *Krakowska Rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.

Strzelecki A., *Likwidacja obozu*, [w:] *Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu. Epilog*, t.5., red. W. Długoborki, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995.

Szczur S. *Powstanie parafii niepołomickiej*, Rocznik Niepołomicki I, Niepołomice 2009

Ściężor T., *Augustiański Prokocim. OO. Augustianie w Prokocimiu w latach 1910-1950*. Kraków 2006.

Ściężor T., *Historyczny Prokocim: monografia wsi podkrakowskiej XIV-XX w.*, Kraków 2008.

Ściężor T.: *OO. Augustianie w społeczności Prokocimia*. [w:] *Augustianie w latach 1905-1950*. Kraków 2008.

Ściężor T., *Prokocim Erazma Jerzmanowskiego (1895-1909)* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, red. J. Biernat, A. S. Więch, Kraków-Prokocim 2013.

Ślizowski M., *Mjr Stefan Janus – pilot z Prokocimia „Lopkiem" zwany...*, Częstochowa 2016.

Śliżewski G., *Gorzka Słodycz Francji. Polscy piloci myśliwscy wiosny 1940 roku*, Piekary Śląskie 2010.

Taczanowski W., *Spis ptaków Królestwa Polskiego obserwowanych w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu* [w:] Pamiętnik Fizyograficzny, t.8, Warszawa 1888.

The Illustrated Bartsch, t. 72, part 1 (Supplement), Aegidius Sadeler II, by Isabelle de Ramaix, New York 1997.

The Story of the Pakistan Air Force. A Saga of Courage and Honour, Islamabad 1988.

Więch A., *Polska Nagroda Nobla – mecenat Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, w: *Między nauką a oświatą. Na styku szkolnictwa wyższego i średniego w Galicji na przełomie XIX i XX w. Materiały konferencyjne*, red. L. Fac, Przemyśl 2003.

Więch A., *Erazm Jerzmanowski – fundator polskiej nagrody nobla. Życie w służbie idei*, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia, 2011-2012.

Więch A. S., *Rola powstania styczniowego w drodze życiowej Erazma Józefa Jerzmanowskiego*, [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, red. J. Biernat, A. S. Więch, Kraków-Prokocim 2013.

Wiglusz Z., *Kronika życia i działalność Adama Stefana kardynała księcia Sapiehy* [w:] *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, Przemyśl 1995.

Wilk B., *Z dziejów Fundacji Jerzmanowskich* [w:] *Erazm Józef Jerzmanowski (1844-1909). Życie w służbie idei. Powstaniec-Wynalazca-Filantrop*, red. J. Biernat, A. S. Więch, Kraków-Prokocim 2013.

Wolski M., *Ławszowici i Zaroszyce. Z zagadnień genealogiczności rodów rycerskich*, [w:] *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów*, Poznań 1997.

Wyrozumski J., *Stanisław Smolka (1854-1924)*, [w:] *Złota księga Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000.

Zakłady uniwersyteckie w Krakowie: przyczynek do dziejów oświaty krajowej podany, i pamięci pięciuset-letniego istnienia Uniwersytetu Krakowskiego poświęcony, Kraków 1864.

Zawiejska J., Wyżga B., Radecki-Pawlik A., Amirowicz A., *A method for the assessment of hydromorphological river quality and its application to the Czarny Dunajec River, Polish Carpathians*. Carpatho-Balcan-Dinaric Conference on Geomorphology, Ostravice, Czech Republik, 17-20 October 2011, str. 64.

Żaki A., Początki Krakowa, Kraków 1965.

Żaki A., Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej, PWN 1974.

IV. Publikacje w prasie, czasopismach naukowych i innych wydawnictwach cyklicznych

Biernacki A., *Erazm Jerzmanowski i jego fundacja*, „Blok-Notes Literacki im. A. Mickiewicza", 1991, nr 10.

Bucała A., Plesiński K., Radecki-Pawlik A., *Warunki hydrodynamiczne i hydromorfologiczne w dwu potokach gorczańskich: Jamne i Jaszcze*. Przegląd Naukowy SGGW, 22,3, nr. 61, Warszawa 2013.

„Chicago Daily Tribune", 3 VIII 1893, 24 III 1894.

Drożdż M., *As lotniczy z Prokocimia nad kanałem La Manche*, Nasza Historia, nr 12 (25) grudzień 2015 r.

Drożdż M., *Mieszkasz na ul. Dziedzica, Kajty, Szenwalda? Już niedługo... Ale możesz zaproponować nową nazwę*, Biuletyn Rady Dzielnicy III Miasta Krakowa, nr 1/2017, kwiecień 2017.

Drożdż M., *Jak pilot Stefan Janus zremisował z noblistką Wisławą Szymborską*, Biuletyn Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony, nr 3/2017, lipiec-sierpień 2017 r.

„Dziennik Chicagowski", 10 I 1894; 10 IV 1895.

„Goniec Wielkopolski", 1894, nr 294, z 28 XII.

Górska A., *Miłość do skrzydeł. Odsłonięcie pomnika Lotników z Prokocimia*, Gazeta Krakowska, 27 maja 2002 r.

Grądzka-Rejak M., *Okupacja niemiecka. Zapomniane obozy w Krakowie*, Dziennik Polski, 11 września 2017.

Grzebinoga M., Wałęga A. *The flood risk assessment in Cracow agglomeration as an element of a flood risk management*. Acta Sci.Pol. Form. Cir. 13.4 (2014), 2014.

Hollander E., *Rzut oka na polskie prawo przemysłowe*, Głos prawa, 1928, nr 2.

Z. Kasztelewicz, *Poprawianie krajobrazu. Rekultywacja terenów pogórniczych w polskich kopalniach odkrywkowych. Cz. III*, „Surowce i Maszyny Budowlane", nr 2/2011.

Kazimierz Stanisław Michał hr. Wodzicki (nekrolog), Kłosy. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe, Tom XLIX, 1889, nr 1273.

Kazimierz Wodzicki (nekrolog), Łowiec, r.12, nr 11, 1889.

Kwiecień S., *Polskie prawo przemysłowe 1927-1939*, Zeszyty Prawnicze UKSW, 2011, nr 2.

Lewy M., *Kilka uwag z powodu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927 roku*, Gazeta Sądowa Warszawska, 1927, nr 29, nr 30.

Mr. Jerzmanowski's restirement, The Evening Post, 29 I 1896.

Mytych D., *Przestrzeń rekreacyjna w mieście – rewitalizacja zalewu Bagry w Krakowie*, „Przestrzeń i Forma", nr 16/2011.

„Nowa Reforma", 1894, nr 3, z 5 I.

Odkrycie przedhistorycznego cmentarza w Prokocimiu, Ilustrowany Kurier Codzienny, nr 245, 7 wrzesień 1925.

Perfecter of water gas, New York Daily Tribune, 30 I 1896.

Pietrzyk-Sokulska E., *Zbiorniki wodne w województwie małopolskim jako istotny element jakości środowiska. Cz. 2. Charakterystyka wybranych antropogenicznych zbiorników wodnych województwa małopolskiego*, Zeszyty Naukowe Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią Polskiej Akademii Nauk, nr 80/2011.

Ptasiński C., *Prawo rzemieślnicze ciąg dalszy*, Rzemiosło, 1932, z. 2, z. 3, 4.5.

Rozlachowski R., *Lotnicy z Prokocimia*, Gazeta Dzielnicowa Dwunastka, nr 3, czerwiec 2007 r.

„Skrzydła. Wiadomości ze świata". 1949 nr 25.

Stachnik P., *Wojenna epopeja majora Janusa*, WPIS, nr 10 (48), 18 października – 21 listopada 2014 r.

Stachnik P., *Major Stefan Janus – as lotniczy z Krakowa będzie patronem ulicy*, Dziennik Polski, 1 września 2017 r.

Szablowski J., *Ze studiów nad ikonografią śmierci w malarstwie polskim XVII w.*, Przegląd Powszechny, t. LI, 1934.

Ślizowski M., *Ulica dla majora Janusa*, Lotnictwo z szachownicą, nr 59, listopad 2016 r.

„The Evening Post", 2 XII 1887.

„The Evening World", 10 I 1894.

Witkowska K., *Konterfekt pisarza. Negocjacje wizerunku*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae, vol. 32, 2014.

Wójtowicz R., *Metryka ślubu Kazimierza Wodzickiego i Eleonory Platerówny z 1847 roku*, Genealogia, 15 (2003).

Wyżga B., Amirowicz A., Radecki-Pawlik A. Zawiejska J., *Zróżnicowanie hydromorfologiczne rzeki górskiej a bogactwo gatunkowe i liczebność ichiofauny* [w:] *Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich*. Tech. Inf. Wsi, PAN Oddz. w Krakowie, 2, 2008.

Wyżga B., Amirowicz A., Radecki-Pawlik A., Zawiejska J., *Hydromorphological conditions, potential fish habitats and the fish community in a mountain river subjected to variable human impacts, the Czarny Dunajec, Polish Carpathians*. River Research and Applications.Volume 25 Issue 5, 2009, p. 499-659.

Zaręba A., Drożdż M., *Pilot kondora i koguta*, Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie, 25 kwietnia 2008 r.

Zaręba A., Drożdż M., *Akrobata z Prokocimia*, Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie, 30 maja 2008 r.

Ziembicki W., *Bibljografja prac Kazimierza hr. Wodzickiego z zakresu przyrody, łowiectwa i gospodarstwa*, Łowiec, 1927, r. 48, nr 6.

Ziembicki W., *Kazimierz hr. Wodzicki w piśmiennictwie niemieckim*, Łowiec, 1927, r. 48, nr. 11.

Zmyślony W., *Major Stefan Janus „Lopkiem" zwany*, Militaria, nr 2 (47) marzec-kwiecień 2012 r.

V. Wypowiedzi medialne

Wypowiedź K. Ahmada w filmie dokumentalnym *Polskie Orlęta na pakistańskim niebie*, reż. A. Pietraszek, Warszawa 2009.

VI. Publikacje urzędowe

Art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku, Dziennik Ustaw 1927, nr 67, poz. 591.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 maja 1928 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie zastosowania do gminy wiejskiej Prokocim w powiecie krakowskim, województwie krakowskiem przepisów ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, dotyczących gmin miejskich. Dziennik Ustaw z 1928 r., nr 58, poz. 547.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 maja 1934 r. o rozciągnięciu przepisów policyjno budowlanych dla gmin miejskich na niektóre osiedla gmin wiejskich na obszarze województwa krakowskiego. Dziennik Ustaw z 1934 r., nr 45, poz. 393.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1923 r. o zniesieniu powiatu podgórskiego, Dziennik Ustaw z 1923 r., nr 122, poz. 992.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa krakowskiego, Dziennik Ustaw z 1932 r., nr 1, poz. 3.

RMOŚ 1991, Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 5 listopada 1991 r.

Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia 1861 r, Lwów 1861.

Uchwała nr 38 Rady Narodowej Miasta Krakowa z 24 października 1977 roku w sprawie nazw niektórych ulic i placów w Krakowie, Dziennik Urzędowy Rady Narodowej miasta Krakowa, 1977, nr 22, poz. 99.

Uchwała nr XXVII/191/2016 Rady Dzielnicy II Grzegórzki z 8 grudnia 2016 r. w sprawie nadania projektowanej ulicy nazwy ul. mjr. pil. Stefana Janusa, Rejestr uchwał rad dzielnic kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

Uchwała nr XXXIII/276/2017 Rady Dzielnicy III Prądnik Czerwony z 20 czerwca 2017 r. w sprawie dekomunizacji nazw ulic Emila Dziedzica, Franciszka Kajty i Lucjana Szenwalda, Rejestr uchwał rad dzielnic kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

Uchwała nr LXXXI/1957/17 Rady Miasta Krakowa z 30 sierpnia 2017 r. w sprawie zmian nazw ulic, rejestr uchwał Rady Miasta Krakowa kadencji 7, Biuletyn Informacji Publicznej Miasta Krakowa.

VII. Źródła i opracowania internetowe

Miejsce pamięci i muzeum Auschwitz-Birkenau. Były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady. Zdjęcia i dokumenty historyczne, http://www.auschwitz.org/galeria/zdjecia-i-dokumenty-historyczne/dokumenty-archiwalne,2.html [dostęp: 3.03.2018].

Miejsce pamięci i muzeum Auschwitz-Birkenau. Były niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady. Dokumenty ewidencyjne, http://www.auschwitz.org/muzeum/o-dostepnych-danych/dokumenty-ewidencyjne/auschwitz-i-block-11 [dostęp: 3.03.2018].

Buchenwald and Mittelbau-Dora. Memorials Foundation, http://www.buchenwald.de/en/461 [dostęp: 3.03.2018].

Franziszeische Landesaufnahme (1806-1869), http://mapire.eu/de/map/secondsurvey/ [dostęp: 12.12.2017].

Geoportal, Baza danych geologiczno-inżynierskich, Państwowy Instytut Geologiczny, http://geoportal.pgi.gov.pl/atlasy_gi/krakow/arkusze_map [dostęp: 12.12.2017].

Gorzula Mieczysław, http://www.aviationart.pl/signatures/120.html [dostęp: 3.03.2018].

Josephinische Landesaufnahme (1763-1787) http://mapire.eu/de/map/firstsurvey/ [dostęp: 12.12.2017].

Kasa im. Józefa Mianowskiego – Fundacja Popierania Nauki, http://www.mianowski.waw.pl/foundation/history/?lang=pl [dostęp: 3.03.2018].

Kataster galicyjski, Archiwum Narodowe w Krakowie, http://szukajwarchiwach.pl/29/280/0/9.1?filtr=Prokocim#tabJednostki [dostęp: 12.12.2017].

Kataster galicyjski, sygnatura jednostki: 29/280/0/9.1/1320 i 29/280/0/9.1/1351, Archiwum Państwowe w Krakowie, http://szukajwarchiwach.pl [dostęp: 9.11.2017].

Krakow, Poland, An aerial photo of the city and of Plaszow camp, at the end of 1944, Google Arts & Culture, collection: Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/2, https://www.google.com/culturalinstitute/beta/asset/krakow-poland-a-german-aerial-photo-of-the-town-and-of-the-plaszow-camp-the-end-of-1944/LwGE1ZNrcddH9Q [dostęp: 9.11.2017].

Lista Bajana, Polskie Siły Powietrzne w II wojnie światowej, http://www.polishairforce.pl/zestrz2w.html [dostęp: 3.03.2018].

Liste mittelalterlicher Walddeutscher Siedlungen, Wikipedia [dostęp: 11.11.2017].

Mike Gorzula MiD. Pilot, 315 Squadron (Polish), Aircrew Remembered, http://www.aircrewremembered.com/gorzula-mike.html [dostęp: 3.03.2018].

Oczyszczalnia ścieków w Płaszowie, http://osplaszow.wkraj.pl/#/61887/325 [dostęp: 3.03.2018].

Ortofotomapa 2004, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=97 [dostęp: 9.11.2017].

Personel Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii 1940-1947, http://listakrzystka.pl/?page_id=13; http://listakrzystka.pl/?p=78100; http://listakrzystka.pl/?p=278780 [dostęp: 3.03.2018].

Plan Ogólny 1967, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=117 [dostęp: 9.11.2017].

Plan Ogólny 1977, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=1 [dostęp: 9.11.2017].

Plaszow, Poland, A German aerial photo of the camp and it's surroundings, 03/05/1944, Google Arts & Culture, collection: Yad Vashem Photo Archive, archival signature: 7836/5, https://www.google.com/culturalinstitute/beta/asset/plaszow-poland-a-german-aerial-photo-of-the-camp-and-it-s-surroundings-03-05-1944/vwFJU48FoL3M1w [dostęp: 9.11.2017].

Polskie Siły Powietrzne w II wojnie światowej, http://www.polishairforce.pl/ [dostęp: 3.03.2018].

Relacja z uroczystości wręczenia Nagrody i. Jerzmanowskich w 2016 r., http://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-jerzmanowskich/laureaci-nagrody-im-jerzmanowskich/w-2016 [dostęp: 3.03.2018].

Relacja z uroczystości wręczenia Nagrody i. Jerzmanowskich w 2017 r., http://pau.krakow.pl/index.php/pl/dzialalnosc/nagrody-i-wyroznienia/nagroda-im-jerzmanowskich/laureaci-nagrody-im-jerzmanowskich/w-2017 [dostęp: 3.03.2018].

Spacerownik Dzielnica XII, Kraków: Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego 2014, http://www.dzielnica12.krakow.pl/wp-content/uploads/2014/07/SpacerownikXII-druk.pdf [dostęp: 11.11.2017].

Teki Dworzaczka, metryki, 51890 (Prochy) [za:] http://teki.bkpan.poznan.pl [dostęp: 11.11.2017].

The Battle Of Britain London Monument, P/O M Gorzula, http://www.bbm.org.uk/airmen/Gorzula.htm [dostęp: 3.03.2018].

The Central Database of Shoah Victims' Names, Yad Vashem. The World Holocaust Remembrance Center, http://yvng.yadvashem.org/ [dostęp: 3.03.2018].

Zdjęcie satelitarne 1964, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=98 [dostęp: 9.11.2017].

Zdjęcie satelitarne 1965, Urząd Miasta Krakowa, Biuro Planowania Przestrzennego, Przeglądarka Opracowań Kartograficznych, http://planowanie.um.krakow.pl/bppzoom/index.php?ID=99 [dostęp: 9.11.2017].

Zdjęcie satelitarne z roku 1996, http://juvenia.info/krakow/ [dostęp: 9.11.2017].

Noty o autorach

Jan Emil BIERNAT OSA, Augustiańskie Opactwo na Starym Brnie, Czechy, e.biernat@interia.pl

Anna CZAPLICKA, Politechnika Krakowska, Wydział Inżynierii Środowiska, anna.czaplicka@pk.edu.pl

Mateusz DROŻDŻ, Rada Dzielnicy III Prądnik Czerwony, mateusz.drozdz@onet.pl

Beata FREY-STECOWA, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, beata.frey_stec@upjp2.edu.pl

Aleksander GŁOGOWSKI, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, a.glogowski@uj.edu.pl

Dorota KOZIOŁ, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, dorota.koziol@op.pl

Marek KUBALA, Politechnika Krakowska, Wydział Inżynierii Środowiska, qmq@vistula.pk.edu.pl

Anna OSTAFIN, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Wydział Inżynierii Środowiska i Geodezji

Katarzyna POKRZYWA, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Krakowie, k.pokrzywa@wsse.krakow.pl

Artur RADECKI-PAWLIK, Politechnika Krakowska, Wydział Inżynierii Lądowej, rmradeck@cyf-kr.edu.pl

Włodzimierz RAJDA, Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Wydział Inżynierii Środowiska i Geodezji

Tomasz SKRZYŃSKI, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Wydział Politologii, tomasz.skrzynski@up.krakow.pl

Gabriel Szuster, Młodzieżowy Dom Kultury im. K. I. Gałczyńskiego w Krakowie, gabriel.szuster@mdkgal.edu.pl

Anna Ściężor, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Historyczny, Instytut Historii, anna.sciezor@student.uj.edu.pl

Tomasz Ściężor, Politechnika Krakowska, Wydział Inżynierii Środowiska, sciezor@vistula.pk.edu.pl

Wojciech Święch, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych, wojtek_swiech@o2.pl

Arkadiusz S. Więch, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Historyczny, Instytut Historii, arkadiusz.wiech@uj.edu.pl

Biblioteka Kraków
6000238495

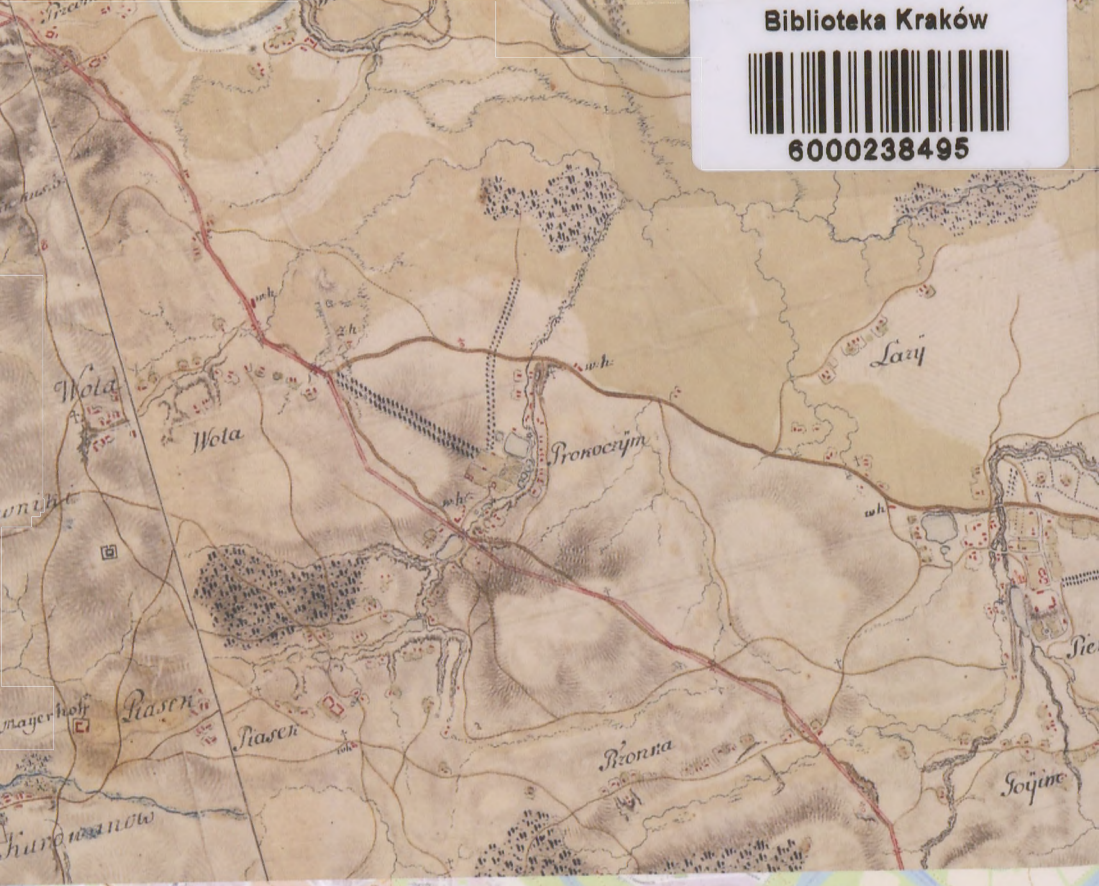

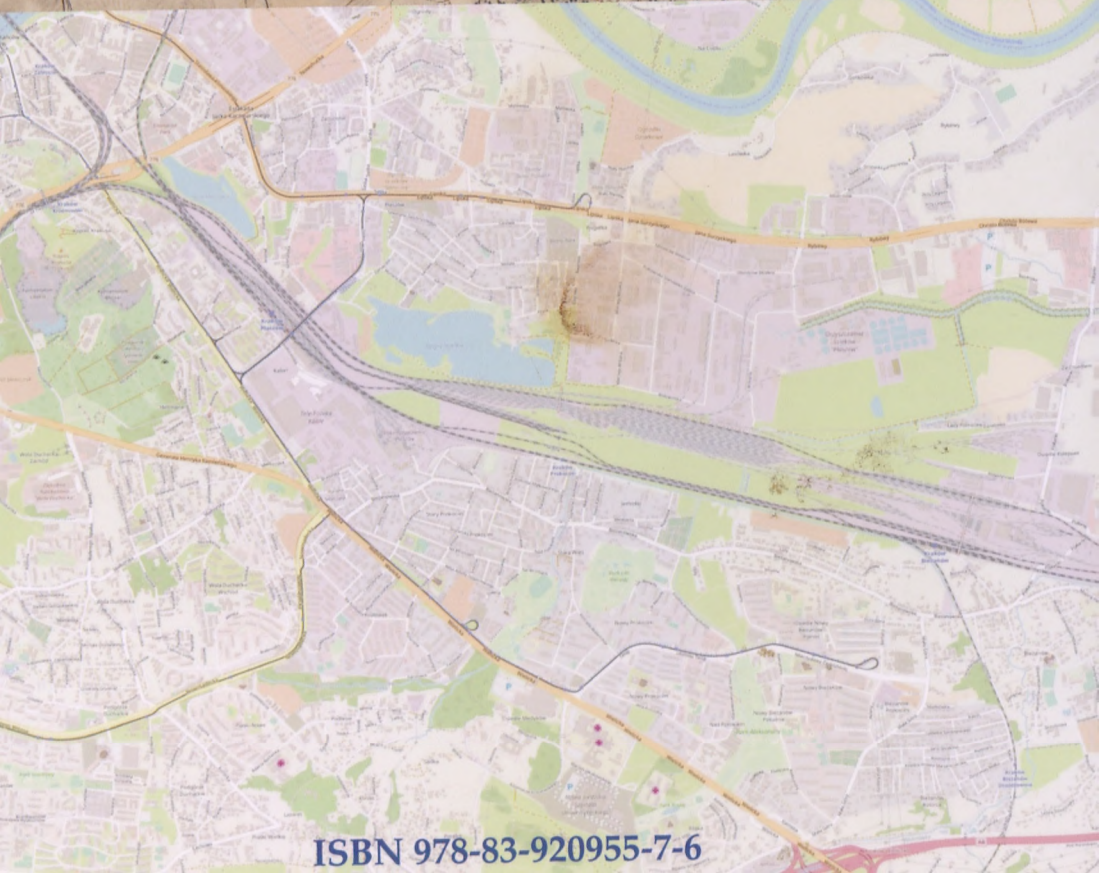

ISBN 978-83-920955-7-6